

*Pani Profesor  
Jadwidze Zieniukowej*

*Przyjaciele  
Współpracownicy  
Uczniowie*

Profesor Jadwiga Zieniukowa  
w Budziszynie, wiosną 2007 roku

UNIwersytet warszawski  
Instytut Sławistyki Zachodniej i Południowej

# ZESZYTY ŁUŻYCKIE

TOM 41

## Europejskie mniejszości etniczne

Łużyczanie  
jako mniejszość wzorcowa

część I

Warszawa 2007

Zespół Redakcyjny: Elżbieta Wrocławska (red. nacz.), Ignacy Doliński (z-ca red. nacz.), Zdzisław Kłos (sekr. red.)

Rada Redakcyjna: Rafał Leszczyński (Łódź), Jerzy Molas (Warszawa), Włodzimierz Pianka (Warszawa), Dietrich Scholze (Budyšin/Bautzen), Ewa Siatkowska (Warszawa), Sonja Wölke (Budyšin/Bautzen), Krzysztof Wrocławski (Warszawa), Jadwiga Zieniukowa (Warszawa)

Recenzenci tomu: Sonja Wölke, Krzysztof Wrocławski

Opracowanie techniczne: Ignacy Doliński

Tłumaczenie na niemiecki streszczeń artykułów: Alfred Měškank (A.M.) lub autorzy rozpraw

Redaktorzy tomu: Ignacy Doliński, Elżbieta Wrocławska

Ilustracja na okładce:

akwarela Měrcina Nowaka-Njehorńskiego *Bój z paliwaku* ('Walka ze smokiem'), przedruk z A. Krawc-Dźewiński, *Serbscy tworjacj wuměłcy (Artyści łuzycy)*, Budyšin 1975, s. 63

Adres redakcji:

Instytut Slawistyki Zachodniej i Południowej Uniwersytetu Warszawskiego,  
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa;  
slavist@uw.edu.pl; <http://iszip.uw.edu.pl>

Wydanie publikacji dofinansowane przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Fundację dla Narodu Łużyckiego (Założba za serbski lud – Stiftung für das sorbische Volk) i Instytut Serbski w Budziszynie (Serbski institut z. t. – Sorbisches Institut e. V. Budyšin/Bautzen)

ISSN 0867-6364

© Copyright by Instytut Slawistyki Zachodniej i Południowej Uniwersytetu Warszawskiego

Druk i oprawa:

Zakład Graficzny UW, zam. 997/2007

Printed in Poland

Spis zawartości tomu XLI

**Europejskie mniejszości etniczne  
Łużyczanie jako mniejszość wzorcowa  
część I**

<i>Od Redakcji</i> .....	7
<i>Spojrzenie na przeszłość, terażniejszość i w przyszłość. W 75-lecie urodzin Pani Profesor Jadwigi Zieniukowej. Rozmowa z Jubilatką</i> .....	10
Ewa Rzetelska-Feleszko <i>Z recenzji wydawniczej książki Jadwigi Zieniukowej pt. „Język mniejszości w komunikowaniu społecznym. Studia nad funkcjonowaniem języków łużyckich w XIX i XX wieku”</i> ....	19
Elżbieta Wrocławska <i>Łużyczanie – laboratorium spraw mniejszościowych</i> .....	22
Nicole Dołowy <i>Czy Łużyczanie są mniejszością wzorcową?</i> .....	29
Ewa Siatkowska <i>Co przemawia za wzorcowością Łużyczan?</i> .....	50
Hanna Popowska-Taborska <i>Problem mniejszości etnicznych w świetle ankiety Georga Wenkera przeprowadzonej na Kaszubach w drugiej połowie XIX wieku</i> .....	60
Natalia Ananiewa <i>Prasa mniejszości narodowej polskiej (na przykładzie periodyków południowej Ukrainy i Syberii)</i> .....	73
Elka Tschernokoshewa <i>Obraz Łużyczan we współczesnej prasie niemieckojęzycznej</i> .....	89
Magdalena Ruszczyk <i>„Cuza domizna” – młodzi Serbja pytają za swoju identitu</i> .....	100
Bożena Itoya <i>„Rěčny kućik” jako model audycji popularyzującej normę skodyfikowaną języka mniejszości etnicznej</i> .....	112

Rafał Leszczyński	
<i>Listek lauru do wieńca łużyckiej chwały</i> .....	121
Anja Pohončowa	
<i>Neologizmy w hornjoserbskej spisownej řeči a jich leksikografiske fiksěrowanje</i> .....	128
Sonja Wölke	
<i>Frazeologia aktywnie używana we współczesnym języku górnolużyckim</i> .....	138
Anna Jakubowska	
<i>Wielki pan, velký pán, wulki knjez, czyli obraz pyszałka we frazeologii polskiej, czeskiej i górnołużyckiej</i> .....	152
Jerzy Treder	
<i>Kaszubskie prima aprilis? Idiom „chodzić po gładzidło”</i> .....	173
Jan Měškank	
<i>Wpływ fonetyki języka niemieckiego na wymowę Dolnołużyczan</i> .....	179
Людмила Васильева	
<i>Досягнення львівської сорабістики на сучасному етапі</i> ....	186
Piotr Pałys	
<i>Dni Łużyckie w Opolu po raz VIII</i> .....	200
Piotr Pałys	
<i>IX Dni Łużyckie – tym razem w Prudniku i w Opolu</i> .....	203
Božena Itoya	
<i>Recenzja: Początki sorabofilstwa i sorabistyki w Czechach</i> .....	205

## Od Redakcji

Tom *Europejskie mniejszości etniczne. Łużycanie jako mniejszość wzorcowa* oddawany obecnie do rąk czytelników, poświęcamy jubileuszowi 75-lecia urodzin Pani Profesor Jadwigi Zieniukowej. Należy ona do grona wieloletnich współpracowników „Zeszytów Łużyckich”, a od kilku lat jest też członkiem Rady Redakcyjnej naszego czasopisma. Życzymy Pani Profesor pomyślnej realizacji wielu projektów badawczych z dziedzin, które są Jej najbliższe, z sorabistyki i kaszubistyki, w ciągu wielu jeszcze lat.

Tytuł tomu nawiązuje do tematu międzynarodowej konferencji, która odbyła się w Warszawie w maju 2007 roku. Autorką tematu konferencji i tytułu tomu była Elżbieta Wrocławska. Drugą część tematu konferencji i tytułu tomu *Łużycanie jako mniejszość wzorcowa* należało zapewne opatrzyć znakiem zapytania dla uniknięcia nieporozumień co do znaczenia „wzorca”. Temat ten miał zapraszać i zaprasza w dalszym ciągu do dyskusji na temat porównania sytuacji mniejszości łużyckiej w Niemczech z funkcjonowaniem innych mniejszości etnicznych i/lub językowych w Europie. W swoim artykule *Łużycanie – laboratorium spraw mniejszościowych* Elżbieta Wrocławska proponowała zastosowanie pojęcia „typu idealnego” (często stosowanego w badaniach socjologicznych) jako narzędzia służącego do badania łużyckiej mniejszości narodowej – mniejszości nie posiadającej kontaktów ze swoim większościowym państwem istniejącym na innym terenie. Ten „typ idealny” można rozumieć jako rodzaj wzorca, ale nie wzorca realnego, lecz wyimaginowanego, służącego tylko jako narzędzie badawcze, punkt wyjścia rozważań.

Wieloznaczność „wzorcowości” opartej na rzeczywistości przedstawiła polemicznie w swoim artykule Nicole Dołowy, która opisując

wiele aspektów funkcjonowania mniejszości łużyckiej, jest przeciwna stosowaniu pojęcia wzorca do którejkolwiek z mniejszości narodowych. Jak sądzimy, jej istotne uwagi dają możliwość weryfikacji „typu idealnego”.

Redakcja po wspomnianej konferencji otrzymała zarówno artykuły nadesłane od referentów, jak też od innych autorów, którzy w konferencji nie brali udziału. Zebrane teksty zostały umieszczone w dwu tomach „Zeszytów Łużyckich” – XLI i XLII. Podczas gdy tom XLI zawiera głównie artykuły socjolingwistyczne i lingwistyczne, tom XLII będzie w przewadze poświęcony tematyce kulturoznawczej, historycznoliterackiej i historycznej.

### **Von der Redaktion**

Den Band Europäische ethnische Minderheiten, die Sorben als Musterminderheit, der zur Zeit in die Hände der Leser gelangt, widmen wir dem Jubiläum des 75. Geburtstages von Frau Professor Jadwiga Zieniukowa. Sie gehört zum Kreis der langjährigen Mitarbeiter der „Zeszyty Łużyckie“ und ist seit einigen Jahren auch Mitglied des Redaktionsrates unserer Zeitschrift.

Wir wünschen Frau Professor noch für viele Jahre eine erfolgreiche Verwirklichung ihrer zahlreichen Forschungsprojekte in den Bereichen, die ihr die liebsten sind, der Sorabistik und der Kaschubistik.

Der Titel des Bandes knüpft an die internationale Konferenz an, die im Mai 2007 in Warschau stattfand. Die Autorin des Themas der Konferenz und des Titels dieses Bandes war Elżbieta Wrocławska. Den zweiten Teil des Konferenzthemas und des Titels, Die Sorben als Musterminderheit, sollte man besser mit einem Fragezeichen versehen, um Missverständnisse bezüglich der Bedeutung der Bezeichnung „Muster“ zu vermeiden. Das Thema der Konferenz sollte zur Diskussion über die Frage des Vergleichs der Situation der sorbischen Minderheit in Deutschland mit dem Funktionieren anderer ethnischer und/oder sprachlicher Minderheiten in Europa einladen und lädt weiterhin dazu ein. In ihrem Beitrag die Sorben – ein Laboratorium von



Minderheitenfragen schlug Elżbieta Wrocławska die Anwendung des Begriffs „idealer Typ“ (oft in soziologischen Forschungen angewendet) als Instrument zur Erforschung der sorbischen nationalen Minderheit vor, einer Minderheit, die keine Kontakte zu einem eigenen größeren Staat auf anderem Territorium besitzt. Diesen „Idealtyp“ kann man als eine Art Muster verstehen, das jedoch nicht real existiert, sondern nur imaginär erscheint, und lediglich als Forschungsinstrument, als Ausgangspunkt der Überlegungen dient.

Die Vieldeutigkeit der auf der Wirklichkeit basierenden „Musterhaftigkeit“ stellte Nicole Dołowy polemisch in ihrem Beitrag dar. Sie beschreibt viele Aspekte des Funktionierens der sorbischen Minderheit, ist dabei aber gegen eine Anwendung des Begriffs Muster in Bezug auf irgendeine nationale Minderheit. Wie wir glauben, geben ihre wesentlichen Hinweise die Möglichkeit der Verifikation des „idealen Typs“.

Der Redaktion wurden nach der erwähnten Konferenz sowohl Beiträge von Referenten, wie auch von Autoren zugesandt, die an der Konferenz nicht teilnahmen. Die zusammengefassten Texte wurden in zwei Bänden der „Zeszyty Łużyckie“, in Nr. 41 und 42, publiziert. Während der Band 41 hauptsächlich soziolinguistische und linguistische Beiträge enthält, wird der Band 42 überwiegend der kulturwissenschaftlichen, historisch-literarischen und historischen Thematik gewidmet sein.

A.M.

**Spojrzenie na przeszłość, terażniejszość i w przyszłość**  
**W 75-lecie urodzin Pani Profesor**  
**Jadwigi Zieniukowej**  
**Rozmowa z Jubilatką**

*Sorabistyka jest bardzo ważną dziedziną twórczości naukowej Pani Profesor, a zainteresowanie się sorabistyką wiązało się przede wszystkim z Pani zamiłowaniem do językoznawstwa, badań systemu językowego, a także do poznawania dialektów, historii języka polskiego i języków słowiańskich, do badań socjolingwistycznych i etnolingwistycznych. Świadczy o tym bogata bibliografia Pani Profesor opublikowana w „Śląskich studiach lingwistycznych” w 2003 r. i w zbiorze studiów Pani autorstwa, „Język mniejszości w komunikowaniu społecznym...”<sup>1</sup>.*

*Jakie były początki zainteresowań filologicznych Pani Profesor, jacy byli Pani mistrzowie, jakie wyniosła Pani inspiracje z czasów studiów i pierwszych lat pracy?*

Aby odpowiedzieć na to pytanie, muszę cofnąć się myślą do czasów przeduniwersyteckich, nawet do okresu wczesnego dzieciństwa. W pamięci mojej zachowała się taka scena: spacer z Mamą, na jezdni pojawia się dorożka, czy inny pojazd konny, i nagle ja – uczennica przedszkola – zaskakuję mamę pytaniem: „Mamusiu, a dlaczego mówi się *konie jeździły*, a *panowie jeździli*?”. Otrzymałam stosowną odpowiedź, bo Mama, absolwentka Uniwersytetu Poznańskiego, była

---

<sup>1</sup> Por. *Bibliografia prac Profesor Jadwigi Zieniukowej za lata 1955-2001*, *Śląskie studia lingwistyczne*, Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach nr 2108, Katowice 2003, s. 9-22, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego. Por. też *Bibliografia prac sorabistycznych J. Zieniukowej*, w: J. Zieniukowa, *Język mniejszości w komunikowaniu społecznym. Studia nad funkcjonowaniem języków turyckich w XIX i XX wieku*, Warszawa 2006, s. 301-308, SOW oraz dane bibliograficzne na temat prof. dr hab. Jadwigi Zieniukowej pod adresem internetowym: [www.ispan.waw.pl](http://www.ispan.waw.pl).

nauczycielką języka polskiego w gimnazjum i liceum. Po wielu, wielu latach napisałam pracę habilitacyjną pt. *Rodzaj męski osobowy we współczesnych językach zachodniosłowiańskich*. Przypadek? Z okresu edukacji szkolnej pochodzą wczesne inspiracje do poznawania i interpretowania świata w różnych jego wymiarach oraz pierwsze autorytety osobowe, które długo były dla mnie punktami odniesienia. Wiele zawdzięczam atmosferze domu (pochodzę z inteligenckiej rodziny łódzkiej). Przez kilka lat okupacji niemieckiej, spędzonych na wygnaniu w tzw. Generalnej Guberni (najpierw na wsi, od 1941 r. w miasteczku o nazwie Koluszki), edukowali mnie w domu rodzice, Zofia i Tadeusz Pałkowscy oraz stryj, Mieczysław Pałkowski, który mieszkał z nami po wysiedleniu z Łodzi. Matka uczyła mnie przedmiotów humanistycznych i przyrodniczych, ojciec matematyki, a stryj – poliglota – odsłaniał przede mną tajemnice języków (szczególnie lubiłam łacinę) i różnych kultur. Dużo czytałam i rozmawiałam w domu na temat lektur.

Dobrze przygotowana rozpoczęłam po wojnie naukę w gimnazjum i liceum w Łodzi. Miałam szczęście do dobrych nauczycieli, zwłaszcza humanistów. Może dlatego wahałam się co do wyboru kierunku studiów, myślałam o filologii klasycznej, bliżej matury o slawistyce, ale tej nie było na Uniwersytecie Łódzkim (UŁ), a wyjazd do innego miasta nie wchodził w grę z uwagi na trudną sytuację materialną rodziny. Ostatecznie zdecydowałam się na polonistykę z myślą, że po jej ukończeniu zapiszę się do Wyższej Szkoły Teatralnej na studium dla kierowników literackich w teatrach. Po zdanym (bardzo dobrze – jak się przypadkowo po dwu latach dowiedziałam) egzaminie dostałam „zimny prysznic”, bo nie przyjęto mnie na studia „z powodu braku miejsc” (czytaj: z powodu zastrzeżeń panującej wtedy partii). W końcu jednak zostałam przyjęta na historię i po jakimś czasie przeniosłam się na polonistykę.

W czasie studiów na UŁ (1950-1953 r. – tzw. wówczas studia pierwszego stopnia) moje zainteresowania literaturą i teatrem przekształciły się w zainteresowanie językoznawstwem. Tu zetknęłam się

po raz pierwszy z wykładowcami wywodzącymi się z krakowsko-lwowskiej szkoły lingwistycznej – polonistycznej i sławistycznej. Mistrzami moimi byli: przede wszystkim dr Karol Dejna (wówczas zastępca profesora), z którym rozmowy, też poza obowiązkowymi zajęciami, zawsze były inspirujące, oraz – wtedy jeszcze z pewnego dystansu – profesor Zdzisław Stieber. Istotny był też kontakt z drem Witoldem Śmiechem. Językoznawstwo pociągało mnie również dlatego, że było nauką niemal ścisłą i skutecznie opierało się fałszom narzucanej w tamtych latach naukom humanistycznym komunistycznej ideologii.

Zrządem losu (w związku z ówczesną organizacją studiów) w 1953 r. znalazłam się w Krakowie, na Uniwersytecie Jagiellońskim (UJ), na studiach magisterskich ze specjalizacją językoznawczą. Zaważyły one bardzo pozytywnie – w sensie intelektualnym i emocjonalnym – na mojej dalszej drodze naukowej i życiowej. Oferowały zajęcia polonistyczne, sławistyczne, indoeuropeistyczne i ogólnojęzykoznawcze. Prowadzili je tacy mistrzowie, jak profesorowie: Witold Taszycki, u którego pisałam pracę magisterską z historii języka polskiego, Zenon Klemensiewicz, Jerzy Kuryłowicz, Tadeusz Milewski, Tadeusz Lehr-Spławiński, Franciszek Sławski. Miałam też okazję uczestniczyć w wyższym seminarium profesora Kazimierza Nitscha, prowadzonym w pracowni dialektologicznej Polskiej Akademii Nauk. W 1955 r. opuściłam UJ z dyplomem magistra jako uformowany i zamiłowany językoznawca.

O studiach na UŁ i UJ (a także pokrótce o mojej karierze naukowej) napisałam w autoryzowanym wspomnieniu opublikowanym jako część opracowanego do druku przez Elżbietę Umińską-Tytoń artykułu *Z przeszłości polonistycznego językoznawstwa w Uniwersytecie Łódzkim* (w: „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Linguistica” 38, 1999).

*Co wpłynęło na rozwój zainteresowań sławistycznych Pani Profesor?*

Trochę już o tym powiedziałam. Pierwszy kontakt z językiem słowiańskim (i z problemem Słowiańszczyzny) miałam w dzieciństwie

w dość dziwnych okolicznościach. Któregoś okupacyjnego roku w Kolużkach pojawił się i jakiś czas stacjonował oddział wojska węgierskiego (satelitarnego wobec armii niemieckiej), które wtedy było już wycofywane z frontu jako „niepewne” dla Rzeszy. Rozeszła się wieść, że ci żołnierze są bardzo przyjaźnie nastawieni do Polaków, tylko ich język jest niezrozumiały. Pewnego dnia wraz z grupą dzieci zetknęłam się z jednym z tych żołnierzy. Rozumiał on dobrze nasz język i mówił do nas w języku, który ocenialiśmy nie jako „normalny” polski, ale dość zrozumiały (na pewno nie był to węgierski). Zaintrygowana tą sytuacją opowiedziałam o tym rodzicom i stryjowi, przytaczając kilka zapamiętanych wyrazów (do dziś pamiętam słowa „bude bila”, jakie ów żołnierz wypowiedział nieco przerażony widokiem rozsierdzonej kobiety, przywołującej gwałtownie swojego synka, który się zawieruszył w miejscu stacjonowania węgierskiego wojska). Dorośli „rozszyfrowali” tego żołnierza jako Słowaka z Węgier, mówiącego do Polaków po słowacku (zapewne swoim dialektem). Tak dowiedziałam się o pokrewnym języku słowiańskim. Wiedziałam oczywiście o języku rosyjskim, ale była to wiedza niedobra (z perspektywy psychologicznej i socjologicznej). Początkowo rosyjski był dla mnie wartościowany ujemnie jako język narzucany Polakom w czasie zaborów i język Związku Radzieckiego, wrogiego państwa, które napadło na nas w 1939 roku. Zaczęłam się uczyć tego języka dopiero na studiach (od 1950 r.), powoli poznawałam go jako język Puszkina i pięknej literatury i odkrywałam jego wartość dla językoznawstwa (zwłaszcza porównawczego).

Niezwykle cenię sobie jako szkołę slawistyczną moje studia na UJ. Formalnie były to językoznawcze studia polonistyczne, ale faktycznie polonistyczne z różnorodnymi i poważnymi elementami językoznawstwa słowiańskiego. Ogromnie przydały mi się w całej mojej drodze naukowej.

*Jakie były początki i dalszy przebieg pracy naukowej Pani Profesor?*

Zacząło się jeszcze w czasie studiów w Krakowie. Zaproponowano mi prace zleczone we wspomnianej pracowni dialektologicznej

profesora Nitscha w PAN-ie. Było to dla mnie zobowiązujące wyróżnienie oraz cenne metodologiczne doświadczenie zespołowej pracy gwaroznawczej, bardzo przydatne w późniejszym życiu zawodowym, a także sposobność do podreperowania studenckiej kieszeni. O dalszej pracy zawodowej zadecydował w dużym stopniu przypadek. Dzięki przypadkowemu spotkaniu w czasie ostatnich studenckich wakacji, w 1954 r., w Tatrach koleżanek z UŁ, Hanny Popowskiej (później Taborskiej) i Zuzanny Topolińskiej, wówczas już po magisterium pracujących w Warszawie, miałam okazję w tymże roku uczestniczyć – wspólnie z zaprzyjaźnioną koleżanką, Ewą Kamińską (obecnie profesor Ewą Rzetelską-Feleszko) – jako wolontariuszka w prowadzonych przez Zdzisława Stiebera, profesora Uniwersytetu Warszawskiego, badaniach dialektologicznych na Kaszubach. Trema była wielka, lecz chęć zdobycia wiedzy o tym egzotycznym dla mnie obszarze językowym jeszcze większa. Kaszubszczyzna była trudna, ale badania pod kierunkiem Profesora i w tym zespole fascynujące i – jak się niebawem okazało – miały zaważyć na dalszym moim życiu. Po kilku miesiącach otrzymałyśmy z Ewą Kamińską propozycję zatrudnienia nas po magisterium w utworzonej przez prof. Stiebera w PAN w Warszawie pracowni do badania gwar kaszubskich.

Przebieg mojej kariery naukowej można pokrótce opisać następująco.

Po uzyskaniu magisterium na UJ (władze państwowe niemal w ostatniej chwili skróciły nam ostatni semestr o kilka miesięcy) 1 kwietnia 1955 r. rozpoczęłam pracę w pracowni prof. Stiebera, która później otrzymała nazwę Pracownia Języków Lechickich i Łużyckich i stała się załącznikiem utworzonego przez Profesora Zakładu (z czasem: Instytutu) Słowianoznawstwa PAN, obecnie noszącego nazwę: Instytut Sławistyki PAN. W placówce tej pracuję do dziś. Rezultatem naszych badań zespołowych jest 16-tomowe dzieło zbiorowe (z autoryzowanymi jego częściami): *Atlas językowy kaszubszczyzny i dialektów sąsiednich* (AJK) pod redakcją Zdzisława Stiebera i Hanny Popowskiej-Taborskiej (Wrocław 1964-1978). W latach 1991-2002 byłam kierownikiem Pracowni Języków Lechickich i Łużyckich, wtedy to

dominującym w niej kierunkiem badań stały się prace sorabistyczne (opisane m.in. w artykule Jadwigi Zieniukowej i Elżbiety Wrocławskiej, *Badania języków łużyckich w Instytucie Slawistyki PAN*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, 40, 2005, Warszawa, s. 65-83). Ich rezultatem jest m.in. moja książka *Język mniejszości w komunikowaniu społecznym. Studia nad funkcjonowaniem języków łużyckich w XIX i XX wieku*, Warszawa 2006.

W 1966 r. otrzymałam na Uniwersytecie Warszawskim doktorat za napisaną pod kierunkiem prof. Z. Stiebera pracę o normie języka polskiego w XVIII w. (książka opublikowana), w 1981 r. habilitowałam się na Uniwersytecie Łódzkim na podstawie książki o kategorii rodzaju w językach słowiańskich, w 1993. r. uzyskałam tytuł profesora. W latach 1993-2003 byłam profesorem w Instytucie Języka Polskiego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, kontynuując zarazem pracę w Instytucie Slawistyki PAN.

*Jak Pani Profesor wspomina swoje pierwsze dialektologiczne wyprawy terenowe?*

Z gwarami zetknęłam się w dzieciństwie. W czasie wakacji na Podhalu spostrzegłam, że górale mówią inaczej. Dłuższy kontakt z mieszkańcami wsi, ich kulturą i językiem miałam w czasie okupacji. To doświadczenie bardzo mi się przydało, kiedy stałam się dialektologiem. Badania terenowe to przede wszystkim – jak wynika już z moich poprzednich wypowiedzi – liczne wyjazdy (w latach 50. i 60.) na Kaszuby i na tereny sąsiednich dialektów Pomorza. Była to twarda i dobra szkoła życia, dawała kapitał intelektualny, różnorodne kontakty z ludźmi, a także pewne umiejętności praktyczne pomocne w zmaganiach z przeciwnościami losu. Kolegom sorabistom z Budziszyna zawdzięczam ciekawe doświadczenie, jakim był udział w ich kontrolnych badaniach we wsiach łużyckich (było to w okresie początków dostępności magnetofonów, raczej dużych i ciężkich, w tej części Europy).

*Jakie były poza tym najważniejsze i najwcześniejsze doświadczenia łужицkie Pani Profesor?*

Z łuzyczczyzną zetknęłam się chyba po raz pierwszy na zajęciach uniwersyteckich w Krakowie. Gdy byłam już asystentką w Warszawie, chodziłam na poświęcone językom łужицkim wyższe seminarium prowadzone na Uniwersytecie Warszawskim przez profesora Stiebera. On jest moim mistrzem w tej dziedzinie. Z Łuzyczanami spotkałam się w Warszawie, gdy ją odwiedzali. Byli to najpierw: prof. Paweł Nowotny, znajomy prof. Stiebera, dyrektor Instytutu za Serbski Ludospyt w Budziszynie oraz dr Helmut Faska i dr Frido Michałk, pracownicy naukowcy tego instytutu. Potem przyszły moje wyjazdy badawcze i konferencyjne na Łużyce, głównie do Budziszyna, do tegoż instytutu (obecnie to Serbski Instytut, z.t.) i nowe, bliskie i serdeczne znajomości. Od wielu lat jestem członkiem wznowionej po zjednoczeniu Niemiec Małicy Serbskiej (Macierzy Łужицkiej).

*W pracy dydaktycznej realizowała Pani Profesor swoje zamiłowania pedagogiczne, odziedziczone zapewne po Mamie. Wypromowała Pani magistrów i doktorów, co łączyła Pani z pracą w projektach badawczych realizowanych w Instytucie Sławistyki PAN.*

Przez wiele lat zatrudnienia w PAN brakowało mi pracy dydaktycznej. W Akademii jej nie przewidywano, a zajęcia na uniwersytecie trudno było pracownikom PAN-u dostać, nawet gdy się chciało to robić bezpłatnie. Udało mi się kiedyś prowadzić lektorat języka polskiego w uniwersyteckiej szkole letniej dla cudzoziemców. W ostatnich dziesięcioleciach wykonywałam pracę dydaktyczną jako członek Komitetu Głównego Olimpiady Literatury i Języka Polskiego dla uczniów szkół średnich. Prawdziwą satysfakcję przyniosła mi praca profesora na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, w Instytucie Języka Polskiego, gdzie mogłam też prowadzić dla polonistów zajęcia sławistyczne, m.in. z języków łужицkich. Tam, jak poprzednio w Warszawie, znalazłam się w kręgu dziedzictwa dawnej krakowskiej szkoły lingwistycznej, bardzo sobie cenię to śląskie środowisko naukowe. W ostatnich latach, wobec powstania w Instytucie Sławistyki PAN



Studium Doktoranckiego, mam możliwość prowadzenia pewnych zajęć dla doktorantów. Uważam, że placówki PAN, dysponujące przecież kapitałem wiedzy, powinny prowadzić zajęcia dydaktyczne.

*Jak Pani Profesor ocenia perspektywę sorabistyki?*

Uważam, że w Polsce nie są one najlepsze wobec braku studiów sorabistycznych na uniwersytetach. Boleję nad tym, że w Instytucie Sławistyki mimo starań nie uda mi się zostawić młodych następców. Pewne nadzieje wiąże z Uniwersytetem Warszawskim (z Instytutem Sławistyki Zachodniej i Południowej oraz z Instytutem Kultury Polskiej), bo tam zdają się ożywać zainteresowania językami i kulturą mniejszości łużyckiej w Niemczech.

Wywiad przeprowadziła Elżbieta Wrocławska

**Blick in die Vergangenheit, Gegenwart und Zukunft  
Zum 75. Geburtstag von Frau Professor Jadwiga Zieniukowa  
Ein Gespräch mit der Jubilarin**

Frau Professor Jadwiga Zieniukowa gehört zu den im In- und Ausland geschätzten Sorabisten. Im Gespräch mit einer Redakteurin der „Zeszyty Łużyckie“ berichtet sie, wie sich ihre Interessen für die sorbische Sprache entwickelt haben. Vom Beginn ihres Studiums an und später in ihrer wissenschaftlichen Arbeit hatte sie enge wissenschaftliche Kontakte u.a. mit solchen hervorragenden Persönlichkeiten der polnischen und slawischen Sprachforschung, wie Kazimierz Dejna, Witold Taszycki, Tadeusz Lehr-Spławiński, Franciszek Sławski, Kazimierz Nitsch, Zdzisław Stieber. Für alle diese Persönlichkeiten, und besonders für Professor Stieber, waren die beiden sorbischen Sprachen ein wichtiges Element komparativer und allgemeiner theoretischer Betrachtungen, nicht selten auch in Berichten, die die polnische Sprache, insbesondere die sprachlichen Grenzgebiete betrafen, wie z. B. in der Arbeit zum *Sprachatlas der kaschubischen Sprache und benachbarter Dialekte* (Wrocław 1964-1970), einem sich über viele Jahre hinziehenden Forschungsprojekt, an dem Jadwiga Zieniukowa von Anfang bis Ende teilnahm.

Die Mehrzahl sorabistischer Arbeiten von Jadwiga Zieniukowa und auch vergleichende Publikationen, die die sorbischen Sprachen und die sorbische Kultur im Blickfeld hatten, entstanden in den neunziger Jahren des vorigen Jahrhunderts und in den vergangenen Jahren. Eine umfassende Auswahl dieser Arbeiten erschien im Buch *Język mniejszości w komunikowaniu społecznym...* (*Die Sprache der Minderheit in der gesellschaftlichen Kommunikation – A.M.*) (Warszawa 2005), über das Ewa Rzetelska-Feleszko in diesem Band berichtet.

A.M.

Ewa Rzetelska-Feleszko  
(Instytut Slawistyki PAN, Warszawa)

**Z recenzji wydawniczej książki Jadwigi Zieniukowej  
pt. *Język mniejszości w komunikowaniu społecznym.  
Studia nad funkcjonowaniem języków łużyckich  
w XIX i XX wieku*<sup>1</sup>**

Tom przynosi teksty interesujące i wartościowe naukowo. Ułożone zostały przez Autorkę w trzy główne cykle oraz pkt. 4. *Varia*. Teksty poprzedzone są *Wstępem* i uzupełnione (na końcu) wykazem prac Jadwigi Zieniukowej poświęconych problematyce sorabistycznej.

Autorka porusza sprawy ważne dla tworzenia, rozwoju, funkcjonowania, roli oraz prestiżu języka łużyckiego (języków łużyckich), w tym zwłaszcza języka literackiego. Dla czytelnika polskiego, dla którego głównie książka ta jest przeznaczona, będzie to lektura uzupełniająca ogólne uniwersyteckie wykształcenie. Dla „hobbysty” zainteresowanego mniejszościami narodowymi, etnicznymi i językowymi, także dla miłośników Łużyc spoza kręgów akademickich książka cenna będzie m.in. dzięki jasnemu, logicznemu przedstawieniu poruszanych problemów i omówieniu ich w sposób ciekawy, językiem nastawionym na odbiorcę o przeciętnym wykształceniu humanistycznym. Sposób prowadzenia wykładu i przejrzystość wypowiedzi zdradzają wieloletnią praktykę dydaktyczną Autorki. Ten rodzaj stylu naukowego uważam za istotną zaletę zebranych w tomie rozpraw i artykułów.

Za szczególnie ważne i wartościowe uważam te prace, w których Jadwiga Zieniukowa mówi o stanie i sytuacji języka łużyckiego (również kaszubskiego) w powiązaniu z sytuacją polityczną, narodowościową, społeczną mniejszości nie ograniczając się do problematyki czysto lingwistycznej, lecz tworząc dla niej szerokie tło kulturowe.

Autorka poświęca szczególną uwagę problematyce perswazji językowej i zagadnieniom pokrewnym, wyrażanych w tekstach łużyckich

---

<sup>1</sup> J. Zieniukowa, *Język mniejszości w komunikowaniu społecznym. Studia nad funkcjonowaniem języków łużyckich w XIX i XX wieku*, Warszawa 2006, SOW.

z XIX i XX wieku. W sytuacji zagrożenia języka i zagrożenia samej mniejszości teksty o tym charakterze odgrywać musiały dużą rolę. Jadwiga Zieniukowa przedstawia różnorodne środki używane przez autorów łużyckich w tekstach popularnych czasopism i w kazaniach, m.in. są tu teksty o Polakach. Interesującym przykładem użycia środków perswazyjnych są m.in. *Opowieści misyjne* z lat 1844-1849.

Kolejny cykl tematyczny to rozprawy dotyczące języka dolnołużyckiego ukazanego z perspektywy „konfliktu językowego” z językiem niemieckim oraz z językiem górnołużyckim (dotyczy to m.in. kwestii pisowni dolnołużyckiej). Bardzo interesujące są rozprawy poświęcone tekstom kazań dolnołużyckich: pastora Herberta Nowaka z lat 1985-1991, w tym zwłaszcza słownictwu kazań, stosowaniu perswazji opartej na najwyższej rangi wartościach.

Dział *Varia* – to rozprawy z zakresu historii języka i kultury łużyckiej: mowa tu o kontynuatach prasł. \**cir(σ)ky* m.in. w językach łużyckich, o Towarzystwie Literacko-Słowiańskim we Wrocławiu w aspekcie kontaktów polsko-łużyckich oraz o badaniach Zdzisława Stiebera prowadzonych przez niego na Łużycach w latach 1931-1932. Jadwiga Zieniukowa przedstawia własne sensacyjne odkrycie dokumentów (w Archiwum w Budziszynie), wówczas tajnych, zawierających informacje o śledzeniu kroków Zdzisława Stiebera przez ówczesne władze Rzeszy.

Szczególą zaletą recenzowanego tomu jest umiejętność ukazywania przez Autorkę badanych faktów w szerokiej perspektywie, zarówno teoretycznej, jak etnologicznej, kulturowej i aksjologicznej; również to, że teksty są zajmujące, a ich styl jasny i konstrukcyjne proste. Książka może stać się lekturą nie tylko dla sorabistów i studentów slawistyki, ale też wszystkich innych czytelników zainteresowanych sprawami mniejszości narodowych, etnicznych i językowych.

Zur Editionsrezension des Buches von Jadwiga Zieniukowa mit  
dem Titel *Język mniejszości w komunikowaniu społecznym.*  
*Studia nad funkcjonowaniem języków łużyckich*  
*w XIX i XX wieku*

Der oben genannte Text gibt eine Einschätzung eines der bedeutsamsten Bücher der Jubilarin auf dem Gebiet der Sorabistik. Die Lektüre der Publikation bringt dank seiner stilistischen Vorzüge sowohl Personen mit geringen Voraussetzungen wie auch Spezialisten großen Nutzen.

Die sorbische Problematik wurde auf erweitertem Hintergrund dargestellt, der sowohl den deutschen, als auch den mit der polnischen Situation verbundenen einbezieht, und daher allgemein die Probleme des Funktionierens der nationalen Minderheiten betrachtet.

A.M.

**Elżbieta Wrocławska**

(Instytut Slawistyki PAN, Warszawa)

### **Łużyczanie – laboratorium spraw mniejszościowych**

Określenia *laboratorium spraw mniejszościowych* w odniesieniu do Łużyczan użył szereg lat temu jeden ze znanych sorabistów. To określenie odnosi się przede wszystkim do wielości problemów, z jakimi boryka się mniejszość łużycka. Laboratorium rozumiem jako miejsce, w którym w sposób precyzyjny i zorganizowany próbuje się kontrolować lub wywoływać różnorodne, złożone procesy. W odniesieniu do Łużyczan „laboratoryjną” metaforę rozumiem jako podkreślenie szczególnej roli łużyckiej inteligencji w pracy na rzecz rozwoju mniejszości.

Zastanawiając się nad sposobem opisu funkcjonowania mniejszości łużyckiej, w tym roli łużyckiej inteligencji, która wywiera wpływ na politykę kulturalną, podjęłam próbę odwołania się do klasycznego w socjologii pojęcia *typu idealnego*, będącego pożytecznym narzędziem w badaniach socjologicznych, często używanym w pracach Maksa Webera. Pojęcie *typu idealnego* nie zastosował po raz pierwszy Max Weber, ale było to dla niego jedno z ważniejszych pojęć. Wyjaśnienie weberowskiego *typu idealnego* podają za Jerzym Szackim (jego *Historią myśli socjologicznej*<sup>1</sup>). M. Weber podkreślał, że bardzo istotne jest korzystanie z tego pojęcia z należytą świadomością metodologiczną, dlatego krótko przypomnę podstawowe elementy teoretyczne.

A zatem, czym jest *typ idealny*?

– nie ma on nic wspólnego z ideałem, wzorem, czy jakąkolwiek doskonałością oprócz czysto logicznej. Idealny to w tym wypadku po prostu tyle co nierealny czy też jedynie pomyślany;

– jak pisał Jerzy Szacki, Weber przestrzegał przed utożsamianiem typu idealnego z domniemaną istotą badanego zjawiska, czy też ze

---

<sup>1</sup> J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, rozdz. 13: *Niemieckie projekty socjologii humanistycznej, Typy idealne*, Wydanie nowe, PWN, Warszawa 2002, s. 465-466.

zbiorem cech zaobserwowanych we wszystkich zjawiskach obserwowanego rodzaju czy też ze statystyczną średnią. Typu idealnego się nie odkrywa w empirycznej rzeczywistości, typ idealny się tworzy, ażeby tę rzeczywistość badać i rozumieć. Żadne konkretne zjawisko nie odpowiada ściśle typowi idealnemu. Typ idealny jest tylko fikcją, do której przymierza się rzeczywistość, użyteczną utopią. Zgodnie z postulatem Webera, zadaniem badacza jest ustalenie w każdym poszczególnym przypadku, jak daleko rzeczywistość zbliża się lub oddala od tego idealnego obrazu.

Chciałabym teraz podjąć ambitną próbę opisanego typu idealnego mniejszości etnicznej obejmującego swym zakresem politykę i praktykę językową i kulturalną, a następnie określić, na ile i jak on przystaje do mniejszości językowej? Tak rozumiany typ idealny oparty jest na działalności inteligencji, głównie zatrudnionej lub związanej z istniejącymi instytucjami i stowarzyszeniami mniejszościowymi, bądź też wyróżniającej się swoją aktywną postawą wewnątrz i na zewnątrz mniejszości narodowej, w publikacjach – zwłaszcza w prasie językowej, która jest głównym medium, środkiem porozumiewania się społeczności mniejszościowej między sobą.

Za cechy typu idealnego mniejszości etnicznej uznaję:

1. świadomość własnej sytuacji prawnej i społecznej wobec większości;
2. pielęgnowanie i poznawanie własnej kultury i jej relacji do kultury „większości etnicznej”;
3. pielęgnowanie języka jako centralnego znaku odrębności;
4. dbałość o szerzenie wiedzy naukowej dotyczącej mniejszości wśród wszystkich członków mniejszości – co jest związane z dążeniem do wzmocnienia świadomości etnicznej;
5. korzystanie w nauce o mniejszości z najnowocześniejszych metod badawczych, zapraszanie do dyskursu naukowego osób spoza tej mniejszości, które wnoszą aspekt zewnętrznej oceny sytuacji funkcjonowania mniejszości;
6. szerzenie wiedzy o własnej sytuacji na zewnątrz mniejszości.

Opisany typ idealny odnosi się do mniejszości, która nie ma wsparcia państwa narodowego, co może wymuszać większą samodzielność i potrzebę odwoływania się zarówno do praw obowiązujących w Europie wielokulturowej, jak i do perspektywy badaczy nie należących do badanej grupy etnicznej. Został on opracowany przeze mnie na podstawie doświadczeń badawczych dotyczących różnych mniejszości etnicznych i językowych (w tym bezpośrednich doświadczeń związanych z mniejszością kaszubską).

Pełniejszy opis „przystawalności” lub „nieprzystawalności” sytuacji mniejszości łużyckiej do typu idealnego możliwy jest w obszerniejszej monografii, niż niniejszy artykuł. Wskażę na przykłady świadczące o tym, że można przypisać mniejszości łużyckiej wymienione cechy wyodrębnionego przeze mnie typu idealnego.

#### 1. Świadomość własnej sytuacji prawnej i społecznej wobec większości

W prasie, szczególnie w „Serbskich Nowinach”, w „Rozhledzie”, jak też w „Serbskiej Šuli” czy w „Nowym Casniku” można odnaleźć wiele analiz dotyczących sytuacji prawnej.

Przykładem dbałości o wiedzę dotyczącą przysługujących praw i sposobów ich realizacji była szeroka dyskusja w prasie i na posiedzeniach różnych gremiów w organizacjach łużyckich nad treścią Ustawy Łużyckiej, przed jej uchwaleniem przez Parlamenti Brandenburgii i Saksonii. Bardziej powszechny charakter miała i ma w dalszym ciągu dyskusja nad organizacją szkolnictwa i walka przeciwko zamykaniu tych szkół łużyckich, w których uczy się nieco mniej dzieci, niż to określają przepisy dla szkół niemieckich. Następnym przykładem jest upowszechnianie wiedzy na temat istotnej dla funkcjonowania mniejszości umowy między rządem federalnym i rządami federacji, dotyczącej finansowania instytucji łużyckich. Ten temat jest bardziej jeszcze niż poprzednie nagłośniony, także w mediach ogólnoniemieckich i zagranicznych. Na stronach internetowych Domowiny – Związku Serbów Łużyckich opublikowano *Memorandum w sprawie dalszej egzystencji narodu serbołużyckiego w Republice Federalnej Niemiec*. Tekst ten opisujący zagrożenie dla kultury łużyckiej z powodu



zmniejszającej się wciąż dotacji państwa na rzecz instytucji łużyckich rozpowszechniono dzięki Internetowi znacznie szerzej niż apele wcześniej rozpowszechniane inną drogą.

## 2. Pielęgnowanie i poznawanie własnej kultury i jej relacji do kultury „większości etnicznej”

Dzięki istnieniu instytucji naukowych o międzynarodowej renomie – Serbski institut z.t. w Budiszynie i Institut sorabistiki w Uniwersytecie Lipskim – i wydawnictwu LND Domowina, powstają ważne dla wiedzy o kulturze łużyckiej publikacje naukowe i podręczniki, które z kolei przyczyniają się też do popularyzacji wiedzy w środowiskach nienaukowych. Wymienione instytucje działają już co najmniej pół wieku. Dwujęzyczna literatura łużycka wyszła poza ramy literatury mniejszościowej, zwłaszcza dzięki twórczości Jurija Brězana.

## 3. Pielęgnowanie języka jako centralnego znaku odrębności

Dwujęzyczność niemiecko-łużycka jest powszechna wśród Łużyczan od drugiej połowy XIX wieku, jednak rzadkością jest znajomość języka łużyckiego wśród Niemców. Wielką nadzieją na zwiększenie prestiżu języka łużyckiego wśród Niemców, a tym samym wśród Łużyczan, jest wdrażany od dziesięciu lat w części przedszkoli i szkół, do których uczęszczają dzieci obydwu narodowości, program immersji „Witaj”. Program ten służy także rewitalizacji języka, zwłaszcza na terenach, na których nie używa się już języka łużyckiego na co dzień w domu. Ważną rolę w realizacji tego programu i w jego widokach na przyszłość pełnią prowadzone jednocześnie badania naukowe na temat metody wdrażania programu, i rezultatów nauczania, a także stosunku rodziców, nauczycieli i władz do programu immersji. Tekst na temat badań skuteczności nauczania w pełnej dwujęzyczności, według programu „Witaj” i programu „2plus” (nazwa odpowiednika programu „Witaj” w szkołach), autorstwa Ludmiły Budarjowej i Jany Šolćiny będzie opublikowany w „Zeszytach Łużyckich”, t. XLII. Wszechstronną analizę realizacji programu w przedszkolach i szkołach na Łużycach Dolnych opublikowano w książce pod redakcją Madleny

Norberg, *Das bilinguale Sprachprogramm Witaj in der Kindertagesstätte und in der Schule in der Niederlausitz. Einblicke und Ausblicke*, Domowina-Witaj Sprachzentrum, Bautzen 2006.

4. Dbalność o szerzenie wiedzy naukowej dotyczącej mniejszości wśród wszystkich członków mniejszości – w działaniach służących wzmocnieniu świadomości etnicznej

Wprowadzaniu w życie programu „Witaj” towarzyszą programy towarzyszące, jak na przykład rozmowy (w ramach szkoleń przedmażeńskich w Kościele katolickim) z parami narzeczeńskimi łużycko-niemieckimi na temat, jak wyobrażają sobie przyszłość dwujęzycznego/dwunarodowego małżeństwa. To ważne, jak do łużyckości odnoszą się partnerzy niemieccy. Nie wszyscy są przygotowani, żeby zmierzyć się z problemem. Zdarza się niekiedy, że młodzi nigdy przedtem o tym nie myśleli, a rozmowa uświadamia im, że partner Niemiec lub partnerka Niemka nie są dość tolerancyjni, aby zgodzić się, że ich dzieci mogą być dwujęzyczne<sup>2</sup>.

5. Korzystanie w nauce o mniejszości z najnowocześniejszych metod badawczych, zapraszanie do dyskursu naukowego osób spoza tej mniejszości, które wnoszą zewnętrzny aspekt oceny sytuacji mniejszości

Przykładem jest nowoczesny słownik komputerowy czasowników dolnołużyckich powstający w Oddziale Dolnołużyckim Instytutu Łużyckiego. W dyskusji nad założeniami teoretycznymi słownika brał między innymi udział Andrzej Bogusławski z Uniwersytetu Warszawskiego.

Innym przykładem włączenia do dyskursu naukowego osoby z zewnątrz było zatrudnienie na kilka lat w Instytucie w Budziszynie socjologa i etnologa Leoša Šatavy z Pragi, którego pobyt na Łużycach zaowocował obszerną monografią dotyczącą stosunku do języka łużyckiego i tożsamości narodowej młodzieży z Gimnazjum (= pol.

---

<sup>2</sup> O programie rozmów przedmażeńskich usłyszałam od Bożeny Pawlikowej, pracowniczki Centrum Językowego „Witaj”.

liceum) Łużyckiego w Budziszynie<sup>3</sup>, a także wieloma innymi publikacjami dotyczącymi mniejszości łużyckiej. Jest on też autorem bardzo ważnej, choć małej objętościowo książki, napisanej jako pomoc dydaktyczna dla nauczycieli łużyckich szkół i dla uczniów, którzy pytają, co znaczy być Łużyczaninem<sup>4</sup>. Duże znaczenie ma strona graficzna książki. Fotografie tu zamieszczone oprócz ilustracyjnej, mają też pewną autonomiczną wartość, znaczenie grafiki okładki można odczytać jako symbol wspólnoty młodzieży i nauczycieli w walce o zachowanie „serbstwa”; okładka jest cała „wytapetowana” podtytułem książki: „ideje, naprawy ‘środki zaradcze’, argumenty”. Jak napisał L. Šatava we wstępie, celem opracowania jest zaproponowanie pewnych działań i strategii, które mogą przyczynić się do zahamowania erozji etniczno-językowej Łużyczan. Książka jest opatrzona ciekawymi zdjęciami, zaskakującymi kolorowymi wyróżnieniami druku, krótkimi zdaniem – hasłami przekazuje najważniejsze informacje o znaczeniu pojęcia tożsamości narodowej, rewitalizacji językowej, używania języka mniejszościowego w życiu rodzinnym, o innych europejskich mniejszościach narodowych nie posiadających swojego państwa narodowego (o Fryzach, Walijczykach i innych).

#### 6. Szerzenie wiedzy o własnej sytuacji na zewnątrz mniejszości

Najlepszą drogą szerzenia wiedzy o własnej sytuacji jest uczestniczenie w międzynarodowych organizacjach mniejszościowych, jak FUEV, ale też przekazywanie informacji za pomocą Internetu, co jest już zadomowionym środkiem informacji Łużyczan między sobą i o sobie (często w kilku językach: górnołużyckim, dolnołużyckim, niemieckim i angielskim).

Wyniki badań przeprowadzonych według proponowanych założeń zawartych w opisanym typie idealnym ukażą model współczesnej łużyckiej mniejszości narodowej. Przedstawione rozważania zachęcają

---

<sup>3</sup> Por. L. Šatava, *Sprachverhalten und ethnische Identität. Sorbische Schüler an der Jahrtausendwende*, LND Domowina, Bautzen 2005.

<sup>4</sup> L. Šatava, *Młodźina – identita a rěč. Ideje, naprawy, argumenty*, Domowina – Rěčny centrum „Witaj”, Budyšin 2006.

do sprawdzenia „przystawalności” typu idealnego zbudowanego dla opisu funkcjonowania mniejszości łużyckiej do podobnej metody i samego opisu innych „mniejszości bez państwa”.

Nowoczesna kultura mniejszościowa w Europie, w tym język, ma szansę rozwoju tylko wtedy, gdy zachowując swoją specyfikę, może korzystać z tych samych sposobów funkcjonowania, jak otaczająca ją większość. To znaczy, przy wykorzystaniu systemu szkolnictwa, mediów i Internetu w kontaktach między sobą i z otaczającym światem. Podstawowym zadaniem inteligencji jest budowanie tożsamości, wiedzy na temat wartości, które wnosi kultura mniejszościowa, i ich miejsce w świecie. Ważnym – a może najważniejszym – elementem polityki kulturalnej jest mówienie głośno prawdy także o wszelkich nieprawidłowościach, błędach i złych stronach rywalizacji „małej” kultury z otaczającą „dużą” kulturą – tak jak napisał Leoš Šatava w małej książce traktującej o wielkich problemach.

#### **Die Sorben – ein Laboratorium für Minderheitenfragen**

Die Bezeichnung *Laboratorium für Minderheitenfragen* in Bezug auf die Sorben verwendete vor einigen Jahren einer der bekannten Sorabisten. Dem Autor dieser Bezeichnung ging es sicher um die Betonung der Tatsache, dass man im Gebiet der Lausitz eine große Vielfalt von Erscheinungen wahrnehmen kann, die das Leben einer nationalen Minderheit begleiten, sowohl positive als auch negative. Die Autorin des vorliegenden Beitrags versteht das „Laboratorium“ als Ort, an dem man auf präzise Art und Weise versucht, vielfältige komplizierte Prozesse zu kontrollieren oder auszulösen. In Bezug auf die Sorben versteht sie die Metapher „Laboratorium“ als Betonung der besonderen Rolle der sorbischen Intelligenz in ihrem Wirken für die Entwicklung der Minderheit.

Die Autorin machte den Vorschlag einer Beschreibung des sorbischen „Laboratoriums“, indem den Begriff des idealen Typs verwendete, ein in der Soziologie bekanntes Forschungswerkzeug, das von Max Weber oft benutzt wurde.

A.M.

**Nicole Dołowy**  
(Instytut Kultury Polskiej, UW)

### **Czy Łużycanie są mniejszością wzorcową?**

Europa jest kontynentem wielokulturowym i wielojęzycznym. W jej skład wchodzi państwa nie tylko o różnej kulturze, tradycji, języku, ale także na terytorium każdego z nich istnieją mniejszości posiadające odrębność kulturową i językową. Niektóre z nich mają oparcie w organizmach państwowych, od których zostały oddzielone w wyniku migracji bądź ustanawianiu nowych granic państwowych, inne – nazywane najczęściej mniejszościami kulturowymi, etnicznymi lub językowymi – tworzą specyficzne grupy kulturowe, a ochronę swojej tożsamości i specyfiki kulturowej mogą opierać wyłącznie na własnych działaniach oraz na polityce państw, do których przynależą terytorialnie. Ostatnie kilkadziesiąt lat upływa na świecie pod znakiem przemian w prawie międzynarodowym, nastawionych na ochronę „małych”, „zagrożonych” kultur i języków. W te regulacje wpisują się także konwencje europejskie, takie jak „Konwencja ramowa Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych” oraz „Europejska Karta Języków Regionalnych i Mniejszościowych”. Te regulacje europejskie mają na celu zapewnienie mniejszościom podstawowych praw związanych z możliwością kultywowania ich odrębności i tożsamości kulturowej, jak również posługiwania się własnym językiem, odmiennym od oficjalnego języka państwowego, na różnych szczeblach życia prywatnego i oficjalnego.

Wielość mniejszości etnicznych zamieszkujących na terytorium państw europejskich, ich różne historie, stopień rozwoju, warunki ekonomiczne, społeczne, odmienne ustawodawstwo ich dotyczące, rozmaite strategie polityczne państw, którym podlegają, różny stopień rozwoju życia instytucjonalnego, edukacyjnego i kulturalnego – wszystko to sprawia, że porównywanie sytuacji mniejszości jest nie tylko bardzo trudne, ale wydaje się wręcz nieuprawnione. Zbyt wiele czynników wpływa bowiem na kształt mniejszości i możliwość zachowania przez nie własnej specyfiki kulturowej, by można było sprowadzić je

wszystkie do jednego mianownika. Z tym wiąże się trudność określenia, które z tych mniejszości można by nazwać „wzorcowymi”.

Już sama odpowiedź na pytanie, co to znaczy „mniejszość wzorcowa”, jest co najmniej problematyczna. Pojęcie takie nie istnieje bowiem w literaturze przedmiotu, nie wiadomo także, na czym ta wzorcowość miałaby polegać i kto ewentualnie mógłby taki tytuł mniejszości przypisać. Warto zastanowić się więc na początku, jak i z czyjego punktu widzenia można by w ogóle podjąć się interpretacji tego problemu. Zaczniemy od tego, co dla samej mniejszości mogłaby oznaczać jej wzorcowość. Czy „mniejszością wzorcową” byłaby mniejszość znajdująca się na terytorium państwa zapewniającego jej autonomię (kulturalną i polityczną), szanującego tę mniejszość, jej odrębność, specyfikę kulturową i obyczaje? Takie rozumienie pojęcia „wzorcowej mniejszości” opierałoby się na pluralizmie kulturowym, zakładającym symetryczność i trwałość zróżnicowania etnicznego, opartego jednak na obustronnej akceptacji zarówno ze strony mniejszości (która wolności pożąda), jak i większości, która na taki podział się godzi, szanuje go i stara się utrzymać. Dlatego też pluralizm może przyjąć najpełniejszą formę wtedy, gdy jest połączeniem oddolnego ruchu etnicznego, opartego na działaniach mniejszości, i polityki pluralizmu ze strony dominującej większości<sup>1</sup>. W takiej sytuacji mniejszość może się swobodnie rozwijać, kultywować swoje zwyczaje, zachować odrębność kulturową, a jednocześnie współżyć na jednym obszarze z grupą dominującą, wchodzić z nią w ścisłe kontakty, oparte nie na obawie i niezrozumieniu, ale na szacunku i akceptacji. Takie rozwiązanie wymaga więc nie tylko odpowiedniej polityki państwa, ale także gotowości samej mniejszości do podjęcia starań mających na celu jak najpełniejszy rozwój.

„Mniejszość wzorcowa” można także rozumieć jako mniejszość, która mimo niesprzyjającej polityki państwa, na którego terytorium się znajduje, procesów industrializacji, wpływających na asymilację z kulturą dominującą, wpływu nowoczesnych mediów oraz zmiany

---

<sup>1</sup> G. Babiński, *Metodologiczne problemy badań etnicznych*, Zakład Wydawniczy „Nomos”, Kraków 1998, s. 23-41.

stylów życia, powodujących rozbitcie więzi wspólnotowych, zdołała zachować przynajmniej częściowo swoją odrębność kulturową i język mniejszościowy oraz dumę z przynależności do tej mniejszości. Albo odwrotnie: może to być mniejszość, która wprawdzie zanika jako grupa etniczna, ale która znalazła potencjał, by się odrodzić, by na nowo stworzyć więzi łączące ludzi jako członków grupy mniejszościowej – poprzez prowadzone przez przedstawicieli tej grupy działania animacyjne oraz projekty edukacyjne i kulturalne, do których włączają się młodzi ludzie, tworząc nową jakość i nowe znaczenia dla swojej grupy kulturowej. Oba te sposoby rozumienia „wzorcowej mniejszości” implikują jednak konieczność zaistnienia takich warunków, które we współczesnym świecie pozwalałyby przetrwać tej grupie – w kształcie odpowiadającym potrzebom przedstawicieli kultury mniejszościowej. A warto zaznaczyć, że grupy etniczne w Europie nie żyją już nigdzie w wyizolowanych enklawach, opartych na więziach wspólnotowych, ale że tworzą je ludzie o najczęściej podwójnej tożsamości – narodowej (identyfikacja z kulturą państwową) i etnicznej (identyfikacja z grupą etniczną czy kulturową).

Na „wzorcowość” mniejszości można spojrzeć także od strony państwa, na którego terytorium mniejszość ta zamieszkuje. Wtedy mogłoby okazać się, że mniejszość uznawana za „wzorcową” nie domaga się zbyt głośno swoich praw, nie dąży do autonomii (albo przystaje na warunki dyktowane przez grupę dominującą), że proces asymilacji przebiega sprawnie, natomiast mniejszość, ewentualnie korzystając z dotacji, sama organizuje swoje życie instytucjonalno-kulturalne, oparte najczęściej na ukazywaniu swojej reliktywności – jako kultury folklorystycznej, samej tworzącej wokół siebie skansen, a nie żywej, rozwijającej się, nastawionej na przyszłość, nie jedynie zaś na kultywowanie przeszłości.

Tak wiele możliwości odczytania terminu „mniejszość wzorcowa” sprawia, że zaklasyfikowanie jakiegokolwiek grupy etnicznej jako grupy wzorcowej jest nie tylko niemożliwe, ale też bezsensowne. Ale też nazywanie swojej grupy „wzorcową” może mieć dla tej mniejszości konsekwencje negatywne – wynikające z niechęci kultury dominującej do

mniejszości albo z postawy „spoczęcia na laurach” kultury mniejszościowej. Bo skoro już jest wzorcowa, nie musi podejmować działań nastawionych na poprawę sytuacji, zorganizowany ruch kulturalny, do którego mogą przyłączać się inni, na podtrzymywanie i rozwój dwujęzyczności i dwukulturowości na zamieszkiwanym przez nią terytorium.

Na kształt kultury mniejszościowej mają wpływ czynniki niezależne od niej samej. Do najważniejszych należeć będzie polityka państwa – czy respektowane są prawa mniejszości, czy państwo daje im możliwość rozwoju, gwarantuje wielokulturową edukację, pozwala na zakładanie instytucji kulturalnych itd. Na świadomość grup kulturowych i ich poczucie odrębności w stosunku do kultury dominującej wpływ mają również takie czynniki, jak położenie ekonomiczne: w jakim stopniu grupa jest samowystarczalna, a na ile musi podporządkować się większości, by przetrwać ekonomicznie; czy jest w stanie dzięki własnym zasobom (naturalnym, rolniczym, przemysłowym czy – szczególnie w obecnych czasach – turystycznym) poprawić swoje położenie i zyskać silną pozycję jako dobrze prosperujący region, a na ile mniejszość uzależniona jest od wsparcia i dotacji ze strony państwa. Czynniki ekonomiczne mają wpływ również na to, czy mieszkanie na danym terenie spełnia oczekiwania członków grup mniejszościowych, a więc czy zdecydują się oni na pozostanie w rodzinnym regionie czy też będą woleli bądź wręcz musieli emigrować w poszukiwaniu pracy i lepszych warunków życiowych. A od tego właśnie zależy chęć angażowania się w sprawy wspólnoty i sens nauki języka mniejszościowego, który z oczywistych przyczyn nigdzie poza tym konkretnym obszarem nie będzie mógł być używany.

Wiele badań prowadzonych przez naukowców zajmujących się problemami grup etnicznych we współczesnym świecie pokazuje, że nowy charakter przynależności do grup etnicznych ma szanse zaistnienia i przetrwania tam, gdzie ludzie mają zapewniony byt na dobrym poziomie, a ich uczestnictwo w „ruchach kulturowych” może



być traktowane jak rodzaj hobby, jak dodatkowa, przynosząca satysfakcję działalność poza pracą zarobkową<sup>2</sup>. Istotnym elementem dla sytuacji mniejszości jest także liczebność danej grupy (choć ta jest przez niektórych badaczy uważana za czynnik względny i nie decydujący o możliwości przetrwania grupy kulturowej), a także jej zwartość i zajmowany przez nią teren. Z jednej strony znaczenie terytorium zajmowanego przez daną mniejszość łączy się z czynnikami ekonomicznymi, z drugiej stanowi podstawę identyfikacji ludzi ze swoją „małą ojczyzną”. Jeśli terytorium jest autonomiczne, zmienia się sposób postrzegania mniejszości, inne są także jej możliwości działania.

Niestety, wydaje się, że w przypadku Łużyc wszystkie te czynniki przemawiają na niekorzyść znajdującej się tam grupy etnicznej. Liczbę Łużyczan szacuje się obecnie na około 60 tysięcy osób, przy czym zaznaczyć trzeba, że dane te nie mogą być precyzyjne, gdyż, po pierwsze, w Niemczech nie prowadzi się statystyk ludności uwzględniających narodowość, po drugie, przynależność do kultury łużyckiej opierać się może wyłącznie na samookreśleniu. Również niepewne są dane dotyczące liczby osób znających język łużycki. Ostatnie kompleksowe badania socjolingwistyczne, na które wciąż wielu badaczy się powołuje, przeprowadzone były w 1987 roku, z oczywistych więc przyczyn podawana wtedy liczba około 67 tysięcy osób znających (w różnym stopniu) język łużycki musiała ulec zmianie. Obecne szacunkowe wyliczenia podają liczbę 20 tysięcy osób, które są w stanie porozumiewać się bez problemów w jednym z dwóch języków: górnołużyckim (tu liczbę szacuje się na około 12-15 tys.) i dolnołużyckim (około 5-6 tys.)<sup>3</sup>.

---

<sup>2</sup> E. Allardt, *Dominant autochthonous groups*, w: *Kontaktlinguistik. Ein internationales Handbuch zeitgenössischer Forschung / Contact Linguistics. An International Handbook of Contemporary research / Linguistique de contact. Manuel international des recherches*, red. H. Goebel, P. H. Nele, Z. Starý, W. Wölck, W. de Gruyter, Berlin 1996, Vol. 1, s. 350.

<sup>3</sup> L. Elle, *Die heutige Situation der sorbischen Sprache und Konzepte zu ihrer Revitalisierung*, w: *Erhaltung, Revitalisierung und Entwicklung von Minderheitensprachen. Theoretische Grundlagen und praktische Maßnahmen. Workshop, Bautzen/Budyšin, 16-17 April 1999*, Bautzen 2000, s. 18. Szacunkowe badania liczby

Łużyce należą do najbiedniejszych regionów w całej Republice Federalnej Niemiec, a bezrobocie przekracza tam znacznie średnią krajową (i wynosi około 20%). Podstawowa gałąź przemysłu – kopalnie węgla brunatnego, które stały się jedną z głównych przyczyn zmniejszenia terytorium zajmowanego przez Łużyczan w drugiej połowie XX wieku – podupada i nie zapewnia pracy mieszkańcom. Także sytuacja w rolnictwie jest ciężka. Bardzo wielu młodych Łużyczan po skończonych studiach nie decyduje się więc na powrót w rodzinne strony. Na dodatek sam region jest historycznie podzielony na Łużyce Górne i Łużyce Dolne, których mieszkańcy nie zawsze chcą ze sobą współpracować, a tereny zajmowane przez Łużyczan znacznie się zmniejszyły i właściwie już tylko na Górnych Łużycach katolickich mamy do czynienia z obszarem, gdzie Łużycanie stanowią większość i tworzą zwartą grupę etniczną. Na Górnych Łużycach ewangelickich i Łużycach Dolnych nie ma już nigdzie zwartych skupisk łużyckich.

Trudno też mówić o Łużycach jako o jednym regionie. Łużycanie znajdują się w dwóch landach – w Brandenburgii i Saksonii. Mimo postulatów głoszonych przez Łużyczan po zjednoczeniu Niemiec w roku 1990, aby tereny zajmowane przez nich podporządkować jednej jednostce administracyjnej, podział Łużyc istniejący od Kongresu Wiedeńskiego został podtrzymany<sup>4</sup>. Utrzymanie tego podziału można uważać za racjonalne z punktu widzenia politycznego i ekonomicznego, wydaje się jednak, że z punktu widzenia jedności grupy łużyckiej

---

osób posługujących się językiem mniejszościowym są bardzo trudne do przeprowadzenia. Patrząc na statystyki przeprowadzane w różnych miejscach na świecie, można zauważyć, że zależą one głównie od intencji osób, na których zlecenie zostały przeprowadzone. W czasach NRD podawana była zawsze liczba 100 000 Łużyczan, miała ona bowiem potwierdzać wzorcowe traktowanie tej mniejszości. Obecne statystyki także nie są wolne od błędów. Co więcej, problem polega także na tym, że badania te wskazują na ogromny procent osób ze znajomością łużyckiego w najstarszej grupie wiekowej. Co roku więc liczba Łużyczan (czy osób znających łużycki) maleje, dane liczbowe nie są jednak przez lata korygowane. Np. ostatnie kompleksowe badania na Dolnych Łużycach były przeprowadzane w latach 1993-1995 – z przyczyn oczywistych dane musiały ulec zmianie.

<sup>4</sup> D. Scholze-Šolta, *Serbołużycanie – najmniejszy naród słowiański*, „Pro Lusatia” 2002, t. I, s. 15-16.

i możliwości zapewnienia im realizacji różnych praw jako mniejszości etnicznej w państwie – została zaprzepaszczona bardzo ważna szansa. Oczywiście jest bowiem, że w przypadku, gdyby granice administracyjne prowincji i powiatów pokrywały się z obszarami zamieszkanymi przez Łużyczan, a oni sami stanowiliby tam na tyle istotną grupę, że trzeba by było się z nimi liczyć w wielu kwestiach społecznych i politycznych, mieliby z pewnością większą szansę na zachowanie swojej specyfiki kulturowej i na skuteczniejszą obronę swoich interesów narodowych<sup>5</sup>. Gdyby Łużyce stanowiły osobny region, dużo łatwiejsze byłoby prowadzenie efektywnej polityki szkolnej (obecnie większość decyzji dotyczących Łużyczan podejmowanych jest osobno w dwóch zamieszkiwanych przez nich landach, a więc prowadzenie całościowej polityki mniejszościowej jest bardzo trudne) i kulturalnej. W takich warunkach dużo łatwiej byłoby stworzyć z tego obszaru region dwukulturowy, w którym Łużycanie mieliby takie same prawa jak inni, a dzięki ich obecności region zyskałby wyrazisty charakter, stałby się ciekawszy i atrakcyjny dla turystów.

Na brak jedności terytorialnej nakładają się również podziały w obrębie samej wspólnoty łużyckiej. Pytania dotyczące możliwości zachowania kultury i języka łużyckiego powinny być rozpatrywane na co najmniej trzech płaszczyznach. Pierwsza z nich to opozycja oparta na różnicach religii: między łużyckimi katolikami i ewangelikami. Druga dzieli Łużyce na Górne i Dolne. Trzecia linia podziału przechodzi między wsiami a miastami. Podział ten jest oczywiście umowny, gdyż grupy te na wielu płaszczyznach na siebie nachodzą. Wyznacza jednak granice, dzięki którym łatwiej dostrzec złożoność procesów, a więc i wielkie trudności, jakie Łużycanie muszą przezwyciężyć, jeśli kultura łużycka ma zostać zachowana. Nie sposób w tym tekście zanalizować wszystkich niuansów złożoności kultury łużyckiej, a co za tym idzie, także problemów z jej ochroną. Warto jednak zaznaczyć, że nawet te umowne podziały mogą mieć negatywny wpływ na możliwość zachowania odrębności kulturowej Łużyczan.

---

<sup>5</sup> J. Szczepankiewicz-Battek, *Łużyce – przestrzeń dysocjacji kultur narodowych i religijnych*, Pomorska Akademia Pedagogiczna w Słupsku, Słupsk 2005, s. 56.

Szczególnie ważny z tego punktu widzenia wydaje się podział na kulturę i język górno- i dolnołużycki – i wynikające z tego podziału konsekwencje. Roland Marti stwierdził, że język dolnołużycki można scharakteryzować jako „podwójnie mniejszościowy”<sup>6</sup>: w stosunku do języka państwowego, niemieckiego, i w stosunku do języka górnołużyckiego. Kultura i stan świadomości Dolnych Łużyczan są gorzej rozwinięte niż ich „starszych braci”, a sytuacja ta prowadzi do wielu wewnętrznych konfliktów. U wielu działaczy i przedstawicieli kultury dolnołużyckiej rodzi się przekonanie, że Górnołużycanie traktują ich protekcyjnie i tylko siebie uważają za „prawdziwych Łużyczan”<sup>7</sup>. Wewnętrzne konflikty w tak małej społeczności utrudniają wspólne starania o przetrwanie własnej kultury.

Na tę sytuację złożyły się m.in. nieporozumienia wynikające z reformy językowej lat 1949-52, która miała na celu zbliżenie obu języków lużyckich. Jednak ci Dolnołużycanie, którzy posługują się dialektalnymi formami językowymi, nigdy nie zaakceptowali skutków reform. Zbyt duży wpływ języka górnołużyckiego utrudnił im komunikację, ograniczył rozumienie prasy i przekazów audiowizualnych<sup>8</sup>. Dlatego też wielu ludzi literacki język dolnołużycki określa jako język „obcy” czy wręcz „górnolużycki” („sorbisch”), natomiast język dialektalny jako „nasz” („wendisch”)<sup>9</sup>. Już samo rozróżnienie na *sorbisch* i *wendisch* jest istotne i pokazuje dość silny podział Łużyczan na

---

<sup>6</sup> R. Marti, *Dolnoserbščina: dvojna mjeńšynowa rěc*, „Lětopis” 2003, nr 50.

<sup>7</sup> G. Spieß, *Dolnoserby a Gornoserby*, „Rozhlad” 1994, nr 44, s. 279.

<sup>8</sup> W 1999 roku zostało założone na Dolnych Łużycach towarzystwo „Ponaschemu”, którego głównym zadaniem jest oczyszczenie języka dolnołużyckiego z naleciałości górnołużyckich i jak największe zbliżenie dolnołużyckiego do form dialektalnych. Rozróżnienie na *sorbisch* i *wendisch* ma dla tego stowarzyszenia znaczenie decydujące, a nawet można powiedzieć, że jest podstawą ideologii tego ruchu. W jego ramach podejmuje się projekty związane z nauką „prawdziwego dolnołużyckiego”, przygotowywaniem i obchodzeniem „autentycznych dolnołużyckich” świąt czy wydarzeń opartych na ludowej tradycji, propagowaniem „czystego dolnołużyckiego” w kościele czy organizowaniem spotkań „ostatnich Dolnołużyczan”. Stowarzyszenie pozostaje w opozycji do działań Domowiny.

<sup>9</sup> *Serbščina*, red. H. Faska, Uniwersytet Opolski – Instytut Filologii Polskiej, Opole 1998, s. 323.

dwie grupy. W czasie wywiadów prowadzonych na Dolnych Łużycach można się spotkać wręcz z zaprzeczeniem: „nie jestem Serbem, jestem Wendem”, albo: „nie znam łużyckiego (serbskiego), mówię po wendyjsku”<sup>10</sup>.

Tym bardziej dziwić może podział i tak małej kultury łużyckiej na dwa (wrogie sobie, a w każdym razie rzadko współpracujące) obozy. Dość stwierdzić, że uczniowie łużyckich gimnazjów oraz studenci sorabistyki w Lipsku sami przyznają, że nie rozumieją języka dolnołużyckiego (ci z Dolnych Łużyc również twierdzą, że z górnołużyckim mają problem) i nawet nie próbowali nigdy w tym języku czytać<sup>11</sup>. Tak więc większość kontaktów między Łużyczanami z dwóch części Łużyc odbywa się po niemiecku (jest nieduża grupa działaczy najbardziej zaangażowanych w życie łużyckie, którzy opanowali oba języki). Do tej pory nie powstał też żaden słownik górnołużycko-dolnołużycki. Nawet organizacje łużyckie, takie jak Domowina, Macierz Łużycka, Instytut Łużycki czy Centrum Językowe „Witaj”, zachowują podział na trzon górnołużycki i filię dolnołużycką. Oczywiście, biorąc pod uwagę inne problemy i stan obu języków i kultur, takie rozwiązanie może być korzystne. Jednak fakt, że między tymi organizacjami brakuje dialogu, a łączące je stosunki, co przyznają sami pracownicy tych instytucji, są często chłodne, nie może być uznany za pozytywny. Měrćin Wałda interpretując ten brak porozumienia między Łużyczanami należącymi do różnych grup (ewangelicy/katolicy, Górne Łużyce/Dolne Łużyce i inne podziały regionalne) napisał, że z sumy tych różnych tożsamości nie powstanie monolityczne „my”, ale wręcz

---

<sup>10</sup> M. Norberg, *Sprachwechselfprozeß in der Niederlausitz. Soziolinguistische Fallstudie der deutsch-sorbischen Gemeinde Drachhausen/Hochoza*, Acta Universitatis Upsaliensis Studia Slavica Upsaliensia 37, Uppsala, Stockholm 1996, s. 94.

<sup>11</sup> Na temat statusu języków łużyckich prowadzono bardzo wiele dyskusji i sporów. Do tej pory środowisko językoznawców jest podzielone: niektórzy uważają, że są to dwa języki osobne, inni – że różne odmiany tego samego języka. W Europejskiej Karcie Języków regionalnych i mniejszościowych dolnołużycki i górnołużycki zapisane są jako dwa języki. Jednak niezależnie od terminologii, jaką się stosuje, różnice między tymi językami, szczególnie w ich formie pisanej, nie są aż tak duże, żeby uniemożliwić znającym jeden z języków łużyckich zrozumienie tekstu napisanego w drugim.

przeciwnie: podziały takie mogą doprowadzić do rozpadu jedności Łużyczan i utrudnić im jakiegokolwiek działanie<sup>12</sup>. Oczywiście, nie chodzi o to, aby kulturę łużycką ujedynolnić. Apel wskazuje raczej na konieczność podjęcia wspólnych działań, które mogą przynieść korzyść wszystkim.

Patrząc na sytuację kultury łużyckiej – malejącą liczbę osób uznających się za Łużyczan, zagrożenie języka górnołużyckiego i wymiaranie języka dolnołużyckiego – tym bardziej dziwić może nazywanie mniejszości łużyckiej „wzorcową”. Na czym bowiem ta wzorcowość miałyby się opierać? I co ten niedefiniowalny termin może oznaczać w tym szczególnym przypadku? Pojęcie „mniejszości wzorcowej” nie jest jednak Łużyczanom obce. Stosowane było bowiem już w okresie Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Po II wojnie światowej sytuacja kultury łużyckiej odwróciła się – Łużycanie w III Rzeszy prześladowani, teraz zyskali dotacje i wsparcie ze strony państwa. W myśl polityki kulturalnej NRD, Łużycanie mieli być „wzorcową mniejszością” realizującą idealny model „rozwiązań leninowskich w kwestii mniejszości”<sup>13</sup>. Ich rolą było zaświadczenie, jak dobrze w bloku radzieckim traktowane są mniejszości. Taka polityka wymagała, oprócz „oficjalizacji” kultury łużyckiej, także jej silnej wizualizacji. Nacisk położony więc został na prezentację Łużyczan jako społeczności folklorystycznej.

Ogromne fundusze przeznaczone na ochronę Łużyczan zostały skierowane na tworzenie i funkcjonowanie licznych zespołów folklorystycznych (pieśni i tańca (istniejących w każdej prawie wiosce łużyckiej), chórów śpiewających tradycyjne piosenki łużyckie, na organizowanie dużych imprez folklorystycznych, festiwali i konkursów. Wzrosło znaczenie Łużyckiego Zespołu Ludowego, który miał reprezentować kulturę łużycką nie tylko we Wschodnich Niemczech, ale

<sup>12</sup> M. Wałda, *Kak može serbska identita dale wobstać*, „Rozhled” 2005, nr 5, s. 86.

<sup>13</sup> A.-L. Sanguin, *Les Sorabes de l'ex-R.D.A. après la fin du communisme*, „Revue des Études slaves” 1996, nr LXVIII/I, s. 61.

i na całym świecie. Nacisk położony został też na organizowanie „pokazowych” imprez łużyckich, opartych na tradycyjnych zwyczajach i świętach łużyckich, także tych tradycyjnie związanych z religią. Lai-cyzacja tych obrzędów szła w parze z funkcją pokazową, turystyczną. Łużyczanie w NRD mieli spełniać rolę swoistego „skansenu”<sup>14</sup>, a ich kultura została w dużej mierze do tej funkcji sprowadzona.

Z drugiej strony założono wtedy dwujęzyczne instytucje, media, rozkwitło na Łużycach życie kulturalne i edukacyjne. Jednocześnie Łużyczanie musieli zgodzić się na kompromis: podporządkowanie swoich interesów narodowych interesom partii SED, ograniczoną możliwość działania, folkloryzację kultury łużyckiej. Dlatego też takie trudności przynosi badaczom ocena tamtej epoki: mniejszość łużycka po II wojnie światowej miała prawdopodobnie najlepsze w Europie warunki i możliwości rozwoju, ale jednocześnie negatywny wpływ czynników politycznych, ekonomicznych, demograficznych, migracji i innych spowodował, że liczba Łużyczan znacznie się zmniejszyła, a wielu z nich odeszło od swojej kultury i języka. „Wzorcowe” traktowanie mniejszości łużyckiej miało dla niej więc co najmniej tyle samo konsekwencji negatywnych, co pozytywnych.

Zmiana ustroju przyniosła Łużyczanom nowe możliwości, ale i nowe problemy. Republika Federalna Niemiec – przynajmniej teoretycznie – stworzyła mniejszości łużyckiej jak najlepsze warunki: podpisane zostały i ratyfikowane europejskie konwencje, status i konieczność ochrony kultury i języka łużyckiego wpisany jest w konstytucje obu landów, utworzona została Fundacja dla Narodu Łużyckiego, wspierająca finansowo wszystkie przedsięwzięcia związane z kulturą łużycką. Bardzo rozwinięte są instytucje łużyckie, w dużej mierze utworzone już po II wojnie światowej. Polityka Niemiec daje więc Łużyczanom pełne podstawy prawne do zachowania przez nich swojej

---

<sup>14</sup> J. Szczepankiewicz-Battek, *Tożsamość kulturowa Serbołużyczan*, w: *Kulturalny aspekt badań geograficznych. Studia teoretyczne i regionalne*, red. E. Ormowska, J. Klimontowski, Instytut Geografii i Rozwoju Regionalnego Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2003, s. 164.

kultury i języka. Konstytucje landów, regulacje prawne oraz traktaty międzynarodowe, a także finansowanie kultury łużyckiej przez państwo sprawiają, że sytuacja mniejszości łużyckiej wydaje się idealna. A jednak możliwości stwarzane przez państwo nie są w pełni wykorzystywane. Łużycanie skarżą się często na brak aktywnej polityki Niemiec względem nich. Zwracają uwagę na fakt, że choć język łużycki jest wspomagany, nie osiągnął wśród niemieckiej większości znaczącego uznania i akceptacji jako równoprawny drugi język. Winę za ten stan ponoszą, ich zdaniem, decydenci w zakresie polityki, kultury, szkolnictwa i gospodarki. Słychać głosy, że w przeciwieństwie do teoretycznie przykładowego prawodawstwa żadne efektywne środki do wspomagania codziennego używania języka łużyckiego nie zostały uruchomione. Znaczącym tego przykładem jest prawo saksońskie, które obywatelom łużyckim gwarantuje prawo mówienia po łużycku, jednak w żaden sposób nie reguluje tego, by urzędnicy ten język rozumieli<sup>15</sup>, A więc, mimo dobrego wsparcia prawnego, brakuje efektywnego popierania dwujęzyczności w życiu codziennym. Nie sposób się z tą tezą nie zgodzić. Warto jednak poszukać przyczyn tego stanu nie tylko w „ograniczającej” polityce Niemiec, ale przede wszystkim w organizacji i gotowości do podjęcia działań przez samych Łużyczan.

Na początku lat 90. sprawy Łużyczan zostały oddane w ich ręce. Choć w gremiach decydujących o losach Łużyczan (w Fundacji dla Narodu Łużyckiego, w radach komunalnych i parlamentach landów) zasiadają głównie Niemcy, którzy nie zawsze rozumieją potrzeby małego narodu i nie zawsze są skłonni realizować postanowienia prawne na terenach im podlegających (jak np. konieczna do rozwoju dwujęzycznej edukacji reforma w prawach dotyczących oświaty), to od aktywności samych Łużyczan zależeć będzie ich przyszłość. Rząd może ustanowić stosowne prawa i postanowienia, nie jest jednak w stanie (i chyba nie jest to jego rolą) nakłonić jednostki do używania na co

---

<sup>15</sup> L. Elle, *Mehrsprachige Kommunikation aus der Sicht einer Kleinsprache Sorbisch im Alltag der Lausitz*, „Bulletin suisse de linguistique appliquée” 1999, nr 69/I, s. 162.



dzień języka łużyckiego, który – jak pokazują wszystkie badania – jest najważniejszym symbolem i wyznacznikiem tożsamości łużyckiej<sup>16</sup>.

Jak dowodzą przykłady „witalizacji” czy „rewitalizacji” języków mniejszościowych (np. walijskiego), podstawowym działaniem, jakie powinno być podjęte, jest nie tylko przekonywanie ludzi, że językiem mniejszościowym warto mówić, że ten język jest sam w sobie wartością, a jego zniknięcie będzie ogromną stratą dla ludzkiego dziedzictwa kulturowego (co dla przeciętnego człowieka nie jest może wystarczająco przekonywującym argumentem), ale przede wszystkim uświadamiać, że jego znajomość może wzbogacić życie, a także przynieść wymierne korzyści (płynące z dwujęzyczności i np. z łatwości nauczenia się innych języków słowiańskich, co może pomóc w znalezieniu pracy itd.).

Polityka państwa względem mniejszości, wraz z odpowiednim ustawodawstwem, ma ogromne znaczenie – nie tylko jeśli chodzi o sankcjonowanie podstawowych praw językowych, ale także w kwestii stworzenia odpowiedniej infrastruktury, w której te prawa mogą być wypełniane. Bardzo często jednak prawa teoretycznie przysługujące mniejszościom językowym pozostają formalnym zapisem, a nie są respektowane z braku wiedzy ludzi o przysługującej im możliwości wyboru języka. Wprowadzenie dwujęzyczności wymaga więc nie tylko odpowiednich paragrafów, ale przede wszystkim zaangażowania wszystkich ludzi, których te prawa dotyczą. Trudno oczekiwać od państwa, że weźmie na siebie odpowiedzialność za ustanawianie lub podtrzymywanie dwujęzyczności na niektórych obszarach. Nie tylko dlatego, że osobom odpowiedzialnym za politykę językową państwa nie musi na tym zależeć, ale też dlatego, że polityka „pozytywnej

---

<sup>16</sup> L. Elle, *Język łużycki jako komponent etniczności Łużyczan*, w: *Tożsamość narodowa młodzieży na pograniczach*, red. Z. Jasiński, A. Kozłowska, Opolska Oficyna Wydawnicza, Opole 1997, s. 239-245.

dyskryminacji”, a więc stwarzania takich uregulowań prawnych, które preferują mniejszości kulturowe i etniczne<sup>17</sup>, jest dla państwa dużym obciążeniem finansowym. Odpowiedzialność za zaprowadzanie dwujęzyczności spoczywa więc na organizacjach i działaczach samej mniejszości.

Działacze łużyccy zauważając konieczność podjęcia zdecydowanych działań w tym kierunku, stworzyli dwa ważne z punktu widzenia polityki językowej na Łużycach dokumenty. Pierwszy, opracowany przez Domowinę, został zatwierdzony w 1997 roku jako „Koncepcja środków wspierania języka”, drugi, opublikowany przez Fundację dla Narodu Łużyckiego, nosi nazwę „Ogólna koncepcja i zarys programu ochrony języka łużyckiego z uzupełnieniami”<sup>18</sup>. W dokumentach wyliczone zostały kroki, jakie powinny być podjęte przez łużyckie organizacje i instytucje w celu zachowania języka łużyckiego w życiu prywatnym i publicznym. Niestety, ważne obserwacje i propozycje rozwiązań pozostały w dużej mierze zapisem na papierze. Być może problem wprowadzania dwujęzyczności na obszarze Łużyc wiąże się z brakiem odpowiedniego organu, który byłby właśnie za politykę językową odpowiedzialny. Pomysł stworzenia takiej instytucji poddał Ludwig Elle w książce *Minderheitensprache und Wirtschaft*, zwracając uwagę właśnie na fakt, że brak osobnej organizacji, która zajmowałaby się wdrażaniem polityki językowej w życie, powoduje, że wciąż znajduje się ona w dużej mierze w sferze projektów. Pomysł stworzenia „Biura ds. dwujęzyczności”<sup>19</sup> na wzór dobrze działającego „Welsh Language Board” nie spotkał się jednak z wystarczającym

---

<sup>17</sup> M. Różyca, *Problem tożsamości kulturowej mniejszości narodowych z perspektywy państwa*, w: *Ich małe ojczyzny. Lokalność, korzenie i tożsamość w warunkach przemian*, red. M. Trojan, Uniwersytet Wrocławski, Katedra Etnologii i Antropologii Kulturowej, Wrocław 2003, s. 489.

<sup>18</sup> *Hruba koncepcja a základne rysy programa za zachowanje serbskeje rěče z wudospołnjowacymi přinoškami*, Wudźěłana w nadawku Załožby za serbski lud, Budyšin 1997.

<sup>19</sup> Do zadań „Biura” należałoby: udzielanie porad i informacji co do możliwości używania języka łużyckiego, wspieranie łużyckojęzycznych uczniów i absolwentów (np. pomoc w znalezieniu pracy, w której mogliby wykorzystywać znajomość łużyckiego), opracowanie projektów ochrony języka łużyckiego oraz pomoc

odzewem. Językiem łużyckim wciąż posługują się w życiu poza domowym tylko ci, dla których ten język jest językiem komunikacji w pracy (instytucje łużyckie), ale już w komunikacji „na zewnątrz” używany jest język niemiecki (choć ratyfikowane traktaty pozwalają na posługiwanie się łużyckim). Brak wyraźnej propagandy językowej i projektów uświadamiających ludziom możliwość – i sens – posługiwania się łużyckim w życiu oficjalnym powoduje, że język ten jest coraz bardziej spychany do sfery kontaktów prywatnych.

Tymczasem coraz więcej mniejszości językowych w Europie bardzo aktywnie angażuje się w ratowanie własnego języka. Organizacje mniejszościowe prowadzą rozbudowane działania mające na celu zaszczerpienie u zwykłych ludzi chęci posługiwania się językiem mniejszościowym, kwitnie dwujęzyczna edukacja i prowadzone są liczne działania animacyjne, prowadzące do wzrostu prestiżu zagrożonego języka i zaangażowania jak największej ilości osób (zarówno reprezentujących mniejszość, jak i spośród większości) w walkę o zachowanie tych języków. Liczne przykłady takich działań, projektów i rozwiązań są opisywane w powstających coraz częściej książkach dotyczących „odwracania zmiany językowej” (*Reversing Language Shift*)<sup>20</sup>. Żeby działania takie mogły być skuteczne, potrzeba zaangażowania wielu członków grupy mniejszościowej. Odgórnie nadawane prawa i regulacje nie zmieniają stanu zagrożonego języka. Jeśli porównać działania

---

w przedsięwzięciach turystycznych, działania mające na celu podnoszenie prestiżu języka łużyckiego w życiu publicznym i gospodarczym, tłumaczenie świadczeń serwisowych, wspieranie wdrażania Łużyczan w nowoczesne media informatyczne, opracowywanie dwujęzycznych formularzy i dokumentów, kontrolowanie rozwoju polityki językowej, tworzenie projektów, wyznaczanie celów polityki językowej. Zob.: L. Elle, *Minderheitensprache und Wirtschaft. Möglichkeiten zur Einbeziehung des Sorbischen in die ökonomische und administrative Praxis*, Sorbisches Institut / Serbski institut, Bautzen / Budyšin 2002, s. 53-58.

<sup>20</sup> Np.: *Can Threatened Languages be Saved? Reversing Language Shift, Revisited: A 21st Century Perspective*, red. J. A. Fishman, Multilingual Matters LTD, Clevedon 2001; *The Green Book of Language Revitalization in Practice*, red. L. Hinton, K. Hale, Academic Press, San Diego 2001.

mniejszości łużyckiej i innych mniejszości etnicznych w Europie, wi- dać, że również na tej płaszczyźnie Łużycanie nie są „mniejszością wzorcową”.

Wydaje się, że na obecną „defensywną” sytuację kultury łużyckiej składa się przynajmniej kilka czynników. Należą do nich: pozycja mniejszości łużyckiej w Niemczech, niski prestiż języka łużyckiego i cichy brak akceptacji ze strony Niemców, aby kultura łużycka stała się „atrakcją” regionalną, a także wyćwiczona przez lata postawa bierności i braku wiary w rzeczywistą możliwość wpływania na kształt kultury łużyckiej oraz struktury organizacyjne i finansowanie niewymagające od mniejszości podejmowania zdecydowanych kroków w celu zachowania swojej kultury.

Po zmianie ustroju i połączeniu się Niemiec Łużycanie musieli podjąć starania o wpisanie swojej kultury na listę chronionych mniejszości. Teraz od nich tylko zależy, jaki kształt ta kultura będzie przyjmowała. Istniejące od czterdziestu lat instytucje łużyckie miały już ustalony sposób działania, a utrzymanie odgórnego finansowania sprawiło, że na Łużycach nie dokonała się „rewolucja kulturalna”, a założenia i realizacja polityki kulturalno-językowej w niewielkiej tylko mierze zyskały nową jakość. Przełom nie oznaczał więc w przypadku Łużyc radykalnej zmiany postępowania – choćby takiej, jaka na przykład w latach 60. pozwoliła Bretończykom, mniejszości znajdującej się ówczesnie na granicy wymarcia, na stworzenie od podstaw wolnego od obciążeń ruchu kulturalnego i rozkwitu kultury bretońskiej oraz zupełnie nowego jej pojmowania (wciąż zresztą w dużej mierze opartej na walce o swoje prawa), a Kaszubom na tworzenie nowej struktury organizacyjnej, włączającej w rodzący się wciąż jeszcze ruch młodych ludzi, traktujących przynależność do kultury kaszubskiej jako szansę na realizację własnych pomysłów i nowy sposób odczuwania swojej etniczności.

Paradoks sytuacji polega na tym, że choć Łużycanie mają już wszystkie środki pozwalające na funkcjonowanie kultury mniejszościowej (media, szkolnictwo, organizacje), nie muszą o nie walczyć

w takim stopniu, w jakim czynią to niektóre budzące się do nowego życia niektóre kultury mniejszościowe. A brak takiej konieczności powoduje, że i sposób postrzegania swojej kultury i podejmowane działania nie są tak zdecydowane i zorientowane na zewnątrz. Często głównym celem działań organizacji łużyckich jest samo utrzymanie dotychczasowego charakteru kultury łużyckiej.

Łużyce są regionem bogatym w tradycje i obrzędy, na których opierała się łużycka kultura ludowa<sup>21</sup>. Zmiana sposobu życia związana z rozbiem hermetycznych wspólnot, migracją i wpływem mediów sprawiła, że kultura obrzędowa przestała stanowić podstawę życia Łużyczan, a stawała się w dużej mierze tylko jej uzewnętrznieniem. Jednak polityka kulturalna w NRD, kładąca największy nacisk właśnie na tę obrzędowość, prowadząca do jednostronnej opieki nad łużyckimi zwyczajami, obyczajami i tradycją<sup>22</sup>, doprowadziła do sytuacji, w której kultura łużycka zaczęła być kojarzona w dużej mierze z folklorem.

Młodzi Łużycanie, szczególnie ci, którzy się uczą w łużyckich liceach albo są związani z Gimnazjum Łużyckim w Budziszynie, na kulturę swojej wspólnoty patrzą nieco inaczej niż starsze pokolenie. Stosunek do tradycji łużyckiej jest przez młodych zazwyczaj wyrażany poprzez opozycje: wieś/miasto, turystyka/tubylczość, stereotyp/rzeczywistość, przyjemność/nakaz. Większość młodzieży postrzega folklor jako „stereotyp” kultury, który traktują jako atrakcję turystyczną. Często kultywowanie obyczajów wiąże z przymusem<sup>23</sup>.

---

<sup>21</sup> Do najważniejszych świąt ludowych zaliczyć można: ptasie wesele, zapusty, obyczaje wielkanocne: malowanie pisanek i konne procesje, palenie czarownicy, stawianie i zrzucanie maika, świętojańskie gonitwy konne, skubanie i bicie koguta, „dzieciatko” itd.

<sup>22</sup> L. Elle, *Sorbische Kultur und ihre Rezipienten. Ergebnisse einer ethnozoologischen Befragung*, Domowina-Verlag, Bautzen 1992, s. 104.

<sup>23</sup> U. Allkämper, S. Schatral, *Schulzeit. Jugendliche einer zehnten Klasse des Sorbischen Gymnasiums in Bautzen*, w: *Auf der Suche nach hybriden Lebensschichten. Theorie – Feldforschung – Praxis*, red. E. Tschernokoshewa, M. Jurić Pchor, Waxman, Münster 2005, s. 155.

Jednocześnie podkreślają jednak, że jest ono dla nich ważne, i zaznaczają gotowość podtrzymywania tradycji, w których widzą często kwintesencję kultury łużyckiej<sup>24</sup>.

Wydaje się, że właśnie w tym rozdarciu tkwi główny problem młodych na Łużycach. Zarazem bowiem bardzo chcą być tacy sami jak ich rówieśnicy – chcą być normalnymi nastolatkami, słuchającymi muzyki rockowej, obeznanymi z nowoczesnymi mediami, bawiącymi się na dyskotekach, uprawiającymi sport, studiującymi różne kierunki, czytającymi współczesne książki (także łużyckie, ale te, których tematyka nie jest związana z kulturą łużycką)<sup>25</sup>. Dla tych młodych oczywiste jest, że „kultura łużycka” może obejmować i obejmuje te wszystkie elementy. Uczestnictwo w tradycjach i uroczystościach folklorystycznych jest wciąż na Łużycach głównym potwierdzeniem przynależności do kultury łużyckiej. Jednak to silne zakorzenienie w świadomości ludzi łączenia kultury łużyckiej głównie z kulturą wiejską może przynieść negatywne skutki. Leoš Šatava, badacz zajmujący się postawami młodych wobec kultury i języka łużyckiego, w artykule o tym, jaka powinna być kultura łużycka, aby mogła przyciągać młodych, wskazywał, oprócz socjalizacji w domu i edukacji w szkole, na konieczność powstawania dzieł łużyckich o współczesnej tematyce, takich, które mogłyby być ciekawe i dla Łużyczan, i dla innych; na konieczność rozbudowania łużyckiej kultury młodzieżowej – za pomocą młodzieżowych pism łużyckich, zespołów rockowych, kabaretów, płyt CD, łużyckiego software’u; na tworzenie łużyckich bajek dla dzieci, ciekawych programów radiowych i telewizyjnych, produkcję łużyckich filmów – ale na takim poziomie, żeby mogły zyskać publiczność na świecie; na wykreowanie łużyckich idoli, którzy byliby też znani poza Łużycami i którzy mogliby stać się pozytywnym symbolem kultury. Zauważył też konieczność podejmowania lokalnych działań

---

<sup>24</sup> Op. cit., s. 156-157.

<sup>25</sup> Wciąż niewiele takich książek powstaje. Młodzi bardzo na to narzekają i twierdzą, że przynależność do kultury łużyckiej nie musi ograniczać ich lektur do książek o Łużycach. Zob.: L. Šatava, *Sprachverhalten und ethnische Identität. Sorbische Schüler an der Jahrtausendende*, Domowina-Verlag, Bautzen, 2005, s. 103-104.

animacyjnych, sportowych, kulturalnych, które utwierdzałyby młodych poczuciu w przynależności do wspólnoty<sup>26</sup>. Celem byłoby więc stworzenie kultury łużyckiej w równej mierze ciekawej dla samych Łużyczan, co atrakcyjnej dla ludzi z zewnątrz. Kultury całościowej i atrakcyjnej dla wszystkich pokoleń i warstw ludności łużyckiej i zamieszkującej tereny Łużyc.

Pytanie, w jaki sposób chronić kultury mniejszościowe i jak podtrzymać u ich przedstawicieli świadomość i chęć przynależności do tych kultur, jest najtrudniejszym pytaniem związanym z sytuacją współczesnych grup etnicznych. Nie sposób ocenić, jak bardzo kultura mniejszościowa może ulec zmianie, wciąż pozostając kulturą odmienną od dominującej. Kultury mniejszościowe bardzo szybko podlegają procesowi asymilacji i właściwie nie sposób tego procesu zahamować. Problem ten dotyczy zresztą też kultur dominujących – często mówi się o negatywnym wpływie globalizacji, o nieuchronnym ujednoczeniu wszystkich ludzi i kultur. W przypadku mniejszości ten proces jest jednak dużo silniejszy, a przede wszystkim bardziej widoczne są granice między tym, co jest elementem danej kultury, a tym, co należy do kultury zewnętrznej. Trudno się więc dziwić, że w takiej sytuacji wszystko, co nowoczesne, może być kojarzone z kulturą dominującą, nie tylko zmieniającą poszczególne elementy kultury mniejszościowej, ale też likwidującą jej specyficzny charakter.

Czy jednak zamykanie się kultury mniejszościowej w ramach kultury „etnograficznej” może być rozwiązaniem problemów? Zamknięcie na „nowości świata zewnętrznego”, dzielenie kultury na to, co łużyckie, i to, co zewnętrzne, prowadzić musi do stworzenia z kultury łużyckiej kultury muzealnej bądź skansenu. Nieuchronnie nasuwa się pytanie, czy utrzymywanie obyczajów jako najważniejszego pierwiastka kultury łużyckiej – obyczajów, które już straciły albo tracą autentyczne zakorzenienie w życiu i potrzebach ludzi – nie spowoduje, że młodzi odsuną się od tej kultury, wybierając inną, dającą im większe możliwości samorealizacji. Czy w którymś momencie nie okaże się,

---

<sup>26</sup> L. Šatava, *Formy a možnosti wutwara a skrućowanja etniskeje identity / počaha k serbšćinje w młodej generaciji*, „Rozhlad” 2005, nr 55.

że jedynymi osobami mówiącymi o sobie jako o Łużyczanach są niemieckojęzyczni, przebijający się w ludowe stroje ludzie, którzy nie znając kontekstu wykonują szereg działań, odgrywając ludową tradycję przodków, po czym wracają do zwykłego, „niemieckiego” życia?

Liczne przykłady mniejszości etnicznych w Europie uświadamiają, jak wiele różnych modeli przynależności do kultur mniejszościowych jest obecnie realizowanych. Niektóre z nich nastawione są na współczesność i proponują atrakcyjne dla młodych formy życia wspólnotowego, inne nastawione są na kultywowanie tradycji i pielęgnację zwyczajów. Jedne nastawione są na przyszłość, inne potwierdzenia sensu trwania szukają w przeszłości. Dla niektórych język mniejszościowy jest już wyłącznie symbolem kultury, przedstawiciele innych wciąż posługują się czynnie językiem mniejszościowym w życiu codziennym. Część organizacji mniejszościowych szuka możliwości wprowadzenia dwujęzyczności na całym obszarze zamieszkiwanym wspólnie przez mniejszość i przez większość, inne organizacje koncentrują się na podtrzymywaniu znajomości języka wśród przedstawicieli mniejszości, zamykając się na kulturę dominującą. Czy którakolwiek z tych kultur może być uważana za „wzorcową”? Wydaje się, że nie.

Na tle innych mniejszości etnicznych w Europie Łużycanie nie stanowią mniejszości wzorcowej: ich liczba maleje, instytucje mniejszościowe działają często zachowawczo, młodzi szukają pracy poza Łużycami, działania proponowane przez lużyckie towarzystwa dla wielu osób nie są atrakcyjne. Również działania prowadzące do podwyższenia prestiżu kultury i języka lużyckiego oraz wprowadzenia dwukulturowości na Łużycach mają stosunkowo niewielki zasięg i w związku z wciąż nieprzychylnym stosunkiem Niemców do Łużyczan prowadzone są w ograniczonej mierze. Łużycanie nie mają ani takich możliwości politycznych i autonomii kulturalnej jak Walijczycy, ani potencjału liczbowego jak Katalończycy, ani siły ruchu kulturalnego jak Bretończycy, ani chęci walki jak Baskowie. Wymieniać takie słabości można długo. Jednak warto jeszcze raz podkreślić, że nawet posiadanie tych cech nie czyni z żadnej z tych mniejszości „wzorcową”. Każda z nich na swój sposób musi walczyć o przetrwanie,



a walka ta prawdopodobnie nigdy się nie skończy. Dlatego też Łużycanie ze swojej nie najlepszej sytuacji powinni wyciągnąć pozytywne wnioski: otworzyć się na świat, na współpracę z innymi mniejszościami, na możliwości finansowania projektów z innych źródeł niż tylko przez Fundację dla Narodu Łużyckiego – jej koniec nie musi bowiem znaczyć upadku Łużyczan. A przede wszystkim Łużycanie powinni uświadomić sobie, że tylko oni sami są odpowiedzialni za kształt własnej kultury – za zachowanie języka oraz za dalszą przynależność do kultury mniejszościowej.

### **Sind die Sorben eine Musterminderheit?**

Sie Autorin verifiziert in ihrem Beitrag die im Namen der Konferenz enthaltene These, aus der der vorliegende Bericht folgt. Indem sie die einzelnen möglichen Bezeichnungen der „Musterminderheit“ erörtert, stellt sie diese der realen gesellschaftspolitischen Situation der Sorben gegenüber. Die Aussage über eine Mustersituation ist nach Meinung der Autorin insbesondere schwierig, wenn man die uneinheitliche (innere und äußere) politische Lage der einzelnen Gruppen der Sorben in Betracht zieht. Das betrifft die Existenz zweier Normen der Literatursprache, die konfessionelle Teilung, die Unterschiede zwischen der Situation der Dörfer und Städte, die Zugehörigkeit zu zwei deutschen Bundesländern (Probleme der Koordination der Kultur- und Bildungspolitik). Die Autorin schätzt ein, dass dafür, um als ein „Muster“ zu gelten (z.B. für andere Minderheitenvölker), sich die Sorben zu wenig aktiv um die sog. Revitalisierung der Sprache bemühen, indem sie nur defensive Methoden anwenden und übermäßig die Traditionen, darunter die Folklore, in den Vordergrund stellen.

A.M.

**Ewa Siatkowska**  
(Warszawa)

### **Co przemawia za wzorcowością Łużyczan?**

Wzorcowy to 1. 'mający cechy charakterystyczne dla danej grupy ludzi lub rzeczy', inaczej 'typowy...', np. „Stworzył wzorcową sylwetkę polskiego robotnika”, 2. 'bardzo dobry, mogący służyć za wzór do naśladowania', np. „To było wzorcowe gospodarstwo”<sup>1</sup>.

Czy znaczenie drugie może być zastosowane do Łużyczan?

Choć każda mniejszość narodowa obiera sobie swoją, indywidualną drogę rozwoju, uzależnioną od własnych, tak zewnętrznych jak wewnętrznych warunków i możliwości, w pewnym zakresie dopuścić można wzorowanie się na innych nacjach.

Jak zauważa Nicole Dołowy (i nie tylko ona), sytuacja Łużyczan jest ciężka, wobec tego nie ma tu nic do naśladowania. Moim zdaniem narody łużyckie mają co oferować innym mniejszościom. Są to predyspozycje ich charakteru narodowego ujawniające się m.in. w najważniejszych dla zachowania własnej tożsamości płaszczyznach: językowej i kulturowej.

### **Płaszczyzna językowa**

1. Językowe mechanizmy adaptacyjne jako wewnętrzny czynnik przeciwstawiający się zgubnym skutkom obcej interferencji

W procesie przejmowania pożyczek z niemieckiego języki łużyckie charakteryzują silne tendencje adaptacyjne. Postaram się to wykazać, metodą konfrontatywną, na konkretnym materiale, mianowicie na pochodzących z niemieckiego wybranych nazwach zwierząt w językach łużyckich i drzewiańsko-połabskim<sup>2</sup>. Wyników tych obserwacji

<sup>1</sup> Por. *Słownik języka polskiego*, t. VI, Warszawa 2007.

<sup>2</sup> Zaczerpnięty jest z moich artykułów: *Niektóre zewnętrzne i wewnętrzne warunki szybszej germanizacji Połabian niż Łużyczan w świetle zoonimów*, w: *Studia slavistica et humanistica in honorem Nullo Minissi*, Katowice 1997, s. 215-223 oraz *Fenomen łużycczyzny na tle innych języków połabskich i pomorskich*, w: *Serbołużyczanie, Łużyce*, Zielona Góra 1998, s. 95-101.

nie należy absolutyzować – to tylko dość ogólny przegląd fragmentu słownictwa dwu wybranych słowiańskich języków. Poniższe uwagi mogą stanowić inspirację do dalszych tego typu porównawczych badań języków mniejszościowych.

W językach łużyckich, o wiele częściej niż w drzewiańskim, działały mechanizmy adaptacyjne włączające pożyczki do rodzimego systemu językowego. Wymienić tu można adaptację:

1) fonetyczną, np. niem. *Hering* > głuź. *harjenk*, dłuż. *jerjeg* ‘śledź’;

2) morfologiczną:

A. prostą sufiksację, np. niem. *Hahn* > głuź. *honač* ‘kogut’;

B. sufiksację połączoną z uniwerbizacją,

a) przy której podstawie uniwerbizacji stanowi człon określający, np. niem. *Braunes Pferd* > dłuż. *carnak* ‘gniady koń’, lub niem. *Birkhahn* > głuź. *brězan* ‘cietrzew’;

b) przy której podstawie uniwerbizacji stanowi człon określany, np. *Zaunkönig* > głuź. *kralik* ‘czyżyk’ itd.

Rzadkie w językach łużyckich są pożyczki nieprzekształcone, jak np. niem. *Schubut* > głuź., dłuż. *šubut* ‘puchacz’. Znajdujemy je w nazwach zwierząt, ptaków i gadów niehodowlanych, a więc z pewnością wśród słów używanych rzadziej.

Rodzajem adaptacji są również kalki, zwykle niemieckich nazw dwuwyrzowych lub kompozitów, np. niem. *Grosse Maus* > dłuż. *wjelika myš* > wjelawa ‘szczur’. Stanowiły one niejednokrotnie model dla tworzenia nazw rodzimych, np. niem. *Regenwurm* > głuź. *dejščikowa waka*<sup>3</sup> realnie ‘glista’, strukturalnie ‘deszczowy robak’, została przekształcona na wyraz o innym znaczeniu strukturalnym – *rybjaca waka* ‘robak dla rybaków’ itd.

Drzewiańsko-połański ma więcej pożyczek z niemieckiego nie przekształconych morfologicznie, jedynie z minimalnymi zmianami fonetycznymi, jak np. dniem. *grödling* > płb. *grödling* ‘kiełb’; dniem. *tole*

---

<sup>3</sup> Głuź., dłuż. *waka* ‘robak’ jest ogólnosłowiańskim słowem dialektalnym, zob. H. Schuster-Šewc, *Historisch-etymologisches Wörterbuch...*, Bautzen 1988, B. III, s. 1576.

> płb. *töle* ‘sowa’; gniem. *Esel* > płb. *asel* ‘osioł’ i inne. Więcej tu również hybrydalnych kalk w rodzaju *daive bale* < niem. *Wildebulle* ‘dziki byk’, czyli ‘jeleń’. Są one dla języka przyjmującego pożyczką niebezpieczną, bo zakłócają poczucie językowe, wprowadzając destrukcję systemu.

Objawem głębokiej penetracji słowiańskiego systemu językowego są zapożyczenia obcych morfemów. W moim materiale zdarza się to tylko w połabskim, np. *töt-er* ‘kocur’ (na wzór pożyczek leksykalnych z tym sufiksem typu *kliper* ‘ogier’). W połabskim również przejmowano, bez modyfikacji, germanizmy o strukturze obcej dla rodzimego systemu, np. *sprinkpferten* < *Springpferdchen* ‘skaczące koniki’, realnie ‘szarańcze’. Na gruncie łużyckim przykładów takich nie znalazłam.

Narody mniejszościowe są zawsze skazane na silne obce interferencje ze strony narodów większościowych. Momentem decydującym o skutkach interferencji nie tyle jest masowość zapożyczeń, ile postawa odbiorcy. Jeśli odbiorca jest kreatywny i wbudowuje zapożyczenia w swój system językowy, rozwój systemu nie zostaje przerwany. Na utrzymaniu tej kreatywności polega siła łużycczyzny.

## 2. Puryzm językowy jako zewnętrzny czynnik przeciwstawiający się obcej interferencji

Łużycanie od czasu pojawienia się rodzimego piśmiennictwa w XVI wieku przejawiali troskę o język ojczysty. Pisarze XVII-wieczni do wyrazów o niemieckiej proveniencji dodawali rodzimy odpowiednik, np. u Tharaeusa (1670 r.): *fromni // prawi* – ‘uczciwy’<sup>4</sup>. Praktyka ta, stosowana i później, miała na celu podsuwanie Łużyczanom rodzimych ekwiwalentów.

Michał Frencl (1628-1706) za podstawę tłumaczenia na język górnołużycki *Nowego Testamentu* Lutra wybrał dialekt lubijski, który uznał za najczystszy, o czym pisze we wstępie do swojego prze-

---

<sup>4</sup> Op. cit., s. 79.

kładu<sup>5</sup>. Przejawiał też dążność do odrywania się od niemieckiej podstawy. O ile starszy tłumacz tego dzieła na dolnołużycki Mikławš Jakubica (daty urodzenia i śmierci nieznane) zwroty niemieckie tłumaczył dosłownie, o tyle Frencl parafrazował je, starając się zachować „ducha” języka łużyckiego. Np. M I 27: „was ist das eine neue Lehrej“, Jakubica: „co je to za jedna nowa wucba“, Frencl: „kajka je to nowa wučbaĵ“. Jak widzimy, Frencl zerwał też z powszechnym we wcześniejszych zabytkach językowych zastępowaniem niemieckiego określonego rodzajnika *der* przez *tón*, a nieokreślonego *ein* przez *jeden*<sup>6</sup>.

Tym zabiegom towarzyszyły deklaracje słowne. Np. przedstawiciel katolickiego piśmiennictwa górnołużyckiego Hawštyn Swětlik (1650-1729) w swoich *Observationes in Versionem hanc Serbicum Evangeliorum*, 1687 pisze, że doskonaląc język przez tworzenie nowych słów, nie należy się uciekać do zapożyczeń<sup>7</sup>.

Wczesne próby oczyszczania języka z wpływów niemieckich nie były jednak jeszcze przemyślanym programem. Dopiero od końca XVIII wieku, w czasie odrodzenia narodowego, zaczęto prowadzić na Łużycach, bardziej lub mniej zorganizowaną, świadomą akcję purystyczną.

Arnošt Smoler (1816-1884) dokonał transplantacji na grunt łużycki idei czeskiego puryzmu. Nie było to naśladownictwo niewolnicze. Łużyczanie nie wprowadzili odmianki puryzmu zwanego w Czechach *brusičství* i nie tworzyli w miejsce germanizmów (a czasem wyrazów tylko germanizmy przypominających) potworków językowych w rodzaju *vonocit* zamiast *nos*, który przypominał *die Nase*. W ogóle do rozpowszechnionych w odrodzeniowej czeszczyźnie neologizmów Łużyczanie odnieśli się z rezerwą, jakkolwiek np. Křesćan Pful (1825-1889) dopuszczał możliwość ich tworzenia. Smoler i Jakub-Bart Či-

---

<sup>5</sup> Za H. Schuster-Šewc, *Udział Michała Frencla w tworzeniu górnołużyckiego języka literackiego*, „Zeszyty Łużyckie” VII, 1993, s. 30-40 (na ten temat s. 32).

<sup>6</sup> Zob. E. Siatkowska, *Jakubica i Frencl – dwa najstarsze łużyckie przekłady Nowego Testamentu*, „Lětopis” 1992, 2, s. 24-28.

<sup>7</sup> Za: F. Michałk, *Jurij Hawštyn Swětlik a łużycki język literacki*, w: tegoż, *Studia o języku łużyckim*, Warszawa 1994, s. 248-270 (na ten temat s. 256).

šinski (1856-1909) preferowali dialektyzmy. Ten ostatni pisał: „lud došć husto wjele lěpje widźi hač wšitcy filologojo do hromady, hdy a jak maja so słowa tworić”<sup>8</sup>.

Największe zasługi w usuwaniu germanizmów położył Pful. W swoim słowniku<sup>9</sup> nie umieszczał licznych wyrazów obcych, notowanych wcześniej w słowniczku Smolera<sup>10</sup>. W obrębie poszczególnych haseł dodawał uwagi normatywne, np. przy hasle *lazować* (< dial. niem. *lasen*, liter. *lesen*) pisze: „besser čitać, słowa zběrać”<sup>11</sup>.

Puryzm językowy w wieku XX na Łużycach znacznie osłabł. To otwarcie lużycczyny na obce elementy, zwłaszcza ostatnio na anglo-amerykanizmy, świadczy o narastającym liberalizmie językowym, choć troska o czystość języka wciąż jest na Łużycach obecna. Elity intelektualne zdają sobie z pewnością sprawę, że nie należy przeceniać znaczenia puryzmu dla zachowania języka. Mniejszości narodowe nie dlatego toną w morzu większości, że wszystkie słowa ich języka zostały zastąpione słowami obcymi. Śmierć języka jest spowodowana zanikiem jego prestiżu, a przesadny puryzm tylko rozwój języka kępuje.

Historia lużyckiego puryzmu językowego pozwala oceniać go pozytywnie i widzieć w nim następną szansę zachowania języka.

### **Płaszczyna kulturowa**

Struktura społeczna Łużyczan w ciągu ostatnich stu lat diametralnie się zmieniła<sup>12</sup>. Tylko 13% ludności pracuje w rolnictwie, większość związana jest z kulturą miejską. Wzrósł poziom intelektualny społeczeństwa. Wprowadzanie do ogólnonarodowego obiegu kulturalnego elementów wiejskiego folkloru byłoby więc trudne do zaakcepto-

---

<sup>8</sup> Za J. Šolćina, *K prašenju purizma w hornjoserbskeje spisowneje rěči*, „Lětopis” XL, 1997, s. 67-83.

<sup>9</sup> *Lužiski serbski słownik* spisał a wudał professor Dr. Pful.... w Budyšinje 1866.

<sup>10</sup> E. Smoler, *Njemsko-Serbski Słownik*, w Budešini 1843.

<sup>11</sup> *Lužiski serbski słownik...*, s. 331.

<sup>12</sup> E. Černokoževa, *Empiriske kulturne slědženja – što mohło to być*, „Rozhlad” 2, 1993, s. 54-60.

wania. Aby rozwiązać ten dylemat, łużyccy twórcy próbują połączyć to co dawne, „łużyckie”, „domowe” z tym co nowe, „światowe”. W sposób syntetyczny wyraża tę postawę aforyzm Brězana: „doma swět a w swětě dom”. Realizację powyższego aforyzmu spróbuję prześledzić na dwu wybranych przykładach z różnych dziedzin życia kulturalnego, mianowicie literackiej trawestacji legendy o Krabacie i nadania nowych funkcji obrzędowi ptasiego wesela.

## 1. Krabat a człowiek współczesny

Krabat jest centralną postacią łużyckiego folkloru. Stanowi projekcję marzeń narodu pozbawionego samodzielności jak np. Remus na Kaszubach<sup>13</sup>, Janosik na Słowacji, Ondraszek na Śląsku. Przypuszcza się, że był postacią historyczną, choć budzi to pewne wątpliwości. Dla celów mojego artykułu nie jest to jednak istotne. Ważne jest funkcjonowanie jego legendy w łużyckiej kulturze, w której postać ta, jak wiadomo, się zadomowiła. Najwyższą rangę literacką mają dwie książki Jurija Brězana: *Krabat abo přeměňjenje swěta* (Budyšin 1976) oraz *Krabat abo wobchowanje swěta* (Budyšin 1994). Obydwie stanowią przeniesienie legendy w czasy współczesne i to zarówno w zakresie przesłania ideowego, jak w zakresie środków formalnych.

Folklorystyczny Krabat był wyrazicielem walki o wolność łużyckiego ludu. Brėzan rozszerza pojęcie wolności. Idzie dalej niż legenda – od wymiaru narodowego dochodzi do wymiaru uniwersalnego. Sam stwierdzał, że w *Krabacie* nie ogranicza się do aspektu narodowego, chodzi mu o ideę wolności<sup>14</sup>. Podejmuje odwieczny problem uwolnienia człowieka od starości i śmierci, od niemożności stworzenia na nowo samego siebie, od supremacji Zła. Ostatni dylemat Brėzan rozwiązuje w duchu głębokiego humanizmu. Symbolem Zła w *Krabacie* folklorystycznym jest gnębiciel łużyckiego ludu, graf Reisenberg, symbolem Dobra – wyzwoliciel łużyckiego ludu, Krabat. Nie powinni

---

<sup>13</sup> Zob. M. Ziółkowska-Sobecka, *Krabat i Remus – dwa mity, jedna idea*, „Zeszyty Łużyckie” II, 1991, s. 67-73.

<sup>14</sup> Zob. G. H. Wolf, *An Interview with the Sorbian Author Jurij Brėzan*, „World Literatures Today” 2001, s. 42-52.

wzajemnie się zwalczać, lecz odnaleźć trudną płaszczyznę porozumienia, spotkać się w labiryncie świata<sup>15</sup>.

Punkt widzenia Brězana jest bardzo „łużycki”. Wielkim atutem tego narodu jest dążenie do różnorodnego konsensusu: Łużyczan Górnych i Dolnych, ewangelików i katolików, słowiańskich i niemieckich mieszkańców Łużyc. Postawa taka może służyć innym narodom za wzór.

Zreferowane wyżej ideowe treści przedstawione są przez Brězana w formie cechującej postmodernizm, a więc zburzone są ostre granice między gatunkami literackimi, zaburzona jest chronologia, obrazy przedstawiane są techniką filmową. Transplantacja ludowych tradycyjnych wątków na grunt postmodernizmu, a więc symbioza tradycji i nowoczesności, to także m.in. zabieg stwarzający szanse nieprzerwanego rozwoju kultury.

## 2. Ptasie wesele w nowej funkcji

Pieśni o ptasim weselu spotyka się u wszystkich Słowian nadłabskich. Wędrowały one z północy na południe, coraz bardziej zmieniając treść. Najstarszą wersję zanotowano u Drzewian. Jest to jedyny wiarygodny drzewiański tekst ciągły w XVIII wieku zapisany przez pastora niemieckiego Christiana Henniga, z pewnością wcześniej przechowywany w tradycji ustnej. Arnošt Smoler w swoim dziele *Pjesnički hornych a delnych lužiskich Serbow* (1841, 1843) zamieścił oryginalny tekst drzewiański i jego tłumaczenie na górnołużycki<sup>16</sup>. Jeszcze przed wydaniem *Pjesniček...* wątek ptasiego wesela występował zarówno na Łużycach Dolnych, jak Górnych. Prawdopodobnie z Łużyc przeniknął do Polski, a stamtąd do Słowian wschodnich.

*Ptačí kwas* na Łużycach w XVIII wieku należał do repertuaru pieśni weselnych<sup>17</sup>. Później w karczmach zaczęto urządzać zabawy o tej nazwie. W okresie międzywojennym *Ptasie wesele* straciło wyłącznie

<sup>15</sup> Por. J. Krawża, *Krabat – studnja a labirynt*, „Rozhled” 12, 1993, s. 431-434.

<sup>16</sup> Tłumaczenie połabskiej wersji na czeski pt. *Veselá svatba* pochodzi od F. L. Čelakowskiego (*Slovanské národní písně*, II, Praha 1825).

<sup>17</sup> L. Kola, *Hlejće, nowa wěc so stała*, „Rozhled” XXXI, 1981, s. 5 i nn.



ludyczny charakter, włączone zostało do zaprogramowanej działalności społecznej. W 1920 roku Związek Łużyczan ustalił, że dzień 25 stycznia będzie „świętem ptasiego wesela”, obchodzonego przez dzieci w gronie rodzinnym<sup>18</sup>. Po roku 1948 obchody ptasiego wesela zostały włączone do repertuaru rozmaitych zespołów artystycznych propagujących narodową kulturę. Łużycki Ludowy Ansamble pod tą nazwą organizuje przegląd regionalnych zespołów artystycznych, prezentujących swoje pieśni, tańce i stroje<sup>19</sup>. Niezależnie, 25 stycznia, w szkołach i przedszkolach odbywają się organizowane przez wychowawców przedstawienia i zabawy mające dzieci zapoznać z rodzimym folklorem. Zwyczaj nabrał charakteru estradowego i włączony został do kultury miejskiej.

W wielu dziedzinach można Łużyczan uznać za naród wzorcowy, ale ich szybkie wynaradawianie się jest faktem. Można więc spytać: „Dlaczego, jeśli jest tu tak dobrze, jest tak źle?”

Wracam do myśli sformułowanej na początku referatu: katastrofalny spadek liczby osób mówiących po łużycku i kurczenie się terytorium zamieszkałego przez Łużyczan to fakty z e w n ę t r z n e . Na korzyść łużyckiej mniejszości narodowej, nazywanej „topniejącą bryłką lodu”, przemawiają jej w e w n ę t r z n e predyspozycje stwarzające szansę ponownego, jak było tylekroć w historii, „odbicia się od dna”. W tej chwili graniczy to z cudem, ale „tylko ten, kto wierzy w cuda jest realista”<sup>20</sup>.

Cud rzeczywiście ma zupełnie realne aspekty. „Topniejącymi bryłkami lodu” są obecnie liczne europejskie mniejszości narodowe. Pożornie dobra kondycja wielu z nich to w dużym stopniu fasada nie posiadająca bazy społecznej. Obok tego naturalnie nie można tracić z pola widzenia coraz wyraźniejszych tendencji do usamodzielniania się narodów mniejszych czy mniejszościowych. Po drugiej wojnie

<sup>18</sup> Zob. M. B. Radlubin, *Zjebani kwasarjo*, Budyšin 1971, s. 7 i nn.

<sup>19</sup> Od XIX wieku, w Teksasie, we wsi Serbin i pobliskiej okolicy, mieszkają emigranci z Łużyc Dolnych, którzy nadal kultywują swoje zwyczaje ludowe.

<sup>20</sup> *Aktualny stan języka dolnołużyckiego i jego perspektywy*, „Zeszyty Łużyckie” XXXIV, 2002, s. 22-29.

światowej powstała Macedonia, niedawno Słowacy utworzyli własne państwo, wyodrębniła się Bośnia, prasa donosi o nasilających się separatystycznych nastrojach Szkotów<sup>21</sup>. Czy te dwa zjawiska stanowią antynomie?

Wydaje się, że nie. Giną małe narody, ale na ich gruzach powstają narody nowe, zespolone inną więzią. Np. szkocka tożsamość narodowa nie jest tożsamością etniczną. Szkoci pochodzą od różnych plemion: Celtów, Anglów, Sasów, Nordów. Z kim więc się mają identyfikować? Bycie Szkotem to specjalna postawa życiowa, trochę inny styl życia, to brak zgody na bycie Brytyjczykiem<sup>22</sup>. Powstaje nowy naród szkocki.

Być może powstanie też nowy naród łużycki. Już teraz obok germanizacji rdzennych Łużyczan spotyka się sorabizację cudzoziemców. Może w tym jest szansa na cud?

### Was spricht für das Musterbild der Sorben?

In der polnischen Sprache gibt es zwei Hauptbedeutungen des Begriffs *wzorcowy*: 1. 'besitzt die für eine bestimmte Menschengruppe oder Sache charakteristischen Merkmale', oder anders ausgedrückt, ein 'typischer...' Angehöriger, 2. 'sehr gut, kann als Vorbild zur Nachahmung dienen'.

Die Autorin überlegt, ob die Anwendung der zweiten Bedeutung für die Situation der Sorben begründet ist. In zwei Ebenen, der sprachlichen und kulturellen, analysiert sie die Tatsachen, die auf das ...berleben der sorbischen Minderheit positiv gewirkt haben.

Auf der sprachlichen Ebene unterscheidet sie innere (1) und äußere (2) Faktoren, die sich den „unheilvollen Auswirkungen der fremden Interferenz“ entgegengestellt haben,

(1) starke Adaptationstendenzen, die Existenz von Mechanismen, die Lehnwörter in das eigene Sprachsystem integriert haben, und das im Bereich der Phonetik, der Morphologie, der Lexik und der Begriffsverbindungen,

(2) ein sprachlicher Purismus.

---

<sup>21</sup> Wywiad ze szkockim dziennikarzem N. Aschersonem („Gazeta Wyborcza” 4 V 2007, s. 23).

<sup>22</sup> Tamże.

Auf der Ebene der Kultur wird die Haltung der Sorben zur sie umgebenden Welt durch Brězans Aphorismus ausgedrückt „doma swět a w swětu dom“. Die Realisierung dieses Aphorismus stellt die Autorin an zwei Beispielen aus unterschiedlichen Bereichen des kulturellen Lebens dar:

(3) sie analysiert die Haltung Jurij Brězans zur Frage: der legendäre Krabat und der Mensch der Gegenwart, und findet in dieser Haltung eine Widerspiegelung der Fähigkeiten der Sorben, die sich im Streben nach vielfältigem Konsens zwischen den unterschiedlichen konfessionellen, sprachlichen und ethnischen Gruppen offenbaren, die auf dem Territorium ihrer Heimat zusammenleben;

(4) sie verweist auf die „Aneignung“ und die integrierende Bedeutung des in der gegenwärtigen populären Kultur vorhandenen folkloristischen Motivs der *Vogelhochzeit*.

Der Beitrag wirft ein Licht auf die Elemente der sorbischen Kultur, die als Modell / Vorbild für andere nationale Minderheiten gelten können.

A.M.

**Hanna Popowska–Taborska**  
(Instytut Sławistyki PAN, Warszawa)

**Problem mniejszości etnicznych  
w świetle ankiety Geорга Wenkera  
przeprowadzonej na Kaszubach  
w drugiej połowie XIX wieku**

Materiały, o których tu będzie mowa, zebrane zostały niejako na marginesie badań dialektów niemieckich przeprowadzonych w latach 1879-1887 przez niemieckiego uczonego, Geорга Wenkera, twórcę kwestionariusza złożonego z czterdziestu zdań zawierających łącznie trzysta trzydzieści wyrazów. Wenker rozesłał swoją ankietę do wszystkich szkół ówczesnego państwa niemieckiego z prośbą o przetłumaczenie tych zdań na miejscową gwarę niemiecką, w przypadku zaś, gdyby w danej miejscowości nie mówiło się po niemiecku – na język tam używany. Ankieta przyniosła odpowiedzi ze wszystkich ziem wchodzących w skład ówczesnej Rzeszy Niemieckiej, w tym również językowy materiał słowiański z gwar czeskich, łużyckich, kaszubskich, śląskich, wielkopolskich i mazowiecko-warmińskich. Materiały niemieckie wykorzystane zostały w publikacjach monograficznych, przede wszystkim zaś w „Niemieckim atlasie językowym”<sup>1</sup>. Większość materiałów dotyczących innych języków objętych ankietą czeka na opracowanie w archiwum w Marburgu<sup>2</sup>. Przechowywane tam materiały polskie i kaszubskie mają już niemałą literaturę naukową<sup>3</sup>. Rozporządzamy również wzorcowym wydaniem materiałów łużyckich opracowanych przez angielskiego sławistę, Geralda Stone’a<sup>4</sup>. Zawartym

---

<sup>1</sup> *Deutscher Sprachatlas auf Grund des von Georg Wenker begründeten des Deutsches Reiches...*, begonnen von Ferdinand Wrede, fortgesetzt von Walther Mitzka und Bernhardt Martin, Marburg 1927-1956.

<sup>2</sup> Materiały kaszubskie uzyskał z Archiwum w Marburgu profesor Janusz Siatkowski. Za udostępnienie nam tych cennych materiałów składamy Mu w tym miejscu serdeczne podziękowania.

<sup>3</sup> Pełny wykaz tych prac znajduje się na końcu niniejszego artykułu.

<sup>4</sup> G. Stone, *Der erste Beitrag zur sorbischen Sprachgeographie. Aus dem Archiv des Deutschen Sprachatlas*, „Lětopis. Časopis za řeč, stawizny a kulturu Łužiskich

w zbiorach Wenkera kaszubskim materiałom językowym najwięcej uwagi poświęciła Ewa Rzetelska-Feleszko, która obecnie wraz z Hanną Popowską-Taborską przystąpiła do ich pełnego opracowania i wydania. Ten bardzo pokaźny zbiór czterdziestu niemieckich zdań przetłumaczonych w osiemdziesięciu czterech wsiach kaszubskich przed ponad stu dwudziestu laty zasługuje – mimo wielu niewątpliwych niedostatków – na bardzo wnikliwą analizę.

W artykule niniejszym szczególną uwagę zamierzam poświęcić tej części kwerendy, która dotyczy charakterystyki ankietowanych wsi kaszubskich. Wypełniał ją własnoręcznie nauczyciel zobowiązany do podania nazwiska i miejsca urodzenia, a także do zamieszczenia informacji, kto tłumaczył zdania niemieckie na miejscową gwara (*Geschah der Übersetzung durch Schüler oder durch der Lehrer?*). Powinien on tu również odpowiedzieć na pytania związane ze specyfiką dialektów niemieckich (w ankiecie podającej tłumaczenia w językach słowiańskich ze zrozumiałych przyczyn odpowiedzi takich nie znajdujemy), a także na pytania o istniejące w danej wsi dialekty nieniemieckie (*Sind in Ihrem Schulorte Nichtdeutsche, Dänen, Polen, Lithauer etc., in grösserer Zahl ansässig? und welche? und wie stellt sich etwa das Zahlenverhältniss in diesem Falle?*). Na końcu – po pytaniu o zachowane we wsi stroje ludowe – pozostawiono miejsce na ewentualny opis innych cech szczególnych ankietowanej wsi (*Alle sonstigen Notizen über besondere Eigenthümlichkeiten in Sitte, Hausanlage, Lebensgewohnheiten u. s. w. sind dehr willkommen*).

Zleczone w ten sposób zadanie nauczyciele starali się oczywiście wykonywać jak najlepiej, co bynajmniej nie oznacza, że wszyscy rozumieeli i wykonywali je tak samo. Czynniki wpływających na różnorodność odpowiedzi było w tym wypadku wiele. W grę wchodził na pewno między innymi ogólny poziom wypełniającego ankietę, stopień znajomości opisywanej gwary i emocjonalny do niej stosunek, wreszcie chęć zaprezentowania właściwych postaw wobec zleceniodawcy.

---

Serbow”, zwjzsk 50, lëtnik 2003, wosebity zešiwk, red. S. Wölke, Ludowe Nakładnistwo Domowina. Rec.: H. Popowska-Taborska, w: *Rocznik Slawistyczny*, LIV, 2004, s. 174-177.

Z tych wszystkich względów analiza zapisywanych gotykiem, często niełatwych do odczytania<sup>5</sup>, bardzo różnorodnych odpowiedzi napotyka na liczne trudności i nie zawsze prowadzi do całkiem przejrzystych wniosków.

Cennym uzupełnieniem materiałów, jakimi rozporządzamy, byłyby oczywiście ankiety wypełnione na Kaszubach w miejscowych dialektach niemieckim, lecz zawierające odpowiedzi na pytanie o inne współistniejące w danej wsi dialekty nie niemieckie (kaszubskie). Materiałami takimi niestety nie rozporządzamy, co w sposób oczywisty zawęży naszą wiedzę o faktycznym w owym czasie zasięgu kaszubszczyzny.

Podstawowym celem ankiety Geoga Wenkera było zebranie z całego obszaru ówczesnego państwa niemieckiego językowych materiałów niemieckich i z takiego punktu widzenia mieszkańcy wsi nie posługujący się tymi dialektami stanowili (bez względu na ich liczebność w danej wsi) reprezentantów etnicznej (językowej) mniejszości. Charakter i nazwę owych nieniemieckich mieszkańców wsi określali sami nauczyciele i czynili to w dość różnorodny sposób.

Niewątpliwie najczęściej opisywani mieszkańcy wsi określani są mianem *Kaszubów*.

Nazwę tę spotykamy w następujących stwierdzeniach:

[mieszkają tu] *Polacy i Kaszubi w przeważającej ilości (Polen und zwar Kaschuben in größerer Zahl)* **7**<sup>6</sup>, *Niemcy i Kaszubi w proporcji 1 : 18 (die Deutschen zu den Kaschuben wie 1 : 18)* **18**, *tu znajdują się tylko Kaszubi (im Orte befinden sich nur Kaschuben)* **48**, *tak zwani Kaszubi (die sog.[enanten] Kaschuben)* **50**, *mieszkają tu w przeważającej ilości Kaszubi i nazywają się „grobe Kassuben”, ponieważ ich mowa „noch barbarischer klingen” niż mowa Kaszubów z okolic Gdańska* **55**, *zamieszkują tu tylko Kaszubi (Hier sind nur Kaschuben ansäßig)* **79**.

---

<sup>5</sup> Wielką dla nas pomocą było odczytanie tych tekstów przez Panią dr Elżbietę Foster, za co należy się Jej w tym miejscu nasze serdeczne podziękowanie.

<sup>6</sup> Wytłuszczone cyfry oznaczają numery wsi, z których pochodzą cytowane zapisy, por. niżej Wykaz wsi kaszubskich objętych ankietą Geoga Wenkera.

Zdarzają się również wyjaśnienia bardziej szczegółowe, jak na przykład te, że *Kaszubi to szczep słowiański o mowie nieartykułowanej, nieposiadający odpowiednich znaków do jej zapisania i piszący bądź po niemiecku, bądź po prusku (Die Kaschuben, ein Stamm der Slawen, haben eine unartikulierte Sprache und kennen keine Schriftzeichnung für dieselbe. Sie schreiben entweder deutsch oder preußisch) 2*.

Często pojawia się też określenie *mowa kaszubska*, bądź też *miejscowa*, *rodzima mowa kaszubska*: *Die ortsübliche Sprache ist hier die kaschubische 19*, *Am hiesigen Orte ist mit wenigen Ausnahmen nur die kaschubische Sprache 22*, *Die hiesige Schule besuchen Kinder kaschubischer Muttersprache 35*, ... *die ortsübliche kaschubische Sprache 46*, *Die... Übersetzung in der kaschubische Sprache, wie das Volk am Orte dieselbe im Gebrauche hat 76*.

Relacje te uzupełniają niekiedy dodatkowe informacje:

– że w domu mówi się tylko po kaszubsku, lecz jest tu wiele wyrazów niemieckich takich, jak *Luft – left, Brot – brót, recht – recht ... 65*,

– że wymowa kaszubska jest tak swoista, *iz nie ma możliwości w sposób właściwy poznać poszczególnych słów (daß es halt keine Laute gibt, einzelne Wörter richtig zu können) 39*.

W wypowiedziach tego typu podkreślany jest brak odpowiednich znaków dla oddania dźwięków kaszubskiej mowy (por. cytowaną wyżej relację z punktu 2).

Zdarzają się również próby objaśniania wprowadzonych do zapisów znaków nietypowych (... *das ä wird scharf ausgesprochen, wie z. B. in dem Wörtern: Stärke, Stränge ... 2*, ... *die Endung lautet wie das q in der französischen Sprache 7*).

Pojawiają się też czasem informacje uzupełniające: *Der Acsent [sic!] in der kaschubischen Sprache wird meistens auf die erste Silbe gelegt 69*, *Der Vokal o lautet in den meisten Wörter wie o in froh: godoł, lotoł 79*.

W części odpowiedzi widoczne jest przekonanie o *polskości* opisywanej mowy lub o *tożsamości mowy polskiej i kaszubskiej*:

*Miejscowy dialekt jest polski (Die ortsübliche Mundart ist die polnische...)* **4**, *W tej okolicy mówi się przede wszystkim po polsku. Dzieci mówią po niemiecku, jeśli nauczyły się w szkole... (In dieser Gegend wird überhaupt polnisch gesprochen. Die Kinder sprechen deutsch wie sie in der Schule gelernt haben)* **34**, *Mieszkają tu prawie wyłącznie polscy Kaszubi (Es wohnen hier fast alleine polnische Kaschuben)* **16**; *W tej gminie, do której należy szkoła, panuje tylko polska (kaszubska) mowa (In dieser Schulgemeinde wird nur die polnische (kaschubische) Sprache gesprochen)* **81**; *Ludzie starzy mówią tu po kaszubsko-polsku... (Die Alten sprechen kaschubisch-polnisch...)* **13**.

Por. też znamienne podkreślenie różnicy, jaka zachodzi między mową „mieszkających tu Polaków” a panującą tu w czasach przedrozbiorowych literacką polszczyzną, gdyż „tak zwana” mowa kaszubska jest dla „prawdziwych Polaków” trudno zrozumiała z powodu jej tylko właściwemu słownictwu oraz licznych naleciałości niemieckich (*Die hier wohnenden Polen, nicht zu verwechseln mit den wirklichen Polen, welche namentlich aus der Zeit der Polenherrschaft zwischen 1466 und 1772 herkommen, sprechen eine von dem Hochpolnischen sehr abweichende Sprache, die theils mit deutschen, theils mit ganz eigenthümlichen Wortstämmen vermengt und dadurh sogar den wirklichen Polen schwer verständlich ist, die sogenannte kaschubische Sprache* **64**).

Pojawia się też określenie przejściowy (*dialekt*) kaszubsko-polski (*durchgängig das kaschubische Polnisch* **41**, a także dwukrotna konstatacja, że kaszubszczyzna jest zepsutym polskim narzeczem (*Die zum Slawentum zählenden Kaschuben sprechen ein dem Polnischen verwandtes Idiom... 3*; *sind eher Ausnahme Leute, die ein schlechtes Polnisch reden, das viele deutsche Benennungen mit polnische Endung enthält, daher die ... Übersetzung die 40 Sätzchen in dieser Mundart* **10**).

Zwracają ponadto uwagę informacje o postępującej germanizacji podyktowane być może chęcią usatysfakcjonowania zwierzchników kryjących się (w domniemaniu nauczycieli) za osobami proszącymi o wypełnienie ankiety: *Das Deutschtum am hiesigen Orte hat in*



der jüngsten Zeit einen erfreulichen Fortschritt gemacht. Die Sprache hiesiger Deutschen ist die hochdeutsche Büchersprache **3**; Die kaschubische Sprache wird nicht cultiviert, sondern nur die deutsche, eshalb die ortogr.[aphische] Fehler nicht berücksichtigt werden dürfen **13**. Tę ostatnią wypowiedź poprzedza zresztą informacja przecząca raczej przekonaniu o zanikaniu w tej wsi kaszubszczyzny (*Die Alten sprechen kaschubisch-polnisch, der Nachwuchs deutsch und zwar hochdeutsch, also von den gestellten Mustersätzen nicht verschieden, weshalb auch die ... Übersetzung nicht im Deutschen, sondern in der kaschubischen Mundart von den erwachsenen Kindern bewerkstelligt wurde* **13**).

Godna uwagi jest również relacja opisująca sytuację panującą w Poblöciu, w której mowa jest o znajomości miejscowego dialektu kaszubskiego również przez zamieszkujących tę wieś Niemców (*In Poblötz ist eine deutsche Mundart garnicht ortsüblich. Die (...) <sup>7</sup> deutscher Familien sprechen zwar mit einander deutsch, im Umgange mit den Kaschuben aber kaschubisch. Ich habe bis zu meinen **11**. Lebensjahr kein Wort kaschubisch verstanden noch sprechen können, bin aber späterhin durch den Umgang der kaschubischen Sprache so mächtig geworden, dass ich die Übersetzung selbst angefertigt habe* **18**).

Umieszczona na końcu ankiety prośba o dodatkowe informacje dotyczące kultury materialnej i duchowej danej wsi spełniana bywała rzadko i odpowiednia rubryka najczęściej pozostawała niewypełniona, bądź opatrywana była uwagami typu *Nichts zu erinnern* **1**. Nieliczni w tym wypadku respondenci główny nacisk kładli na prymitywny i biedny sposób bytowania swoich informatorów (*Lebensweise sehr einfach; die Ernährung mangelhaft. Im Ganzen sehr ärmlich ...* **30**; *Die Lebensart ist sehr ärmlich* **60**; *Die Häuser in hiesiger Gegend sind (...) unter Strohdach, (...) Wohnzimmern und Stallung unter einem Dache...* **68**; *Als Landplage ist das Ungeziefer unter dem Volke und Schulkindern zu nennen* **22**), na ich ubogie pożywienie składające się głównie ze śledzi, kartofli, brukwi i maślanki **22** (por. też: ... *das*

---

<sup>7</sup> Zaznaczam w ten sposób partie tekstu trudne do odczytania.

*Brot aus einer Mischung von wenig Mehl und viel Kartoffeln 63; Die Nahrung (...) besteht ausschließlicly aus Kartoffeln (...) Viehsalz zubereitet. Brot findet man (...) selten in einer Familie 68)* oraz na skłonność do pijaństwa (*das Schnapstrinken ist unter der Leuten sehr verbreitet 50; Spirituosen sehr willkommen... 63; Ihr Getränk ist Fusel 68*).

Odnosić też należy tendencję do negatywnego oceniania istniejących zwyczajów ludowych. Tak na przykład informacja o paleniu ognisk świętojańskich uznanym za zwyczaj pogański (*Johannisfeuer und andere Gebräuche, die jedenfalls noch Heidenzeit entstammen, kommen noch vor*) skwitowana jest konstatacją: *Die Leute sind überhaupt sehr fanatisch (...)* i opatrzone przeświadczeniem, że i tu również kiedyś zapanuje (właściwa) kultura i obyczaje (*Kultur und Sitten werden (...) nach geraumer Zeit hier Eingang finden 50*).

Zdarzają się również neutralne opisy miejscowych obyczajów: zwyczaj palenia świec w czasie burzy, płaczki idące za trumną zmarłego, zaproszenia rozsyłane po wsi przed weselem, szeroko rozpowszechniony zwyczaj zażywania tabaki (40). Opisy takie splatają się z szeroko pojętą kulturą materialną wsi i z jej geograficznym usytuowaniem (ludzie sami sobie przędą i tkają materiały na ubrania, ziemia jest zła, wokół torfowiska, ale i jeziora bogate w ryby, uprawia się żyto, owies, groch, len, kartofle 53).

Większość nauczycieli wypełniających ankietę tę jej część jednak dość konsekwentnie pomijała.

Próbowałam zorientować się, czy zachodzi jakiś widoczny związek między cytowanymi tu (czasem emocjonalnie nacechowanymi) relacjami a miejscem urodzenia nauczyciela. Zrezygnowałam jednak szybko z tego zamierzenia, gdyż w grę tu każdorazowo wchodzić musiały również czynniki innego rodzaju, takie jak posiadana wiedza i ogólny poziom intelektualny wypełniającego ankietę, jego określone dyspozycje psychiczne, a także stopień służbowych uzależnień.

Zarysowujący się w świetle przeprowadzonej analizy obraz skłania jednak do kilku wniosków ogólniejszej natury:

– ankieta przeprowadzona w drugiej połowie dziewiętnastego wieku w osiemdziesięciu jeden wsiach kaszubskich rozmieszczonych równomiernie na całym obszarze Kaszub mówi o językowej jednolitości tego obszaru, gdyż wypełnienie jej w dialekcie niemieckim nie było w tych wsiach w ogóle możliwe;

– „mniejszość etniczna”, którą z pozycji przeprowadzających ankietę stanowili Kaszubi, oceniana była jako stojąca na niższym poziomie od sąsiadującej z nią ludności niemieckiej, zarówno ze względu na jej ubóstwo i niski poziom materialnej kultury, jak też z powodu trudności wynikających z braku ustalonej pisowni kaszubskiej;

– nie ulegało jednak najmniejszej wątpliwości, że jest to społeczność o własnej odrębnej mowie i o wyraźnym poczuciu swojej językowej odrębności, najsilniejszymi więzami złączona z językiem polskim.

#### **Prace dotyczące XIX-wiecznych kaszubskich materiałów dialektalnych przechowywanych w Archiwum w Marburgu**

- K. Feleszko, J. Siatkowski, *Polskie XIX-wieczne materiały gwarowe w Marburgu*, Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego LV, 1992, wyd. 1994, s. 52-57.
- H. Popowska-Taborska, *Pierwsze korespondencyjne ankiety dialektologiczne na Kaszubach*, w: *W kręgu dialektów i folkloru. Prace ofiarowane Doktor Teresie Gołębiowskiej, Docent Wandzie Pomianowskiej i Docent Zofii Stamirowskiej*, red. S. Cygan, Kielce 2007, s. 83-88.
- E. Rzetelska-Feleszko, *Czy w kaszubskim  $\ddot{e}$  zaszły jakieś zmiany w okresie od 1880 do 1960 roku?*, w: *Studia lingwistyczne ofiarowane Profesorowi Kazimierzowi Polańskiemu na 70-lecie Jego urodzin*, Katowice 1999, s. 305-313.
- też, *Materiały do „Deutscher Sprachatlas” Georga Wenkera z 1879-1880 r. i ich przydatność do badania dialektów kaszubskich i słowińskich*, Rocznik Gdański XV, 1995, z. 1, s. 99-106.
- też, *O badaniu przeszłości dialektów kaszubskich (na podstawie Atlasu G. Wenkera)*, Symbolae Slavisticae, dedykowane Pani Profesor Hannie Popowskiej-Taborskiej, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa 1996, s. 245-254.

- tejże, *O kaszubskich ě (ć) i ž (ź) powstałych z k̄, ğ*, Roczniki Humanistyczne, XLIX-L, z. 6, 2001-2002, Wydawnictwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, s. 365-371.
- tejże, *Polish Dialects from the Perspective of G. Wenker's „Deutscher Sprachatlas” of 1880*, w: *Proceedings of the Third International Congress of Dialectologists and Geolinguists*, v. 2, ed. by S. Warchoń, Lublin 2003, s. 233-245, UMCS (streszczenie w: *Third International Congress..., Abstract Book*, Lublin 2000, s. 109-115).
- tejże, *Polskie dialekty z perspektywy „Deutscher Sprachatlas” G. Wenkera z 1880 roku*, w: *W świecie słów i znaczeń, księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Bogusławowi Krei*, pod red. J. Maćkiewicz i E. Rogowskiej, Gdańsk 2001, s. 275-285.
- tejże, *Przydatność materiałów dialektologicznych Georga Wenkera z roku 1880 dla Warmii i Mazur (na podstawie doświadczeń kaszubskich)*, w: *Onomastyka regionalna*, pod red. J. Dumy, Olsztyn 2006, s. 156-163.
- tejże, *Rozważania o kaszubskiej warząchwii i białce (w związku z materiałami Georga Wenkera)*, *Prace Filologiczne XLIV*, 1999, s. 491-498.
- tejże, *Zmiany w kaszubskich kontynuantach \*ā pomiędzy rokiem 1880 a 1955-1965*, w: *Nazwy i dialekty Pomorza dawniej i dziś*, 2, pod red. R. Wosiak-Śliwy, Gdańsk 1997, s. 61-76.
- G. Stone, *Kaszubszczyzna w archiwum Niemieckiego atlasu językowego*, w: *Symbolae Slavisticae...*, s. 281-286.
- tegoż, *Polskie materiały dialektologiczne w archiwum Niemieckiego atlasu językowego w Marburgu*, *Język Polski LXX*, 1990, 3-4, s. 124-127.
- tegoż, *Sorbian Interference in the German of Lusatia: Evidence from the Archives of the Deutscher Sprachatlas*, *A Canadian Journal of Germanic and Slavic Comparative Studies*, vol. VI, 3, 1989, s. 131-153.

## Wykaz wsi według numeracji

W wykazie tym nie zostały uwzględnione trzy wsie wymienione jako kaszubskie przez G. Stone'a w artykule *Kaszubszczyzna w archiwum Niemieckiego atlasu językowego* (zob. niżej Literatura): Nowy Wiec (Neu Fietz), Turze (Groß Thursee) oraz Gołębiewo (Groß Golmkau). Zapisy z tych wsi pozbawione są jakichkolwiek cech językowych właściwych kaszubszczyźnie. F. Lorentz (*Mapa narzeczy pomorskich*) obszar, na którym się te wsie znajdują, zalicza już do Kociewia.

1. Sławoszyno (Slawoschin)
2. Tupadły (Tupadel)
3. Strzelno (Strellin)
4. Łebcz (Löbsch)
5. Chałupy (Ceynowa)
6. Nadole (Nadolle)
7. Domatówko (Kl. Dommatau)
8. Gnieźdźewo (Gnesdau)
9. Połczyno (Polzin)
10. Żelistrzewo (Sellistrau)
11. Jastarnia (Putz. Heisternest)
12. Połchowo (Polchau)
13. Brzeźno Lęborskie (Bresin)
14. Reda – miasto (Rheda)
15. Kosakowo (Kossakau)
16. Mosty (Brück)
17. Biała Rzeka (Weissfluss)
18. Poblocie (Poblots)
19. Szemud (Schönwalde)
20. Rąb (Romb)
21. Koleczkowo (Kolletzkau)
22. Bojano (Bojahn)
23. Warzno (Warschnau)
24. Łyśniewo (Lissniewo)
25. Załakowo (Sallakowo)

26. Kamienica Królewska (Kgl. Kaminitza)
27. Miechucino (Miechotschin)
28. Mirachowo (Mirchau)
29. Staniszewo (Stanischewo)
30. Sianowo (Sianowo)
31. Sianowska Huta (Sianowskahutta)
32. Pomieczyńska Huta (Pomieczynskahutta)
33. Pomieczyno (Pomietschin)
34. Wilanowo (Willanowo)
35. Załęże (Zalensee)
36. Kosowo (Kossowo)
37. Przodkowo (Seefeld)
38. Smoładzino (Smolsin)
39. Tokary (Tockar)
40. Rębichowo (Ramkau)
41. Bysewo (Bissau)
42. Gowidlino (Gowidlino)
43. Mściszewice (Mischischewitz)
44. Kamienica (Niedeck)
45. Borzestowo (Borzestowo)
46. Dzierżążno (Seeresen)
47. Jamno (Jamen)
48. Zdunowice (Sdunowitz)
49. Węsiory (Wensiorri)
50. Klukowa Huta (Klukowahutta)
51. Skorzewo (Skorzewo)
52. Golubie (Gollubien)
53. Skwierawy (Squirawen)
54. Lipusz (Lippusch)
55. Gostomko (Gostomken)
56. Korne (Kornen)
57. Łubiana (Lubianen)
58. Englerska Huta (Englershütte)
59. Brzeźno Szlacheckie (Adlig Briesen)
60. Łąkie (Lonken)

61. Prądzona (Prondzonna)
62. Borzyszkowy (Borzyszkowo)
63. Wojsk (Wojsk)
64. Tuskowy (Tuschkau)
65. Dziemiany (Dzimianen)
66. Piechowice (Piechowitz)
67. Lizaki (Lissaken)
68. Mielno (Mellno)
69. Widno (Widno)
70. Wińdorp (Windorp)
71. Główczewice (Glowczewitz)
72. Raduń (Raduhn)
73. Łubnia (Lubnia)
74. Przytarnia (Wildau)
75. Wdzydze Tucholskie (Weitsee)
76. Swornegacie (Schwornigatz)
77. Chełmy Duże (Gr. Chelm)
78. Czapiewice (Czapiewitz)
79. Czarnowo (Czarnowo)
80. Czyczkowy (Czyczkowo)
81. Huta Brodzka (Hutta)

**Das Problem ethnischer Minderheiten im Licht der bei den  
Kaschuben in der zweiten Hälfte des XIX. Jahrhunderts  
durchgeführten Umfrage Georg Wenkers**

Im Beitrag wurden die am Rand der in den Jahren 1879-1887 von Georg Wenker durchgeführten Forschungen über deutsche Dialekten gesammelten Materialien genutzt. Er war der Schöpfer eines aus vierzig Fragen bestehenden Fragebogens, der insgesamt dreihundertdreißig Begriffe enthielt. Die Umfrage lieferte Antworten aus allen Landesteilen, die zum damaligen Deutschen Reich gehörten, darunter auch slawisches sprachliches Material aus tschechischen, sorbischen, kaschubischen, oberschlesischen, großpolnischen und masowisch-ermländischen Dialekten. Die Autorin führte eine

Analyse der in den Materialien aus Kaschubien enthaltenen Beschreibungen charakteristischer Merkmale von Dorfbewohnern durch, die sich nicht zu den Deutschen zählten.

Auf dieser Grundlage formulierte sie unter anderem einige allgemeine Schlussfolgerungen:

- die in der zweiten Hälfte des neunzehnten Jahrhunderts in vierundachtzig über das gesamte kaschubische Territorium verteilten kaschubischen Dörfern durchgeführte Umfrage weist auf eine sprachliche Einheitlichkeit dieses Gebietes hin, denn die Ausfüllung der Fragebögen im deutschen Dialekt war in diesen Dörfern überhaupt nicht möglich,

- die „ethnische Minderheit“, die die Kaschuben von der Position der die Umfrage durchführenden Personen aus darstellten, wurde im Vergleich zur benachbarten deutschen Bevölkerung als eine auf niedrigeren Niveau stehende Volksgruppe eingeschätzt, sowohl in Bezug auf ihre Armut und das niedrige Niveau ihrer materiellen Kultur, als auch auf Grund der durch das Fehlen einer feststehenden kaschubischen Orthographie sich ergebenden Schwierigkeiten,

- es gab aber nicht die geringsten Zweifel, dass das eine Gesellschaft mit eigener Sprache und mit einem deutlichen Gefühl für ihre sprachliche Besonderheit ist, die mit den stärksten Banden an die polnische Sprache gebunden ist.

A.M.



Natalia Ananiewa  
(Moskwa)

**Prasa polskiej mniejszości narodowej  
(na przykładzie periodyków  
południowej Ukrainy i Syberii)**

Niejedna praca Prof. Jadwigi Zieniukowej poświęcona jest problematyce polskiej prasy regionalnej, zwłaszcza XIX-wiecznej prasy Pomorza Gdańskiego (inaczej Nadwiślańskiego) i Śląska. W tych pracach Szanowna Jubilatka porusza szereg zagadnień zarówno natury stricte językowej, jak i socjolingwistycznej: funkcje prasy regionalnej; funkcje i zawartość reklam zamieszczonych w tej prasie; rola prasy w kształtowaniu świadomości językowej mieszkańców tych regionów; odbicie procesów językowych i zjawisk regionalnych w języku prasy Pomorza i Śląska i in. Por. [Zieniukowa 1986; Zieniukowa 1989; Zieniukowa 1994a; Zieniukowa 1994b; Wolińska, Zieniukowa 1996; Zieniukowa 1998].

Niniejszy artykuł pragnę poświęcić też zagadnieniom regionalnej prasy polskiej, z tym że regiony te znajdują się poza granicami Polski i nigdy nie wchodziły w skład państwa polskiego. Chodzi tu o Mikołajewszczyznę i Syberię.

Historia Polaków na Mikołajewszczyźnie (w każdym razie największego skupiska tutejszej ludności polskiej – sioła *Kisielówka*, dawniej *Polackie*) nie jest aż tak dawna. Przecież ziemie te (tzw. *Noworosja*) weszły w skład Imperium Rosyjskiego dopiero pod koniec wieku XVIII w wyniku zwycięstw nad tureckim Imperium Otomańskim<sup>1</sup>.

Miasto *Mikołajów* (ros. *Николаев*, ukr. *Миколаїв*) zostało założone w 1789 r. i rozwijało się jako ośrodek przemysłu stoczniowego, którego produkcja była przeznaczona głównie dla marynarki

---

<sup>1</sup> Noworosja, Nowa Rosja – gubernia położona na północ od Morza Czarnego i Azowskiego, utworzona w r. 1764; główne miasta: Kiszyniów, Odessa, Mikołajewsk, Dniepropietrowsk, Donieck, Ługańsk (wg Wikipedii) – dzisiejsza Mołdawia i południowa Ukraina, wg niektórych źródeł także i część Rosji na wschód od Morza Azowskiego; przyp. red.

wojennej. Po rozbiorach Polski i upadku powstania listopadowego do tego miasta oraz pobliskich miejscowości przesiedlono wielu zesłańców z różnych regionów Polski. W mieście mieszkali budowniczy, stocznioy, urzędnicy narodowości polskiej.

Sioło *Polackie* (obecnie sioło *Kisielówka*<sup>2</sup> w powiecie snigirewskim, ukr. *Киселівка*, Снігірївського р-на) powstało, jak ustalili miejscowi nauczyciele historii, w roku 1836. W artykule Heleny Gryńiewicz, pracownicy naukowej mikołajewskiego Muzeum Krajoznawczego, poświęconym dziejom Kisielówki [Гриневич 2005], podana jest o dziesięć lat późniejsza data – 1846 r. Sioło to zostało założone przez Polaków (przeważnie należących do szlachty zagrodowej), którzy zostali przesiedleni do Noworosji po upadku Powstania Listopadowego z guberni kowieńskiej, wileńskiej, witebskiej oraz mohylewskiej (czyli z tzw. obszarów kresowych dawnej Rzeczypospolitej). Do pierwszych osadników, którzy tu zamieszkali, należały rodziny Zawadzkich, Gryniewiczów oraz Wróblewskich. Zesłańcy zostali zapisani jako rolnicy. Na każdą osobę wciągniętą do spisu ludności wydzielono 11 dziesięcin gruntów ornym. Tak zaczęła się historia tej osady, której dokładne dzieje można znaleźć we wspomnianym już przeze mnie artykule H. Gryńiewicz [Гриневич 2005].

W siole od 1852 r. funkcjonuje kościół pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Maryi Panny. Kościół ten został ufundowany przez hrabinę Celestynę Pankratjewą (Polkę z pochodzenia). W roku 1913 proboszczem był ksiądz Józef Baranowski. Zachowała się plebania, gdzie mieszkał, i cmentarz, na którym został pochowany.

Zarówno w Mikołajewie, jak i w Kisielówce, do lat trzydziestych, w których zaczęły się represje stalinowskie, funkcjonowały szkoły polskie. W Kisielówce była to z początku szkoła, w której nauka trwała pięć lat, a później okres nauczania przedłużono o dwa lata. Nazwiska i imiona nauczycieli, które zachowały się w pamięci mieszkańców sioła, świadczą o ich polskim pochodzeniu (por. Adam Teofilowicz Gryniewicz, Gudakowski, Zinkiewicz, Frania Iosifowna Chmielewska).

---

<sup>2</sup> Ta ostatnia nazwa upamiętniła nazwisko rosyjskiego Ministra Dóbr Państwowych, Pawła Dmitrijewicza Kisielowa.

Po ukończeniu szkoły, w której wszystkie przedmioty były wykładane w języku polskim, młodzież polska mogła kontynuować naukę albo w technikum polskim w Kijowie, albo na uczelniach w Leningradzie lub Mińsku, gdzie zajęcia także odbywały się po polsku. W roku 1938 zamiast szkoły polskiej powstała szkoła ukraińska.

W Mikołajewie w okresie przed represjami też funkcjonowała szkoła polska. Do roku 1935 działał Klub Polski im. Juliana Marchlewskiego. Obecnie w budynku tego klubu mieszczą się zbiory Miejskiego Muzeum Krajoznawczego. Naprzeciwko Muzeum stoi najpiękniejszy w całej południowej Ukrainie kościół św. Józefa. Najbardziej znanym księdzem proboszczem tego kościoła był ksiądz Czerniachowicz. W roku 1933 proboszcz kościoła św. Józefa, ks. Chrystian Zisko (według innych źródeł Zysko) był represjonowany.

Trzeba zauważyć, że największą część osób, które uległy represjom na Mikołajewszczyźnie, stanowią Niemcy. I nie ma tu nic dziwnego, dlatego że gdyż liczba osadników pochodzenia niemieckiego była w Noworosji chyba największa. O tym świadczy ten fakt, że w latach dwudziestych na Mikołajewszczyźnie istniał tzw. Okręg Autonomiczny im. Karola Liebknechta (Карлибкнехтовский Автономный Округ), którego centrum stanowiło sióło *Landau* (obecnie *Szeroki Łan*). Ciekawe, że wśród nazwisk dzisiejszych mieszkańców Kisielówki obok nazwisk pochodzenia polskiego występują nazwiska nawiązujące do języka niemieckiego (np. *Landsberg*, *Kircher*). Niestety, teraz w Kisielówce już nie słyhać na co dzień mowy polskiej. Starsza generacja, która mówiła po polsku, odeszła. Jak powiedzieli mi miejscowi nauczyciele, jeszcze 20 lat temu można było znaleźć starsze osoby, używające na co dzień polszczyzny. W odnowionym na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia kościele msza odbywa się przeważnie po ukraińsku i po rosyjsku. W czasie mojego bardzo krótkiego (kilkugodzinnego) pobytu w tym sióle latem 2007 roku znalazłam jednak dwie starsze panie, które, nie rozmawiając po polsku, pamiętają modlitwy w języku polskim. Starsza z tych dwóch siostr, p. Witalia, z pamięci odmówiła *Ojciec nasz* i *Zdrowaś, Maryja*, chociaż z potocznego słownictwa przypomniła tylko wyraz *łusko* 'łósko'. Jej młod-

sza siostra (panieńskie nazwisko Kircher, po mężu Warsza-Wysocka, nazwisko matki Dziwulska) użyła w swojej mieszanej rosyjsko-ukraińskiej mowie kilku polonizmów (*жалобны обед, я осталась сама*). Pani Helena ma w domu modlitewnik w języku polskim, który nazywa *ks'onśka*. Na prośbę o przeczytanie z tej *książki* czegokolwiek odczytała jedną modlitwę z dużymi zniekształceniami: zastępowała niektóre polskie końcówki fleksyjne odpowiednikami rosyjskimi bądź ukraińskimi, nieprawidłowo akcentowała niektóre wyrazy. W odróżnieniu od swojej starszej siostry Witalii, która chodziła do polskiej szkoły i z którą matka jeszcze rozmawiała po polsku, p. Helena poszła już do szkoły ukraińskiej, a na katolicyzm nawróciła się dopiero w latach dziewięćdziesiątych XX wieku, gdy w odnowionym kościele msza odbywała się w językach wschodniosłowiańskich. Ciekawe, że wnuczka p. Heleny, czternastoletnia Helena Łakota, która uczy się języka polskiego (o obecnych próbach odrodzenia polskość w Kisielówce i w Mikołajewie szczegółowiej powiem niżej) podpowiadała babci polskie wyrazy dotyczące terminologii religijnej (np. *ministrant*).

W rosyjsko-ukraińskiej mowie mieszkańców Kisielówki można usłyszeć poszczególne wyrazy nawiązujące do polszczyzny (i chodzi tu nie tylko o słownictwo wspólne językowi polskiemu i ukraińskiemu): *boc'an* (obok *aist*), *pan'i*, *dyn'a*, *Matka Boska* i in.

Po drugiej wojnie światowej do Kisielówki napłynęła nowa fala przesiedleńców z zachodniej Ukrainy (Tarnopolszczyzny, spod Lwowa i Stanisławowa), którzy jeszcze w latach pięćdziesiątych XX w. zachowywali dawne zwyczaje (np. kolędowanie w okresie Świąt Bożego Narodzenia).

W latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia na Mikołajewszczyźnie, jak i na innych obszarach byłego ZSRR, gdzie mieszkali i nadal mieszkają Polacy, zaczęło się odradzanie polskość, odbudowywanie dawnych, zaniedbanych w okresie radzieckim, świątyń (np. kościół w Kisielówce ocalał, ale przechowywano w nim zboże), nauczanie ludności o korzeniach polskich (i wszystkich innych chętnych) języka

polskiego przez przyjeżdżających z Polski nauczycieli, powrót (choćby w formie zespołów folklorystycznych) do tradycji i zwyczajów ludowych.

W roku 1997 powołano Stowarzyszenie Polaków w Mikołajewie. Na czele tego Stowarzyszenia stoi Elżbieta Sielańska, między innymi pochodząca z Kisielówki. Stowarzyszenie zjednoczyło nie tylko osoby, które uważają się za Polaków i mają korzenie polskie, lecz jest otwarte dla wszystkich, których interesuje kultura Polski, jej historia i język. Z inicjatywy Stowarzyszenia odbywają się Dni Kultury Polskiej, obchodzi się polskie święta narodowe, organizowane są spotkania poświęcone wybitnym postaciom literatury i kultury polskiej. W Mikołajewie są bezpłatne kursy języka polskiego, na których prowadzą zajęcia lektorzy z Polski (obecnie Magdalena Gołczyk). Język polski można także studiować na kilku uczelniach Mikołajewa: na Mikołajewskim Państwowym Uniwersytecie Humanistycznym im. Piotra Mohyły (dalej używam skrótu MPUH), w Instytucie Południowosłowiańskim będącym filią Uniwersytetu Słowistycznego w Kijowie (rektor Wadim Skorochodow). Niebawem ukaże się drukiem książka *Polacy na Mikołajewszczyźnie*.

Z inicjatywy proboszcza kościoła św. Józefa w Mikołajewie, ks. Sławomira Burakowskiego w roku 1991 w Kisielówce zaczął funkcjonować kościół. W szkole (w której obecnie nauka trwa 11 lat) raz na tydzień odbywają się zajęcia z języka polskiego, prowadzone przez lektorów polskich. Najlepsi uczniowie mają możliwość zwiedzania Polski. Do takich uczennic należy właśnie wspomniana wyżej przeze mnie Helena Łakota, która wygrała konkurs na najlepsze wypracowanie w języku polskim. Tego lata Helenka była na wycieczce w Polsce, zwiedziła Warszawę, Kraków, Frombork. Jest zachwycona Polską i Polakami, chciałaby studiować w Polsce, ale potem koniecznie powrócić do swojego siola, którego jest gorącą patriotką. I nie ma w tym nic dziwnego, bo tę miłość do ziemi ojczystej wpajają uczniom pedagodzy-entuzjaści, tacy, jak państwo Ryżenkowie, pod których kierownictwem uczniowie badają historię rodzinnego siola

i pobliskiej wioski Maksymówki, zbierają po chatach rzeczy i dokumenty dotyczące historii poszczególnych rodów. W szkole jest muzeum krajoznawcze, w którym zgromadzono przedmioty użytkowe, wyroby rękodzielnicze, stroje ludowe oraz dokumenty związane z historią sioła Polackie-Kisielówka. Dzięki wspólnym wysiłkom nauczycieli i uczniów przygotowany jest pierwszy szkolny almanach, którego prezentacja odbyła się w uroczystej atmosferze, w obecności zaproszonych z Mikołajowa gości: przewodniczącej Stowarzyszenia Polaków w Mikołajewie, Elżbiety Sielańskiej, lektorki języka polskiego, Magdaleny Gołczyk oraz proboszcza kościoła rzymsko-katolickiego pw. św. Józefa, ks. Jarosława Giżyckiego (kopię strony gazety „Kotwica” poświęconej temu wydarzeniu zamieściłam w dołączonym do artykułu materiale ilustracyjnym).

Podobna sytuacja socjolingwistyczna zaistniała w wielu miejscowościach syberyjskich zamieszkałych przez Polaków. Szczegółowo o przyczynach powstania wsi polskich na Syberii i losach ich mieszkańców pisałam w: Ananiewa 2006, Ananiewa 2007. Na Syberii, tak samo jak na Mikołajewszczyźnie, obecnie odbywa się odradzanie polskości. Proces ten przejawia się w zakładaniu różnych stowarzyszeń i zjednoczeń skupiających ludność pochodzenia polskiego (np. w Tomsku do niedawna funkcjonowały aż dwa takie stowarzyszenia – „Orzeł Biały” i „Dom Polski”, które 14 czerwca 2003 roku połączyły się w jedną organizację „Polonia Tomska”, której przewodniczącą jest dziekan Wydziału Filologicznego Tomskiego Uniwersytetu Pedagogicznego, dr Aleksandra Guziejewa), a także w rozpowszechnianiu przez te towarzystwa wiedzy o Polsce i jej kulturze.

Polonijne organizacje syberyjskie wraz z innymi stowarzyszeniami Polaków na obszarze Rosji wchodzi w skład Kongresu Polaków w Rosji. Na czele tej organizacji stoi Halina Subotowicz-Romanowa.

Podobieństwo sytuacji socjolingwistycznej na Ukrainie południowej i na Syberii, przede wszystkim stosunkowo słaba znajomość języka polskiego wśród miejscowych Polaków, którzy obecnie uczą się polszczyzny głównie od lektorów z Polski, nadaje odpowiedni charak-

ter periodykom wydawanym dla Polaków w Mikołajewie i na Syberii. I tu przechodzę do bezpośredniego tematu artykułu.

Zarówno w Mikołajewie, jak i na Syberii, opisywane wydania nie są monolingwalne (polskojęzyczne). Zawierają one materiały w trzech albo w dwóch językach słowiańskich. Do trójjęzycznego wydania należy gazeta „Kotwica” wydawana przez Stowarzyszenie Polaków w Mikołajewie od maja 2005 roku. Gazeta ukazuje się raz na dwa miesiące. W skład redakcji, która pracuje na zasadach społecznych, wchodzi już wspomniane przeze mnie Elżbieta Sielańska i Magdalena Gołczyk, Irena Plechowa, Natalia Smirnowa i Regina Wojtoń. Opracowaniem graficznym zajmuje się córka Elżbiety Sielańskiej, Tamara. Na łamach gazety zamieszczane są artykuły w języku polskim, ukraińskim i rosyjskim. Każdy numer „Kotwicy” zawiera 8 stron. Na pierwszej stronie w prawym górnym kącie podawana jest w języku polskim informacja o tematyce numeru. Np. w numerze 2 (13) (luty–marzec 2007) wymienia się następujące tematy, z których każdemu poświęcona jest oddzielna strona:

- Wywiad z konsulem RP w Odessie
- Więści od krymskiej Polonii
- Strona religijna
- Dzień języka ojczystego w Mikołajewie
- Strona historyczna
- Bal karnawałowy w Stowarzyszeniu
- O Agnieszce Osieckiej
- Uczymy się języka polskiego

Tematyka artykułów jest różnorodna. Dotyczy ona zarówno współczesnego życia Polaków na Mikołajewszczyźnie i w innych regionach południowej Ukrainy (por. materiał w języku rosyjskim o siole Polackie-Kisielówka w numerze 3 (14), 2007 oraz artykuł *Polacy na Krymie / Поляки в Крыму* zamieszczony w numerze 2 (13), 2007 w dwu wersjach językowych, polskiej i rosyjskiej), jak i dziejów państwa polskiego. Rubrykę *Strony historii Polski* prowadzi w języku rosyjskim dr Igor Smirnow. Np. w numerze 2 (13), 2007 jest jego artykuł poświęcony dziejom wojen państwa polskiego z zakonem krzyżackim. Do tekstu artykułu dołączono ilustrację obrazu J. Matejki *Bitwa pod*

*Grunwaldem*, którą uzupełnia krótka informacja o postaciach namalowanych na tym płótnie oraz o historii powstania tego obrazu. W numerze 3 (14) (kwiecień–maj 2007) I. Smirnow pisze o *złotym wieku* (XVI w.) w dziejach polskiej kultury i literatury. Dodatkiem do tego artykułu jest zamieszczona obok artykułu *Pieśń XXV* Jana Kochanowskiego, najwybitniejszego twórcy XVI wieku. W numerze 5 (listopad–grudzień 2005) w rubryce *Страницы истории* znajduje się materiał poświęcony 25-leciu powstania „Solidarności”, w którym opowiada się o historii tej organizacji związkowej i jej roli w zmianach ustrojowych i społeczno-politycznych w Polsce. W gazecie jest także kącik dat historycznych.

Obok stałej rubryki *Strony historii Polski* w „Kotwicy” regularnie ukazują się materiały poświęcone zwyczajom i świętom polskim. Np. w 5 (listopad–grudzień 2005) opowiada się o tym, jak Polacy obchodzą Wigilię i Boże Narodzenie (artykuły w języku ukraińskim *Вігільна вечеря, Ламання облатки, Нічна різдвяна служба Божа – «Пастирка»*; artykuł w języku rosyjskim *Рождественские традиции и обычаи*; artykuł w języku polskim *Polska tradycja bożonarodzeniowa*). Na stronie pierwszej zamieszczone jest zdjęcie przedstawiające szopkę bożonarodzeniową w kościele św. Józefa w Mikołajewie. Na siódmej stronie zamieszczone są wiersze okazyjne (F. Karpińskiego *Bóg się rodzi* i K. I. Gałczyńskiego *Przed zapaleniem choinki*) oraz przysłowia świąteczne. Na ostatniej stronie podane są przepisy niektórych dań wigilijnych i umieszczone są ilustracje kartek bożonarodzeniowych. Tematyka bożonarodzeniowa i wigilijna została uwzględniona też w rubryce *Uczymy się języka polskiego*, gdzie pytania w dziesięciu zadaniach dotyczą obchodów świąt. Por. test 2: Wigilia to dzień, w którym imieniny obchodzą: a) Adam i Ewa; b) Mikołaj; c) Szczepan. Albo zadanie 9: Na stół wigilijny pod biały obrus kładzie się: a) siano; b) suche liście; c) płatki kwiatów. Rozwiązania wszystkich zadań znajdują się na innych stronach gazety.

Gazeta informuje o wszystkich ważnych dla Polonii mikołajewskiej wydarzeniach: o stosunkach współpracy i partnerstwa między Polską a Ukrainą (np. wywiad udzielony przez konsula RP w Odessie



Wiesława Mazura dziennikarce „Kotwicy”, N. Smirnowej – nr 2 (13) 2007); o udziale Stowarzyszenia Polaków w Mikołajewie w obchodach Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego – nr 2 (13) 2007; o balu karnawałowym zorganizowanym przez nauczycielki języka polskiego, R. Wojtoń i M. Gołczyk 10 lutego 2007 r. (artykuł w języku polskim *Nasza paczka tańczy, śpiewa – didżej atmosferę podgrzewa* w numerze 2 (13) 2007, autorka artykułu Rusłana Kostina); o występach gościnnych zespołów artystycznych z Polski (np. artykuł w języku rosyjskim o zespole krakowskim „Kroke” umieszczony w numerze 5 (listopad-grudzień), 2005; artykuł w języku polskim (tłumaczenie M. Gołczyk tekstu N. Smirnowej) o takiej imprezie jak otwarcie w Odessie wystawy *W stronę Schulza* i przygotowanie programu literacko-muzycznego *Zanim będziesz u brzegu*. Autorem projektu był Jan Bończa-Szabłowski, dziennikarz „Rzeczypospolitej” i krytyk teatralny, a realizatorem – dyrektor Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie, Zbigniew Buski. W przedstawieniu obok wykonawców ukraińskich wzięli udział znani polscy aktorzy: Teresa Budzisz-Krzyżanowska, Stanisława Celińska, bard Mirosław Czyżykiewicz.

Nieodzwony składnik każdego numeru „Kotwicy” stanowią materiały dotyczące kultury i literatury Polski: artykuły o wybitnych pisarzach i poetach, malarzach i uczonych, najslynniejszych zabytkach architektonicznych itp. Na przykład na tej samej stronie, gdzie znajduje się artykuł o krakowskim zespole „Kroke”, który wykonuje muzykę żydowską, podana jest krótka informacja o Krakowie i jego dzielnicy Kazimierz, zasiedlanej od XV w. przez Żydów, po których została Synagoga ze stałą wystawą *Dzieje i kultura Żydów w Krakowie*.

Na *Stronie literackiej* czytelnik „Kotwicy” może zapoznać się z życiem i poszczególnymi wierszami najwybitniejszych poetów Polski, począwszy od Jana Kochanowskiego i kończąc na twórcach współczesnych (por. artykuły o Tadeuszu Różewiczu w numerze 3 (14) 2007 i o Agnieszce Osieckiej – nr 2 (13) 2007).

Ciekawy fragment rubryki *Strona literacka* stanowią przekłady rosyjskie i ukraińskie polskich utworów poetyckich zrobione przez

słuchaczy miejskich kursów języka polskiego i studentów uczących się polszczyzny na uczelniach. Obok tych tłumaczeń podawane są oryginały polskie, co pozwala na ocenę jakości tych przekładów. Por. rosyjski przekład znanego wiersza A. Osieckiej *Nie spoczniemy* umieszczony w numerze 2 (13) 2007 r. (tłum. K. Bondarenko z MPUH) oraz ukraiński przekład *Listu do ludożerców* T. Różewicza, dokonany przez słuchaczkę kursów języka polskiego w Mikołajewie, Helenę Bukacz). W numerze 5 (listopad–grudzień 2005) dla wiersza K. I. Gałczyńskiego *Przed zapaleniem choinki* podane są dwie wersje tłumaczeniowe: rosyjska *Ночь перед Рождеством* (autorstwa trzech studentek Instytutu Południowosłowiańskiego) i ukraińska *Перед сяйвом ялинки* (dokonana przez dwie inne studentki tej samej uczelni).

„Kotwica” informuje czytelników o politycznej i gospodarczej sytuacji w Polsce po wstąpieniu kraju do Unii Europejskiej, o rozwoju niezależnych środków masowego przekazu (artykuł w języku rosyjskim *Положительное мнение о польских СМИ* w numerze 3 (14) 2007). Na łamach tej gazety członkowie zespołu redakcyjnego dzielą się swoimi wrażeniami z pobytu w Polsce. Np. w numerze 3 (14) 2007 N. Smirnowa, która brała udział w programie *Niezależne Media – 7*, opisuje nie tylko obecny stan polskich środków masowego przekazu, lecz także opowiada o swoich wrażeniach z podróży po Warmii i Mazurach, a przede wszystkim ze zwiedzania uroczego Fromborka, miasta, gdzie spędził ostatnie lata swego życia i zmarł Mikołaj Kopernik (artykuły w języku rosyjskim).

W gazecie można znaleźć także informacje dotyczące życia religijnego zarówno na Ukrainie południowej (np. nr 2 (13), 2007 o sytuacji w rzymskokatolickiej parafii Dniepropietrowska, w numerze 3 (14), 2007 o sytuacji katolików we wsi Dnieprowo obwodu Dniepropietrowskiego; autorką obydwu artykułów napisanych po ukraińsku jest Irena Plechowa), jak i w innych krajach. Np. w numerze 3 (14), 2007 opowiada się o objawieniu się Matki Boskiej w Międzygórzu (chorw. Međugorje), miejscowości w Bośni i Hercegowinie, do której katolicy mikołajewscy mogą udać się z pielgrzymką; materiał umieszczony

w języku rosyjskim przygotował do druku ks. proboszcz Henryk Jaworski).

Na ostatniej (ósmej) stronie każdego numeru gazety „Kotwica” znajduje się stała rubryka *Uczymy się języka polskiego*. Proponuje się tu dwa podstawowe typy zadań. Pierwszy typ (rubryka *Lekcja języka polskiego*) stanowią teksty, w które trzeba wpisać podane obok albo niżej wyrazy, albo w których należy zastąpić pewne formy fleksyjne innymi (właściwymi). Przytoczę dwa przykłady zadań pierwszego typu.

1. Przykłady zdań, do których należy wstawić odpowiednie wyrazy (miasta, jest, odwiedzają): Największe polskie ... to Warszawa, Łódź, Kraków, Katowice, Wrocław, Szczecin, Gdańsk, Lublin. Warszawa ... stolicą Polski. Turyści najchętniej ... Warszawę (nr 3 (14) 2007).

2. Przykład zadania, w którym trzeba zastąpić użyte w tekście formy przez inne. Zadanie: W wierszu Agnieszki Osieckiej *Mówiłam żartem* czasowniki w nawiasach i zapisane kursywą proszę zamienić na formę czasu przeszłego (liczba pojedyncza, rodzaj żeński):

- (powiedzieć) ....., że do ciebie *przyjdę*, nie .....
- (powiedzieć) ....., że za ciebie *wyjdę*, nie .....
- (powiedzieć) ....., że nie *umiem* zdradzić, .....
- (powiedzieć) ....., że się *chcę* poprawić, nie .....
- (tłumaczyć) ....., że nie zapominam, no, nie wiem...
- Raz już (być) ..... przecież taka zima bez ciebie.
- (przysięgać) .....: „Jesteś całym światem” – niemądrze.
- (obiecać) .....: „Wrócę tu przed latem” – a skądże...

i tak dalej (nr 2 (13) 2007).

Drugi typ zadania to są testy ze znajomości kultury, literatury, geografii i historii Polski (rubryka *A to Polska właśnie*). Zwykle w każdym numerze jest 10 testów, z których każdy zawiera jedno pytanie i trzy odpowiedzi (jedna prawidłowa i dwie mylne). Nie jestem zwolenniczką układania takich testów, w których podawane są nieprawidłowe formy gramatyczne bądź fleksyjne, np. w numerze 2 (13), 2007: test IV: Która forma jest prawidłowa? a) trzech chłopców;

b) trzy chłopcy; c) trzech chłopcy; test VII: Celownik rzeczownika *pies* to: a) psowi; b) psu; c) piesu; test II: Liczba mnoga rzeczownika *ręka* to: a) ręce; b) ręki c) rękę (*sic!*); test I: Stopień wyższy przysłówka *źle* to: a) zlej; b) zło; c) gorzej. Przytaczanie form nieistniejących w języku polskim uważam za szkodliwe z punktu widzenia dydaktycznego. Po drugie, testy, których przykłady podałam, nie należą moim zdaniem do testów „ze znajomości kultury, literatury, geografii i historii”, są to testy ze znajomości języka polskiego, ściślej gramatyki języka polskiego. Natomiast w innych numerach w rubryce *A to Polska właśnie* rzeczywiście umieszczone są testy ze znajomości kultury, literatury etc. Np. 10 testów w numerze 3 (14), 2007. Przytoczę dwa z nich: I. *Morskie Oko* to nazwa jeziora w: a) Sudetach; b) Tatrach; c) Bieszczadach; IV Polska dzieli się na: a) województwa; b) landy; c) kantony.

Mimo moich krytycznych uwag dotyczących podawania w testach nieprawidłowych form fleksyjnych i gramatycznych, pomysł wprowadzenia do zadań wiedzy kulturowej oraz wykorzystanie w ćwiczeniach wierszy znanych poetów zasługuje na poparcie.

Struktura drugiego periodyku, syberyjskiego czasopisma „Rodacy”, jest podobna do struktury gazety „Kotwica”. Ale ma to wydanie dłuższą historię. Kwartalnik „Rodacy” / «*Сотечественники*» jako pismo syberyjskie Kongresu Polaków w Rosji ukazuje się w dwu językach (polskim i rosyjskim) od 1997 roku. Nakład wynosi 1000 egzemplarzy. Pismo jest dofinansowywane przez Senat RP. Redaktorem naczelnym jest Ludmiła Poleżajewa. W skład redakcji wchodzi: Sergiusz Leończyk (Prezes Zarządu Kulturalno-Narodowej Organizacji Społecznej „Polonia” Republiki Chakasja, członek Rady Kongresu Polaków w Rosji) i Paweł Stolarow. Tematyka artykułów tego kwartalnika jest podobna do treści gazety „Kotwica”. Czasopismo to zawiera materiały dotyczące życia polonii syberyjskiej (np. artykuł *Polska jesień w Jekaterynburgu* – o festiwalu muzyki polskiej w stolicy Uralu – nr 5 (33), 2005), informuje czytelników o imprezach związanych z Polską, jej kulturą i historią, które odbywają się w poszczególnych miastach Syberii. Na łamach pisma pojawiają się artykuły

o stosunkach między RP a Rosją, o działalności nauczycieli polskich w „szkółkach parafialnych” (np. artykuł o. Andrzeja Obuchowskiego pt. *Bożonarodzeniowo pozdrawiam* – nr 5 (33), 2005), o filmach polskich (np. w tym samym numerze artykuł w języku rosyjskim pióra L. Poleżajewej poświęcony filmowi o Janie Pawle II). Z tego czasopisma dowiadujemy się o tym, jak odbywają się zajęcia w szkole języka polskiego i kultury polskiej funkcjonującej w Centrum Twórczości Dzieci w stolicy Chakasji, Abakanie.

Obszerne materiały poświęcone są świętom katolickim i państwowym. Np. świętom Bożego Narodzenia (artykuł w języku rosyjskim *Польское Рождество в Абакане* – nr 5 (33), 2005; autorką tego artykułu jest Helena Władimirowa, nauczycielka muzyki we wspomnianym już wyżej Centrum Twórczości Dzieci) i świętom wielkanocnym (np. artykuł w języku polskim *Polskie tradycje wielkanocne* w numerze 1 (29), 2005). Por. także materiał o obchodach Dnia Niepodległości w miejscowości Akbułak (obwód orenburski), gdzie mieszka wielu potomków Polaków (artykuł Jacka Pawłaka w języku polskim – nr 5 (33), 2005).

Na stronach czasopisma działacze polonijni składają życzenia jubileuszowe swoim rodakom (np. artykuł *«Сто лет, пани Казиме-ра»* autorstwa Wandy Sieliwanowskiej, Prezesa Zarządu Orenburskiego Stowarzyszenia „Czerwone Maki” w numerze 5 (33), 2005). Na początku kolejnego nowego roku w piśmie drukuje się horoskopy na bieżący rok w języku polskim. W kwartalniku można przeczytać ciekawe historie rodzin polskich mieszkających w różnych miejscowościach syberyjskich. Autorami tych artykułów o losach polskich rodzin na Syberii są nie tylko dziennikarze, lecz i sami potomkowie. Np. obszerny artykuł o losach rodziny Wojdów napisał jeden z członków tej rodziny, Jerzy Wojda – prawnuk uczestnika Powstania Styczniowego, Stanisława Wojdy. Spora liczba fotografii z albumu rodzinnego przytoczona w tym artykule unaocznia i przybliża czytelnikom historię tego rodu, w której odbiły się wszystkie dramatyczne i tragiczne wątki XX stulecia.

Reasumując, chcę powiedzieć, że w warunkach słabej znajomości języka polskiego u potomków Polaków, zarówno na Syberii, jak i na południowej Ukrainie, gdzie powrót do swoich narodowych korzeni rozpoczął się dopiero w połowie lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia (czyli trwa zaledwie 10 lat), wydawanie periodyków przeznaczonych dla Polaków w dwu językach (na Syberii) i w trzech językach (na Ukrainie) jest rzeczą naturalną. Obydwa te wydania poprzez ich tematykę i obecność materiałów w języku polskim odgrywają poważną rolę w kształtowaniu świadomości narodowej Polaków syberyjskich i zamieszkujących południowe obszary Ukrainy, w krzewieniu wśród ludności pochodzenia polskiego znajdującej się poza granicami Polski wiedzy o ojczyźnie ich przodków, w nawiązaniu kontaktów między Polonią syberyjską i ukraińską a macierzą.

Nie możemy badać polszczyzny artykułów tych periodyków pod względem odbijania się w nich właściwości regionalnych, ponieważ materiały w języku polskim w tych wydaniach są przygotowane głównie przez Polaków, którzy przyjechali tu z Polski jako misjonarze (lektorzy języka polskiego, księża). Czasem forma językowa, która pozornie wygląda jak regionalizm, w rzeczywistości jest błędem drukarskim (a tych błędów w omówionych wydaniach nie brakuje, zwłaszcza jeżeli chodzi o znaki diakrytyczne). Np. w teście II (nr 2 (13), 2007) wśród podanych trzech form występuje forma *ręke* (niby z odnoseniem końcowego *ę*); w rzeczywistości mamy tu do czynienia raczej z pomyłką drukarską.

Znamiennym natomiast faktem jest to, że w artykułach napisanych w języku rosyjskim występuje sporo polonizmów. Np. w artykule N. Smirnowej *Положительное мнение о польских СМИ* („Kotwica”, nr 3 (14), 2007) czytamy: *Газета не имеет **декалога**, **ежедневник*** (zamiast *ежедневная газета*, por. polsk. *dziennik*), *Наилучше спроектированная газета мира* (por. pol. *najlepiej zaprojektowana*), *удовлетворяют **интересы*** (z biernikiem zamiast

celownika), *люстрация* – **так** (zamiast *да*), *требующих демиссии* (zamiast *отставки*). Por. także typowo polskie miejsce przydawki: *в аспекте историческом, морально-этическом, перспективном* (zamiast *историческом, морально-этическом, перспективном аспекте*). Jak mi się wydaje, duża liczba polonizmów w tym artykule spowodowana jest wykorzystaniem przez autorkę źródeł w języku polskim i nie zawsze trafnym tłumaczeniem zaczerpniętej z nich informacji na język rosyjski.

Na zakończenie pragnę jeszcze raz (mimo krytycznych uwag dotyczących niektórych zadań w rubryce *Учтмы сię полского* i pewnych błędów stylistycznych w tekstach rosyjskich w gazecie „Kotwica”) podkreślić ważną rolę tych polilingwalnych pism w kształtowaniu świadomości narodowej Polaków mieszkających poza Polską i przybliżeniu im kultury i historii tego kraju. Za ofiarną pracę w zakresie rozpowszechniania kultury polskiej na Wschodzie należą się wszystkim wydawcom i autorom omówionych periodyków słowa zasłużonego uznania i podziękowania.

Literatura przedmiotu:

- Ananiewa 2006 – N. Ananiewa, *Zróźnicowanie pokoleniowe polskich gwar kresowych (wybrane zagadnienia)*, w: *Gwary dziś. 3. Wewnętrzne zróźnicowanie języka wsi*, Poznań 2006, Wyd. PTPN, s. 93-98.
- Ananiewa 2007 – N. Ananiewa, *O polskich gwarach Syberii: projekt badawczy*, w: *Acta Baltico-Slavica XXXI. Tom dedykowany Pani Profesor Irydzie Grek-Pabisowej*, Warszawa 2007, s. 25-32.
- Wolińska, Zieniukowa 1996 – O. Wolińska, J. Zieniukowa, *Paralele językowe w XIX-wiecznej prasie Pomorza i Śląska. Obrona języka polskiego i językowe środki perswazyjne*, w: *Polszczyzna regionalna Pomorza*, t. 7. red. K. Handke, Warszawa 1996, s. 315-330.
- Zieniukowa 1986 – J. Zieniukowa, *Język czasopism polskich wydawanych na Pomorzu Gdańskim w połowie XIX wieku*, w: *Polszczyzna regionalna Pomorza*, t. 1, red. K. Handke, Wejherowo 1986, s. 75-94.
- Zieniukowa 1989 – J. Zieniukowa, *Słownictwo rodzime i zapożyczone w prasie polskiej Mazur i Pomorza Nadwiślańskiego w połowie XIX wieku*, w: *Paralele w rozwoju słownictwa języków słowiańskich*, red. H. Popowska-Taborska, Wrocław 1989, s. 181-193.

- Zieniukowa 1994a – J. Zieniukowa, *Bilingwizm i warunki polityczne a procesy językowe (w świetle XIX-wiecznej prasy polskiej Pomorza i Śląska)*, w: *Uwarunkowania i przyczyny zmian językowych*, red. E. Wrocławska, Warszawa 1994, s. 203-212.
- Zieniukowa 1994b – J. Zieniukowa, *Znamiona regionalności w języku „Gazety Gdańskiej” z końca XIX wieku*, w: *Polszczyzna regionalna Pomorza*, t. 6, red. K. Handke, Warszawa 1994, s. 119-129.
- Zieniukowa 1998 – J. Zieniukowa, *Reklamy w XIX-wiecznej polskiej prasie Pomorza jako socjolingwistyczny obraz regionu*, „Prace Językoznawcze”, t. 24, Katowice 1996 (Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego 1577), s. 134-144.
- Гриневиц 2005 – Олена Гриневиц, *Сторінки історії Киселівки*, w: *Миколаївчина багатонаціональна: з історії етнічних спільнот регіону (Видання перше)*. Миколаїв 2005.

#### **Die Presse der polnischen Minderheit (am Beispiel periodisch erscheinender Schriften in der Südukraine und in Sibirien)**

Im Beitrag finden wir eine soziolinguistische Beschreibung der Zentren polnischer Gebiete, in denen die Zeitschriften „Kotwica“ und „Rodacy“ / „Соотечественники“ erscheinen. In einem unter mehreren Aspekten verfassten Überblick zum Inhalt der besprochenen Zeitschriften finden wir eine Charakteristik der polnischen Sprache und zur Methodik der enthaltenen Materialien für den polnischen Sprachunterricht, publizierte russische bzw. ukrainische Texte, eine Einschätzung der Thematik der Zeitschriften und ihrer kulturfördernden und missionarischen (religiösen) Rolle, wie auch Hinweise zu ihrem meritorischen Niveau. In der Zusammenfassung betont die Autorin, dass infolge der bei den Nachkommen der früheren Umsiedler geringen Kenntnis der polnischen Sprache die beiden Zeitschriften durch ihre Thematik und die Gegenwart von Materialien in polnischer Sprache eine wichtige Aufgabe bei der Verbreitung des nationalen Bewusstseins der sibirischen und der die südlichen Regionen der Ukraine bewohnenden Polen haben. Sie dienen bei der außerhalb der Grenzen Polens lebenden Bevölkerung polnischer Herkunft gleichzeitig der Festigung des Wissens über das Land ihrer Vorfahren und der Knüpfung von Kontakten zwischen der sibirischen und ukrainischen Polonia mit dem Mutterland.

A.M.



**Elka Tschernokoshewa**  
(Instytut Łużycki, Budziszyn)

### **Obraz Łużyczan we współczesnej prasie niemieckojęzycznej**

Jak mówimy o innych, jakie mamy wyobrażenia o innych kulturach, innych wyznaniach i stylach życia – to pytanie dla współczesnej koegzystencji równie kluczowe, co sporne. Bowiem zarówno w mediach, debatach politycznych, jak i w czasie spotkań towarzyskich wciąż pojawiają się obrazy innego/innych: obrazy piękne i brzydkie, werbalne, wizualne lub złożone, obrazy osadzone w rzeczywistości bądź wykreowane wirtualnie. Owe wyobrażenia nie są przy tym nigdy pozbawione znaczenia, nigdy „niewinne” – by przejąć sformułowanie Jurgena Habermassa. W tej chwili w całych Niemczech rozprzestrzeniają się zaraźliwie debaty o „obrazie muzułmanina”, zwłaszcza po wykładzie ratyzbońskim Papieża Benedykta XVI i wynikających z niego kontrowersji. W prasie niemieckojęzycznej stale opisuje się także żyjącą w Niemczech słowiańską mniejszość Łużyczan i łużycką kulturę. Tak więc warto przestudiować te obrazy i przeciwstawić się szaleństwu [chaosowi] ogólnych dyskusji o odmienności i podejściu do inności.

Pytania, na które chcę tu odpowiedzieć, brzmią: Jak mówi się dziś o odmienności kulturowej? Jakie są znaczące pojęcia i figury retoryczne, których używa się przy opisywaniu inności? Wewnątrz jakich paradygmatów poruszają się poszczególne obrazy i co te paradygmaty warunkuje? Jeśli sformułujemy pytania w taki sposób, dostrzeżemy, co w danym wyobrażeniu stanowi ustalony, wypracowany wzór, a co powoduje jego rozluźnienie i ustalenie na nowo. Możemy wówczas zastanowić się nad tym, jaka jest struktura społeczna tego dyskursu oraz jakie konsekwencje dla życia społecznego mogą przynieść różne perspektywy obserwacji.

Aby móc jednoznacznie odpowiedzieć na te pytania, dokonałam możliwie kompleksowych badań, analizując zebraną prasę niemieckojęzyczną z sześciu lat – tj. od 1 I 1994 r. do 1 I 2000 r. – pod

kątem zawartych tam obrazów Łużyczan. Zakres materiału moich badań obejmuje media drukowane – od tabloidów – jak „Bild” – przez czasopisma regionalne, takie jak „Berliner Zeitung”, „Saarbrückener Zeitung”, „Rhein-Neckar Zeitung”, „Thüringer Allgemeine” – aż po gazety ogólnokrajowe, jak „Die Zeit”, „FAZ”, „Süddeutsche Zeitung” i „Frankfurter Allgemeine”. Analizowane teksty, w których pisano o Łużyczanach i kulturze łużyckiej, zajmują około 4400 stron. Jest to olbrzymi zbiór materiału, wypełniający 22 szuflady, to jest ponad metr sześcienny archiwaliów. Wyniki tego badania zostały opublikowane w książce *Das Reine und das Vermischte* (Czernokożewa 2000). Od 2000 roku do chwili obecnej w dalszym ciągu śledzę – chociażby jedynie na próbkach – co i w jaki sposób pisze się w niemieckojęzycznej prasie o Łużyczanach i kulturze łużyckiej.

Przy studiowaniu materiałów prasowych dotyczących Łużyc i kultury łużyckiej można zaobserwować występowanie kilku znaczących terminów, które nie dość, że wciąż są powtarzane, tzn. w ogólnym rozumieniu posiadają wysoką wartość prezentacyjną, to również wewnątrz dyskursu przyjmują pozycję kluczowych, a na dłuższą metę nawet go kształtują. Takimi terminami są: ‘stary’, ‘prastary’, ‘prawdziwy’, ‘oryginalny’, ‘ludowy’, oraz ‘tradycja’, ‘stroje ludowe’, ‘obyczaje’, ‘ludowość’, często zestawione w wyrażenia, takie jak ‘oryginalne stroje ludowe’, ‘prastare obyczaje’, ‘nienaruszona tradycja’. Co do czasowników – spośród masy słów określających czynności najczęściej używane są następujące: ‘strzec’, ‘pielegnować’, ‘utrzymywać’.

Przytoczę tu niektóre przykłady.

### **Wczoraj jest tutaj**

Pod tym tytułem odbyła się w 1997 wystawa berlińskiego fotografa Michaela Hermanna w Berlinie. „Berliner Zeitung” donosi o tym krótko 15 I 1997 r.

*Obrazy z życia codziennego na Łużycach to tytuł wzmianki:  
Berliński fotograf śledził w latach 1992-1996 rozwój Łużyc i życie Łużyczan.*

W gazecie „Morgenpost” (27 V 1999) czytamy:

*Prawdziwie łużyckie wesele świętowali w niedzielę Chrztu Pańskiego Christina (25) i Andreas (28) Raabowie.*

O gościnnym występie Narodowego Zespołu Łużyckiego pisze „Neue Ruhrzeitung” 18 listopada 1998:

*Szczególnym wydarzeniem adwentowym jest występ Narodowego Zespołu Łużyckiego z Budziszyna... Występujący w oryginalnych strojach ludowych sześćdziesięcioosobowy Zespół prezentuje zimowe i przedświąteczne obyczaje.*

O występie zespołu napisano tak także w „Westdeutscher Allgemeine” 13 marca 1997:

*Wielowymiarowa tęcza obrazów daje wgląd w codzienne życie tej grupy etnicznej i jej uroczystości.*

*Wczoraj jest tutaj, Odwieczna ludowość Łużyczan, Łużycanie poświęcają się dziś starym obyczajom – oto centralne figury argumentacji w prasie. Mówi się o „nienaruszonych tradycjach” o „oryginalnych strojach” i „prastarych zwyczajach”. Tutaj jeszcze kilka przykładów: Od szukania jaj po wielkanocne wystrzały – nigdzie w Niemczech nie pielęgnuje się starych zwyczajów z równym zamięłowaniem. Zapraszamy na barwną wielkanocną podróż przez radosną krainę jajek... – tak zachęca hamburski tabloid „Mach Mal Pause” z 12 II 2003 r. Opisowane są „najpiękniejsze zwyczaje świąteczne”, „przystrajanie wiejskich domostw” i „przepiękne rękodzieła”. Wiele jest w Niemczech pięknych zwyczajów dotyczących Wielkanocy. Ale nigdzie nie celebruje się starych obrzędów równie troskliwie, jak na idyllicznych Górnych Łużycach – przez niewielki lud Łużyczan – pisze norymberski „Bild-Funk” 21 III 1997 r. Święta Wielkanocy na Górnych Łużycach – Żywe obyczaje, procesje konne i radosne świętowanie – oto tytuł hamburskiego wydania „Auf Einen Blick” z 21 III 2002 r. Niemcy nieodkrytej Amazonii leżą w spreewaldzkiej puszczy – zachwała w tytule „Mainzer Echo” z 2 III 1997 r.*

Przykłady możemy mnożyć według uznania, jednak kluczowe pytanie brzmi: Dlaczego pisze się tak o Łużyczanach? Już po pierwszym zainteresowaniu się tematem dostrzec można, że większość zwyczajów w takiej formie, w jakiej się je dziś celebruje, wcale nie jest taka stara. Prócz tego obyczaje, jak wszystkie manifestacje kulturowe, poddawane są nieuniknionym modyfikacjom. Ludzie są dziś w końcu inni i inna jest implementacja zachowań, niż przed laty. Historia Niemiec obfituje w przełomy: przemiana ustrojowa roku 1989, ustrój socjalistyczny, nacjonalizm, dwie wojny światowe, czasy Bismarcka, budowa państwa niemieckiego, reformacja, kontrreformacja etc., etc. Dotknęły one również Łużyczan. Jak można tu mówić o „nienaruszonej tradycji”?

Nietrudno jest znaleźć świadectwa kwestionujące prawdziwość, autentyczność, prastarość i ludowość kultury lużyckiej. Nie może jednak chodzić wyłącznie o to. Nie wystarczy, jeśli zgodzimy się, że „to nieprawda”. Dużo właściwszym pytaniem jest, dlaczego akurat taki obraz zaznacza swoją obecność we współczesnej niemieckiej prasie.

Moja teza brzmi: inność jest tu rozumiana jako przeciwieństwo. W dyskursie owym Łużyczanie otrzymują trwale ustalone miejsce. Jest to przypisanie, nadanie etykiety przeciwieństwa, a prasa funkcjonuje jako przełożenie tego obrazu na wyznacznik miejsca w przestrzeni społecznej.

*Inny kraj, inny czas* – takie sformułowanie pojawia się dosłownie w jednym z wielu podanych wyżej przykładów. To kodowanie inności jako przeciwieństwa rozumiane jest na wielu płaszczyznach: dotyczy przestrzeni, czasu, podziału społecznego, *dictum* kulturowego. Przenoszone jest w wymiar przestrzenny, w jakim myśli się o innym kraju, o oddzielnym terytorium, dającym się jasno zdefiniować. W aspekcie czasowym myśli się o innym czasie, przy czym znamienne jest jego rozumienie jako czasów starych, więc przeszłości, archaiczności. Z tego powodu opisuje się wszystko słowami „stare”, „prastare”, „tradycja”, „obyczaj”. To, co nie wpasowuje się w ten obraz, jest tu wykluczane. W wymiarze społecznym jest to obraz ludowości pozostający w kontraście ze współczesną strukturą społeczną, i neguje doświadczenia

środowiska przemysłowego (pracodawców, zatrudnionych). W końcu sposób, w jaki dotyka ono płaszczyzny ekspresji kulturowej: na tle aktualnych doświadczeń kultury masowej, globalnego powiązania, z ich seryjnością, rozdarciem, rosnącą szybkością oraz dyspozycyjnością, skojarzenie kultury luźniejszej z autentycznością, prawdziwością, wyjątkowością, trwaniem, dawnością lub jednorodnością stanowi całkowite odwrócenie.

Tutaj mogę sformułować drugą tezę: figury logiczne prastarych obyczajów, autentycznych strojów ludowych, tradycyjnego, ludowego stylu życia – figury te czerpią z paradygmatu kultury homogenicznej. Jest to model różnicy kulturowej typu „to albo to”. Kultura (także etniczna) jest tu postrzegana jako esencjonalna i statyczna. Za tym stoi wyobrażenie kultury dającej się ograniczyć. To znane od dawna marzenie o czystości. W tej koncepcji kultura rozumiana jest jako suma sposobów zachowania, norm i wartości danej grupy. Przypisywana jest także zunifikowanemu terytorium. Jeden język, jeden lud, jeden kraj, jeden naród, jedna kultura – oto centralny punkt tej figury logicznej. Koncepcyjnie następuje za tym fakt, że inność może być tu rozumiana tylko jako przeciwieństwo.

Wiemy, kiedy to wyobrażenie kultury służyło dobru wspólnemu: był to czas wyodrębniania się państw narodowych w Europie. W tym społecznym, ekonomicznym i politycznym procesie na znaczeniu zyskiwały te części kultury, które zezwalały na różnice między sąsiadami, gdzie zaznaczały się granice, gdzie można było dokonać selekcji według modelu „to albo to”. Te zaś części kultury, które wciąż jeszcze reprezentowały podobieństwa ponad granicami państw, okazywały się w tym procesie nieadekwatne, za to kontrowersyjne, sprawiające trudności. Dlatego w powszechnym dyskursie marginalizowano odpowiadające sobie doświadczenia czy symbole kulturowe jako występujące przypadkowo i poboczne lub też całkiem im zaprzeczano. Dotyczy to np. niektórych niewerbalnych praktyk kulturowych, a także wielu faktów z dziedziny kultury pracy i produkcji. Rzadko dawało

się je kodować jako narodowe, ich zasięg rozciągał się ponad granicami państw, w modelu kultury „to albo to” poświęcano im niewiele uwagi.

Należy tu zaznaczyć: nie chodzi bynajmniej o to, że takie uogólniające praktyki i doświadczenia kulturowe nie istniały, symptomatyczne dla tego czasu i modelu jest jednak to, że ich nie dostrzegano. Również wszystko, co oddawało różnice wewnątrz nacji (np. między różnymi grupami etnicznymi i językowymi – jak w przypadku Łużyczan w Niemczech), szkodziło tej koncepcji, dlatego bagatelizowano takie zjawiska. Jednolitość wymagała tu najwyższego priorytetu. Kategorie własności, odrębności i odgroźenia zajmowały w tymże procesie budowania narodu centralne miejsce i prowadziły do symbolicznego pokonania tworzącego się „zewnątrz”. Inność została zakodowana w tym paradygmacie jako element przeciwstawnego świata. Jedynie jako przeciwieństwo odmienność mogła uzyskać społeczne uznanie, tylko tak mogła pozostać widoczna.

Wewnątrz paradygmatu homogeniczności, wewnątrz pragnienia czystości folkloryzuje się i stygmatyzuje różnorodność kulturową. Wewnątrz tego paradygmatu folkloryzuje się i stygmatyzuje mniejszości i ich kultury. Nie mogą one tu być koncepcyjnie postrzegane w żaden inny sposób. Paradygmat homogeniczności stanowi ślepy zaułek dla mniejszości etnicznych. Jest to jednak również ślepy zaułek dla całej społeczności, mniejszości i większości egzystują bowiem w społecie wzajemnych zależności. Z tej ślepej uliczki nie da się wymyślić żadnego wyjścia, należałoby więc porzucić ów paradygmat. W badanym materiale prasowym znalazłam wymowne przykłady porzucenia paradygmatu homogeniczności.

### **Kobieta o podwójnym życiu**

Pod tym tytułem berliński „Tagesspiegel” 24 marca 1997 roku publikuje wypowiedź Haralda Lachmanna. Tekst zaczyna się następująco:

*W pewien sposób kobieta prowadzi podwójne życie. Wstaje rano, mruzczy do męża zaspane „Dobre ranje!”, zagląda może jeszcze do matki, która całe życie zna ją tylko w łużyckim stroju. Tu jest dla wszystkich Lenką. Lenką Pjehową. Taką zna ją każdy w Ralbicach, 40 minut jazdy na wschód od Drezna, gdzie dorastała jako najstarsza z dziesięciorga dzieci. Po niemiecku mówi się tu tylko wtedy, kiedy przyjezdni pytają o drogę. Gdy jednak krótko potem wchodzi po schodach do swojego biura w Kamenzu, wciela się w swoje drugie ja. Teraz nazywa się Helene Pech, w imieniu saksońskiego Urzędu Gminy odpowiedzialna jest za 35 szkół podstawowych na Górnych Łużycach.*

Zabawa dwoma językami – tak zatytułowany jest artykuł Anne Goebel, opublikowany w „Süddeutsche Zeitung” 29 lipca 1997 r. Opowiada o poetce Róży Domaścynie z Łużyc. Napisano tam:

*Łużyckie pochodzenie nie stanowi dla pisarki problemu: Róża Domaścyna dorastała między dwoma językami. To, że zaczęła pisać, miało wiele wspólnego z ową łużycką dwujęzycznością. (...) To właśnie dreszcz różnorodności fascynuje autorkę. Głászcze języki pod włos: proste wiersze miłosne pisze najchętniej jasnym niemieckim. A w łużyckich tekstach ironizuje poprzednimi zdrobnieniami. – Oba języki stanowią dla mnie materiał – wyjaśnia.*

Treść artykułu koncentruje się na dwujęzyczności, idei zabawy w życiu, przenikania kultur, ciekawości nieznanego, jak również na postrzeganiu życia jako działania i podejmowania decyzji. Artykuł nie czerpie argumentów z homogeniczności, ale z heterogeniczności – lub też z paradygmatu hybrydy. Nazywam to „marzeniem o hybrydowym świecie”. Marzeniem by być innym i jednocześnie nie zostać wykluczonym ze wspólnoty. Być innym, i przy tym mieć swoje miejsce. Nierzadko odwołaniem jest tu odmienność etniczno-kulturowa, bez definiowania jej jako stałej substancji, elementu przeszłości czy też jako deficytu. Etniczno-kulturowa inność zyskuje tutaj status doświadczenia osobistego oraz dyskusji społecznej. Nie jest to nic stałego i zdefiniowanego, a raczej przestrzeń nieznanego, miejsce odróżnienia, ambiwalencji i kontyngencji, miejsce, gdzie ciągle ustala

się na nowo cechy przynależności w konkretnym kontekście. Artykuł skupia się na „ciekawości”, co samo w sobie otwiera okno dialogu. Pokazuje on, że mnogie istnienie daje przestrzeń dla rozwoju ciekawości i innych doświadczeń. Przy tym zaznacza, że może to również niezadko dotyczyć doświadczenia dyskryminacji (którego należący do mniejszości często doznają).

*Zabawa, przyjemność, jak również sztuka przetrwania* to kolejne znaczące słowa, które znajdujemy w materiale prasowym. Za pomocą tych słów kształtowany jest nowy model odmienności kulturowej. Jest to wyobrażenie, w którym inność kulturowa pojmowana jest nie jako przeciwieństwo czy element wykluczony. Te obrazy Łużyczan i Łużyczanek świadczą o zmianie paradygmatu, który charakteryzuje teraz model koncepcji „to i to”. Oto moja trzecia teza.

Model „to i to” zawiera w sobie to wszystko, co w kategorii porządkowej „to albo to” postrzegano jako przeciwne lub wykluczone. Model ten oznacza koncepcyjne połączenie tego, co kategorycznie rozdzielone: wewnątrz i na zewnątrz, tu i tam, własny i obcy – te pojęcia zostają zestawione razem. Chodzi tu o wymieszanie tego, co wcześniej zdefiniowane było jako niedające się mieszać. Model „to i to” nastawiony jest na heterogeniczność i ambiwalentność, i potrafi zamknąć w sobie szeroko rozumiane cechy heterogeniczne, mobilne i płynne. To model hybrydy i syntezy.

Paradygmat kultury hybrydy obraca się w *dictum* dyskusji o globalności, postmodernizmie, czy też postkolonializmie (por. Tschernokosheva/Pahor 2005). Globalizacja oznacza, jak wiadomo, globalną cyrkulację towarów, usług, znaków i informacji, mobilność ludzi, wirtualność wartości, wszechobecność elektronicznych mediów. W miejsce starej pewności – cokolwiek by to miało być – wkradają się rozmaite niepewności, ambiwalencje, rozłamy, przemieszania, hybrydy. Wszystko jest ze wszystkim coraz bardziej współzależne. Czas ten jest czasem spójnika *i*. Dla takiego świata ludzie o wielu tożsamościach, mniejszości, emigranci mają kluczowe znaczenie. Sami w sobie są modelowym przykładem życia postmodernistycznego. Jest to moja czwarta teza.



W materiale prasowym znalazłam dalsze piękne przykłady paradygmatu hybrydy. Jeśli nawet są one liczebnie dużo rzadsze, niosą ze sobą wizję tego, co może przynieść nadzieję dla współistnienia różnych ludzi i kultur w Niemczech. *Kobieta o podwójnym życiu, Zabawa dwoma językami, Przy malowaniu pisanek nauczyła się hiszpańskiego, Polka i Łużyczanka zarazem* – oto obrazy, w których łużycka etniczność, tożsamość i kultura pojmowana jest nie statycznie, a dynamicznie i w których kultura zyskuje nową wartość nie jako esencja ani substancja, ale jako działanie. *Łużycka kultura delikatną barwą w berlińskim tyglu, Gra na dudach i słucha rave* („Berliner Zeitung”, 7 VIII 1996), *Pochodzi z Madagaskaru, mówi po łużycku* („Sächsische Zeitung”, 22 X 1998) – oto kolejne świadectwa paradygmatu hybrydy.

### **Piękna Signe**

Na zakończenie chcę przytoczyć fragment wywiadu z Jurijem Brężanem. Nosi on tytuł *Jestem optymistą, ale na przekór wiedzy* i został opublikowany 2 października 2004 w „Lausitzer Rundschau / Elbe-Elster Rundschau”. Tu dwa spośród pytań i odpowiedzi na nie.

#### ***Co byśmy stracili, jeśli stracilibyśmy Łużyce?***

*Powiedziałem kiedyś, że jestem dumny z bycia Łużyczaninem. Dlaczego, spytali mnie. Odpowiedziałem: – Pokażcie mi lud w porównywalnym położeniu, który by przez półtora tysiąca lat strzegł swojej kultury i ją rozwijał. – Jeśli to zostałoby stracone, rozbito by wartościowy, rzadki, niezastąpiony kamień w mozaice Krainy Wieczoru.*

#### ***Jak odnosi się pan do Niemców?***

*Już ciągle i wciąż jeszcze na ty. Jednak muszę ich, w większości niemych, pytać: – Co ci właściwie przeszkadza w tym, że żyjemy? Czy masz mniej powietrza do oddychania, bo my oddychamy? Czy twój język jest uboższy i brzydszy tylko dlatego, że my mówimy swoim? – Podtrzymanie języka i kultury łużyckiej będzie wygraną także dla Niemiec, jej zaniknięcie natomiast, to byłaby strata. Nie może być tak, że pierwsze demokratyczne Niemcy pozwalają na to, czego pragnęli Hitler i Himmler, i czego na szczęście nie osiągnęli.*

I jeszcze jeden obraz z bogatego w przykłady materiału prasowego: obraz nie tyle pokazujący Łużyczan, a raczej taki, który zechce nam coś powiedzieć o naszym życiu społecznym. Obraz ten odnalazłam w gazecie „Sächsische Zeitung” z 8/9 VI 1996 r. „Piękna Signe”, jedna z głównych postaci w powieści Brězana pt. *Krabat albo ocalenie świata* mówi:

„*To albo to*” nie żyje. *Albo zabija nas.*

Tak oto możemy ujrzeć badanie dotyczące obrazów Łużyczan jako część całości aktualnej i ogromnie ważnej tak społecznie, jak politycznie dyskusji o współistnieniu kultur.

Literatura uzupełniająca

Tschernokoshewa, Elka, 2000: *Das Reine und das Vermischte. Die deutschsprachige Presse über Andere und Anderssein am Beispiel der Sorben*, Waxmann, Münster – New York – München – Berlin.

Tschernokoshewa, Elka / Jurić-Pahor, Marija, 2005: *Auf der Suche nach hybriden Lebensgeschichten. Theorie – Feldforschung – Praxis*, Waxmann, Münster – New York – München – Berlin.

Z niemieckiego przetłumaczyła Jagoda Dolińska

### **Bilder der Sorben in der aktuellen deutschsprachigen Presse**

Der Beitrag präsentiert Reflexionen aus einer Analyse der Art und Weise der Darstellung der Sorben und der sorbischen Kultur in der zeitgenössischen deutschen Presse (mit überregionaler und lokaler Reichweite) im Zeitraum von 6 Jahren. In vielen meinungsbildenden Schriften besitzt das Bild der Sorben, sogar wenn es mit Wohlwollen oder mit Faszination dargestellt ist, den Charakter einer Skansenexotik, sowohl bezüglich der Kultur als auch der Ethnographie, ohne den Versuch, die Spezifik der Lage der Sorben tiefer verstehen zu wollen. Zu den sich ständig wiederholenden Bezeichnungen gehören „originell“, „volkstümlich“, „traditionell“, „authentisch“ usw. Die Deutschen verstehen das Anderssein der Sorben als Gegensatz zu

ihrer eigenen Kultur. Die Neugier der Journalisten weckt die allgemeine erzwungene „Seenspaltung“ der Sorben, eine andere Identität im familiären Kreis als bei Anwesenheit von Deutschen.

Es ist schwierig, in der untersuchten Presse Verhaltensweisen zu finden, die von einer wahrhaften Akzeptanz der polykulturellen und symbiotischen ethnischen Koexistenz zeugen.

A.M.

Magdalena Ruszczyk  
(Warszawa)

### „Cuza domizna“ – młodzi Serbja pytaja za swoju identitu

Chcu džensa wo swojich refleksijach nastupajo młodych Serbow a wo jich sebjewědomju přednošować. Jako wuchadźiščo su mi słužili tři serbske literarne teksty ze zběrki *Paternoster 1* a z njedawno wudateje zběrki *Paternoster 2*. Přidatnje sym so rozsudžiła swoje wuprajenja z interviewami wudospolnić, kotrež sym wjedła z awtorami wote mnje wubraných tekstow a ze serbskimi studentami. Dowoli to so dodrěć do hłubšich, subtilnišich worštow kaž tež aspektow předstajeneje problematiki.

Započinam z tym, što je *Paternoster*. Kaž je wam zawěsće znate, je Domowina kónc lěta 2003 pod tutym titulom wudała wuběr dźewjatnaće literarnych twórbow młodych Serbow. Zběrka měła kóžde druhe lěto wuchadžeć a so stać z forumom za tworićelow, kotřiž su młódši hač pjećatřiceći lět.

Zaměr bě wabjenje za serbsku literaturu, štož wotpowěduje zasadam nakładnistwa. Zdobom měła to być šansa za młodych debitorować, a za tych, kotřiž su hižo zašo swoje dyrdomdejstwo z literaturu nastupili, měła to być dalša wuwicowa etapa. Marka Maćijowa – redaktorka *Paternostera 1*<sup>1</sup> wujasnja, zo chcychu na te wašnje awtorow na kritiku zwućić a do dalšeho pisanja pohnuć.

Wo iniciatiwje Domowiny kaž tež wo lóšće do pisanja młodych Serbow je so Jurij Brězan z wulkim entuziazmom wuprajił. Ale zdaleny bě wot jasneho, jednozmyslného hódnoćenja jich tworiwošće. Wón wuzběhny skerje, zo hraje *Paternoster* wulku rólu za serbski narod, a zo měło so widžeć w nim šansa za wuwicé serbskeje literatury. Nochcyše awtorow kritizować, zo njeby nikomu pisanje wograwał, wujasnjejo, zo:

---

<sup>1</sup> *Paternoster 1*, pod red. M. Maćijowej, Bautzen 2003.

Naše džensa je mało spokojace, a tohodla hladam na kóžde zabělenčko na horiconće: Snano su to zerja. Tajke zabělenčko na horiconće widžu w knižce *Paternoster* a so nadźijam zerjow. Ći w zběrce zhromadzeni su po mojim přeswědčenju wěsće narđarjeni. Kelko z tych jědnačoch přetraje? Šansu ma kóždy...<sup>2</sup>.

Podobny entuziazm začuwachu sami awtorojo, podawam wuprajenje jednoho z nich, Stefana Paški: „Paternoster? Eine gute Idee. Eine Chance für junge Autoren“<sup>3</sup>.

Bjezdweła je so skićila młodym Serbam składnosć a wjetšina awtorow je ju wužiła, wo čimž swědči na spočatku lěta wudaty *Paternoster 2*. Wjetšina awtorow, kotrychž čitarjo mějachu składnosć zeznać džakowano *Paternostera 1*, rozsudži so wospjet swoje teksty wozjewić. Zjewichu so tež dalši debitanća kaž Aleksandra Kasparijec a najmłódša awtorka Lubina Ryčerjec.

„Wo přichodže Serbow rozsudža młodži“<sup>4</sup>, cituje profesor Šołta w swojim artiklu „Młodžina pisa“, wěnowanym zběrce powědančkow z titulom *Paternoster 2*, a runje na tute zwěsćenje chcu so w swojim referaće koncentrować. Jeli maja młodostni wo tym rozsudzić, kak budže přichod Serbow wupadać, to měło so najprjedy wotmołwić na prašenje: Štó to poprawom je młody Serb, a kak widži sam situaciju swojeho luda?

Njemóže so rěčeć wo identiće luda bjez toho, zo by so započalo z reflektowanjom nad identitu wosoby. W psychologiskich wědomosćach so zapřijećé identita wšelako wopisuje. Najhusćišo pak so wužiwa tute zapřijećé jako „jenakosć, kotraž njepodleži změnam“<sup>5</sup> abo jako „njepřetorhnjena kontinuita, kotruž pokazuje individuum na wšěch etapach swojeho wuwíća – wot přenjeje hač do aktualneje“<sup>6</sup>. Pod zapřijećom identita rozumi so tež rjad charakteristiskich

---

<sup>2</sup> J. Brězan, *Wot rjaneje zběrki nowych tekstow sym so zawjesć dał*, „Serbske nowiny“, 27.02.2004, s. 5.

<sup>3</sup> Cit. za: *Paternoster 1: Auf und ab*.

<sup>4</sup> Cit. za: D. Scholze, w: *Młodžina pisa*, „Serbske nowiny“, 19.01.2007, s. 8.

<sup>5</sup> A. Lepa, *Mass media i tożsamość Polaków*, Częstochowa 1996, s. 85.

<sup>6</sup> Ibidem.

kajkosćow indiwiduuma, kaž kmanosć, sam swój wostać, zamołwitosć wosoby za dokonjane skutki, wukristalizowany wobraz samoho sebje abo na kóncu stajne začuće swójskosće, swójskeje identity<sup>7</sup>.

Z naspomnjenych definicijow nastanje wobraz wo identiće, kotraž so rozumi jako nadawk, jako rezultat dołhotrajneho prócowanja, wosobinsce a bjezposrědnje wot indiwiduuma přewjedzeneho, jako proces formowanja sebje, kotryž da so jenož realizować, jeli so indiwiduum swobodnyčuje a naposledk jako kmanosć, sebje samoho tworjeć.

W tutym reflektowanju nad zapřijećom identity dóndžemy k wotkomikej, w kotrymž jewi so nowe zapřijeće. Je to „začuće identity“. Rěči so wo nim kaž wo wosebitym barometrje za čłowjeka, kotryž pokazuje indirektnje na staw identity, jeje wohroženosće kaž tež šansy wuwća. Rěči so tohorunja wo začuću identity, kotraž je fundament cyłego žiwjenja indiwiduuma kaž tež zakład za trajnu a wěstu suwěrenosć.

Što je tuž začuće identity wosoby? Wone so definuje přez začuće swójskeje eksistencije jako indiwiduum. Hinak prajene, je to spóznać, zo wobsedźi něchtó swójske „ja“, a w psycho-fyziskim zmysle – začuće, zo sy, respektiwnje wědomje swójskeje eksistencije. Je to tež orientacija respektiwnje kmanosć k wopisanju, što sy. W swětle tutej definicije bych chcyła wam předstajić wotmołwy na prašenja, kotraž sym Serbam stajila.

### **Štó je po Twojim měnjenju Serb a kajke su kriterije serbskosće?**

*To je ćežke prašenje. Zawěsće je Serb tón, kotryž so k tomu wuznaje. Hač wobknježi hišće serbsku rěč abo nic, je druhe prašenje, hačrunjež je to – po mojim měnjenju – tola wažny džěl. Ale što je Serb abo serbskosć, njehodži so zawěsće jasnje definować<sup>8</sup>.*

---

<sup>7</sup> Zob. S. Siek, *Rozwój potrzeb psychicznych, mechanizmów obronnych i obrazu siebie*, Warszawa 198, s. 75-79.

<sup>8</sup> Wotmołwy studentow a awtorow cituju w originalnej formje.

## Što rozumiš pod zapříjećom domizna?

*Ma so mjez geografiskej a duchownej domiznu rozeznawać. Duchowna domizna eksistuje skerje we hłowje a je zwjazana z dobrymi přećelemi, ze swójbu abo druhej zhromadnosću. Tuta duchowna domizna je husto na geografisku městnosć wjazana, štož je w mojím padže Łužica. (...) Dokelž je pak duchowna domizna abstraktna, móžu sebi předstajić, zo bych ju wšudže sobu wzac móhl.*

Jeli chcemy tute wotmołwy analyzować, móžemy so zlomować na klasiske rozdźělenje w sociologiji: priwatna wótčina versus ideologiska wótčina. Začuće narodneje identity so njezwurazni jenož přez autoidentifikaciju z wulkej kulturno-ideologiskej zhromadnosću, kajkiž je narod, ale tohorunja přez začuće přišlusnosće a emocionalne zwiski z priwatnej wótčinu, a to je – kaž praji S. Ossowski – „z tej towaršnostnej wokolinu, z tym městnom (městnami), ke kotrymž ma čłowjek wosobinski počah, z kotrymiž je zwjazany přez wosobinske styki, emocionalne přiwjazanje, kotrež je so wutworilo přez přebywanje wulkeho džěla žiwjenja abo wotrězka žiwjenja na tutym městnje, w kotrymž so wutworja wosebje sylne emocionalno-začućowe zwiski / na přikład čas džěcatstwa, młodosće.“<sup>9</sup>

Chcu nětko přeńć k powědančku *Rozsud pod bukom*, w kotrymž je wopisana stawizna młodeho Serba přez něšto nutřkownych monologow hłowneho rjeka. Wón dyrbi wažny, ze swoim přichodom zwjazany rozsud tworić. Awtor Syman Šołta rozważuje wo zwjazanosći z wótčinskej zemju, wo jeje róli w žiwjenju młodeho čłowjeka. Wosudy rjeka pokazuja, zo je wěc zwadna a scyła njeje jednozmyslna.

Protagonist twórby, Hojerec Franc, ma so rozsudzić, hač wostanje we Łužicy, hdžež je so narodził a dorostł, abo hač tež do zapada wupućuje, zo by za dobrym džělom a wuspěchom honił. Je wćipny na swět, wě, zo by jemu wupućowanje přichod zawěsćilo.

Za wupućowanje wuprajitej so tež staršej, kotrejž widžitej w tym šansu za lěpše žiwjenje swojeho syna.

<sup>9</sup> S. Ossowski, *Analiza socjologiczna pojęcia ojczyzna*, w: tegoż, *Z zagadnień psychologii społecznej*, PWN, Warszawa 1967, s. 203; přeložk – M.R.

*Z mojej tematiku (Rozsud pod bukom) chcych na situaciju džensnišich młodych Serbow pokazać. Husto wšak so praji, zo mamy my młodzi ludžo w džensnišim času lute šansy (Chance) a zo steji nam swět wotewrjeny. K tomu přindže hišće, zo dyrbi sej wjele młodych Serbow wukubłanske abo džětowe městno w Zapadnej Němskej pytać. W powědančku pokazam nětko nutrkowny konflikt, kotryž so z toho wuwije. Wězo chce kóždy porjadne džěto namakać a džěl toho wulkeho swěta widžeć a dožiwić, ale na tamnej stronje dyrbiš přecelow a swoju domiznu wopušćić. Snano samo na dlěši čas. Prašenje, kotrež sej tež protagonist powědančka staji, rěka: Što je ći wažniše? A wón (Franc) rozsudži so za Łužicu a přecelow (Po tym zo słyši nana k synej rjec: „Kedźbuj na te korjenje, zo mi je njerozpačiš!“), dokelž čuje so tu doma a we Łužicy ma swoje „korjenje“.*

Za rjeka su bliscy a Łužica wažniše, we woprawdźitosći pak so problem tróšku hinak pokazuje.

Wotpućowanje serbskeje młodžiny zda so być džensa jedyn z najchutnišich problemow, kotryž je jara kompleksny a ze sobu rjad wohroženjow přinoša. Kompleksny je tohodla, dokelž wobwliwuja migraciju nimo zaslužby tohorunja druge faktory, kotrež maja ciwilizaciski, kubłanski a ambiciozny pozadk.

Čehodla rozsudža so Serbja za migraciju? W sociologiji rozezna waja so „wustorčace“ faktory, kotrež su zwjazane ze situaciju w ródnym kraju, a „přičahowace“ faktory (push and pull factors), z kotrymiž wabi kónčina, do kotrejež so migruje. Što wustorči ludži z Łužicy?

Eksistuje zawěrnó uniwersalny motiw migracije „žedženje byća, zo by něhdže druhdže był“ – kaž piše Czesław Miłosz w *Roku myśliwego* – žedźba za dyrdomdejstwow, žedźba za tym, něšto noweho zeznawać, so wupruwować w druhim swěće. Stajnje budže tuž wěsta skupina ludži, kotraž so žedži za wupućowanjom, kotraž chce wučeknyć ze wšědneho dnja. Ale njeje to wšak motiw masoweje emigracije. Zda so, zo su to džensa nimale jenož hospodarske faktory. Dżeń a bóle rosćaca bjezdźělnosć a falowace perspektiwy za powołanje we Łužicy nuća młodych ludži ju wopušćić.



*Situacija njeje runje róžojta. Runje dokelž dyrbi wjele Serbow zwonka Łužicy džětać a bydlić, hačrunjež bychy rady we Łužicy wostali. Nimo toho němska politika wěste problemy Serbow njerozumi.*

Serbski swět začuwa so jako kontrast k zapadnemu swětej, k modernemu swětej, kotryž přinoša we wočach Serbow wulke wohroženje.

*Situacija je hubjena, dokelž smy žiwi w času mediějow a tych nimamy serbskich (kompjuterowe hry, telewizija, handy ... skoro wšitko je němske). Powšitkowny „konsum nałożowanje“ serbskeje rěče je přematki, dawa ale wjele rozdžěla mjez wjesku a městom!*

Bjezdweła je so w běhu poslednich lětdžesatkow ciwilizaciski postup dokonjał, nastupiła je změna modelow konsumcije a ambicijow ludźi. Apelowanje na začuća patriotizma, zo njeby so emigrowało, je naiwne. Młodzi ludžo su lačni za žiwjenjom, chcedža perspektiwy měć, ale chcedža tež přiměrjene mzdy měć.

Wot wysoko kwalifikowanych ludźi njemóže so žadać, zo njebychu Łužicu wopuščili, jeli njeje za nich džěła, kotrež by jich wukubłanju wotpowědowało. Njemóže so tež wot fachowcow žadać, zo bychy wostali w powołanskim njedowuwiću, byli frustrěrowani, a zo njebychu hižo na swoje priwatne žiwjenje mysli. Antonina Kłoskowska je tole derje zwurazniła:

*Wobdžělenje w narodnej zhromadnosći njewupjelni a njewučerpa cyłeho čłowjeka. Wón je wyše toho sobustaw druhich zhromadnosćow, na přikład swójby (...) a towaršnosće. To woznamjenja, zo so čłowjek we wšelakej měrje z mnohimi towaršnosćemi a skupinami identifikuje<sup>10</sup>.*

Džensa, w časach měra, su džěło, wědomosć a swójba wažniše hač naležnosće naroda. Winowatosće napřećo narodej njesmědža nad powołanskimi a swójbnymi winowatosćemi dominować. Problem jewi

---

<sup>10</sup> A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1990, s. 103-104; přeložk – M.R.

pak so potom, hdyž nući nowa woprawdźitosć młodych Serbow přeńć do němčiny a so wot serbšćiny džeńa bóle zdalować. To móže k tomu wjesć, zo so wona pozhubjuje.

Wjele wotwisuje wot kultury, kajkuž ju něchtó wot doma sobu přinjese, wot toho hač so w cuzbje serbski wobswět nadeńdže a, jeli něchtó myslje ma so ženić, hač budže to serbske abo měšane mandželstwo. Njejsu to jednore naležnosće, wo kotrychž spytam was přešwedčić přibližujo wam wosobu Alexandry Kasparijec, awtorki powědančka *Cuza domizna*.

Alexandra je 25 lět stara a je blisko Berlina wotrostła. Wokomiknje studuje germanistiku a stawizny wuměłstwa w Berlinje. Pochadža z měšaneje swójbje, mać je Serbowka a nan Němc. Sama praji wo sebi, zo je poł Němka a poł Serbowka.

*Sym narostła zwonka Łužicy, ale sym přez swójbu a přećeke na nju wjazana. Čuju so we woběmaj kulturomaj doma.*

We swojim powědančku wopisuje awtorka młodu Serbowku, kotraž dóstanje powěsć wo smjerći ćety. Holca je studentka, kotraž zwonka Łužicy bydli .... Zo by so na dnju pohrjeba dostojnje z ćetu rozžohnowała, rozsudži so holca sej serbsku žarowansku drastu woblec.

*Čehodla nic ćetu, kiž budže po nowočasnym wašnju pohrjebana (...) z tym česćić, zo sej na pohrjeb serbsku žarowansku drastu wobleku? Čehodla nic tomu modernemu wašnju něšto starodawne napřečo stajec?<sup>11</sup>*

Tola po tym, zo bě so zwoblěkała, zwěsći: Sym sej sama cuza w njezwučenej drasće<sup>12</sup>.

Smjerć ćety skići rjekowce składnosć so z přiwuznymi zetkać. Rozmołwy z nimi wotkryja dalši problem: Sedzachmy wšitcy hromadže w kuchni, kaž přeco derje pohosćeni, a rěčachmy wo njeboh ćeće, wo žiwjenju w našich swójbach, wo nowostkach we wsy. Ja wšelakich ludźi, wo kotrychž so rěčeše, njeznajach<sup>13</sup>.

<sup>11</sup> A. Kasparijec, *Cuza domizna*, w: *Paternoster 2*, op. cit., s. 26.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 30.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 28.

Tući ludžo su jej dospólnje cuzy – kaž by so wona w někajkim druhim paralelnym swěće pohibowała.

Wo Serbach so často rěči jako wo přikładnej mjeńšinje, ale što mamy pod tym rozumić, wo kotre přikłady so jedna? A kak mamy w tym konteksće słowa Karla-Markusa Gausa pohódnoćić z jeho knižki z titulom „Wuměracy Europjenjo“?

*Na čim bazuje serbskosć, wo kotruž je so lětstotki dotho swěru dźeržalo najebać přesćěhanjow a namocy, a wot kotrejež so nětk, jako jej njehrozny hižo žana křiwda, so džeń a bóle zдалuje? Što wot njeje wostanje, wot tuteje stawneje identity? Narodna drasta? Nałožki? Procesiony? Putnikowanja? Rěč? Wola, so wuznawać z někajkich njedodnitych přičinow k wěstej narodnosći? (...) te nałožki přeńdu njezadźeržujomnje do sfery čisteje folklory a hačrunjež móža woni za wobdźělnikow a přihladowarjow nadal přijomna zabawa być, za přežiwjenje skrućacu identitu pak so hižo njehodža. (...) Wšědna bliskosć susodnjeje rěče so skónčnje hižo njewobhladuje jako wohroženje, ale jako šansa; dawny, woprawnjeny strach před germanizaciju je narunalo wolóženje, zo je móžno być Serb a Němc, myslić, rěčeć a pisać serbsce a němsce.<sup>14</sup>*

Dowolće, zo w tutym konteksće podawam słowa dweju Serbow.

*Čuju so sylvnje jako Serb, dokelž je to moja maćerna rěč. Rěču ju doma we swójbje, z přećelemi, pola pjekarja atd. Njehańbuj so pak, zo sym Němc. Nimam z tym problem tež jónu němsce rěčeć, tež hdyž su mjez přitomnymi Serbja a Němcy – je to za mnje prašenje tolerancy.*

*Tradicija je wažna a nas wjele wuči. Wjedže ludži hromadu.*

*Wona je jara bohata. My dyrbymy z njeje wuknyć a so w njej kubtać a po tym dyrbymy jej wot nas něšto dodać. Tradicija njeje ničo statiske, ale něšto dynamiske. To je wulke bohatstwo, kotrež móžemy my ze žiwjenjom pjelnić. A to rěka, rozestajenje, wuwice, nowe ideje, ale tež česćenje starych idejow. Nima zmysła tradiciju jenož zwučenosće dla hajić.*

---

<sup>14</sup> K. M. Gauss, *Umierający Europejczycy*, <http://www.dziennik.pl/Default.aspx?TabId=208 & year=2006 & nrw=105 & art=105370>.

Chcu chwilku pozastać při poslednej sadže, dokelž wuběrnje koresponduje z třecim powědančkom pod titulom „Tradicija“. Awtorka je hižo naspomnjena Lubina Ryčerjec – šulerka serbskeho gymnazija w Budyšinje.

Móže so rjec, zo je to bóle wobrazk, kotryž prezentuje plastisce rysowanu scenku, hač powědančko. Zakładny wobsah wopisowaneje situacije je patoržica w domje serbskeje swójby. Kaž kóžde lěto zhromadži so swójba za hodownym blidom, zo by so podała kóždolětnej ceremoniji. „Kóžde lěto samsna ceremonija. (...) Znajmjenša hižo pja-te hody tak je“<sup>15</sup>.

Tutón raz pak je šematiski wotběh wječora přez potajneho hosća myleny. Wšitcy čakaja njesćerpnje na jeho přichad, ma džě přinjesć za staršeju dar. Nadobo zaklinka při durjach a napjatosć docpěje wjeršk. Durje so wočinja a što stupi do bydlenja? Pica-serwis! Tu skónči młoda awtorka swoju powěsć.

Kak ma so tuž titul „tradicija“ rozumić? Je tradicija woprawdže něšto puste – zběrka šematiskich zadźerženjow, kotrež nimaja hłubše-ho zmysla? A je so jich awtomatiska wospjetowanje z tradiciju stało?

Młodostnych to njerowjeseli. Činja to ze zwučenosće a tohorunja za staršeju, zo njebychu jeju zrudžili. W swěće staršeju je tuta tradicija hišće žiwa, ale w swěće młodostnych wona mrěje – zda so być wčerawša a wjaza so z džěcatstwom. Nochcedža hižo hodowne spěwy spěwać ani hodowne basnje přednjesć. Dorostuja a su w hinašim swěće žiwi, žedža za něčim nowym. Awtorka pokazuje, zo same hajenje tradicije njedosaha, jeli čłowjek so do njeje njewěri a zakładny zmysl njerozumi.

Tole potwjerdži tež na swoje wašnje wuprajenje Serba:

Či, kotřiž su tu wostali na př. we wjeskach, myslu, zo maja sylne korjenje do serbstwa přez te cyłe swjedženje.. Či, kotřiž su do swěta šli, dyrbja wšědny dzeń wojować wo swoju identitu, a zo ju njezhubja. Myslu pak, zo pola najwjace z nich identita kruta je, dokelž je to něšto wosebite, we wulkim swěće prajić móc, zo sy jedyn z mało Serbow, z jónkrótnej řeču a zajimawej kulturu.

---

<sup>15</sup> *Tradicija*, w: *Paternoster 2*, op. cit., s. 62.

Praji so, zo steji swět mladym wotewrjeny, maja možnosće, wo kotrychž jich starši respektiwne džědojo a wowki jenož sonjachu. Bjezdwěla, w tym twjerdženju tči wulka wěrnosć. Ale njesmě so zabyć, zo rum, w kotrymž je moja generacija žiwa, móže so nam nadměru wotewrjeny zdać a přez staršich nadměru idealizowany.

Džensniši džeń jewi so problem identity jako wosebje wažny a aktualny. Přez wšelakorosć wokomiknje eksistowacych žiwjenskich stilow, etiskich normow a swětonahladow kaž tež wjelerazosć předstajenja čłowjeka dóńdže k tomu, zo wjedže načasna kultura do krizy a k wohroženju čłowjeskeje identity. Tohodla dyrbymy z respektom na mladych Serbow hladać, kotřiž so rozsudža wo swoju identitu wjować a z hordosću so wuznawaja k swojemu pochadej.

Chcu na kóncu dodać, zo hodži so tež we wupućowanju šansa za serbski narod widžeć. Młodži, wukubłani ludžo, kiž su sej toho wědomi, što su a zwotkel pochadžeja, su wuběrne wabjenje w swěće.

Wažne je tohorunja, zo nochcedža młodži Serbja mjelčeć, ale zmužiće saha za chutnymi temami, kaž awtorojo wyše naspomnjenych powědančkow. Su to ćežke temy, tohodla je derje, zo pytaja młodži formu dialoga. Nadžijamy so tuž, zo so jich hlós wusłyši, přetož woni, kaž sym hižo naspomniła, „rozsudža wo přichodže Serbow“.

## DODAWK

Naprašnik

Lěto naroda:

Maćerna rěč twojeje maćerje:

Maćerna rěč twojeho nana:

Městno bydlenja:

Što a hdže studuješ/hdže džěłaš:

1. Što rozumiš jako domiznu?
2. Kak sylnje so čuješ jako Serb/owka a kak jako Němc/ka?
3. Što je po Twojim měnjenju Serb a kajke su kriterije serbskosće?
4. Kajke začuća maš wo identiće młodych (20-30 lět) Serbow?
5. Kak wažne je za Tebje wobchowanje serbskeje rěče a kultury?
6. Chceš we Łužicy bydlić abo móžeš sebi žiwjenje zwonka Lužicy předstajić?
7. W kajkich situacijach rěčiš serbsce a w kajkich němsce?
8. Što by móhło rozsudzić, zo by Łužicu wopušćil/a?
9. Kak hódnoćiš powšitkownje situaciju młodych Serbow w Němskej?
10. Kak zhladuješ na serbske tradicije / nałožki?
11. Kajke kontakty hajiš ze Serbami doma a tam, hdžež studuješ/džěłaš?
12. Kajke začuća maja Němcy wo Serbach?
13. Kak aktiwnje so wobdžěliš na serbskim kulturnym džěle?
14. Što činiš, zo by so Serbstwo zdžeržalo?

### **„Cuza domizna – fremde Heimat“ – junge Sorben suchen ihre Identität**

Der Hauptgedanke des Beitrags ist die Darstellung der Reflexion junger Sorben zum Thema der Autoidentifikation in der eigenen Heimat und außerhalb dieser unter neuen historisch-gesellschaftlichen Bedingungen. Die

Autorin hat Forschungsmaterial gesammelt, indem sie mit jungen sorbischen Literaten und Studenten sprach und die von den Gesprächspartnern auf von ihr erarbeitete Fragen gegebenen Antworten zur angeführten Thematik analysierte.

Die wichtigsten Fragen auf dem Fragebogen waren: Wer ist nach Meinung des Gesprächspartners ein Sorbe, was sind die Kriterien für das Sorbische, und was versteht man unter dem Begriff „Heimat“. Sowohl für die literarischen Helden wie auch für die Gesprächspartner ist das Problem der Identität außerordentlich wichtig und aktuell, und die Antworten sind voller Sorge und Engagiertheit. Die Autorin stellt fest, dass sich jungen Sorben der Tatsache bewusst sind, dass sie eine „doppelte Heimat“ besitzen und an zwei Kulturen, der sorbischen und der deutschen, teilnehmen. Sie haben auch das Bedürfnis, die Traditionen zu erhalten, auch wenn sie sich außerhalb der Lausitz aufhalten.

A.M.

**Bożena Itoya**

(Instytut Sławistyki Zachodniej i Południowej, UW)

**„Rěčny kućik” jako model audycji  
popularyzującej normę skodyfikowaną  
języka mniejszości etnicznej**

**1. „Rěčny kućik” – charakterystyka ogólna**

Audycja radiowa „Rěčny kućik” jest aktualnie jedynym cyklicznym, regularnie nadawanym w mediach łużyckich programem, dotyczącym poprawności językowej. Krótkie wypowiedzi w języku górnołużyckim emitowane są w bloku programowym „Serbski rozhłós”<sup>1</sup> przeważnie raz w tygodniu, a następnie umieszczane w formie tekstowej na stronie internetowej regionalnego radia<sup>2</sup>. Archiwum obejmuje audycje nadawane od listopada 2004 roku.

Autorzy programu pomagają Łużyczanom w rozwiązywaniu trudności pojawiających się przy stosowaniu języka górnołużyckiego w codziennej komunikacji, sugerują rozwiązania zgodne z ustaleniami Górnołużyckiej Komisji Językowej (Hornjoserbska rěčna komisija, dalej HRK). W audycji popularyzuje się zatem znormatywizowany, żywy język górnołużycki, reagujący na zmiany zachodzące we współczesnym życiu społecznym, chociaż wykorzystywany tylko w określonych sferach komunikacji<sup>3</sup>.

„Rěčny kućik” nie jest prowadzony w konwencji audycji językoznawczej, specjalistyczna terminologia jest stosowana sporadycznie. Stylistyka programu wiąże się z założeniem, że jego odbiorcą jest

---

<sup>1</sup> Audycje w języku górnołużyckim nadawane są przez lokalne radio MDR 1 Radio Sachsen, zob. strona internetowa <http://www.mdr.de/mdr1-radio-sachsen>.

<sup>2</sup> Zob. <http://www.mdr.de/serbski-program/rundfunk/1843106.html>.

<sup>3</sup> Por. S. Wölke, *Aktualne tendencje rozwojowe w górnołużyckim języku literackim*, „Zeszyty Łużyckie”, t. 39/40, Warszawa 2006, s. 37-38.



przeciętny użytkownik języka, niekoniecznie posiadający wiedzę z zakresu językoznawstwa. Audycja jest zatem prowadzona w stylu swobodnym, przystępnym dla wszystkich słuchaczy. Wypowiedzi prowadzących bywają wzbogacane humorem, pojawiają się zwroty do słuchaczy, pytania retoryczne, jak: „łubi (připo)słucharjo”, „Derje – ale kak je serbsce pomjenujemy?”, „haj, a kak Wam (...) to nětko w porjadnej serbsčínje praju?”, „ale hodži so to woprawdže jenož z tajkej naměšanej němsko-serbsčínu prajić?”. Występują również nawiązania do pór roku, pogody, świąt, zakupów. Na zakończenie programu jego autorzy często stosują zabawne podsumowanie, używając związków wyrazowych, które były tematem rozważań lub nawiązując opisowo do ich znaczeń.

## 2. Tematyka programów

Tematy podejmowane przez autorów programu – głównie językoznawców<sup>4</sup> – nawiązują do kompetencji językowych przeciętnych użytkowników łużycczyzny, wynikają bowiem z pytań zadawanych członkom HRK oraz z ich obserwacji na temat języka codziennego. „Rěčny kućik” stanowi zatem odzwierciedlenie aktualnych problemów i wątpliwości, dotyczących zarówno użytkowej, jak skodyfikowanej normy języka górnołużyckiego.

Udostępnione za pośrednictwem Internetu audycje można poddać klasyfikacji ze względu na treść poszczególnych programów. Analiza materiału językowego omówionego w 78 audycjach z cyklu „Rěčny kućik”, nadawanych w okresie od 5 listopada 2004 do 17 stycznia 2007 roku, prowadzi do wyróżnienia dwunastu grup tematycznych:

1) audycje omawiające propozycję górnołużyckiego odpowiednika dla nowego leksemu niemieckiego (obrazujące proces tworzenia nowej leksyki) – 23 programy, np.:

– audycja z 24 maja 2006 roku, w której autorka podaje propozycje

---

<sup>4</sup> Audycje z cyklu „Rěčny kućik” prowadzą S. Wölkowa, przewodnicząca HRK, J. Šolćina, A. Pohončowa (członkinie HRK) oraz M. Grojlich, nie uczestniczący w pracach HRK.

ekwiwalentów (głównie opisowych) dla niemieckich terminów dotyczących kar dla kierowców: *pokutny lisćik* lub *pominančko*, *pokutny pjenjez* lub *popłatk*, *zdžělenka wo pokutnym pjenjezu* resp. *popłatku*, *katalog* resp. *zapis*, *w kotrymž so sumy jewja*, *kotrež maja so za jednotliwe delikty narunać*, *porokowanski pjenjez*;

2) audycje omawiające propozycję górnołużyckiego odpowiednika dla nowego leksemu niemieckiego (obrazujące proces przywracania rodzimych form archaicznych) – 2 programy, np.:

– audycja z 2 listopada 2005 roku, w której postuluje się powrót do normy skodyfikowanej i użytkowej archaicznego leksemu *zwjeno* o etymologii prasłowiańskiej, na określenie felgi samochodowej (niem. *Felge*);

3) audycje omawiające propozycję nowego leksemu w zastępstwie leksemu już istniejącego w normie skodyfikowanej, lub propozycję opisowego odpowiednika dla leksemu niemieckiego; ważnym elementem w audycjach zaliczanych do tej kategorii jest weryfikacja materiału leksykograficznego (grupa ta dotyczy zatem tworzenia wariantów leksykalnych preferowanych w normie skodyfikowanej) – 7 programów, np.:

– audycja z 13 grudnia 2006 roku, w której poszukuje się górnołużyckiego odpowiednika dla niemieckiego leksemu *Griebs* (pol. *ogryzek*), autorka wskazuje formę skodyfikowaną *wohryzk* oraz warianty dialektalne *zwohruzk*, *wohruh*, następnie przeprowadza badanie popularności tych form (czy wciąż należą do normy użytkowej) w postaci wywiadu z użytkownikami języka, wynik wskazuje, że forma występująca w słownikach zanikła w normie, autorka zetknęła się natomiast ze stosowaniem wariantów: *krips*, *wohruzk*, *wohružk*, *zwohružk*;

4) programy, w których wskazuje się nowe zastosowanie leksemu już istniejącego w normie skodyfikowanej, przedmiotem analizy są neosemantyzmy, nowe konteksty użycia leksemów; również w audycjach zaliczanych do tej kategorii ma miejsce weryfikacja materiału leksykograficznego (celem programów z tej grupy jest zatem wskazywanie na rozwój pól znaczeniowych wyrazów górnołużyckich) – 2 programy, np.:

– audycja z 9 sierpnia 2006 roku, zawierająca omówienie znaczeń i kontekstów użycia leksemów górnołużyckich odpowiadających niemieckiemu *Aushängeschild*, autorka programu weryfikuje treść artykułu hasłowego w słowniku niemiecko-górnołużyckim<sup>5</sup>, gdzie jako ekwiwalenty górnołużyckie ujęto jedynie: *wuwis*, *wuwěšk*, następnie podaje znaczenia, jakie należy dodać: *wuwisna tafla abo taflička*, *reklama*, *wabjenje*, *wizitka*;

5) programy, których tematem są różnice w użyciu bliskoznacznych leksemów górnołużyckich i niemieckich (omawia się relację częściowej synonimii, możliwość zastosowania w zależności od kontekstu, przynależność stylistyczną, użycie w znaczeniu metaforycznym i konkretnym) – 5 programów, np.:

– audycja z 15 listopada 2006 roku, w której przeprowadzono analizę zastosowania w znaczeniu konkretnym i przenośnym niemieckiego leksemu *Aufwind* i jego górnołużyckiego odpowiednika *wotspodny wětr* lub *wuzběhowacy wětr* (leksem górnołużycki posiada tylko znaczenie konkretne);

6) programy stanowiące wykład z zakresu frazeologii, zawierające omówienie górnołużyckiego odpowiednika dla frazeologizmu niemieckiego – 9 programów, np.:

- audycja z 1 listopada 2006 roku, w której proponuje się wyrażenia górnołużyckie odpowiadające niemieckiemu frazeologizmowi *er hat einen Durchhänger*: *wón pokazuje słabosć*, *wón je wučerpany*, *wón je chětro hotowy*, *wón je hotowy na wusmužowu horu*, *wón z wučerpanosću na nós pada*;

7) swobodne wykłady na temat leksyki górnołużyckiej, jej bogactwa, wariantywności, często celem jest wskazanie odpowiedników dla leksemu niemieckiego – 13 programów, np.:

- audycja z 11 listopada 2005 roku, której autorka omawia bliskoznaczne wyrazy *nimale* i *skoro*, konteksty ich zastosowania, frekwencję, wymieniono również niemieckie ekwiwalenty (*beinahe*, *fast*) dla jednego z górnołużyckich synonimów (*skoro*);

---

<sup>5</sup> H. Jenč, F. Michalk et al., *Němsko-hornjoserbski słownik*, t. I-II, Budyšin 1989-1991.

8) wykłady na temat leksemów istniejących w normie użytkowej, ale nie w skodyfikowanej (nie ujętych w żadnym słowniku normatywnym, przy czym nie jest to nowa leksyka) – 3 programy, np.:

- audycja z 15 marca 2006 roku, w której omówiono leksem popularny w języku potocznym, używany w środowisku rodzinnym, ale nieodnotowany w słownikach: *figlantny*, synonim: *figlant*, o znaczeniu ‘něchtó, kiž je wobrotniwy, překlepany, kiž wě sej w kóždej situaciji pomhać’, wykład zawiera także informację o etymologii – jest to wyraz łaciński zapożyczony do języka niemieckiego w szerszym niż pierwotne znaczeniu, w tymże znaczeniu został następnie zaadaptowany do języka górnołużyckiego, wspomina się również o dialektalnych wariantach tego leksemu w języku niemieckim;

9) programy omawiające:

- zagadnienia dotyczące normy skodyfikowanej języka górnołużyckiego bez odniesień do języka niemieckiego – 5 audycji:

– wymowę i deklinację skrótowców – 1 audycja,

– funkcjonowanie anglicyzmów w systemie języka górnołużyckiego – 1 audycja,

– końcówki deklinacyjne – 1 audycja,

– program stanowiący swobodny wykład dotyczący ogólnie onomastyki i wymowy nazw miejscowych – 3 audycje;

10) audycje, w których wskazano i omówiono konkretne błędy językowe – 6 programów, np.:

– audycja z 20 maja 2005 roku, omawiająca błąd językowy dostrzeżony w artykule prasowym o tematyce sportowej, polegający na zamiennym stosowaniu leksemów *dwójne* i *dwoje*, w programie zawarto również wykład o prawidłowym użyciu liczebników wraz z przykładami;

11) uwagi dotyczące wyłącznie etymologii – 1 audycja z 1 lutego 2005 roku, w której omówiono pochodzenie leksemu *cycha*;

12) informacje na temat Dolnołużyckiej Komisji Językowej – 1 audycja.

Poddane analizie audycje w większości dotyczą leksyki, tylko w sześciu z nich wykracza się poza zagadnienia leksykalne, z czego jedynie dwie w ogóle nie mają związku ze słownictwem.

Jednym z celów istnienia audycji „Rěčny kućik” jest ukazanie bogactwa leksyki górnołużyckiej. Przykłady frazeologizmów i leksemów, zaczerpnięte z języka niemieckiego, często posiadają kilka górnołużyckich wariantów stylistycznych, dialektalnych, czy też kontekstualnych. Omawiając różne warianty członkowie HRK jednocześnie wartościują je pod względem stopnia neutralności oraz wskazują rozwiązanie preferowane. W swoich wypowiedziach językoznawcy wykazują, że tworzenie nowych jednostek leksykalnych podlega pewnym zasadom, często odmiennym od analogicznych prawidłowości stosowanych w przypadku języka niemieckiego. Autorzy programu „Rěčny kućik” propagują zatem wzbogacanie indywidualnego słownictwa, a także dowodzą, że język górnołużycki wciąż jest językiem żywym. Na podstawie treści omawianych audycji można wnioskować, iż język górnołużycki, ze względu na rozbudowaną wariację normy, w zakresie możliwości wyrazu nawet konkuruje z niemieckim, mimo że jako język mniejszości etnicznej rozwija się w nawiązaniu i opozycji do języka dominującego.

W większości audycji autorzy podkreślają konieczność odróżnienia leksemu lub wyrażenia górnołużyckiego od jego niemieckiego odpowiednika. Zaleca się warianty nie będące dosłownym tłumaczeniem ani kalką z języka niemieckiego, zarówno na płaszczyźnie leksemu, frazeologizmu jak i formantu słowotwórczego<sup>6</sup>. Górnołużyckie ekwiwalenty niejednokrotnie stanowią leksykalny opis terminu jednowyrazowego w oryginale.

### 3. „Rěčny kućik” a proces kodyfikacji językowej

Dokumentacja programów radiowych w formie tekstów, powszechnie dostępnych za pośrednictwem Internetu, umożliwi użytkownikom języka obserwację metod pracy członków HRK, a tym samym

---

<sup>6</sup> Zob. H. Jenč, M. Starosta, *Leksika*, w: *Najnowsze dzieje języków słowiańskich. Serbščina*, red. H. Faska, Opole 1998, s. 242-244.

poznanie procesu kodyfikacji oraz opracowywania słowników. W tworzeniu aktualnego leksykonu pośrednio uczestniczą sami użytkownicy języka górnołużyckiego, sugerując autorom cyklu „Rěčny kućik” problemy językowe i braki w terminologii. Autorzy rubryki odwołują się także do tekstów literatury pięknej, prasy, wystąpień publicznych i słowników. Przedmiotem analizy, podejmowanej przez kodyfikatorów, są zatem kompetencje językowe i potrzeby użytkowników języka, konkretny korpus oraz prace leksykograficzne.

Tematyka cyklu „Rěčny kućik” wskazuje na jego przynależność do dziedziny poradnictwa językowego, stanowiącej jeden ze sposobów realizacji wprowadzającego etapu kodyfikacji językowej<sup>7</sup>. Stadium wprowadzające jest tu w wyjątkowy sposób związane z fazą kodyfikacji właściwej, ponieważ w obydwu uczestniczą ci sami językoznawcy, a przykłady leksykalne omawiane w audycji często zostały wyodrębnione przy opracowywaniu najnowszego górnołużyckiego słownika normatywnego<sup>8</sup> i w tejże publikacji zostały ujęte. Treść programów z cyklu „Rěčny kućik” może być zatem rozumiana jako komentarz do wydanego niedawno słownika nowej leksyki, wyjaśnia bowiem pochodzenie konkretnych form lub proces ich powstawania, a także ukazuje metody pracy kodyfikatorów języka.

Audycje radiowe, prowadzone przez członków HRK, nie tylko dotyczą problemów normatywizacji języka, ale również stanowią wzór zastosowania normy skodyfikowanej w mowie. Jednak realny wpływ na normę języka mówionego byłby możliwy dopiero w sytuacji znacznego zwiększenia ilości nadawanych audycji radiowych, co spowodowałoby wzrost popularności cyklu „Rěčny kućik” oraz poszerzenie grona słuchaczy.

---

<sup>7</sup> F. Daneš dzieli proces kodyfikacji językowej na następujące stadia: deskryptywny (stwierdzający), normatywny (regulujący) z podetapami oceniania i właściwą kodyfikacją oraz etap wprowadzający (strategiczno-taktyczny); zob. F. Daneš, *Postoje a hodnotící kritéria při kodifikaci*, w: *Aktuální otázky jazykové kultury v socialistické společnosti*, red. J. Kuchař, Praha 1979, s. 79-80.

<sup>8</sup> H. Jenč, A. Pohončowa, J. Šolčina, *Němsko-hornjoserbski słownik noweje leksiki*, Bautzen 2006.

#### 4. Cechy audycji popularyzującej normę skodyfikowaną języka mniejszości etnicznej

Na podstawie analizy wybranego programu radiowego należy wyróżnić następujące cechy audycji popularyzującej normę skodyfikowaną języka mniejszości etnicznej:

– założenie autorów audycji, że wszyscy słuchacze (wszyscy użytkownicy języka) znają język dominujący (język urzędowy, język dominującej grupy etnicznej, narodu dominującego liczebnie, język realizowany w danym państwie we wszystkich sferach życia społecznego, w tym przypadku niemiecki) oraz że użytkownicy nie mają problemu z porównaniem omawianego materiału językowego górnołużyckiego z niemieckim;

– ograniczony zasięg audycji – regionalna stacja radiowa, brak powtórek, brak prezentacji audio w Internecie;

– opis języka mniejszości w relacji z językiem dominującym – na zasadzie porównania lub opozycji, podkreśla się takie cechy języka mniejszościowego, które decydują o jego wyjątkowości, audycja ma popularyzować kodyfikację archaizmów, dialektyzmów, sławizmów, form tworzonych na zasadzie kontrastu z odpowiednimi formami niemieckimi;

– realizacja etapu wprowadzającego kodyfikacji, jaką stanowi audycja, przebiega w ścisłej łączności z innymi stadiami procesu kodyfikacyjnego, który jest realizowany w całości przez kilka osób, dbających zarówno o gromadzenie i aktualizację materiałów służących kodyfikacji właściwej, jak o ten kluczowy etap polegający na normatywizacji, a więc m.in. na opracowywaniu słowników, do tych samych w końcu osób należy popularyzacja normy skodyfikowanej, realizowana właśnie za pośrednictwem audycji „Rěčny kućik”;

– norma skodyfikowana języka pisanego i mówionego jest na tyle nieustalona, a norma użytkowa na tyle zróżnicowana, że audycja mimo swojego ograniczonego zasięgu może stanowić wzór normy skodyfikowanej zarówno w realizacji pisemnej, jak werbalnej.

## Bibliografia:

- Daneš F., *Postoje a hodnoticí kritéria při kodifikaci*, w: *Aktuální otázky jazykové kultury v socialistické společnosti*, red. J. Kuchař, Praha 1979, s. 79-91.
- Jenč H., Pohončowa A., Šolćina J., *Němsko-hornjoserbski słownik noweje leksiki*, Bautzen 2006.
- Jenč H., Michałk F. et al., *Němsko-hornjoserbski słownik*, t. I-II, Budyšin 1989-1991.
- Jenč H., Starosta M., *Leksika*, w: *Najnowsze dzieje języków słowiańskich. Serbsčina*, red. H. Faska, Opole 1998, s. 238-255.
- Wölke S., *Aktualne tendencje rozwojowe w górnotużyckim języku literackim*, „Zeszyty Łużyckie”, t. 39/40, Warszawa 2006, s. 37-49.

## Źródła internetowe:

<http://www.mdr.de/mdr1-radio-sachsen>

<http://www.mdr.de/serbski-program/rundfunk/1843106.html>

## **„Rěčny kućik“ als Modellrundfunksendung zur Popularisierung einer kodifizierten Norm der Sprache einer ethnischen Minderheit**

Der Beitrag enthält eine zusammenfassende Betrachtung der Radiosendung „Rěčny kućik“, die durch den regionalen Rundfunksender des MDR – Radio Sachsen im Programmblock „Serbski rozhłós“ – (Sorbischer Rundfunk) ausgestrahlt wird. Der erste Teil der Betrachtungen widmet sich einer allgemeinen Charakterisierung der Sendung, anschließend werden 78 Programme analysiert, die zu 12 thematischen Gruppen zusammengefasst werden. In den folgenden Teilen des Beitrags wird die Zugehörigkeit der Sendung zum Bereich sprachlicher Beratung nachgewiesen und ihr Platz im Prozess der Kodifizierung der obersorbischen Lexik bestimmt. Die Schlussfolgerungen aus der Analyse der Programminhalte der Reihe „Rěčny kućik“ gestattet der Autorin, zur Probe ein Modell der Sendung zu konstruieren, das die kodifizierte Norm der Sprache einer ethnischen Minderheit popularisiert.

A.M.



Rafał Leszczyński  
(Łódź)

### Listek lauru do wieńca łużyckiej chwały

Znakomity badacz literatury średniowiecznej, Ernst Robert Curtius utrzymywał, że najważniejszym bodaj miernikiem ponadnarodowej wartości dzieła literackiego jest kryterium „bycia dla innych”<sup>1</sup>. Rozszerzam tę opinię z literatury na wszelkie rodzaje działalności artystycznej i naukowej, gdyż nie widzę powodów, dlaczego miałyby się ona sprawdzać tylko w stosunku do literatury. W odniesieniu do łużyckich emigrantów pisałem:

Bronię osób, które wyszły z Łużyc i działały w innych krajach, gdyż ich życiorysy świadczą, że Łużyczanie spełniali kulturotwórczą rolę wśród ościennych narodów, że mimo arcytrudnych warunków byli nie tylko konsumentami, lecz również i twórcami kultury<sup>2</sup>.

Przypominam własną wypowiedź sprzed dwudziestu kilku lat, aby stwierdzić, że z upływem czasu starałem się ową obronę prowadzić przynajmniej w odniesieniu do relacji Łużyczan z Polakami, przypominając dość licznych Łużyczan działających na gruncie polskim i dla pożytku Polaków<sup>3</sup>.

Do ich grona dołączam teraz uprzednio przeze mnie zaledwie wzmiankowanego Henryka Merczynga. O tym, że nie jest to postać la-da jaka świadczy jego dość obszerny biogram zamieszczony w *Polskim słowniku biograficznym*, nakreślony aż przez dwu autorów<sup>4</sup>, z których

---

<sup>1</sup> E. R. Curtius, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, tłum. A. Borowski, Kraków 1997, s. 633.

<sup>2</sup> R. Leszczyński, Recenzja: *Nowy biografiski słownik k stawiznam a kulturje Serbow*; F. Mětšk, *Mato Kosyk*; J. Šořta, *Zarys dziejów Serbołużyczan*, „Pamiętnik Słowiański”, t. 34 (1984), s. 251.

<sup>3</sup> R. Leszczyński, *My i oni. Kontakty kulturalne Polaków i Łużyczan*, Opole 2000, s. 291-297.

<sup>4</sup> J. Kubiawski, J. Tazbir, *Merczyng Henryk*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 20 (1975), z. 197, s. 437-439.

Janusz Tazbir jest osobistością o ustalonej pozycji w naszej humanistyce i który nie chwyciłby się pióra, gdyby miał pisać o trzeciorzędnej osobie. Nie z powodu łużyckiego pochodzenia, lecz z racji merytorycznych, z powodu naukowych osiągnięć Merczynga znalazł się on w panteonie zasłużonych, jakim jest *Polski słownik biograficzny*. Nawet nie wspomnieli ni słowem obaj autorzy żywota Merczynga o jego łużyckim pochodzeniu i zapewne – choć może to się wydawać dziwne – nie dostrzegli niczego osobliwego w jego nazwisku, które nie brzmi z polska ani też z niemiecka, ani z litewska lub w sposób przypominający jakiś inny znany w naszym kraju język. Osobliwość tego nazwiska dostrzegł jednak Włodzimierz Zuzga, autor najobszerniejszej jak dotąd rozprawy o Henryku Merczyngu, napisał bowiem: „Trudno jest ustalić etniczne pochodzenie rodziny Merczyngów”<sup>5</sup>.

Trudność ustępuje, jeśli się wie, że jego ojciec, ceniony architekt, który „wzniósł wiele domów w Łodzi w l. 1851-72”<sup>6</sup> i okolicy, podpisywał się jeszcze jako Jan Karol Mertsching. Sorabista z tej formy powierzchownie zniemczonej potrafi wyłuskać pierwotną postać: Měrcink. W XIX wieku do szybko rozwijającego się łódzkiego regionu przemysłowego napłyneło – obok Niemców – sporo osadników narodowości łużyckiej, chociaż z dokumentami obywateli saksońskich lub pruskich, w których niemieccy urzędnicy zapisywali na swój sposób łużyckie nazwiska, imiona i miejsca urodzenia. W zestawieniu z zapisami Hornig, Zieschang, Rötschke, Robl (co miało odpowiadać nazwiskom Hórnik, Křizank, Rječka, Wrobl) itd. forma *Mertsching* nie była najbardziej zniekształcona. Syn dokonał kolejnej zmiany i używał spolszczonej postaci *Merczyng*.

Jan Karol urodził się już w Warszawie w 1818 roku. Z rozbitej armii Napoleona pozostało w Polsce i w samej Warszawie niemało

---

<sup>5</sup> W. Zuzga, *Henryk Merczyng. Życie i działalność naukowa*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, r. 32 (1987), nr 3-4, s. 692, przyp. 6.

<sup>6</sup> A. Rynkowska, *Mertsching Jan Karol Henryk*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 20 (1975), z. 197, s. 452-453.

schorowanych i wynędzniałych żołnierzy różnych narodowości, którzy nie mieli już sił, aby podążać za armią w odwrocie. Polacy pomagali im: leczyli, odżywiali i co najważniejsze – ukrywali przed Rosjanami. Polskie wsparcie wdzięcznie wspominał Łużyczanin, który był podoficerem w saskiej jednostce artyleryjskiej podczas odwrotu spod Moskwy, ponieważ „ludźo tam tedy wjele lubosće k Rusam nje-mějachu”<sup>7</sup>. Przodek polskiego literata Jana Sztaudyngera, służący w jakiejś jednostce wojska bawarskiego, podobnie ukrył się w Warszawie i pozostał już w Polsce. Jest prawdopodobne, że protoplasta polskich Měřcinków *vel* Merczyngów znalazł się wśród nas w tych samych okolicznościach, zaś urodziny przyszłego architekta łódzkiego w 1818 roku są owocem związania się serbskiego wojaka armii saskiej z Polską. Syn tego ostatniego, Henryk, urodził się w Zgierzu k. Łodzi 5 II 1860 roku. Janusz Tazbir niesłusznie napisał o nim, że „pochodził z rodziny kalwińskiej”<sup>8</sup>; skąd wzięłaby się konfesja reformowana u przybyszów z Saksonii? Zachowane dokumenty świadczą, że Jan Karol Mertsching był członkiem ewangelicko-augsburskiej parafii Św. Trojcy w Łodzi i taka sama była konfesja syna.

Ten drugi odbył studia na Wydziale Fizyczno-Matematycznym Uniwersytetu Warszawskiego i następnie w petersburskim Instytucie Inżynierów Komunikacji (ros. Institut inżynenerov putej soobščeniija). Zakończył je w 1885 roku. W tym samym Instytucie rozpoczął wykłady, awansując stopniowo. W 1896 roku został profesorem nadzwyczajnym, a w 1904 profesorem zwyczajnym elektrotechniki. Program jego wykładów obejmował m.in. zagadnienia napędu elektrycznego statków i pojazdów szynowych. „Był głównym inicjatorem i pionierem opracowania projektów elektryfikacji kolei w Rosji, początkowo węzła petersburskiego i kolei zakaukaskich (1911), a następnie węzła moskiewskiego (1912)”<sup>9</sup>. Był członkiem rady inżynierów w rosyjskim

---

<sup>7</sup> M. A. Kral, *Tři léta w Ruskiej*, Budyšin 1966, s. 54-58.

<sup>8</sup> J. Kubiowski, J. Tazbir, *op. cit.*, s. 437.

<sup>9</sup> Tamże, s. 438.

ministerstwie komunikacji. Ogłaszał książki z tej dziedziny w językach rosyjskim, niemieckim, francuskim, a także po polsku w Warszawie, jak: *Zasady elektrotechniki* (1889), *Kurs elektrotechniki* (1895), *Teoria prądu elektrycznego* (1905) i inne. Henryk Merczyng zajmował się także hydrauliką, zwłaszcza zagadnieniami przepływu cieczy w rurociągach naftowych, co miało duże znaczenie dla naftociągu Baku-Batumi.

Równolegle, głównie w wakacje, zajmował się badaniami historycznymi. Jeszcze jako student odniósł sukces na tym polu, gdyż otrzymał złoty medal od Wydziału Historyczno-Filologicznego Uniwersytetu Warszawskiego za rozprawę o cesarzu Tyberiuszu (opublikowana po rosyjsku w 1881 r.). Z czasem swoje zainteresowania historyczne przeniósł na dzieje Reformacji w Polsce, ponieważ nabrał przekonania, „... że gdyby Polska przyjęła Reformację, to nie byłaby upadła. Pod sztandarami Reformacji skupiła się cała elita intelektualna kraju, z jej upadkiem następują mroki reakcji wewnętrznej, a jednocześnie upadek polityczny państwa”<sup>10</sup>. Postanowił przypominać o jej latach „górnym” przynajmniej bardziej oświeconym czytelnikom i dlatego, „... gdy nadchodziły wakacje, chwila aż nazbyt dobrze zasłużonego wypoczynku, on zakopywał się w starych aktach jakiej biblioteki krajowej i zbierał materiały do historii Reformacji w Polsce”<sup>11</sup>. Penetrował archiwa i biblioteki w Wilnie, Warszawie, Krakowie, przeprowadził kwerendę w Siedmiogrodzie. Jego praca *Zbory i senatorowie protestancy w dawnej Polsce*, dołączona do polskiego przekładu obszernego dzieła Waleriana Krasieńskiego *Zarys dziejów powstania i upadku Reformacji w Polsce* (1903-1905)<sup>12</sup>. Pomimo uzupełnień i poprawek, jakich w przeciągu wieku zebrało

<sup>10</sup> J. Kurnatowski, *Pamięci Merczynga*, „Ewangelik” 1919, nr 6, s. 170.

<sup>11</sup> Tamże, s. 169.

<sup>12</sup> Oryginał napisał Krasieński po angielsku jako emigrant polityczny po powstaniu listopadowym. Miało wzbudzić sympatię do Polski wśród akatolickich Brytyjczyków. Dwutomowe dzieło pt. *Historical Sketch of the Rise, Progress and Decline of the Reformation in Poland* ukazało się w Londynie w latach 1838-1840, następnie po niemiecku (1841) i w wariantcie francuskim (1853); polskie wydanie było dopiero czwarte.

się niemało, badacze ciągle korzystają z tej kapitalnej pracy Henryka Merczynga. Opracował także znaczną ilość przyczynków, jak np. szkic pt. *Czterokrotne zburzenie zboru wileńskiego, Szymon Budny jako krytyk tekstów biblijnych, Arianie polscy i Dymitr Samozwaniec, Rejowie z Nagłowic jako członkowie polskiego Kościoła ewangelickiego*. Ta ostatnia praca została wznowiona na jubileusz Reja w 2005 roku z mojej inicjatywy i z moim posłowiem, w którym po raz pierwszy wskazałem na łużyckie pochodzenie Merczynga. Za jego wielką zasługę należy uznać stworzenie serii wydawniczej „Monumenta Reformationis Polonicae et Lithuanicae”; niestety wybuch wojny światowej przerwał zaprojektowaną z rozmachem pracę edytorską. Nie ma tu miejsca, aby wymienić wszystkie jego poczynania badawcze, wśród których były także publikacje z dziedziny demografii, historii kartografii (*Mapa Litwy z r. 1613... pod względem matematycznym i kartograficznym*), popularyzujące studium *Mikołaj Kopernik. Życie i działalność naukowa* (1888) i szereg innych.

Czy człowieka o tak wielostronnym i zarazem poważnym dorobku naukowym wolno uznać za Łużyczanina? Czy tylko nazwisko jest błędym odbiciem jego pochodzenia? Na te pytania rzucają światło roczniki periodyku „Časopis Mačicy Serbskeje”. Na liście członków MS z roku 1910 figuruje Henryk Merczyng „profesor inženěrskich vyššich šulow w Pětrohrodze”<sup>13</sup>, zaś w wykazach osób płacących składki członkowskie występuje on od 1900 roku<sup>14</sup>. Zwraca uwagę wiadomość o zapłaceniu składki z roku 1904, gdzie odnotowano ten fakt następująco: „prof. Merczyng (Měrcink) w Pětrohrodze”<sup>15</sup>. Po raz ostatni odnotowano w 1914 roku, że prof. Merczyng/Měrcink opłacił składki za rok 1913, 1914 i 1915 z góry<sup>16</sup>, jakby w przeczuciu, że od Budziszyna oddzielią go fronty wojny światowej. Podczas niej, 14 IX 1916 roku zmarł na atak serca w owym Petersburgu przemianowanym na Piotrogród w randze tajnego radcy i zasłużonego profesora Instytutu

---

<sup>13</sup> *Zapis sobustawow*, „Časopis Mačicy Serbskeje”, R. 63 (1910), s. 163.

<sup>14</sup> „Časopis Mačicy Serbskeje”, R 53 (1900), s. 135.

<sup>15</sup> Tamże, R. 57 (1904), s. 71.

<sup>16</sup> Tamże, R. 67 (1914), s. 12, 147.

Inżynierów Komunikacji. Duży księgozbiór przez niego zgromadzony uległ rozproszeniu w wirach rewolucji, jaka zaczęła się w rok po jego śmierci, a majątek wynoszący 110 000 rubli w papierach wartościowych w połowie zapisany matce, a w połowie na cele publiczne (Jednocie Ewangelicko-Reformowanej w Wilnie, muzeum w Raperswilu itd.) stracił znaczenie razem z owymi papierami, tak więc z dorobku Merczynga najtrwalsze okazały się jego publikacje.

Dla Henryka Merczynga Łużycanie nie byli więc tylko odległym wspomnieniem o przodkach, skoro został członkiem Macierzy Łużyckiej i to członkiem skrupulatnie opłacającym składki, nawet z góry. Czy jednak czuł się Serbem Łużyckim, czy Polakiem? Już jego ojciec urodził się w Polsce, on sam dzieciństwo spędził w Zgierzu a młodość w Warszawie. W Petersburgu trzymał się z Polakami, ale może dlatego, że Polaków przebywało tam wielu, Łużycanie natomiast byli rzadkością. Osobiste archiwum prof. Merczynga z jego korespondencją, w której mogłyby się znajdować jakieś wynurzenia na temat własnej świadomości narodowej uległo podobnej ztratnie, co księgozbiór. Archiwum Macierzy Łużyckiej w Budziszynie poniosło w latach 1937-1945 takie straty, że przy sporządzaniu drukowanego katalogu jego pozostałości<sup>17</sup> nie znaleziono śladów kontaktowania się Merczynga z władzami MS. Tak więc dysponujemy jako źródłem tylko owymi wzmiankami w ČMS o pilnym płaceniu członkowskich „přinoškov” przez Merczynga. To zbyt mało, aby na tej podstawie orzekać, do jakiego narodu sam zaliczał siebie petersburski profesor. Dość wiele jednak, aby stwierdzić, że nie tylko zachował pamięć o lużyckich przodkach, ale że pragnął poprzez członkostwo w MS utrzymać łączność z jemu współczesną patriotycznie nastrojoną inteligencją serbskołużycką, skupioną w Macierzy Łużyckiej i wspierać finansowo jej statutową działalność. Dwóch serbskołużyckich Měrcin-ków, ojciec i syn, pracowało głównie dla pożytku Polaków i dlatego należy im się od nas wdzięczna pamięć, a także pamięć o narodzie,

---

<sup>17</sup> F. Mětšk, *Bestandverzeichnis des Sorbischen Kulturarchivs in Bautzen. Teil I: Das Restarchiv der Maćica Serbska*, Bautzen 1963.

który ich wydał na świat. Henrykowi winni są wdzięczność także Rosjanie, a nawet cała ludzkość korzystająca z urządzeń elektrycznych.

### **Ein Lorbeerblatt für den Kranz der sorbischen Glorie**

Der Autor, der seit vielen Jahren die polnisch-sorbischen Beziehungen erforscht, beschreibt die Geschichte zweier Vertreter einer sorbisch-polnischen Familie mit dem polonisierten Namen Merczyng, obersorbisch Měrcink, die in der polnischen Kultur eine bedeutsame Rolle gespielt haben. Der Gründer des polnischen Zweiges der Familie war ein Leutnant der sächsischen Armee, der wahrscheinlich während des Rückzugs der napoleonischen Armee aus Moskau in Warschau zurückblieb. Sein Sohn, Johann Karl, geboren 1818 in Warschau, war in Łódź ein geschätzter Architekt, und der Enkel Heinrich war ein ausgezeichnete Fachmann auf dem Gebiet der Elektronik mit einer Liebe zur Geschichte. Er hat u.a. die Geschichte der Reformation in Polen beschrieben. Trotz Einbürgerung der Familie in Polen war Heinrich Mitglied der Maćica Serbska und zahlte bis zum Jahre 1915 Mitgliedsbeiträge.

A.M.

Anja Pohončowa  
(Serbski institut, Budyšin)

## Neologizmy w hornjoserbskej spisownej rěči a jich leksikografiske fiksěrowanje

### 1. Zawod

Leksikografija neologizmov (neografija) je so wot druheje połojcy 20. lětstotka sem wuwila k mjeztym powšitkownje připóznatej džělnej disciplinje rěčneje leksikografije. Zwisuje to drje z nahłym wutwarom leksiki jako scěh techniskeho a wědomostneho postupa kaž tež z towaršnostnymi, hospodarskimi a kulturnymi změnamy po léće 1945 a ze stupacym zajimom za tutu nowu leksiku (Herberg/Kinne/Steffens 2004, s. X). Z pomocu neologizmov spokoja potajkim rěčna kaž tež komunikaciska towaršnosć swoju potrebu za nowymi pomjenowanjami. Tute pomjenowanja (abo neologizmy) so wěsty čas jako nowe začuwaja; wone njejsu (hišće) kruty wobstatk powšitkowneje rěče. Neologizmy móža być sprěnja nowe leksikaliske jednotki<sup>1</sup> a zdruha semantiske kalki.

### 2. Leksikografiske fiksěrowanje neologizmov w hornjoserbšćinje

We wobłuku serbšćiny wobkedźbujemy wšelakore strategije za předstajenje neologizmov: słowniki, wědomostne pojednanja kaž tež přinoški k popularizowanju neologizmov.

#### Słowniki jako srědk neografije

Za hornjoserbšćinu eksistuje wot srjedź 19. lětstotka hač do džensnišeho poměrnje mała ličba słownikow. Tute słowniki wobchadžeja rozdźělne z neologizmami, štož njeđiwa hladajo na jich normalny nadawk: Tak maja wone słowoskład powšitkowneje rěče fiksěrować resp. kodifikować. Wšak wužiwaja słowniki w rozdźělnej měrje kwalifikatory kaž „zestarjeny“, „regionalnje“ resp. „dialektalnje“ atd., nowe

---

<sup>1</sup> Při tym je wšojedne, hač jedna so wo leksikalisku nowotwórbu abo požčonku z druheje rěče, wo jednore słowo abo kompleksne pomjenowanje.



słowa pak so lědma jako tajke markěruja. Wuwzaći steji tu němsko-hornjoserbski słownik Jana Arnošta Smolerja (1843) a hornjoserbsko-němski słownik Křescana Bohuwěra Pfula (1866)<sup>2</sup>.

Typiski serbski słownik je dwurěčny, zwjetša hornjoserbsko-němski abo němsko-hornjoserbski; jednorěčny hornjoserbski słownik hač do džensnišeho njeeksistuje. Přečiny za to su wšelakore, jako najwažnišej widžu sprěnja mału ličbu serbsce rěčacych a z tym mału ličbu potencialnych kupcow słownikow a zdruha skromne personelne a financelne wuhotowanje serbskich institucijow w přirunowanju z wulkimi rěčemi, štož so wotblyšćuje w małej ličbje potencialnych awtorow-leksikografow. Tuž njezadžiwa, zo maja serbske dwurěčne słowniki hnydom wjacore nadawki spjelnić, kiž su na praksu wusměrjene, a zo je ličba specialnych serbskich słownikow hišće mjeńša.

K tajkim specialnym słownikam, kiž wobsahuja neologizmy, liču terminologiske zběrki resp. słownički z wěstych fachowych wobłukow, wosebje za šulsku potrebu myslene. Wone nastachu po 1945 a po politiskim přewróće 1989/90, potajkim w dobomaj, kotrejž so wuznamjenjowašej přez fazu intenziwneho wutwara hornjoserbskeho słowoskłada. W časopisu „Serbska šula“ běchu mjez 1950 a 1956 słowne lisćiny wozjewjene, *Serbsko-němski słownik* Filipa Jakubaša (1954) wobsahuje džěl nowjeje leksiki a *Pomocny terminologiski słownik němsko-serbski* (1957) bě „přeni słownik swjeho razu“, kaž rěka w předślowje, dokelž wobsahuje fachowu terminologiju za šulsku potrebu.

Druhi džěl dwuzwjazkowego němsko-hornjoserbskeho słownika, kiž wuńdže w lěće 1991, wobsahuje mały džěl po politiskim přewróće nowonastateje leksiki, dokelž bě manuskript w principje dopisany a přidatne městno dosahaše jenož za skromny štyristronski dodawk. –

---

<sup>2</sup> Pful woznamjenješe nowe słowa, kiž so po jeho mjenjenju za powšitkowne trjebanje njehodža, z hwěžku resp. z hwěžkomaj (hlej předślowo na s. XXXII; na př. *kislík, lisćina, přeporučnik*), zdžěla připisa žórlo nowotwórby resp. požčonki (na př. *čitać: Sm. SS. Now.; ličić SP. 178, 27. 29. 43. 45; sudžbar Pl. atd.*). Pola požčonkow z češćiny, kiž běchu so mjeztym w spisownej hornjoserbsčinje etablěrowali, Pful wosebite markěrowanje hižo za třebne njeměješe (tohodla na př. bjez hwěžki: *hodžina, tysac*).

W 1990-tych lětach wudawaše Ludowe nakładnistwo Domowina dwusměrowe dwurěčne terminologiske zběrki za wšelake šulske předmjety, na přikład za biologiju, fyziku, stawizny abo geografiju<sup>3</sup>. Tež w *Prawopisnym hornjoserbsko-němskim słowniku* (2005) je ličba nowych slowow wobmjezowana. Kónc nowembra 2006 je wušoł w Ludowym nakładnistwje Domowina *Němsko-hornjoserbski słownik noweje leksiki*. Awtorojo nawjazachu na serbsku leksikografisku tradiciju: Słownik je dwurěčny, němsko-hornjoserbski, a rozumi so jako dalewjedženje dwuzwjazkowego němsko-hornjoserbskeho słownika (1989/1991). Słownik mjenuje so „słownik noweje leksiki“, dokelž předstaja „w leksikografisce zjatej formje“ (s. 7) změny w slowoskładže hornjoserbskeje spisowneje rěče po 1989/90.

Specialny słownik, w kotrymž su neologizmy zapisane z podačom žórła, po móžnosći přěnich zapiskow, ze semantiskimi, gramatiskimi, encyklopediskimi a dalšimi informacijemi, potajkim woprawdžity słownik neologizmov, pak nadal za serbšćinu pobrachuje.

Wědomostne pojednanja, kiž zaběraja so z neologizmami

Njehladajo na runje rysowany staw leksikografiskeho fiksčrowanja neologizmov z pomocu słownikow, předleži tójšto pojednanjow, zwjetša fachoweho razu, kiž zaběraja so – husto w zwisku z wuwicoš hornjoserbskeje spisowneje rěče – z neologizmami. Wšitke džěła naličić njeje móžno, tuž wobmjezuju so na mały wuběr:

1) Praski sorabist Antonín Frinta podawa w časopisu „Slavjanskaja filologija“ z lěta 1958 po krótkim zawodže wo wšelakich fazach sylneho wuwica hornjoserbskeho slowoskłada kaž tež wo stawje powójskeje leksikografije lisćinu neologizmov nastatych po lěće 1945. Awtor rjaduje słowa do pjeć skupin po formalnych kriterijach nastaća. Lisćina wobmjezuje so na podaće neologizma, němskeho přeložka, zdžěła dotalneho wužiwaneho leksema abo woznama kaž na leksikografiske registrowanje w słownikomaj Jakubaša (1954) a Mitaša (1952).

---

<sup>3</sup> W cyłym předleža terminologiske zběrki za 12 předmjetow, někotre z nich hižo w 2. abo 3. nakładže.

2) Gerald Stone wozjewi w Lětopisu rjadu A z lěta 1971 wobšěr-  
ne wědomostne přeptywanje leksikaliskich změnow w hornjoserbskej  
spisownej rěči w času narodneho wozrodženja. Ekscerpowany mate-  
rial, datowany mjez 1827 a 1927 (hlej tam na s. 1), rjaduje awtor do 16  
skupin po wšelakich tematiskich wobłukach. Do leksikografisce pře-  
widnje předstajenych słownych artiklow zapřijimuje awtor nimo hesła  
a jendźelskeho přeložka žórło, zdžěla z přikładowymi sadami, synony-  
my a jich wužiwanja, słowniki, w kotrychž je hesło zapisane, kaž tež  
rubriku „wobkedžbowanja“, w kotrejž wukładuje pochad, rozšěrjenje  
a dalše wosebitosće registrowaneho słowa. Zaměr tutoho džěla nje-  
bě namakać přenje wužiwanje słowa w primarneje literaturje (wšak  
wobmjezowaše so awtor na ekscerpowanje wurězka hornjoserbskich  
tekstow), najebać toho hodži so na zakładze podatych žórłow wustu-  
powanju jednotliwych słowow w přeptywanej dobje chronologisce  
derje sčehować.

3) Kaž Gerald Stone analyzuje tež Helmut Jenč w swojim spisu  
wo wuwicu leksiki hornjoserbskeje spisowneje rěče wot 18. lětstotka  
hač do spočatka 20. lětstotka (Jentsch 1999a) neologizmy w zwisku  
z wuwicom hornjoserbskeje spisowneje rěče a wosebje z rólu purizma.  
Při tym so njewobmjezuje na registrowanje nowych słowow a jich po-  
chad, ale pokazuje tohorunja na zasadne změny w srědkach nominaci-  
je w spisownej rěči kaž tež na wutworjenje fachowych terminologijow.

Eksistuja dalše pojednanja, kiž so zaběraja ze změnami słowo-  
składa po lěće 1945 hač do džensnišeho, na př. zwjazk „Serbščina“  
rjadu *Najnowsze dzieje języków słowiańskich* (Faska 1998) resp. při-  
nošk Helmuta Jenča w zběrniku wo modernizaciji słowoskłada europ-  
skich regionalnych a mjeńšinowych rěčow (Jentsch 1999b). Při tym  
dže w přnim rjedze wo rysowanje powšitkownych tendencow, štož  
so zwobraznja z tójšto přikładami, ale mjenje wo eksaktne datowa-  
nje a podawanje wšitkich žórłow.

Popularizowanje neologizmov po 1990

W 1970-tych lětach wutwori so w časopisu Rozhlad, pozdžišo w Nowej dobj, wosebita rubrika, w kotrejž so na rěčne misnjenja skedźbnješe a so nowe słowa předstajachu.

Serbski rozhłós poskićuje hižo lěta dołho rěčnokulturne přinoški w swojim programje. W 1990-tych lětach rozkładowaše Helmut Jenč pod rubriku „Minuta serbšćiny“ nowe słowa. Wot lěta 2002 předstajeja Sonja Wölkowa, Jana Šoćina a Anja Pohončowa pod rubriku „Rěčny kućik“ w serbskim rozhłosu prawidłownje nimo dialektalnych a regionalnych wosebitosćow tež nowe serbske pomjenowanja, wu-swětluja pozadki jich nastaća a koriguja zdžěla w medijach tworjene serbske wurazy. Helmut Jenč wjedže w „Serbskich Nowinach“ swój rjad „Minuta serbšćiny“ dale. W pedagogiskim časopisu „Serbska šula“ wón tohorunja prawidłownje nowe słowa pod wšelakimi aspektami wukładuje. Wot lěta 2007 móže so čitar Serbskich Nowin we wěstych wotstawkach zeznajomić ze serbskej terminologiju na juristiskim polu. Awtorka je serbska prawiznica Katrin Suchec-Džisławkowa. Wšitke tute přinoški su we hłownym na praksu wusměrjene, nimaja tuž wurazny fachowy charakter, služa pak popularizowanju neologizmov a z tym do wěsteje měry k zwyżanju rěčneje kultury.

### 3. Nowy projekt „Neologizmy w modernej hornjoserbskej spisownej rěči“

Słownik noweje leksiki je – kaž prajene – kónc zašeho lěta wušoł. Nowe słowa so pak dale tworja. Tuž rozsudžichmoj so z koleginu Janu Šoćinej zahajić dalši projekt, kiž so zaběra z neologizmami w modernej hornjoserbskej spisownej rěči. Z tym nawjazujemoj cyle wědomje na dotalne slědženja, kročimy pak tež po nowych pučach, při čimž so orientujemoj na podobnych přepytowanjach druhich rěčow. Smój tuchwilu hišće w fazy koncipowanja a proboweho ekscerpowanja. Předstaju tohodla jenož zakładne rysy noweho projekta.

Wuchadźiščo za zběranje materiala kaž tež wašnje jeho předstajenja stej hinašej hač za słownik noweje leksiki. Tónkróc je wuchadźiščo serbsčina, wopisowanja maja deskriptiwny, nic preskriptiwny charakter.

Baza za ekscerpowanje su „Serbske Nowiny“, „Katolski Posoł“ a „Pomhaj Bóh“. Započatk zběranja je léto 2007. Přewozmu so tež słowa, kiž z dalšich źórłow čerpamy, na přikład ze skazanych přeložkow zarjadniskich a druhich tekstow abo z wusyłanjow serbskeho rozhłosa.

W přenjeji kročeli wupisujemoj słowa, kiž su po subjektiwnej rěčneji kompetency wobdźělarkow nowe. W dalšej kročeli ma so zwěšćić, hač su tute leksikaliske jednotki hižo w nějakim hornjoserbsko-němskim resp. němsko-hornjoserbskim słowniku z tutym konkretnym woznamom sfixšerowane. Słowa, kiž so w słownikach w samnym woznamje namakaja, so z heslarja šmórnu. Dale přiřunujemoj wupisane słowo z elektroniskim korpusom hornjoserbsčiny, zo bychmy zwěšćili dalše wužiwanje, snano tež přeni zapisk. Jeli so wupisane słowo tam hižo namaka, rozsudźimoj, hač je šmórnejemoj abo najprjedy jónu – wotwisnje wot zeběraných datow a z wěstym komentárom – w datowej bance wostajimoj.

Přenja faza proboweho ekscerpowanja je pokazala, zo dyrbimoj přenjotny koncept – wobmjezowanje na registrowanje neologizmw, přikładowych sadow, źórłow a typa neologizma – rozšěrić. Wužiwanja so mjenujcy leksikaliske jednotki, kiž njebychmy w kóždym padže neologizmam po našej definiciji přiřičili, ale wone so hišće w žanym serbskim słowniku njejewja. To su zwjetša werbalne substantiwy (*kartěrowanje*, *wěcywobdźělanje*) abo deadjektiwiske substantiwy ze sufiksom *-osć*, žónske formy za pomjenowanje powołanja abo desubstantiwiske adjektivy kaž *diecezanski* (*biskop*), *strukturny* (*~a reforma*), *ordinariatny* (*rada*), *skinheadowy* (*~a skupina*) atd. Smój so rozsudźiło, tež tajke – dotal leksikografisce njesfixšerowane – pomjenowanja wupisować, zo bychmy so snano w přichodnym hornjoserbsko-němskim abo jednorěčnym hornjoserbskim słowniku wobkedźbowali.

W dalšej fazy předstajenja neologizmow bychmoj je z lisćiny šmórnyli. – Chcemoj nimo toho zwěsćić, z kotrymi dalšimi leksemami so hižo eksistowace adjektiwy resp. substantiwy zwjazaja a z tym nowe pomjenowanje w serbšćinje wutworja, na přikład adjektiw *strukturny* (wjaza so ze substantiwom *reforma*) → *strukturna reforma*, substantiw *stab* (wjaza so z adjektiwom *telewizny*, dotal: *armejowy/bataljownowy/generalny stab, stab sobudźěłaćerjow*) → *telewizny stab* atd.

W nowinarskej praksy wustupuja nowe pomjenowanja za dawno znate předmjety a zjawy, hačrunjež eksistuja za to hižo serbske ekwiwalenty, kiž su tež leksikografisce sfiksěrowane, na př. *milownik* (SN 1/2007) město hižo eksistowaceho *měznik; wobchadne lětadło* (SN 1/2007) město hižo eksistowaceho *pasażerske lětadło*.

Sćěhowace informacije maja so zapisować: woznam a wužiwanje, němski přeložk resp. němske přeložki, přikładowa sada, awtor resp. přeložowar, žórło kaž tež synonymy ze žórłom. Sćěhuja gramatiske informacije (słowna družina, genus atd.). W dalšim dypku („słowotwórba“) hodži so wuzwolić kategorija neologizma (nowe indigene słowo, kalka, požčonka, semantiska kalka atd. a ewentuelna žórłowa rěč) a słowotwórby typ (deriwat, kompozitum, kompleksne pomjenowanje). Při tym je dalše rozklučowanje po formalnych kriterijach móžne, na př. hodži so pola deriwatow zapisać baza deriwata, prefiks a sufiks kaž tež typ sufiksa (jednory abo zestajany). Dale wuzwoli so temowy wobłuk teksta. Na kóncu je móžnosć data nakřižować, hač su hišće wotewrjene prašenja a štó je wotpowědne hesło wobdźěłał. Za metarěč stej sej wobdźělarce serbšćinu wuzwoliło.

Nazběrany material skići móžnosć za dalše leksikologiske analyzy; na přikład hodža so zwěsćić:

- frekwenca wužiwanja neologizmow, znajmjeńša w podanych žórłach;
- procentualny podźěl jednotliwych słownych družinow;
- wužiwanje a podźěl słowotwórbych modelow: deriwacija (kotre sufiksy abo prefiksy su wosebje produktiwne), zwisk mjez sufiksami resp. prefiksami a bazu a rezultat toho hladajo na semantisku kategoriju; kompozicija, tworjenje kompleksnych pomjenowanjow (kotre

přewahuja: a+s, s+s<sub>g</sub>, kombinowane; hdy a kak nastanu kompleksne pomjenowanja; hybridne formy (tež hladajo na pochod resp. městno cuzych elementow);

- tematiske wobłuki, w kotrychž wustupuja neologizmy;
- w kotrych nowinach/časopisach wustupuje najwjace/najmjenje neologizmov;
- wliw němčiny, jendželšćiny abo dalších řečow;
- strategije adaptowanja cuzych słowow (přirunanje z wopisowanjom w gramatice Helmuta Faski [Faške 19807] abo w Prawopisnym słowniku [Völkel 2005]).

Preferujemy wozjewjenje w interneće, dokelž hodži so na tute wašnje material sukcesiwne rozšěrjeć. Předstajenje jednoho hesła by móhlo takle wupadać:

### hwězdnička

(Woznam a wužiwanje:)

**Woznam:** *mortwe narodžene dźěćo, kiž waži mjenje hač 500 g*

**Přikłady:** *Tež hwězdnički su jónkrótne (KP 13/2007); „Sternenkinder“ – serbsce móhli tomu „hwězdnički“ prajić (KP 13/2007)*

(Gramatika a słowotwórba:)

**Słowna družina:** *substantiw*

**Genus:** *femininum*

**Přispomnjenja:** *Počahuje-li so sufiks -(n)ička na wosoby, potom jenož na žónske, ženje na muske wosoby. Potajkim bychmy dvě formje tworić dyrbjeli: hwězdničk/hwězdnik, nom.pl. = hwězdničcy a hwězdnička, nom.pl. = hwězdnički.*

**Synonymy:** *hwězdne dźěćo, hwězdźatko*

**Kategorija neologizma:** *Přenjesenka po ně. ‘Sternenkind’; bě w samsnym času aktualny tema w ně. časopis „Tag des Herren“*

**Słowotwórby typ:** *deriwat*

## Zapis literatury

- Faßke, Helmut 1980: *Grammatik der obersorbischen Schriftsprache der Gegenwart. Morphologie*, unter Mitarbeit von Siegfried Michalk, Bautzen.
- Faska, Helmut (red.) 1998: *Najnowsze dzieje języków słowiańskich. Serbszczyzna*, Opole.
- Frinta, Antonín 1958: *Neologismy v hornolužické srbštině po roce 1945*, w: *Slavjanskaja filologija. Sbornik statej I*, Moskva, 206-224.
- Herberg, Dieter/Kinne, Michael/Steffens, Doris 2004: *Neuer Wortschatz. Neologismen der 90er Jahre im Deutschen*, Berlin – New York.
- Hrjehor, Jan 2002: *Terminologija za předmjet sport*, Budyšin.
- Jakubaš, Filip 1954: *Hornjoserbsko-němski słownik*, Budyšin.
- Jentsch, Helmut 1999a: *Die Entwicklung der Lexik der obersorbischen Schriftsprache vom 18. Jahrhundert bis zum Beginn des 20. Jahrhunderts*, Bautzen.
- Jentsch, Helmut 1999b: *Probleme der Entwicklung des modernen obersorbischen Wortschatzes*, w: G. Spieß (wud.): *Modernisierung des Wortschatzes europäischer Regional- und Minderheitensprachen*, Tübingen, 71-82.
- Jentsch, Helmut/Michalk, Siegfried/Šěrak, Irene 1989/1991: *Deutsch-obersorbisches Wörterbuch*, Bautzen.
- Jentsch, Helmut/Pohontsch, Anja/Schulz, Jana 2006: *Deutsch-obersorbisches Wörterbuch neuer Lexik*, Bautzen.
- Korjeńk, Jan 1994: *Terminologija za předmjet fyzik*, Budyšin.
- Korjeńkec, Rejza 1996: *Terminologija za předmjet domiznowědna a wěčna wučba*, Budyšin.
- Kuškec, Lucija 1996: *Terminologija za předmjet matematika*, Budyšin.
- Ledźbor, Rafael; Warnar, Gerat 1998: *Terminologija za předmjet nabožina*, Budyšin.
- Lipič, Konrad 1995: *Terminologija za předmjet socialnowěda*, Budyšin.
- Mehrowa, Hilža; Pawlikowa, Beata 1994: *Terminologija za předmjet hudźba*, Budyšin.
- Meškankowa, Chrysta 1997: *Terminologija za předmjet geografija*, Budyšin.
- Mitaš, Alfred 1952: *10 000 słowow Serbsko-němski přiručny słowničk*, Budyšin.



- Pawlik, Tomáš 1998: *Terminologija za předmjet chemija*, Budyšin.
- Pful, [Křesćan Bohuwěr] 1866: *Lausitzisch-Wendisches Wörterbuch*, Budyšin.
- Pomocny terminologiski słownik němsko-hornjoserbski*, Berlin 1957.
- Rota, Pawoł 1997: *Terminologija za předmjet rucne dźěło*, Budyšin.
- Smoler, Jan Arnošt 1843: *Němsko-serbski słownik. Z wuloženjom powšitkowneho serbskeho prawjepisnja*, Budyšin.
- Stone, Gerald 1971: *Lexical Changes in the Upper Sorbian Literary Language during and following the National Awakening*, „Lětopis“ A, 18, 1-127.
- Šolta, Jan 1993: *Terminologija za předmjet biologija*, Budyšin.
- Völkel, Pawoł 2005: *Prawopisny słownik hornjoserbskeje řeče*, wobdźěłał Timo Meškank, Budyšin.
- Zahrodnik, Ludwig 1994: *Terminologija za předmjet stawizny*, Budyšin.

### **Neologismen in der obersorbischen Schriftsprache und ihre lexikographische Fixierung**

Die Autorin stellt ein neues, unlängst begonnenes Forschungsprojekt vor, dessen Ziel die Deskription und Propagierung neuen Wortgutes ist. An der Realisierung des Projekts nimmt neben Anja Pohončowa auch Jana Šoćina teil. Während das schon veröffentlichte Wörterbuch neuer Lexik einen präskriptiven Charakter besitzt (vgl. Helmut Jentsch, Anja Pohontsch, Jana Schulz, *Deutsch-obersorbisches Wörterbuch neuer Lexik*, Bautzen 2006), wird das jetzt geplante Wörterbuch einen deskriptiven Charakter besitzen. Es wird sich auf bereits publizierte Materialien stützen, hauptsächlich auf orthographische Beiträge in sorbischen Zeitschriften und im Rundfunk, auf wissenschaftliche und populärwissenschaftliche Arbeiten, die neues Wortgut behandeln. Die Autorin stellte gleichfalls das Projekt zum Inhalt der Stichwörter des Wörterbuches vor. Der nutzbringendste Ort seiner Publikation wird das Internet sein.

A.M.

Sonja Wölke

(Instytut Łużycki, Budziszyn)

### Frazeologia aktywnie używana we współczesnym języku górnołużyckim<sup>1</sup>

W 2004 roku wydaliśmy razem z Anatolijem Iwczenką pierwszy górnołużycki słownik frazeologiczny<sup>2</sup>, w którym przedstawiliśmy ponad 3600 frazeologizmów z licznymi ich wariantami, które zostały wyekscerpowane z literatury i ze słowników lub innych prac leksykograficznych. Otwarte pozostało przy tym na razie pytanie o frazeologię używaną na codzień w języku górnołużyckim, pytanie, na ile frazeologia opisana w słowniku jest żywym składnikiem języka górnołużyckiego. Najbardziej interesujący jest tu oczywiście uzus językowy młodzieży lub, trochę szerzej rzecz biorąc, młodszego pokolenia.

Nie jest wcale takie proste zdobycie materiału do zbadania takiego zagadnienia, nie należąc już samemu do tej grupy społecznej. Metoda ankietowa, którą można by się posłużyć, tylko w ograniczonej mierze może przynieść informacje o tym, które frazeologizmy są naprawdę używane w tych kręgach i są częścią aktywnego leksykonu. Testy uzupełniające brakujące komponenty lub testy z wyborem właściwego znaczenia pozwalają tylko na poznanie pasywnej znajomości frazeologizmów. Metoda onomazjologiczna (pytanie o środki wyrazowe np. dla określenia człowieka bardzo leniwego) prowadzi tylko częściowo do uzyskania wyrażen frazeologicznych. Najbardziej efektywna dla badań wspomnianego zagadnienia byłaby metoda bezpośredniej obserwacji komunikacji odpowiednich osób.

W niniejszym artykule opieram się na materiale językowym zawartym w grupach dyskusyjnych w internecie (głuz. *internetne foru-*

---

<sup>1</sup> Niniejszy tekst jest polską wersją artykułu: S. Wölkowa, *Hornjoserbska frazeologija w interneće*, w: *Přinoški k XIV. slawistiskemu kongresej w Ochridže*, „Lětopis“ 55 (2008) 1, 36-47.

<sup>2</sup> A. Iwčenko, S. Wölke, *Hornjoserbski frazeologiski słownik. Obersorbisches phraseologisches Wörterbuch. Верхнелужицкий фразеологический словарь*, Бudyšin 2004 (dalej HFS).

my) prowadzonych po górnołużycku. Taką decyzję można uzasadnić następującymi argumentami:

1. Użytkownicy internetu – internauci – to przeważnie młodzi ludzie. To odpowiada z jednej strony naszym doświadczeniom, a jest z drugiej strony jest potwierdzane badaniami w różnych krajach. W odniesieniu do polskiego internetu zajmował się tym np. Jan Grzenia<sup>3</sup>. Opierając się na ankietach internetowych z r. 2005 stwierdził on, że 48,3% internautów ma najwyżej 25 lat. Razem 71,8% to użytkownicy do lat 30. W odniesieniu do łużyckich internautów przeprowadziła odpowiednie badanie Felicitas Šefrigec, studentka informatyki<sup>4</sup>. Zbadała ona 148 ankietowanych i stwierdziła dla „Łużyczan w sieci” („Serbja w syći“) nawet jeszcze trochę niższą przeciętną wieku: 43% w wieku do lat 24 i razem 76% w grupie do lat 30.

2. Nie ma już różnicy ze względu na płeć wśród internautów. Grzenia podaje dla polskiego internetu na r. 2000 jeszcze 73,1% mężczyzn wśród ankietowanych, w r. 2003 było ich już tylko 54%. Podobne wyniki (52% męskich internautów) stwierdza Šefrigec dla Łużyczan.

3. Grupy dyskusyjne (fora) są wśród łużyckich internautów dość popularną formą aktywności internetowej. Według Šefrigec prawie połowa ankietowanych (49%, bez specyfikacji co do języka) bierze w nich udział. Odpowiednio wysoką rangę mają grupy dyskusyjne na stronach internetowych częściowo lub całkowicie łużyckich:

www.runjewonline.info	90
www.internecy.de	78
www.serbske-nowiny.de	73
www.mdr.de/serbski-program (Serbski rozhłós)	60
www.interserb.de	52
Němsko-serbski online słownik	51
www.uni-leipzig.de/~sorb (Institut za Sorabistiku, Lipsk)	31
www.domowina.de	30
www.serbski-institut.de	28

---

<sup>3</sup> Por. J. Grzenia, *Komunikacja językowa w internecie*, Warszawa 2006.

<sup>4</sup> Wybrane wyniki tej pracy dostępne są w internecie: <http://student.medieninformatik.de/fschaefrig/index.php>.

Serbska Wikipedija	24
www.sorben.com	22
www.rozhlad.de	20
Serbski rečny pakćik za Mozillu	18

Popularność witryn internetowych w języku łużyckim  
(według F. Šefrigec, por. przyp. 2)<sup>5</sup>.

4. Charakterystyczny dla grup dyskusyjnych jest korespondencyjny typ komunikacji<sup>6</sup>. Chociaż wypowiedzi w tych grupach stanowią pewien typ publikacji – są one ogólnie dostępne i mają formę pisemną – to jednak mają dużo wspólnego z językiem mówionym. Z niskim przeciętnym wiekiem internautów związany jest silny wpływ języka potocznego, spontaniczność, skłonność do gry językowej. Typowe dla grup dyskusyjnych jest ignorowanie hierarchii społecznej ze świata rzeczywistego. W wirtualnym świecie grupy dyskusyjnej panuje wirtualna równość<sup>7</sup> i odpowiednio niski stopień dystansu społecznego między uczestnikami komunikacji.

Również dla łużyckich grup dyskusyjnych można przyjąć taką charakterystykę – język potoczny pojawia się tu np. w zapisach niby-fonetycznych, sprzeciwiających się obowiązującej ortografii. Często opuszczane są znaki diakrytyczne. Norma literacka bywa ignorowana. Chociaż trzeba częściowo uwzględnić możliwość, że ta norma uczestnikom komunikacji po prostu nie jest znana w dostatecznym stopniu, to jednak wypowiedzi nienormatywne w kontekście grup dyskusyjnych są w pewnej mierze zamierzone i świadomie tolerowane. Świadectwem tego jest m.in. hasło, które wybrał jeden z dyskutantów interserba: *Orthographija a interpunkcija tuteho teksta su swobodne*

<sup>5</sup> Z tej listy tylko *internecy* i *interserb* są grupami dyskusyjnymi, dalsze strony to portale z mniejszymi możliwościami aktywnego udziału internautów.

<sup>6</sup> Por. dokładną analizę właściwości polskiej komunikacji internetowej w wyżej wymienionej książce Jana Grzeni (zwłaszcza s. 97-119).

<sup>7</sup> Tworzona jest nawet nowa, wirtualna hierarchia uprawnień komunikacyjnych, w której najwyższą pozycję zajmuje tzw. administrator danej grupy, co jednak nie ma konsekwencji dla społecznego prestiżu i dystansu wobec drugih uczestników.

*wunamakane!* Dalszy przykład to następująca wypowiedź: *rjenje je, hdyz mozes jonu tez we „inter”nece sebsce zwac, bjez toho zo ci nech-ton twoje zmylki we serbscinje nalici*<sup>8</sup>. W łużyckich grupach dyskusyjnych dosyć ważną rolę gra wielojęzyczność. Znajdujemy w dyskursie łużyckim dużą ilość cytatów niemieckich lub nawet swobodne „przełączanie” między językami (*code-switching*). Częściowo dyskutanci bawią się właśnie takimi przejściami z jednego języka na drugi: *Sy ty serbscinu wotwuknyl? – nein, ich pisam nur wie so mi to will*<sup>9</sup>. W innych wypadkach przenoszona jest ortografia z jednego języka na drugi: łużycki na język angielski – *u rejhly sink so... aj downt wódnť sink so, u nooow...*; lub niemiecki na łużycki – *jen znate wot mje pisa přeco tajke SMS. ta posledna bě: „Lowß nyke, ja tschakam“*. Ważną cechą języka grup dyskusyjnych w internecie tworzy w końcu wysoki udział ekspresywnych środków wyrazowych – ze względu na to są one również dla badania frazeologii wydajnym źródłem.

Źródło mojego materiału stanowią grupy dyskusyjne [www.inter-necy.de](http://www.inter-necy.de) (założona w r. 2000, 220 członków zapisanych) i [www.interserb.de](http://www.interserb.de) (założona w r. 2003, 243 członków zapisanych) – przejrzałam w całości obydwie do połowy maja 2007 r. pod kątem frazeologii, o ile wypowiedzi jeszcze były dostępne. Wymienione grupy dyskusyjne między sobą się różnią: obydwie mają kilka grup podrzędnych, lecz wewnątrz podgrup internecy mają hierarchizowaną strukturę drzewkową a interserb linearną. W internecach panuje nastrój kontrowersyjny – krytyka dość często przechodzi w obraźliwe ataki i wyśmiewanie. W interserbie wobec tego panuje raczej atmosfera zabawna, pozytywna, dość duży udział wypowiedzi poświęcony jest organizowaniu wspólnych zabaw i towarzyskich kontaktów młodzieży. W związku z tym miałam szanse zdobyć jako materiał frazeologizmy o szerokiej palecie ekspresywności – od żartobliwych i ironicznych do pejoratywnych, a nawet wulgarnych.

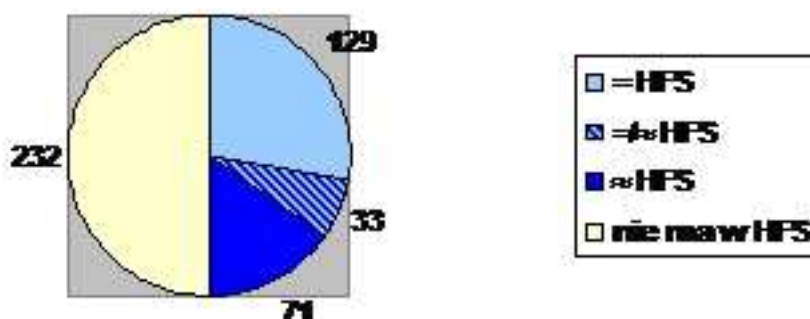
---

<sup>8</sup> Przykłady podaję zawsze w oryginalnej formie, w jakiej zostały zapisane, bez względu na błędy ortograficzne itp.

<sup>9</sup> Wyróżnione zostały wtręty niemieckie.

## Analiza materiału

Razem wyekscerpowałam 691 zapisów zawierających frazeologizmy. Około trzech czwartych z tego (513) pochodzi z forum [www.internetcy.de](http://www.internetcy.de), a jedna ćwierć (178) z forum [www.interserb.de](http://www.interserb.de). W zapisanym materiale użyto 465 różnych frazeologizmów. Z tego 233 frazeologizmy są zarejestrowane w HFS w formie zapisanej w materiale lub z pewnymi odchyleniami. Oprócz tego mamy jeszcze 232 frazeologizmy nie zapisane w HFS.



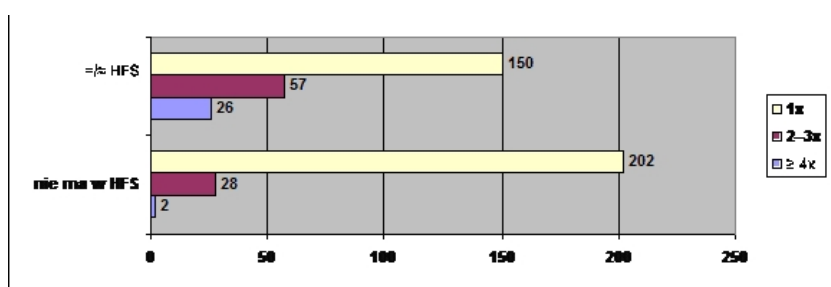
Stosunek frazeologizmów w internecie do HFS

Okazuje się, że w zbadanym materiale pojawia się prawie tyle samo frazeologizmów już zarejestrowanych, jak dotąd niezarejestrowanych. Frazeologizmy, zarejestrowane w HFS, mają więc dosyć niski udział we frazeologii używanej w zbadanych tekstach.

## Frekwencja poszczególnych frazeologizmów

Przeanalizowałam także, jak często poszczególne frazeologizmy występują w badanym materiale. Łącznie 113 frazeologizmów zostało użytych dwa lub więcej razy, jest to prawie jedna czwarta (24,3%) frazeologizmów zapisanych. Udział frazeologizmów występujących kilkakrotnie jest znacznie wyższy wśród frazeologizmów rejestrowanych

w HFS (36%) niż wśród frazeologizmów nie rejestrowanych (13%). To nie powinno dziwić – było przecież zamiarem HFS, żeby rejestrować frazeologię używaną. Częstsze występowanie poszczególnych frazeologizmów rejestrowanych w HFS relatywizuje ich dość niski udział w całkowitej ilości frazeologizmów zapisanych w zbadanym materiale. Niski udział frazeologizmów używanych kilkakrotnie z drugiej strony sugeruje podejrzenie, że znajduje się między nimi sporo związków utworzonych *ad hoc*. Zobaczmy jeszcze, że wśród frazeologizmów nie rejestrowanych można stwierdzić podwyższony udział frazeologizmów z dokładnym niemieckim ekwiwalentem (często tu chodzi o kalki).



Częstotliwość frazeologizmów w zbadanym materiale

Listę najpopularniejszych frazeologizmów, występujących przynajmniej cztery razy w zbadanym materiale, podam jako suplement na końcu artykułu, jest ich 28. Prawie wszystkie z nich są zapisane w HFS, z wyjątkiem *ručku* <*ruku*> *zběhač/zběhnyč* ‘niekrytycznie zgadzać się w głosowaniu’ (*pejoratywnie*) i *žane zdaće njeměč* ‘nic nie rozumieć o czymś’. Pierwszy z nich to prawdopodobnie zjawisko nowsze, jest to kalka z niemieckiego *sein Händchen heben* – niemieckie słowniki frazeologiczne nie rejestrują tego zwrotu, dokumentuje go jednak niemiecki elektroniczny korpus językowy w Instytucie Języka Niemieckiego w Mannheim. Drugi zwrot jest dawno znany w języku górnołużyckim, w literaturze starszej występuje on jednak w trochę innej formie, a mianowicie z dopełniaczem negacji *zdaća njeměč* lub *ani zdaća njeměč* lub *žanoho zdaća njeměč*. Forma z biernikiem pojawia się w języku górnołużyckim dopiero po drugiej wojnie światowej.

Wyżej podkreśliłam względnie niski w zbadanym materiale udział frazeologizmów zarejestrowanych w słownikach – jest ich około połowy. Narzuca się pytanie, dlaczego tak jest. Tu mamy różne możliwości interpretacji:

1. Słownik frazeologiczny nie rejestruje dużej części górnołużyckiej frazeologii.

2. Użytkownicy grup dyskusyjnych słabo znają tradycyjną górnołużycką frazeologię.

3. Użytkownicy grup dyskusyjnych mniej lub bardziej świadomie starają się o odgraniczenie od normy literackiej, świadomie stosują potoczne środki językowe.

Pierwszej tezy oczywiście odrzucić nie można – niemożliwym jest, żeby HFS w swojej obecnej formie obejmującej 3600 frazeologizmów kompletnie wyczerpał górnołużycką frazeologię, ale są wskazówki, że i dalsze dwie tezy są uzasadnione. Przy tym chciałabym zwrócić uwagę na to, że chodzi tu o aktywną kompetencję frazeologiczną. Pasywna znajomość frazeologizmów literackich może być o wiele większa.

### **Niemiecki całkowity/częściowy ekwiwalent frazeologiczny**

Ważną rolę dla znajomości frazeologizmu wśród badanych internautów widocznie gra fakt, czy istnieje formalnie identyczny lub bliski ekwiwalent niemiecki (totalne lub częściowe ekwiwalenty). Bez znaczenia w związku z tym jest fakt, czy chodzi rzeczywiście o kalkę z niemieckiego. Ekwiwalencję badałam za pomocą tomu frazeologicznego Dudena<sup>10</sup>, elektronicznego wydania Dudena, słownika frazeologicznego Lutza Röhricha<sup>11</sup>, za pomocą niemieckojęzycznego korpusu na Uniwersytecie Lipskim<sup>12</sup> i korpusu w Instytucie Języka Niemieckiego

---

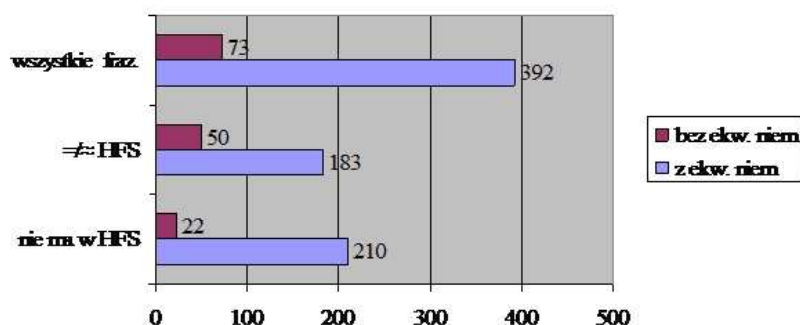
<sup>10</sup> Duden. *Redewendungen. Wörterbuch der deutschen Idiomatik*, 2., neu bearbeitete und aktualisierte Auflage, Mannheim – Leipzig – Wien – Zürich [bez roku] (Duden; Band 11).

<sup>11</sup> L. Röhrich, *Das große Lexikon der sprichwörtlichen Redensarten*, Band 1-3, Freiburg – Basel – Wien 1991-92.

<sup>12</sup> Por. <http://wortschatz.uni-leipzig.de/>.



w Mannheim<sup>13</sup>. Ostatnie dwa źródła pozwalają uwzględnić również nowsze frazeologizmy, które jeszcze nie są zarejestrowane leksykograficznie.



Udział frazeologizmów z ekwiwalentem niemieckim

Wśród 233 frazeologizmów w materiale, które w identycznej lub trochę zmodyfikowanej formie rejestruje HFS, tylko 50 frazeologizmów nie ma formalnego ekwiwalentu niemieckiego. Pozostałe 183 mają niemieckie paralele frazeologiczne. Wśród frazeologizmów nie zapisanych w HFS udział takich z ekwiwalentem niemieckim jest jeszcze wyższy – jest ich 209, a tylko dla 23 frazeologizmów nie można znaleźć ekwiwalentu niemieckiego. Z 465 zapisanych w zbadanym materiale frazeologizmów 392 (84,3%) ma formalnie bliski ekwiwalent niemiecki, a tylko 73 (to je 15,7%) takiego ekwiwalentu nie ma.

	frazeol. ogółem	≈ HFS	brak w HFS
bez ekwiwalentu niem.	15,7%	21,5%	9,5%
z niem. ekwiwalentem	84,3%	78,5%	90,5%

Udział frazeologizmów z formalnie identycznym lub podobnym ekwiwalentem niemieckim w zbadanym materiale z internetowych grup dyskusyjnych okazuje się tym samym uderzająco wysoki, tak że trzeba przyjąć wpływ języka niemieckiego na znajomość frazeologii

<sup>13</sup> Por. <http://www.ids-mannheim.de/cosmas2/hilfe/suchanfrage/eingabe/home.html>.

wśród autorów badanych tekstów. Można tu porównać wyniki innych badań o frazeologicznej ekwiwalencji międzyjęzykowej<sup>14</sup>. Udział frazeologizmów z ekwiwalentami w tych badaniach jest znacznie niższy – między 53% i 66%.

języki porównywane	ekwiwalenty całk. i część.
rosyjski – niemiecki (Rajchsztejn 1980)	> 60%
górnolужиcki – niemiecki (530 fraz.)	66%
dolnołużycki – górnolужиcki (760 fraz.)	53%

### Typy frazeologizmów zapisanych w HFS w formie podobnej

Po pierwsze trzeba tu zwrócić uwagę na modyfikacje formalne frazeologizmów, które polegają na prostych błędach ortograficznych lub na wyżej wspomnianym zjawisku ortografii i interpunkcji „swobodnie wynalezionej“ – chodzi o ogólną właściwość języka badanych grup dyskusyjnych. Dwa przykłady niech zilustrują, o co chodzi:

– *peas jurke, echt geil sto sy jow nanoj stajil, respekt!!!!* – w pisowni regularnej wyglądało by to tak, nie uwzględniające mieszanki językowej (głuź., niem., ang.): *Peace, jurke, echt geil, što sy jow na nohi stajil, respekt!!!!*;

– *ja twocu wam palce napreco ralbicam* – regularnie: *Ja tlóču wam palcy napřečo Ralbicam*.

Czasami odpowiada ortografia wymowie dialektalnej lub potocznej: *W našej župje su so wone tež nanuzwali kaž tajke drapu* – zapis właściwy: *nanuzowali, drapy*.

Pojawiają się również modyfikacje frazeologizmów zapisanych w HFS, które polegają na **błędach morfologicznych lub syntaktycznych**. Punktem wyjścia jest tu częściowo wpływ języka niemieckiego, por.:

– *Hdže su íi hordži Serbja, kotrež jich muža steja a za wotmowłami pytaja.* – HFS: *swojeho muža stać*;

<sup>14</sup> Por. S. Wölke, *Frazeologia w nowym słowniku dolnołużycko-niemieckim*, w: *Języki mniejszości i języki regionalne*, red. E. Wrocławska, J. Zieniukowa, Warszawa 2003, s. 317-326

– *Njedzeli při radiju je so skoro naša cyła swójba wot smjeća pukta!* HFS: *so ze směchom ‘ze směchami, ze smjećom’ puknyć* – chyba pod wpływem niemieckiego *platzen vor Lachen* (Du).

Dalej mamy **szereg wariantów frazeologizmów**, których w tej formie HFS jeszcze nie rejestruje. Mogą to być np.:

– **warianty aspektowe**: *ale pola mje njedala zadyn alkohol. nochcu, zo nictu pre hluboko do sklency hlada.* HFS: *hluboko ‘porjadnje’ do škleńčki pohladać ‘pohladnyć’*;

– **dotatkowe warianty morfologiczne**: *To móžeš powědać kaž choremu swinjecej, stanje so hakle něšto hdyž je nimale přepozdže.* HFS: *rěčec ‘powědać, přirěčować’ kaž (dochtyr) choremu swinjeću někomu* – wariant z niepoprawną formą celownika l. poj. rzeczownika *swinjo*;

– **warianty z komponentami należącymi do języka potocznego lub preferowanymi w języku potocznym**: *Hewak tola XY skerje zady kulisow wokotošpara.* – HFS: *za kulisami*; *Dla toho su so tam do wosow krynyli.* HFS: *so do włosow dóstać (z někim)*;

– **warianty z leksemami preferowanymi dialektalnie**: *Prawa wulkosć pokaza so, hdyž móžeš wěcownje kritizować, bjez wosobin-skich křiwdženjow, hdyž móža potrjeheni swoje bjezwočo wobchować.* HFS: *swoje wobličo wobchować* – w głuź. dialektach zachodnich preferowany jest wyraz *mjezwočo*, z wymową dialektalną [*bjezwočo*];

– **warianty z leksemami ekspresywnymi**, synonimicznymi z jednym składnikiem frazeologizmu: *To dyrbi jen sej woprawdže rěpu łamać.* HFS: *hłowu ‘hlójkku’ sej łamać (wo něčim)* – *rěpa* to synonim ekspresywny dla wyrazu *hłowa*. Warto również zwrócić uwagę na potoczne *jen* [*< jedyn*] jako podmiot ogólny, w języku literackim używa się tu wyrazu *čłowjek*;

– **warianty rozszerzone**, o podwyższonej ekspresywności lub o charakterze żartobliwym: *To so wšě kokoše z cómto honaćom wótře woščěraja ,,, :-)* ,,, :-) – por. HFS: *kokoški so směja.*

Dalszy typ zmian frazeologizmów, rejestrowanych w HFS to **modyfikacje frazeologizmów** zależne od kontekstu – w badaniach fra-

zeologicznych w tym związku zazwyczaj mowa o potencjach tekstotwórczych frazeologizmów. Forma regularna frazeologizmu dostosowana jest do kontekstu<sup>15</sup>. Dwa przykłady z badanych grup dyskusyjnych dla ilustracji zjawiska:

– *Studovaný by dyrbjal, lubuje-li svoju maćeršćinu, krućišo w řečnym sedle sydać!!* HFS: *kruće w sedle sedžeć, ‘w sedle wostać’* – chodzi o krytykę błędów językowych.

– *mi je serbska wutroba poskocila.* HFS: *wutroba poskakuje ‘skaće’ někomu* – przykład z wariantem aspektowym oraz dostosowaniem kontekstowym do sytuacji: chodzi o radość z powodu oferty lużyckojęzycznej w internecie.

Dalszy typ zmian frazeologizmów rejestrowanych w HFS bez wątplenia ma swoją przyczynę w niedokładnej znajomości odpowiedniego frazeologizmu, czasem może tu grać rolę wpływ niemieckiego ekwiwalentu. Pierwszą sytuację reprezentuje przykład: *Cituj original a nic někajke šrybarstwo, kotrež sy sej z mozow wucycał...* – por. HFS: *sej z porstow ‘z porsta’ wucycać/cycać něšto*. Podobną sytuację mamy w przykładzie następującym: *Nic wšo cuze a nowe hnydom do rowa steptać.* HFS: *do błóta ‘procha’ teptać/steptać někoho, něšto*. Wpływ podobnego frazeologizmu niemieckiego i niedostateczna znajomość lużyckiego zwrotu pokazuje przykład: *Ale čehodla nic jónu přez strang hić?* HFS: *řez postronki ‘postronk’ bić/dyrić* – wariacja dotyczy nawet obydwu komponentów autosemantycznych frazeologizmu.

### Typy zapisanych frazeologizmów, których w HFS nie ma

Wśród frazeologizmów nie zarejestrowanych w HFS znalazło się m.in. kilka dotąd nie zapisanych zwrotów tradycyjnych, np.: *rić a hubu woćinjować* ‘patrzeć z wielkim zdziwieniem, zdumieniem’, *na starosći měć něšto* ‘mieć odpowiedzialność za coś’, *swjaty měr* ‘zupełna cisza’. Tradycyjność frazeologizmu można stwierdzić z jednej strony

<sup>15</sup> Odpowiednie zjawisko w frazeologii głuź. opisałam w artykule *Stilistiske potency hornjoserbskich frazeologizmow a jich zasadženje w načasnej publicistice*, w: „Lětopis” 50 (2003) 2, s. 95-102.

za pomocą elektronicznego korpusu językowego a z drugiej strony na podstawie celowej próby jego znajomości u użytkowników języka górnołużyckiego.

W materiale zbadanym stwierdziłam poza tym również różne neologizmy: *někoho hrabnyć kaž krokodil* ‘uchwycić kogoś w niespodziewany sposób’, *někomu w cholowčkach swjerbi* ‘ktoś ma (lekkomyślne) seksualne zachcianki’, *zhromadnu nitku namakać* ‘znaleźć sposób na zgodę lub współdziałanie’ – wszystkie takie frazeologizmy występują w materiale tylko raz, więc ich uzualność jest w pewnym stopniu wątpliwa. Przykład często występującego neologizmu to: *špos boł* ‘to nie było na serio, był to żart’.

Następny typ to neologizmy oparte na znanym niemieckim lub lużyckim frazeologizmie: *po nosu*, por.: *jmdm. gefällt jmds. Nase nicht* (Du) ‘ktoś jest nie sympatyczny dla kogoś’ oraz wersja górnołużycka, poświadczona w materiale *něčeji nós so někomu njelubi* ‘to samo’.

Bardzo duży jest udział kalk z języka niemieckiego wśród frazeologizmów nie zapisanych w HFS – inne źródła kalk nie występują, z wyjątkiem frazeologizmu *chcyjo nochcyjo*, kalki łacińskiego frazeologizmu *volens volens*. Kalkowanie niemieckich frazeologizmów to już długo praktykowana i akceptowana technika rozszerzania frazeologii górnołużyckiej, dowieść można jej zastosowanie najwcześniej w Biblii z r. 1728<sup>16</sup>. Tak można ocenić w materiale zbadanym przykłady, jak *z błótom mjetać* ‘źle mówić o kimś’, por. niem. *mit Dreck werfen* (Rö), *wodu přédować a wino žlokać* ‘udawać wiarygodność, powagę, wymagać ofiar od innych, nie zaś od siebie’, por. *Wasser predigen und Wein trinken* (Du), lub też *někoho z rječaza pušćić* ‘wyzwolić kogoś (straszego) spod kontroli’, por. *jmdn. von der Leine lassen* (Küpper). Dla takich kalk, akceptowanych i zaadaptowanych w języku literackim, charakterystyczna jest przejrzysta motywacja. Ale pojawiają się w materiale również kalki, które są zrozumiałe tylko

---

<sup>16</sup> Dokładniej o tym napisałam w artykule *Zwiski mjez hornjoserbskej a něm-skej frazeologiju – jenož nowše prašenje interferency na zakładže dwurěčnosće?*, „Lětopis“ 46 (1999) 1, s. 122-135.

po uwzględnieniu ich niemieckiego źródła. Tak jest np. w wypadku frazeologizmów następujących: *te prajenje měč* ‘mieć kompetencję decydowania’, por. niem. *das Sagen haben* (Du) oraz *off cak być* ‘być w stanie reagować właściwie w każdej sytuacji’, por. niem. *auf Zack sein* (Du).

Grupę szczególną wśród kalk stanowią kalki-hybrydy, jest ich w badanym materiale razem 90. Składnikiem obcym takiej kalki może być internacjonalizm:

- *spanska tableta* ← Schlaftablette ‘człowiek nudny’;
- *betonowa głowa* ← Betonkopf ‘człowiek uparty’;
- *so z afery wućahnyć* ← sich aus der Affäre ziehen ‘wyjść z kłopotów bez większej szkody’;
- *na barikady hić* ← auf die Barrikaden gehen ‘protestować, walczyć’.

Część z nich jest poświadczona w górnołużyckim korpusie językowym (*so z afery sćahnyć* lub *z afery wulěźć*, *na barikady zalěźć*).

Z drugiej strony mamy również frazeologizmy hybrydalne z wyrazami niemieckimi jako składnikami – one są wyraźnie potoczne:

- *bescheid prajić* ← Bescheid sagen ‘poinformować, zawiadomić kogoś’;
- *žadyn Durchblick njeměć* ← keinen Durchblick haben ‘nie rozumieć sytuacji’;
- *činić Nägel mit Köpfen* ← Nägel mit Köpfen machen ‘rozwiązać problem z dużą konsekwencją i odwagą’.

Takie, ostatnio przytoczone frazeologizmy oczywiście nie odpowiadają normie literackiej, ich stabilizacja i przejście do języka literackiego są mało prawdopodobne.

Oprócz frazeologizmów-hybryd stwierdziłam w materiale również cytaty obcojęzyczne całych frazeologizmów – 4 niemieckie i jeden łaciński:

- vor allen Dingen ‘przede wszystkim’;
- dumm gelaufen ‘głupio się stało’;
- Gnade dir Gott ‘wyraz grożący’;
- ins offene Messer rennen lassen jemanden ‘nie zatrzymać kogoś przed zgubą’;
- non plus ultra ‘coś bardzo dobrego, wybitnego’.

Niewyjaśnione pozostaje pochodzenie zwrotu *bum być* ‘być bardzo popularnym’ (*zo hrunje na tuym wjecoru wodka-o tajke bum be, njemozes prede toho wedzec ...*) – pojawił się on w materiale tylko raz. Nie jest bardzo prawdopodobne, że tu kryje się wyraz angielski *boom* – kongruencja wskazuje na to, że chodzi o neutrum. Podstawa mógłby być wykrzyknik *bum* (wyraz gwałtownego huku, hałasu, uderzenia).

### Zakończenie

Jak wynika z przeprowadzonych badań, potwierdziła się hipoteza wyjściowa, że grupy dyskusyjne w internecie tworzą dobry punkt wyjściowy dla zdobycia przeglądu i informacji o frazeologii używanej autentycznie i spontanicznie przez ich uczestników. Uwzględniając fakt, że z owych uczestników w grupach dyskusyjnych większość ma poniżej 30 lat (według badania „Serbja w syć” więcej niż 76%), można tu mówić o praktyce i aktywnej znajomości frazeologii wśród młodego pokolenia Górnych Łużyczan, ograniczając trzeba dodać, że chodzi przede wszystkim o ludzi dobrze wykształconych (Šefrigec podaje 63% studentów wzgl. absolwentów studiów oraz 24% maturzystów). W zbadanych forach zgromadziłam 691 przykładów zastosowania frazeologizmów – przy tym zostało użyte 465 różnych frazeologizmów, każdy frazeologizm został więc użyty przeciętnie półtora raza. Maksimum frekwencji osiąga z 15 użyciami frazeologizm *něšto na nohi stajić* ‘zorganizować coś’. Dla 352 frazeologizmów znalazł się tylko jeden przykład użycia. Uderzająca jest silna rola frazeologii niemieckiej z jednej strony jako podpora dla znajomości zwrotów górnołużyckich, a z drugiej strony jako motyw dla zmian frazeologizmów, dla tworzenia zwrotów hybrydalnych i w końcu jako źródło nowych, kalkowanych frazeologizmów. Wspomnianego wpływu niemieckiego jednak nie należy wyjaśniać tylko i wyłącznie jako skutku interferencji i niedostatecznej znajomości języka literackiego u internautów. Znaczną rolę gra na pewno świadome staranie się o demonstratywne stosowanie potocznych środków językowych jako kontrastu wobec

języka literackiego. Okazało się jednak również to, że do kompetencji frazeologicznej użytkowników badanych forów należy też solidna część zwrotów tradycyjnych i leksykograficznie już zarejestrowanych i równocześnie szereg górnołużyckich frazeologizmów bez niemieckich paraleli, których w słowniku frazeologicznym jeszcze nie ma. Internauci potrafią posługiwać się ogólnie znanymi mechanizmami wariacji i modyfikacji tekstowych frazeologizmów, co byłoby niemożliwe bez znajomości frazeologii normatywnej. Jednocześnie stwierdziliśmy nierzadko, że niedostateczna znajomość tradycyjnego frazeologizmu górnołużyckiego prowadzi do błędów w używaniu frazeologizmów lub do niepotrzebnego tworzenia kalk z języka niemieckiego.

### Suplement:

#### Najpopularniejsze frazeologizmy na forach internetowych

		=	≈	
	Frazeologizm	HFS	HFS	suma
1	na nohi stajić <i>něšto</i> 'organizować, przygotować <i>coś</i> '	10	5	15
2	do swěta trubić <i>něšto</i> 'ogłosić <i>coś</i> , co nie powinno się dostać do publiczności'	8	1	9
3	měć (kruty <sylny, železny>) rjap 'mieć silny charakter, być zdecydowanym'	4	5	9
4	za chribjetom <tyłom> 'potajemnie'	4	4	8
5	palc <palcy> tlóčić <dźeržec> <i>někomu</i> 'życzyć <i>komuś</i> sukcesu'	7		7
6	so z cuzym pjerjom <czuzymi pjerjemi> pyšić 'przypisywać sobie obce zasługi'	6	1	7
7	wzac <i>něšto</i> do rukow <do ruki> 'przejąć odpowiedzialność <i>za coś</i> lub jakieś zadanie'	5	2	7
8	do črijow <čriji, črija, škórnje> sunyć/suwać <i>někomu něšto</i> 'podsuwać <i>komuś</i> winę <i>za coś</i> '	6	0	6
9	hubu zakazać <i>někomu</i> 'zabraniać <i>komuś</i> mówienia'	6	0	6
10	do rče łazyć <i>někomu</i> 'uniżyć się, zachowywać się służalczo'	4	2	6
11	so za swój nós cybać 'přimać, skubać, torhać, čahać' 'przyznawać własną winę'	3	3	6
12	być chuda <zrudna> fara (z <i>něčim</i> ) 'czegoś jest mało, z <i>czymś</i> jest niedobrze'	5	0	5
13	do błóta <procha> teptać/steptać <i>někoho, něšto</i> 'mówić o <i>kimś/czymś</i> pogardliwie, traktować kogoś z pogardą'	4	1	5



		=	≈	
	Frazeologizm	HFS	HFS	suma
14	ručku <ruku> zběhać/zběhnyć (nie ma w HFS) 'bezkrytycznie zgadzać się w głosowaniu'	0	0	5
15	do jednoho hornca čisnyć <zmjetać, tykać/tyknyć> <i>někoho, něšto</i> 'oceniać <i>kogoś/coś</i> bez potrzebnego zróżnicowania'	4	0	4
16	z porstom <porstami> pokazować <i>na někoho</i> 'publicznie potępiać <i>kogoś</i> , co zranił <i>někoho</i> normy'	4	0	4
17	w <i>něčejich</i> wočach 'według <i>czyjegós</i> zdania'	4	0	4
18	na čole ( <i>něčeho</i> ) stać <być> 'być w pozycji kierowniczej'	3	1	4
19	phi a hańba 'wielki wstyd'	3	1	4
20	hlówu <hlójkcu> sej łamać ( <i>wo něčim</i> ) 'ciężko przemyśleć'	3	1	4
21	wulku hubu ( <i>na někoho</i> ) měć 'mówić bez respektu, bezczelnie'	3	1	4
22	za kulisami 'potajemnie'	3	1	4
23	<i>něchtó</i> by so w rowje wobročił 'coś jest wielkim wstydem, sprzeciwia się zasadom <i>kogoś</i> umarłego'	3	1	4
24	na čuwy hić <i>někomu</i> 'denerwować <i>kogoś</i> '	2	2	4
25	hubu <[wulg] klamu> dźeržeć 'nie mówić, milczeć'	1	3	4
26	na bluwanje <blenje> hić 'być' <i>někomu</i> ' <i>ktoś</i> odczuwa wstręt, <i>ktos</i> się brzydzi'	0	4	4
27	kamjenje do puća <na puć> mjetać 'cisnąć, waleć' <i>někomu</i> 'stawiać <i>komuś</i> przeszkody'	1	3	4
28	žane zdaće njeměć (nie ma w HFS) 'nie rozumieć niczego, nie wiedzieć o czymś'	0	0	4

### Die obersorbische Phraseologie im Internet

Gegenstand des vorliegenden Beitrags ist die von Sprechern des Obersorbischen aktiv verwendete Phraseologie. Die Materialgrundlage bildete die Sprache der beiden sorbischsprachigen (überwiegend obersorbischen) Internetforen [www.interserb.de](http://www.interserb.de) und [www.internecy.de](http://www.internecy.de). Diese Auswahl erlaubt einen Zugang zu Texten, die überwiegend von jüngeren Leuten produziert wurden und die gleichzeitig dem mündlichen Sprachgebrauch nahe stehen. Insgesamt wurden 691 Belege für die Verwendung von 465 Phraseologismen berücksichtigt. Das ermittelte Korpus zeigt, dass für den aktiven Gebrauch obersorbischer Phraseologismen die deutsche Phraseologie eine grundlegende Rolle spielt. Verwendet werden vorwiegend Redewendungen, die formale Entsprechungen im Deutschen haben, deutschen Ursprungs sind auch zahlreiche Lehnübersetzungen und Hybridbildungen.

S.W.

**Anna Jakubowska**

(Instytut Slawistyki Zachodniej i Południowej, UW)

***Wielki pan, velký pán, wulki knjez,  
czyli obraz pyszałka we frazeologii  
polskiej, czeskiej i górnołużyckiej***

W niniejszym artykule przedstawione zostaną związki frazeologiczne języka polskiego, czeskiego i górnołużyckiego opisujące człowieka pysznego. Zebrany materiał wszystkich trzech języków składa się na obraz pyszałka we frazeologii bliskich sobie narodów – uwidaczniają się podobieństwa w sposobie postrzegania świata i oceniania zachowania człowieka, ale także zarysowują się odmienności, typowe tylko dla Polaków, Czechów czy Łużyczan.

Podstawowym problemem było uściślenie pojęcia *pychy*, która rozumiana jest jako „wygórowane mniemanie o sobie, będące często powodem pogardliwego stosunku do innych” (SJP-B4) i odróżnienie jej od *dumy*, definiowanej w słownikach jako „uczucie zadowolenia z powodu własnych osiągnięć lub osiągnięć bliskich nam osób, a także satysfakcja z posiadania czegoś, czego nie mają inni”, „poczucie własnej godności i wartości” (SJP-B1).

Bardzo trafnie ujęła tę różnicę Joanna Petry-Mroczkowska (2004: 31-32):

Żeby wyrazić pojęcie pychy, trzeba użyć określenia „fałszywa duma” albo arogancja. Duma może człowieka rozpierać, rozsądzać. Pycha nadyma. (...) Zarówno pycha, jak i duma wyrastają z poczucia własnej wartości i raczej trudno stwierdzić, gdzie kończy się duma a zaczyna pycha.

Mimo że definicje słownikowe się różnią – *pycha* nacechowana jest negatywnie, *duma* raczej pozytywnie – we frazeologii często pojawiają się jednostki, które zawierają leksem *dumny*, a oznaczają kogoś *pysznego*. Często od kontekstu, w jakim znajduje się związek frazeologiczny zależy, czy będzie odnosił się do *dumy* czy *pychy*. Ważne jest też niewątpliwie stanowisko osoby mówiącej. Dobrze ilustruje to

fragment z artykułu z czeskiego dziennika „Mladá Fronta Dnes”, gdzie opisywany jest jeden ze znanych czeskich polityków (MFD 27 VIII 2005):

Nese hlavu vysoko a (...) se usmívá přimhouřenýma očima a sevřenými rty, jejichž koutky směřují dolů – obdivovatelé by řekli, že je to hrdý úsměv, kritici by ho možná popsali jako pyšný a arogantní<sup>1</sup>.

Obiektem zainteresowania stały się jednostki, które mogą służyć do nazwania pyszałka (nawet jeśli w innym kontekście mogą też być przenośnym określeniem osoby dumnej).

Związki frazeologiczne są jednostkami utartymi i powtarzalnymi. Ich metaforyczna geneza sprawia, że dobrze utrwalają się w nich ludzkie przekonania i poglądy na świat (Lewicki, Pajdzińska 2001: 321). Jedną z podstawowych funkcji frazeologizmu jest funkcja wartościująca, według niektórych badaczy to właśnie ekspresywność jest ich kategorią właściwą (Mokienko 1980: 125, za Nowakowska 2005: 26). Stanowią zatem doskonały materiał dla przedstawiania tego, jak narody polski, czeski i łużycki postrzegają pyszałka, jakie cechy i zachowania mu przypisują.

Wszystkie trzy przedstawione języki mają wspólne korzenie, ludzie posługujący się nimi pochodzą z tego samego kręgu kulturowego, dlatego pojawia się wiele podobieństw w sposobie postrzegania rzeczywistości.

Omówionych zostało 26 frazeologizmów polskich, 58 czeskich i 46 górnołużyckich. Są to jednostki o różnorodnej budowie i składzie leksykalnym, znaczną część stanowią związki o charakterze porównań.

Zgromadzone jednostki frazeologiczne, które mogą posłużyć do opisanego człowieka pysznego, składają się na pewien obraz, który pozwala zobaczyć, jakie zachowania pyszałka zostały utrwalone w trzech językach w postaci frazeologizmów.

---

<sup>1</sup> „(...) nosi głowę wysoko i (...) uśmiecha się z przymrużonymi oczami i zaciśniętymi wargami, których kąciki skierowane są w dół – zwolennicy powiedzieliby, że to dumny uśmiech, krytycy być może opisaliby go jako pyszny i arogancki” (tłum. A.J.).

Osoba pyszna zatem:

- 1) udaje kogoś, kim nie jest;
- 2) myśli o sobie w określony sposób;
- 3) mówi o sobie i o tym, co robi, w określony sposób;
- 4) ma specyficzny stosunek do innych;
- 5) wyróżnia ją specyficzny wygląd i zachowanie:
  - sposób poruszania się,
  - położenie głowy lub jej poszczególnych części,
  - wyraz twarzy i miny, jakie robi.

Zachowanie pyszałka i jego wygląd mają wpływ na to, jak jest postrzegany przez innych. W zgromadzonym materiale znalazła się grupa związków, które mogą posłużyć do bezpośredniego nazwania osoby pysznej w sposób przenośny. Znajdujące się tutaj porównania, w których w funkcji *comparandum* występuje polski przymiotnik *dumny*, czeski *pyšný* czy łużyckie *pyšny*, *hordy* czy *naduty* mają znaczenie *intensivum*, ale nie brakuje w nich również obrazowości i przenośności znaczenia.

### 1. Osoba pyszna udaje kogoś, kim nie jest

Wśród zgromadzonych związków trzech języków znalazły się frazeologizmy, które opierają się właśnie na takim obrazie. W materiale górnołużyckim pojawił się zwrot, w którym nie jest *explicite* wyrażone, kogo ów pyszałek miałby udawać:

[gł] sej něšto być zdać (na něšto)

W języku polskim i czeskim struktury typu: *robić z siebie kogoś / dělat ze sebe někoho* również występują, jednak zaimek nieokreślony w konkretnej wypowiedzi musi być zastąpiony konkretnym leksemem. Dlatego w słownikach notowane są jednostki, w których pojawiają się nazwy osób, należących – zwłaszcza dawniej – do wyższego stanu, do arystokracji.

Zarówno we frazeologii czeskiej, jak i polskiej pyszną kobietę utożsamia się z damą:

[pl] rznąć damę  
[cz] dělat (se sebe) dámu

W polszczyźnie ponadto odnajdujemy odwołania do hrabiego czy hrabiny, a w czeszczyźnie do primadonny – pierwszej i najważniejszej śpiewaczki operowej:

[pl] rznąć/zgrywać hrabinę  
[pl] rznąć/zgrywać hrabiego  
[cz] dělat primadonu

Łużyczenie zaś we frazeologii swego języka nie odwołują się w podobnym przypadku do konkretnych pełnionych funkcji, jednak wysoka pozycja społeczna jest tu równie dobrze widoczna:

[gł] (wulkeho) knjeza hrać  
[gł] (wulkeho) knjezyka hrać  
[gł] wulkeho muža hrać

Interesujący jest również czeski frazeologizm, gdzie pyszałka, który udaje kogoś, kim nie jest, można metaforycznie opisać, posługując się parą wyrazów o charakterze zestawienia równorzędnego:

[cz] dělat ze sebe hógo fógo

Zestawienie *hógo fógo* oznacza coś wspaniałego, majestatycznego, jednak w języku mówionym często ma zabarwienie pejoratywne. Jednostka ta pojawia się również w wersji skróconej, gdzie para podobnie brzmiących wyrazów została rozbita i skrócona do pojedynczego słowa:

[cz] dělat ze sebe hogo

## 2. Osoba pyszna myśli o sobie w określony sposób

Wśród zgromadzonych frazeologizmów znalazła się grupa związków, w których komponentem werbalnym jest czasownik *myśleć* / *myślet* / *myslić*. Przeważają tu zdecydowanie czeskie związki frazeologiczne, jednak można odnaleźć jednostki o podobnym sposobie obrazowania w pozostałych językach.

Polsko-czeska para przedstawia metaforyczny obraz pyszałka, jako osoby, która uważa się za najmądrzejszą. Występujący tu leksem *rozum* utożsamiany jest właśnie z inteligencją, zdolnościami myślenia i mądrością:

[pl] myśli, że zjadł / pozjadał / pojadł / pozjadał wszystkie rozумы

[cz] myslí si, že snědl / sežral / spolknul všechen rozum (světa)

Mądrość jest oczywiście cechą pozytywną. Jednak powyższy frazeologizm opisuje człowieka, który „jest przemądrzały i przechwala się swoją inteligencją, czasem wątpliwą” (SJP-B4: 504).

Podobny sposób obrazowania można dostrzec w kolejnych czeskich jednostkach, gdzie obok słowa *rozum* (do którego pyszałek rości sobie wyłączne prawo), pojawia się również *mądrość*.

[cz] myslí si, že má na rozum patent

[cz] myslí si, že snědl všechnou moudrost (světa)

Wśród czeskich związków frazeologicznych w sposób przenośny opisujących pyszałka znajdują się jednostki, w których pojawia się imię Salomona – izraelskiego króla, któremu „Bóg dał (...) mądrość i rozsądek nadzwyczajny oraz rozum nieogarniony jak piasek na brzegu morza. Toteż mądrość Salomona przewyższała mądrość wszystkich ludzi Wschodu i mądrość Egipcjan (1 Ks. Król. 5, 9-10). Salomon jest utożsamiany z mądrością, pyszałek więc chciałby mu dorównać:

[cz] myslí si, že snědl / sežral Šalamouna

Istnieje także inna – zdecydowanie bardziej obraźliwa wersja tej frazy – gdzie pojawia się wulgaryzm:

[cz] myslí si, že snědl / sežral šalamounovo hovno

W języku górnołużyckim również pojawia się odwołanie do króla, choć bez przywoływania konkretnych imion – pyszałek stawia się wyżej niż głowa państwa:

[gł] měnić / sebi myslíc, zo jemu kral swinje pase

W tym języku istnieje również zwrot, ogólnie, acz obrazowo opisujący pyszałka, który myśli o sobie lepiej niż o innych:

[gł] wysokeje mysle być (← niem. *hochmütig sein*)

Człowiek pyszny myśli o sobie w określony sposób. Siedliskiem myśli jest głowa, dlatego osobę, która zaczyna „mieć przesadne mniemanie o sobie pod wpływem korzystnej zmiany sytuacji życiowej, sukcesu” (WSFJP: 240) można obrazowo nazwać, odwołując się do właśnie do głowy. Tego typu jednostki znajdujemy w języku polskim i górnołużyckim:

[pl] przewraca się komuś w głowie

[pl] woda sodowa uderzyła komuś do głowy

por. [gł] něšto někomu do hlavy stupa

### 3. Osoba pyszna mówi o sobie i o tym, co robi w określony sposób

*Pysznić się* to znaczy „chwalić się czymś, żeby wzbudzić czyjaś zazdrość lub podziw”. Tak definiuje ten czasownik SJP-B, ma to także odbicie we frazeologii. Pyszałek więc to osoba, która się przechwala.

Zarówno we frazeologii polskiej, jak i górnołużyckiej znaleźć można zwroty o charakterze porównawczym, w których w członie porównującym pojawia się nazwa ptaka:

[pl] chwalić się jak sroka ogonem

[gł] wupěrać so kaž hołb

[gł] so hordzić kaž knježi paw

W pozycji *comparatum* w języku łużyckim pojawia się również nadmuchany worek:

[gł] wupěrać so kaž naduty měch

W powyższych frazeologizmach występuje czasownik *chwalić się*, jednak znajdujemy również takie związki czeskie i górnołużyckie, gdzie czynność ta wyrażona jest w sposób metaforyczny:

[gł] wupinać so kaž knježi pohonč

[gł] naduwać so kaž swinjacy pucher

[cz] vytahovat se jako kšandy

[cz] vytahovat se jako triko / tričko

Czasownik *wupinać so / vyťahovat se* (dosł. *rozciągać się*) używany jest przenośnie w znaczeniu *chępić się*. O ile jednak w przestarzałym już dziś zwrocie łужицким porównanie do pańskiego furmana zaskakiwać może jedynie odnalezieniem szczególnych cech w woźnicy, o tyle we frazeologizmach czeskich pojawia się zaskakująca gra językowa. Pyszałek bowiem się przechwala – wyciąga się tak, jak mogą wyciągnąć się szelki czy koszulka. Porównanie takie jest dość przejrzyste. Jak pisze Michal Novotný „bez studia učených knih, dokážeme říct, že tu jde slovní žertování založené na pružnosti šlí, na jejich schopnosti napnutím zvětšit svou délku, vytáhnout se třeba i trojnásobně”<sup>2</sup>.

Wśród czeskich frazeologizmów pojawia się zwrot:

[cz] mít chlubné / chlubný plíce

Słowo *pluca* pojawia się w czeskiej frazeologii często w związkach frazeologicznych, których znaczenie wiąże się z mówieniem w pewien określony sposób (np. *říct něco od plíc* – ‘powiedzieć coś bez ogródek’, *křičet z plných plíc* – ‘krzyczeć na całe gardło’). Można więc twierdzić, że człowiek, który ma „chępliwe pluca”, będzie również w taki sam sposób się wypowiadał.

Pycha może towarzyszyć człowiekowi z konkretnych powodów. Przestarzały, jednakże odnotowany w górnołużyckim słowniku frazeologicznym związek

[gł] dakotać kaž njeserka po přěnim jejku

obrazowo opisuje osobę, która robi zbyt wiele zbytecznego zamieszania wokół swojej osoby, pyszni się swoimi osiągnięciami jak nioska pierwszym jajem.

Łużyczanie również dysponują specjalną jednostką frazeologiczną, która może posłużyć do opisanego człowieka, chępiącego się zawartością swojego portfela:

---

<sup>2</sup> „(...) bez lektury uczonych książek możemy powiedzieć, że chodzi tu o żart, który opiera się na sprężystości, rozciągliwości szelek, ich zdolności napinania się i zwiększania swojej długości nawet trzykrotnie” (tłum. A.J.; artykuł ze strony [http://www.rozhlas.cz/strednicechy/slova/\\_zprava/199863](http://www.rozhlas.cz/strednicechy/slova/_zprava/199863) z dnia 1 XII 2005).



[gł] wulke ščerki z móšnička / móšnju / móšnjemi činić

Nie tylko to, co się mówi, ale także w jaki sposób się to robi może świadczyć o człowieku. Wśród górnołużyckich frazeologizmów znajdują się takie zwroty, w których podkreślane jest znaczenie słów wypowiedzianych przez pyszałka – są one wielkie, więc lepsze niż innych:

[gł] wulke řeče wjesć

[gł] wulke słowo wjesć

[gł] wulke rysy hnać / činić / měć

[gł] hubu poľnu brać

#### 4. Osoba pyszna ma specyficzny stosunek do innych

Z definicji słownikowej wiemy, że jeśli ktoś się pyszni, to „w jego zachowaniu widać, że uważa się za dużo lepszego od innych” (SJP-B4: 377). Joanna Petry-Mroczkowska dodaje do tej definicji (2004: 32):

Pycha bierze się z oceniania, wartościowania i porównywania.  
(...) Każe nam samych siebie stawiać wyżej, bliźnich zaś niżej,  
niż jest w rzeczywistości.

Bardzo dobrze uwidacznia się to we frazeologii trzech porównywanych języków. Znajdujemy zwroty o identycznym sposobie obrazowania we wszystkich trzech językach:

[pl] patrzeć na kogoś z góry

[cz] dívat se/hledět na někoho z kopce/spatra/svrchu/zvysoka/z výšky

[gł] zwysoka hladać na někoho

w języku polskim i czeskim:

[pl] traktować kogoś z góry

[cz] jednat s někým zvysoka

w języku czeskim i górnołużyckim:

[cz] dívat se/hledět/prohlížet na někoho přes rameno

[gł] přez ramjo hladać někomu

Ostatnia para jest szczególnie interesująca. Zagląwanie komuś przez ramię w języku czeskim i górnołużyckim utożsamiane jest z lekceważącym i pogardliwym traktowaniem, z pychą właśnie, podczas gdy w języku polskim związek frazeologiczny o identycznej budowie i obrazowości ma zupełnie inne znaczenie: *patrzeć/zaglądać komuś przez ramię* oznacza przyglądanie się czyimś działaniom. Język łużycki stoi tu niejako pomiędzy polskim i czeskim, ponieważ drugie znaczenie tego frazeologizmu w górnołużycczyźnie pokrywa się ze znaczeniem polskim.

## 5. Osobę pyszną wyróżnia specyficzny wygląd i zachowanie

W grupie tej znalazły się związki frazeologiczne, które w metaforyczny sposób opisują wygląd i zachowanie pyszałka. W języku czeskim znaleźć można porównanie, w którym zachowanie takiego człowieka przyrównane jest do zachowania grafa – arystokraty postawionego w hierarchii nawet wyżej niż hrabia.

[cz] chovat se jako gróf

Wśród jednostek górnołużyckich odnajdujemy takie zwroty porównawcze, w których pojawia się imię Boga. Pyszałek jednak nie stawia się na równi z Bogiem – uważa się za jeszcze lepszego:

[gł] činić, kaž/jako by jemu Bóh tón knjez swinje paš

Analogiczne porównanie – w którym ktoś postawiony wyżej sprowadzany jest do roli pastucha świń – pojawia się w kolejnym związku górnołużyckim:

[gł] činić, kaž/jako by jemu kral swinje paš

Nie zawsze jednak pyszałek musi być przyrównywany do kogoś konkretnego. Jego zachowanie może także być metaforycznie przedstawione jako wielkie – co z kolei często uznawane jest za lepsze. Zwroty, których motywacja oparta jest właśnie na takim obrazie, znajdujemy wśród jednostek górnołużyckich:

[gł] (so) wulce činić  
[gł] z wulkim nožom přikrawać  
[gł] wjele do so dđeržeć

oraz czeskich:

[cz] být moc hóch

Relatywnie wiele związków frazeologicznych w trzech porównywanych językach w swojej obrazowości odwołuje się do głowy, lub jej poszczególnych części. Głowę, część ciała położoną najwyżej, pyszałek trzyma w określony sposób – wysoko.

[pl] nosić głowę wysoko  
[cz] nosit hlavu vysoko  
[gł] hłowu vysoko dđeržeć / nosyc

Ponieważ to, co znajduje się wysoko oceniane jest często jako dobre, lepsze, człowiek pyszny stara się nosić głowę właśnie w tej pozycji. Taki sposób obrazowania typowy jest dla wszystkich trzech porównywanych języków.

W czeszczynie podkreśla się również charakterystyczną pozycję czy ułożenie głowy, przywołując w porównaniach takie zwierzęta jak jeleni czy paw:

[cz] nosit hlavu jako jelen  
[cz] nosit hlavu jako páv

O osobie pysznej można również metaforycznie powiedzieć, że na głowie wyrósł jej grzebyk. Taki obraz znajdujemy również we frazeologii czeskiej i górnołużyckiej:

[cz] narostl někomu hřebínek  
[gł] někomu hrjebjeń rosće

Być może jest to nawiązanie do koguta, którego ów grzebyczek wyróżnia ze stada kur, ale jednocześnie taka narośl na głowie może sprawiać, że pyszałek nosi głowę dostojniej i wyżej niż inni.

Osoba pyszna w górę podnosi również poszczególne części głowy. Oczywiście pomiędzy tymi leksemami – *nosem* czy *brodą* – a *głową* występują relacje metonimiczne, dlatego stosunkowo łatwo jest wytłumaczyć motywację takich frazeologizmów.

W każdym z porównywanych języków pojawiają się jednostki, które – opisując pyszałka – w swojej obrazowości odwołują się do nosa.

- [pl] zadzierać nosa
- [cz] chodit s nose m nahoru/vzhůru
- [gł] nós wysoko nosyć

Związki frazeologiczne w języku górnołużyckim ponadto zawierają dokładny opis, jak wysoko nos pyszałka się znajduje – sięga nieba i chmur:

- [gł] nós do mróčelow kuka někomu
- [gł] z nosom mróče le bosć
- [gł] z nosom mróče le/njebjesa worać

W polszczyźnie obraz pyszałka, który wywyższa się odzwierciedlany jest we frazeologii w następujący sposób:

- [pl] pluć wyżej nosa
- [pl] wyżej nosa gębę nosić

W czeskiej frazeologii natomiast znajdujemy odwołania do brody, którą – tak jak całą głowę – pyszałek trzyma we właściwej dla niego pozycji:

- [cz] zdvíhat bradu
- [cz] nosit bradu vysoko

Czesi dostrzegli jeszcze jedną cechę pyszałka, co zostało uwiecznione we frazeologii tego języka – osoba pyszna przybiera specyficzny wyraz twarzy, robi miny, które mogą sugerować jego wielkość, mądrość i wysoką pozycję:

- [cz] tvářit se jako moudrost sama
- [cz] tvářit se jako by mu patřil celý svět
- [cz] tvářit se jako madona

[cz] tvář se jakoby snědl/sežral šalamounovo hovno  
[cz] tvář se jakoby snědl všechnou moudrost (světa)

Wśród związków frazeologicznych języka czeskiego i górnołużyckiego znajdziemy ponadto zwrot:

[cz] ohrnovat nos nad něčím/někým  
[gł] nós chrěnić...

Jego formalny polski odpowiednik *kręcić nad czymś nosem* nie jest równoznaczny znaczeniowo. Podczas gdy czynność kręcenia nosem przez Czechów utożsamiana jest z wywyższaniem się, dla Polaków to tylko wyraz niezadowolenia.

Co ciekawe, wśród górnołużyckich frazeologizmów opisujących zachowanie pyszałka słowniki odnotowują zwrot:

[gł] hubu křiwic

W języku polskim krzywienie się – w tym również wykrzywianie ust – odbierane jest raczej jako reakcja na sytuację, która się nie podoba, przejaw niezadowolenia czy niechęci.

Wśród łużyckich jednostek znajduje się jeszcze jeden zwrot z tym leksemem

[gł] hubu poľnu brać

Należy jednak zaznaczyć, że frazeologizm ten ma jeszcze drugie znaczenie. Może posłużyć do metaforycznego opisanie nie tylko pyszałka, ale także osoby, która zbyt wiele obiecuje, czasem wręcz nie-realne rzeczy.

W każdym z porównywanych języków we frazeologii pojawiają się porównania z komponentem werbalnym *chodzić, kroczyć*. Właśnie **sposób poruszania** się może wyróżniać pyszałka:

[pl] chodzić jak paw  
[cz] chodit/vykračovat si jako páv  
[cz] chodit/vykračovat si jako pávice  
[gł] chodźić kaž paw

We wszystkich trzech językach w funkcji *comparatum* pojawiła się nazwa ptaka, z którego – jak pisze Bańko (2004: 46) – „uczyniono

symbol dumy i pychy, co mogło prowokować zachowanie pawy, wrogo odnoszących się do innych ptaków, tak, jakby uważały się za lepsze od nich”. W polskim słowniku odnotowana jest także przestarzała już jednostka:

[pl] chodzić jak żuraw

w języku czeskim natomiast pojawiają się jeszcze inne ptaki – indyk, gołąb i kogut:

[cz] nést se jako krocán

[cz] nést se jako holub

[cz] vykračovat si jako kohout na smetišti

Oprócz nazw ptaków jako człon porównujący występują we frazeologii polskiej i czeskiej leksemy oznaczające osobę wysoko postawioną – księżniczkę, królową, barona i baronową czy jaśnie pana i jaśnie panią:

[pl] chodzić jak księżniczka

[cz] chodit jako baron

[cz] chodit jako baronka

[cz] chodit jako milostpán

[cz] chodit jako milostpaní

[cz] chodit jako královna (ze Sáby)

Interesujące jest to, że większość z przytoczonych wyżej porównań używana jest to metaforycznego opisanie pysznej kobiety.

W języku czeskim występuje cały szereg humorystycznych, czasem nawet wulgarnych jednostek:

[cz] nést se jako stovka / tři stovky do záložny

[cz] nést se jako za stovku kytká

[cz] nést se jako avizo na dva pytle bambor

[cz] nést se jako hovno na lopatě

[cz] nést se jako hovno na voleji

W sposób metaforyczny można powiedzieć o człowieku, który stał się pyszny i zarozumiały, że *się nadął, jest nadęty*. W języku polskim, czeskim i górnołużyckim znajdują się liczne porównania, które

intensyfikują znaczenie tego słowa. Po prawej stronie porównania we wszystkich trzech językach pojawia się indyk:

- [pl] nadymać/puszyć/pysnić się jak indyk/indor
- [cz] nafukovat/nadýmat se jako krocan
- [gł] naduty kaź kawdron

W polszczyźnie i czeszczyźnie w funkcji *comparatum* występuje również żaba/ropucha:

- [pl] nadymać się jak żaba
- [pl] nadymać się jak ropucha
- [cz] nafukovat/nadýmat se jako žába

a w górnołużycczyźnie świński pęcherz:

- [gł] naduwać so kaź swinjacy pucher

Ponadto w każdym z zaprezentowanych języków pojawiły się takie jednostki, dla których nie ma formalnych odpowiedników w dwóch pozostałych językach:

- [pl] nadymać się jak balon
- [cz] naporovat se jako píča
- [gł] naduty kaź knježi pjerd

O ile polski związek jest stylistycznie neutralny, lużycki jest zdecydowanie pejoratywny, a czeski wręcz wulgarny.

## 6. Jak nazywana jest osoba pyszna?

Z wyekscerpowanych jednostek można wyodrębnić grupę wyrażzeń, które mogą występować jako obrazowe, metaforyczne nierzadko ekspresywne odpowiedniki leksemów *pyszalek*, *nadutec* czy *hordačk*.

We wszystkich trzech porównywanych językach znajdujemy wyrażenia, w których osoba pyszna utożsamiana jest z kimś lepszym, wyżej postawionym:

- [pl] wielki pan
- [cz] velký pán
- [gł] wulki knjez

[pl] wielka pani  
[cz] velká paní  
[gł] wulka knjeni

lub z centralnym – zatem najważniejszym i najlepszym – miejscem na świecie:

[pl] pępek świata  
[cz] pupek světa  
[gł] pupk swěta

Pojawia się też polsko-czeska para frazeologiczna – wyrażenie opisujące pyszałkowatą, dumną kobietę:

[pl] wielka dama  
[cz] velká dáma

Ponadto polskie słowniki notują pogardliwe wyrażenie:

[pl] nadęty bufon

W języku czeskim osobę (lub całe towarzystwo) pyszałków można nazwać metaforycznie, posługując się frazeologizmem:

[cz] nóbl společnost

Przedstawione powyżej związki mają bardzo przejrzystą motywację. Równie łatwo dostrzec podobne zależności w poniższych wyrażeniach porównawczych:

[pl] dumny jak paw  
[cz] pyšný jako páv  
[cz] pyšná jako pávice  
[gł] hordy kaź paw na knježim dworje

Leksem *paw* pojawia się we frazeologizmach opisujących pyszałka bardzo często. Łużycanie podobne cechy dostrzegli również w innych ptakach – szczygłe i dudku i gawronie:

[gł] pyšna / horda kaź šćihlica  
[gł] zdaty kaź hupak (st.)  
[gł] naduty kaź hawron



a także w zwierzęciu domowym – koniu:

[gł] hordy kaž kón ze złotej wuzdu

[gł] znošity kaž knjejski kón

Niektóre porównania odwołują się do postaci biblijnych. W czeskich frazeologizmach w funkcji *comparatum* pojawia się Bóg i diabeł, w łużyckich zaś biblijna postać – Haman.

[cz] pyšný jako bůh

[cz] pyšný jako čert

[gł] kołtny kaž Haman (st.)

Nie dziwią również czeskie i górnołużyckie porównania, w których po prawej stronie stoi leksem, oznaczający postać o wysokiej pozycji społecznej. Wiele jednostek opisujących pyszałka i jego zachowanie posiada taki właśnie komponent:

[cz] pyšný jako gróf

[gł] znošity kaž knjejski kón (st.)

Interesujący zaś może być górnołużycki związek o charakterze porównawczym:

[gł] horda kaž němpula

W tym niewątpliwie negatywnie nacechowanym porównaniu uwiadaczniają się łużyckie stereotypy narodowościowe. Z pychą kojarzeni są Niemcy. Użycie pogardliwego leksemu *němpula* w miejsce neutralnego *Serb kiž so po němsku počina* sprawia, że porównanie nabiera jeszcze bardziej pejoratywnego znaczenia. Frazeologizm ten należy już dziś jednak do przestarzałych i wychodzących z użycia.

Przedstawiony materiał frazeologiczny prezentuje pewien wycinek rzeczywistości, postrzeganej oczami Polaków, Czechów i Łużyczan. Wszystkie jednostki frazeologiczne trzech języków, które mogą posłużyć do opisanego i metaforycznego nazwania osoby pysznej, złożyły się na obraz pyszałka. Te sąsiadujące ze sobą narody podobnie postrzegają, wartościują i oceniają otaczający świat. Jednak często

też frazeologizmy tworzone były w inny sposób, w innych desygnatach dostrzegano podobieństwa, bądź przeciwnie te same słowa mają inną konotację.

Choć nie było to istotą niniejszego referatu, można dostrzec, jakie relacje zachodzą pomiędzy jednostkami w poszczególnych językach. Wszystkie trzy narody z pyszałkiem utożsamiają pawia (czasem, też inne ptaki) oraz osoby wysoko postawione w hierarchii społecznej. Obraz osoby pysznej jawi się w bardzo podobny sposób. We frazeologizmach polskich, czeskich i górnołużyckich uwidacznia się zachowanie pyszałka, jego relacje z innymi osobami i specyficzny stosunek do samego siebie. Jedynie frazeologizmów, które w swojej obrazowości odwołują się do min robionych przez pyszałka, nie znajdujemy wśród jednostek notowanych przez polskie słowniki.

Jak pisze Spagińska-Pruszk (2005: 260):

Określone wybory językowe stanowią o odrębności pojęciowej, interpretacyjnej i skojarzeniowej danej narodowości. System obrazów utrwalony we frazeologii kumuluje charakterystyczne dla danej społeczności widzenie świata i ukazuje bogactwo kulturowe słowiańszczyzny. Jednocześnie wykazanie cech podobnie konceptualizowanych, ukrytych w konotacjach, prowadzi do stwierdzeń ogólniejszych na temat uniwersalności naszego postrzegania świata i kształtuje poczucie wspólnoty.

Celem tego artykułu nie było typowe porównanie jednostek frazeologicznych, które mogą posłużyć do opisanego pyszałka, ale raczej zarysowanie ogólnego – jak najszerszego – obrazu osoby pysznej we frazeologii tych trzech tak bliskich sobie języków.

#### Bibliografia:

- Bańko M., *Słownik porównań*, Warszawa 2004.  
*Biblia Tysiąclecia*. Wydanie HTML (<http://www.biblia.poznan.pl/Biblia.htm>).  
Lewicki A. M., Pajdzińska A., *Frazeologia*, w: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, s. 315-333.  
„Mladá fronta Dnes”, 27 VIII 2005.

Nowakowska A., *Świat roślin w polskiej frazeologii*, Wrocław 2005.  
Petry-Mroczkowska J., *Siedem grzechów głównych dzisiaj*, Kraków 2004.  
*Słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa 207, t. I-VI [SJP-B].  
Spagińska-Pruszek A., *Intelekt we frazeologii polskiej, rosyjskiej i chorwackiej*, Łask 2005.  
*Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, red. P. Müldner-Nieckowski, Warszawa 2003 [WFSJP].  
[http://www.rozhlas.cz/strednicechy/slova/\\_zprava/199863](http://www.rozhlas.cz/strednicechy/slova/_zprava/199863).

#### Źródła:

Bąba S., Liberek J., *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny*, Warszawa 2002.  
Ivčenko A., Wölke S., *Hornjoserbski frazeologiski słownik*, Budyšin 2004.  
Jakubaš F., *Hornjoserbsko-němski słownik*, Budyšin 1954.  
Mrhačová E., *Názvy části lidského těla v české frazeologii o idiomatice (tematický frazeologický slovník II)*, Ostrava 1999.  
Mrhačová E., *Názvy zvířat v české frazeologii o idiomatice (tematický frazeologický slovník I)*, Ostrava 2000.  
*Němsko-hornjoserbski słownik*, red. H. Jenč, F. Michałk, I. Šěrakowa, t. 1-2, Budyšin 1989.  
*Nowy słownik frazeologiczny*, red. A. Latusek, Kraków 2005.  
Orłoś T. Z., Hornik J., *Czesko-polski słownik skrzydlatych słów*, Kraków 1996.  
Pfuhl C. T., *Obersorbisches Wörterbuch*, Bautzen 1968.  
Pietrak-Meiser H., *Słownik frazeologiczny czesko-polski*, Lublin 1993.  
Radyserb-Wjela J., *Metaforiske hrona abo přenoški o přirunanki w řeči Hornjołužiskich Serbow*, Budyšin 1905.  
Radyserb-Wjela J., *Přistowa a přistowne hrónčka a wustowa Hornjołužiskich Serbow*, Budyšin 1997.  
Řezak F., *Němsko-serbski wšowědny słownik hornjołužiskeje řeče*, Budyšin 1920.  
Trofimovič K. K., *Hornjoserbsko-ruski słownik*, Budyšin – Moskwa 1974.  
Zeman H., *Słownik górnołużycko-polski*, Warszawa 1967.

**Wjelki pan, velký pán, wulki knjez, oder wie nennt  
den Hochmut und die Prahler in polnischer, tschechischer  
und obersorbischer Sprache**

In dem Beitrag sind die phraseologischen Beziehungen zwischen der polnischen, tschechischen und obersorbischen Sprache dargestellt, die den Hochmut und den Prahler bezeichnen. Eine hochmütige Person tritt hier als ein Mensch auf, der etwas vorgibt, was er nicht ist, der in einer bestimmten Art über sich denkt und spricht, eine spezifische Beziehung zu anderen hat und sich auch durch sein Aussehen und sein Benehmen von anderen unterscheidet. Es werden Einheiten unterschiedlicher Gestalt und lexikalischer Zusammensetzung beschrieben, einen wesentlichen Teil bilden Verbindungen vergleichenden Charakters. Die Analyse des Stoffes weist nach, dass Polen, Tschechen und Sorben die sie umgebende Welt ähnlich wahrnehmen, werten und einschätzen, jedoch die Phraseologismen haben in den einzelnen Sprachen oft eine andere Motivation und Struktur. Alle drei Völker weisen die Merkmale des Prahlers den Vögeln zu, vor allem dem Pfau, sowie hochgestellten Persönlichkeiten, die in der gesellschaftlichen Hierarchie eine hohe Position einnehmen. Auch das Aussehen einer hochmütigen Person ist in der Phraseologie der drei Sprachen in ähnlicher Weise abgebildet. Unter den in den polnischen Wörterbüchern notierten Einheiten jedoch lassen sich keine Phraseologismen finden, deren Motivation durch den Prahler gezeigte spezifische Mienen sind. Die vorgestellte Art und Weise der Präsentation des Materials gestattet es, das Bild einer hochmütigen Person in der Phraseologie der drei einander ähnlichen Sprachen zu zeichnen.

A.M.

**Jerzy Treder**  
(Gdańsk)

### **Kaszubskie *prima aprilis*? Idiom *chodzić po gładzidło***

W *Encyklopedii* Glogera pod hasłem *prima aprilis* czytamy: „Tak się nazywa powszechny zwyczaj zwodzenia innych w dniu pierwszym kwietnia”, mający pochodzić albo „od uroczystości dawnych Rzymian na cześć bożka śmiechu i wesołości” w dniu rozpoczęcia nowego roku, albo stąd, że „Żydzi, nie wierząc w zmartwychwstanie Pańskie (...), żołnierzy i wszystkich uczyli kłamać”<sup>1</sup>. Współczesne opisy mówią m.in. o tzw. wcieraniu mydła w oczy, a więc o podawaniu bredni za prawdę. Ponadto jednak informują: „Dowcipnisie i wykpisze nabierali naiwnych nie tylko mową, ale i uczynkiem [podkr. – J.T.]. Na przykład, posyłali ich do apteki po nasiona złotych monet, po słowicze mleko, mające powiększyć zdolności śpiewacze delikwenta czy po lekarstwo na nieszczęśliwą, beznadziejną miłość. A oto wierszyk na ten temat:

Zabawa setna – pierwszego kwietnia  
do miasta wysłać Jasia głuptasia,  
by kupił naczco, nie mając nic w głowie:  
kwadratowe koło, mleko gołębie,  
zęby indycze lub łzy krokodyla!  
– wróci głodny i z niczem –  
ot i krotchwila!”<sup>2</sup>

---

<sup>1</sup> Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, Warszawa 1978, t. IV, s. 118. Oczywiście, dziś nigdzie już nie kojarzą z tym treści typu: „Pierwszego kwietnia powszechnie w zwyczajku jest sposób żartowania z drugich, *prima Aprilis*, zwany, *Ecel*. первое Апрелья; żart ten ma pochodzić od żydów, przesydzających tym sposobem zmartwychwstania uroczystość, przypadającą podług kalendarza na 1. kwietnia, bo Jezus ukrzyżowan był 30go marca; zatym żydzi pierwszego kwietnia spotykając się pozdrawiają: *Исус воскрес*, na co drugi śmiejąc się odpowiada: *первое Апрелья*; przedrwiwając z prawowiernych, odpowiadających na *Христосъ воскресе; воистинну воскресѣ*”. Linde II 569; por. rozwiązanie skrótów.

<sup>2</sup> M. Ziółkowska, *Szczodry wieczór, szczodry dzień*, Warszawa 1989, s. 7-14.

O istnieniu właśnie tego sposobu ośmieszania naiwnych zdaje się także świadczyć zwrot kaszubski *chodzëc z gładzëdłã*.

Od jakiegoś czasu dzień 1 kwietnia obchodzony jest nawet jako międzynarodowy dzień śmiechu, co w różnych językach zaświadcza m.in. obecność wyrażenia, jak np. serbskie ‘żart primaaprilisowy’. Są to świadectwa dziedzictwa treści zawartych w dawnych poświadczeniach typu *apryl* ‘zwyczaj żartobliwego oszukiwania się 1 IV’, notowanych m.in. z Suwalskiego, Ziemi Chełmińskiej i Kaszub, także *aprilis* ‘ts.’ z gwar malborskich SGP I 149 czy *prima aprilis* z Dąbrowy (k. Ilży) i Domaniewka; *aprilis* ‘zwyczaj oblewania się wodą; dyngus’ (Ciechocin k. Lipna); ostatni wykazuje zmieszanie z wielkocnym dyngusem, przypadającym często na ten czas.

Tradycja ta utrwaliła się również w paremiografii: *Pierwszy kwietnia – bajów pletnia* (1854 *Kalendarz powszechny* J. Wildta) czy *Prima aprilis, nie czytaj, nie słuchaj, bo się omylisz* (1856 Gluziński) i kasz. *Dzis pirszëho aprëla nie je* (1868 Ceynowa, NKP II 265); kaszubskie jako jedyne zapisane z członem *aprël* ‘kwiecień’ i z zaprzeczeniem pod ogólnym przysłowiem *Pierwszy kwietnia – bajów pletnia*. Czy ów wariant kaszubski mógł być inspirowany niemieckim?

Przy przysłowiu *Ludzikwiat budzi świat* (1900 *Słownik warszawski*, NKP II 265) podano m.in. znane wśród Kaszubów w Ameryce *W łëkwiat łże cały świat, a nôbarzij niebo* (1897 Derdowski) – pierwsze odnosi się raczej tylko do zmian w przyrodzie, drugie już nie tylko<sup>3</sup>. Wszystkie te poświadczenia są późne, dopiero z połowy XIX w.

Na Kaszubach znano kiedyś osobiwą i już zapomnianą zabawę *chodzëc z gładzëdłã*: „Parobcy (lub ktokolwiek inny), chcąc kogo spośród siebie wziąć na fundusz i wywieść w pole, wysyłają go na wieś do gospodarzy *pò gładzëdło* z miechem po ugrodzeniu płotu. Pierwszy gospodarz wysyła przybyłego do drugiego gospodarza, któremu je ni by pożyczył, ten znów do drugich, aż ostatni, włożywszy do miecha spory kamień, odsyła z tym, o co prosił, do domu, gdzie z wysłańca

<sup>3</sup> H. Derdowski objaśniał: „W miesiącu tym i niebo łże, tj. pogoda zawodzi”. Por. jego *Nórcyk kaszëbsczy...*, red. J. Treder, Gdańsk 2001, s. 11.

śmieją się do rozpuku. Zabawa ta, odbywana na wiosnę, kiedy płoty grodzą, kosztem przygłupich, zowie się *chòdzenié pò gładzédłto*. Jest to rodzaj *prima aprilis* na Kaszubach”. (1887 Pob 21-22).

Przytacza to również S. Ramułt, dodając od siebie: „Słyszałem ten wyraz [tj. *gładzédłto* – J.T.], gdy mowa była o żelazku do prasowania” (1893 Ram 40/91-92). Znalazł się ów zwrot także w *Słowniku* B. Sychty z 1967 r.: „Chcąc kogoś nabrać, wkładają do worka niepostrzeżenie ciężki kamień i każą mu go nieść do najbardziej odległego mieszkańca wsi... Udającego się w drogę ostrzegają, żeby nie zaglądał do worka, bo *gładzédłto mòże cec*. W Sulęczynie każą napełniony worek nieść z największą ostrożnością, *cobë gładzédłto s nie stłëkto*” (Sy I 322). Warto zauważyć, iż istotny dla żartu zakaz zaglądania do worka nasuwa tutaj skojarzenie z przestrogą daną bocianowi, aby nie otwierał worka z różnymi gadami, które wszakże z powodu jego ciekawości uciekły z worka i dlatego on do dziś musi z nich „świat czyścić” (Sy I 48).

Sychta podał następujące znaczenia wyrazu *gładzédłto* 1. ‘żelazko...’ (Borowy Młyn); 2. ‘narzędzie w postaci deski z rękojeścią do gładzenia nałożonego tynku lub słomy na dachu’ (śr.), 3. ‘rodzaj wyzwolin na ucznia kowalskiego’, odbywających się następująco: „Kowal wysyłał nowo przyjętego ucznia do innego kowala po *gładzédłto*. Ten przekładał ucznia przez kowadło i *wrzucół mu gładzédłto* bykowcem, że to jaż wgòrze dało na slòdk (Stężyca)”. Opis wyzwolin niewątpliwie nawiązuje zapewne do jakiegoś starego zwyczaju i mieści się w znanych formach karania naiwnych<sup>4</sup>; mamy tu zatem niejako wzmocnienie: ośmieszenie i karę fizyczną. Do znaczenia 2. por. koc. *gładziczka* ‘narzędzie w postaci deski z rękojeścią do gładzenia nałożonego tynku lub słomy na dachu’ (Syk II 14).

Pod hasłem *aprël/aprël* ‘kwiecień’ Sychta o tym zwyczaju wprost nie wspomina, ale zaświadcza go zawarty tu dalszy opis: „Po nabraniu kogoś w dniu *prima aprilis* wołają: *Aprël, aprël, aprëla w miechu!* lub *Aprël, aprël, sëchli dël!*” Sy I 6, bez bliższej lokalizacji, a zatem

<sup>4</sup> Zob. J. Treder, *Frycowe płacić... we frazeologii*, w: *W kręgu wiernej mowy*, red. M. Wojtak, M. Rzeszutko, Lublin 2004, s. 89-97.

niejako ogólnokaszubskie? Oba okrzyki jakby nawiązywały do owego *gładzédła* w worku; drugie może wraz ze skojarzeniem z deską do prasowania?

Do zabawy kaszubskiej przywołać trzeba górnołużycki zwrot *po haperleji / haperlejce póstać někoho* ‘einen Aprilscherz mit jemandem machen; oszukać kogo na prima aprilis’ niem. *jemanden in den April schicken* (m.in. z 1862 r.) HFS 72 (bez odpowiednika rosyjskiego), gdzie *hap(e)rlejka* ‘kwiecień’, a także czeskie potoczne *vyvést (poslat) někoho aprilem* ‘wyprowadzić kogoś w pole (dla żartu)’ Bas 11 i słowackie potoczne *poslat' niekoho s aprilom* ‘posłać kogoś gdzie 1 IV dla żartu’ i gwarowe cieszyńskie *postać kogo z aprylym* ‘okpić, oszukać’ (1954 Ondrusz, NKP II 266), SGP I 149. Zwrot wydaje się zachodniosłowiański. Warto tu zauważyć, że poza tym: czeskie *květen* ‘maj’, słowackie archaiczne *kveteň* ‘maj’, dawne serbsko-chorwackie *cvjetanj* ‘maj’.

Jak widać, górnołużyckie *haperlej(k)a* – jako człon zwrotu – kontuuje niem. *April*, gdy w kaszubskim zwrocie występuje osobliwy, całkowicie niezależny od nazwy miesiąca człon *gładzédło*, a nadto zawiera on czasownik *chodźić za pos(y)łać*, choć z opisu zwyczaju wynikać by mogły także czasowniki *wysyłać, posyłać*. W składzie wyrazowym zwrotu kaszubskiego tkwi zatem informacja, na czym ów ośmieszający kogoś żart polegał, gdy innojęzyczne jego postaci informują tylko, kiedy i ogólnie w jakiej tradycji czy konwencji on się dokonywał. Może to jednak objaśniać informację Poblöckiego: „to rodzaj prima aprilis...”, nie zaś właściwy.

Słabą stroną dokumentacji kaszubskiej może być wyłączenie poświadczenie zwrotu przez Poblöckiego, powtórzone potem przez Ramułta i – bez samego opisu – przez Lorentza<sup>5</sup>, częściowo jednak potwierdzone też w przekazach Sychty, których autentyzm wydaje się sugerować przetworzenie pewnych szczegółów. Można jednak wyra-

---

<sup>5</sup> F. Lorentz, *Pomoranisches Wörterbuch*, Band I., Berlin 1958, s. 210: *glazédło* ‘ein Werkzeug zum Glätten’; *x<sup>u</sup>ozeńé p<sup>u</sup>o glazédło* ‘ein Frühlingsscherz’ (por. Poblöcki, *Słownik* 21 f.). – Slz., P., a zatem wyraz notował też wśród Słowników, a przejętą od Poblöckiego zabawę opisał jako ‘wiosenny żart’.



zić przypuszczenie, że zabawa ta nie była już szerzej znana w drugiej połowie XIX w.; nie ma o niej k wzmianki w pismach F. Ceynowy czy w pracach J. Łęgowskiego; nawiasem mówiąc, nie zapisali oni jednak wielu innych zabaw, jak na przykład dobrze udokumentowanej i utrwalonej w zwrocie *gonić roztrbacza*, związanej również z ośmieszaniem naiwnych<sup>6</sup>.

Etnografom zostawić należy odpowiedź na pytanie, czy kamień (płaski i ciepły, rozpalony...) mógł być narzędziem w rozumieniu późniejszego żelazka? Istotą jego było i jest gładzenie czegoś, a słowotwórczo *gładzidło*<sup>7</sup> to przecież 'coś co służy do gładzenia', jak np. *szydło* służy do szycia. Nie każdy kamień się do tego nadawał, wobec czego ów kamień był także czymś cennym, co objaśniałoby zalecenie, aby go nosić z największą ostrożnością.

Rozwiązanie skrótów:

HFS – A. Ivčenko, S. Wölke, *Hornjoserbski frazeologiski słownik*, Budyšin 2004.

Linde – S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I-VI, wyd. 3., Warszawa 1951.

NKP – *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, red. J. Krzyżanowski, t. I-IV, Warszawa 1969-1978.

Pob – G. Pobłocki, *Słownik kaszubski z dodatkiem idyotyzmów chełmińskich i kociewskich*, Chełmno 1887.

Ram – S. Ramułt, *Słownik języka pomorskiego, czyli kaszubskiego*, Kraków 1893; Cz. II, oprac. H. Horodyska, Kraków 1993; por. wersję scaloną i znormalizowaną tegoż pod red. J. Tredera, Gdańsk 2003.

SGP – *Słownik gwar polskich*, oprac. przez Zakład Dialektologii Polskiej IJP PAN w Krakowie, Wrocław – Kraków 1977 i nn.

Sy – B. Sychta, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, t. I-VII, Wrocław 1967-1976.

SyK – B. Sychta, *Słownictwo kociewskie na tle kultury ludowej*, t. I-III, Wrocław 1980-1985.

---

<sup>6</sup> Zob. J. Treder, *Zwrot gonić rosomaka i jego synonimy* (w druku).

<sup>7</sup> Ze słowników polszczyzny notuje tylko A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927, s. 142, ale bez podania znaczenia.

### Der kaschubische erste April? Das Idiom *das Glätteisen holen*

Auf der Grundlage einer vergleichenden Analyse von Idioms ähnlicher Bedeutung ‘Ostervergnügen, das auf dem Hintergehen/Betrügen naiver Menschen’ beruht, suggeriert der Autor, dass die Aussage *chodzić po gładzidło* dasselbe Vergnügen bedeutet, wie das obersorbische *po haperleji / haperlejce póstać někoho* (jemand in den April schicken), oder auch das tschechische *vyvést (poslat) někoho aprylem*. Darüberhinaus versucht er nachzuweisen, dass *gładzidło* früher die Bedeutung eines „flachen, glatten Steines zum Bügeln“ gehabt haben könnte.

A.M.

**Jan Měškank**  
(Lipsk)

## **Wpływ fonetyki języka niemieckiego na wymowę Dolnołużyczan**

### **Wprowadzenie**

Wymierający język

W niniejszym artykule chciałbym opisać pewne niezwykle ważne zagadnienie dotyczące dzisiejszej sytuacji języka dolnołużyckiego, a mianowicie wpływ języka niemieckiego na jego fonetykę.

Mogłoby się wydawać, że skoro istnieje kodyfikacja języka dolnołużyckiego, określająca precyzyjnie również jego wymowę, to jakikolwiek silny wpływ powinien być zasadniczo wykluczony. Nic bardziej mylnego. Problemy, o których chcę tu mówić, wynikają głównie z faktu, iż rodzimych użytkowników języka dolnołużyckiego jest niemal z dnia na dzień coraz mniej, w związku z czym liczebnie zaczynają dominować ci, którzy się go nauczyli dopiero w szkole lub później, jako dorośli.

Wpływ niemiecki

W większości przypadków są to osoby, których językiem rodzimym jest niemiecki. Naturalnie wpływ języka niemieckiego nie jest niczym nowym dla żadnego Łużyczanina. Przez stulecia pod władzą Niemców i w ciągłym kontakcie z Niemcami Łużycanie zapożyczali do swych gwar wiele słów, a kontakt z obcym językiem wpłynął na każdy obszar ich języka. W ostatnim jednak czasie zmiany te – w prawie wymarłym już języku dolnołużyckim – przybierają gwałtownie na sile.

Cele artykułu

Jak już powyżej zaznaczyłem, chciałbym przedstawić kilka najważniejszych problemów dotyczących fonetyki. Będę się tu opierał na

swoich własnych spostrzeżeniach i doświadczeniach, które zgromadziłem na przykład przy słuchaniu radia dolnołużyckiego czy w rozmowach. Problemy, które chcę przedstawić, nie zostały jeszcze dogłębnie zbadane, choć w kręgach sorabistycznych wzbudzają spore zainteresowanie.

## Różnice systemów fonetycznych

### Aspiracja

Zwróćmy więc uwagę na największe różnice pomiędzy interesującymi nas tu systemami fonetycznymi, niemieckim i dolnołużyckim. W języku niemieckim spółgłoski /p/, /t/, /k/ są aspirowane. (wyjątkiem są tu kombinacje [sp], [st], [sk]). Ta cecha artykulacyjna jest przy tym tak ważna, że dla Niemca zbędna jest właściwie fonetyczna dźwięczność, żeby móc rozróżniać spółgłoski /p/ i /b/, /t/ i /d/, /k/ i /g/.

W związku z tym, że w przypadku komunikacji w języku dolnołużyckim zwykle mamy do czynienia z osobami, których rodzimym językiem jest język niemiecki, mamy pełne prawo do uznania aspiracji głosek /p/, /t/, /k/ za przeniesienie do języka dolnołużyckiego cech wymowy niemieckiej. Znamienny jest tu fakt, że często spotykamy u tych samych osób wahania w opozycji dźwięczności interesujących nas tu par spółgłoskowych.

### Dźwięczność i bezdźwięczność

Następnym problemem jest dźwięczność spółgłosek. W języku dolnołużyckim istnieje oczywiście rozwinięta opozycja spółgłosek dźwięcznych i bezdźwięcznych. Są to pary /z/ – /s/, /ž/ – /š/, /ž/ – /š/, /b/ – /p/, /d/ – /t/ i /g/ – /k/. Ponieważ nauczyciele często nie zwracają uwagi na błędy swoich uczniów, możliwość pomieszania tych par przyjęła się wśród nich jako norma. A więc dzisiaj już słychać [sazej] zamiast [zasej] (znów), [ʁašny] zamiast [ʁažny] (ważny) i [žėški] zamiast [šėški] (šėžki – ciężki). W przypadku par /b/ – /p/, /g/ – /k/ i /d/ – /t/ działa znów przedtem już wymieniona aspiracja, i także tutaj opozycja dźwięczności jest w dużej mierze obojętna.

Istnieją też trudności z parami /c/ – [dz] i [ć] – [dź], których powyżej nie wymieniłem, ponieważ dźwięki te, z wyjątkiem /c/, nie posiadają statusu fonemu w języku dolnołużyckim.

### Spółgłoski syczące

Pary /z/ – /s/, /ž/ – /š/ i /ź/ – /ś/ sprawiają jednak jeszcze inne trudności. Otóż niemożliwym dla wielu osób mówiących po dolnołużycku jest rozróżnienie spółgłosek /ž/ – /ź/ i /š/ – /ś/. Chodzi tu zarówno o miękkość, jak i o dźwięczność. Język niemiecki zna tylko jedną z tych spółgłosek – „sch”, choć i ona nie jest tożsama z dolnołużyckim /š/. Co się zaś tyczy /ž/, /ź/ i /ś/, to można odnieść wrażenie, że mówiący wybierają jedną z tych spółgłosek wyłącznie na zasadzie przypadku. Kiedyś nawet pewna osoba mówiąca po dolnołużycku zapytała mnie, dlaczego w dolnołużyckim alfabecie są różne litery ž – ź i š – ś, jeśli wymawia się je absolutnie identycznie.

### Wpływ alfabetu niemieckiego i ortografii

Przy rozmyślaniach nad tym tematem szukałem naturalnie przyczyn takich błędów. Jedną z możliwości, która wydaje mi się wielce prawdopodobna, jest fakt, że wszyscy ci ludzie jako pierwszy poznali alfabet niemiecki. Ponieważ jest bardzo mało rodzin, które jeszcze mówią po dolnołużycku z dziećmi, możemy założyć, że wszystkie osoby uczące się języka dolnołużyckiego używają podręczników i grammatyk, a więc języka w formie pisanej. Z jednej strony to prowadzi do problemów z dźwiękami, których nie ma w języku niemieckim i których nie można wyrazić przy pomocy ortografii niemieckiej. Z drugiej strony, w przypadkach, gdy taka sama litera odpowiada w obu językach innemu dźwiękowi, niemiecka pisownia wpłynie bardzo silnie na wymowę.

Najbardziej uderzającym przykładem jest tu wpływ niemieckiego [v] na łużyckie [ʋ]. Łużyckie [ʋ] jest dźwiękiem bilabialnym i wymawia się tak samo jak „f”, to znaczy podobnie jak „f” w języku polskim czy angielskie „w”. Ale tu działa wpływ wymowy i pisowni niemieckiej – często słychać przykłady typu [vóda] zamiast [ʋóda] albo [nošy]

zamiast [nou̯šy]. Niestety, ten wpływ sięga jeszcze dalej, dotykając również i „ł”. Wcale nierzadko można usłyszeć wymowę [ja som byva] zamiast [ja som by̯a] (Ja som była. – Byłam.) albo nawet [vu̯zyca] zamiast [u̯u̯zyca] (Łużyca – Łużyce).

### Struktura sylaby

Zamiana dwuwargowego [u̯] na wargowo-zębowe [v] ma jednak jeszcze inne skutki. W językach łużyckich istnieje bowiem ścisła zasada określająca strukturę sylaby. Sylaba łużycka zawsze ma tylko jeden szczyt sonorności. To doprowadziło do zaniku pewnych dźwięków w określonych pozycjach, ich zmiany, albo do przeniesienia do innych sylab. Na przykład [dgaś] zamiast [u̯dgaś] (łdgaś – kłamać) albo [zem'edžan'e] (trzęsienie ziemi), gdzie zniknęło stare [r]. Jest jeszcze czasownik pisany „rdžaś” (drzeć), wymowa jednak będzie [džaś]. Przykłady na przeniesienie dźwięku do innej sylaby są częste, na przykład istnieje czasownik [ześ] (wześ – wziąć), w którym owe nieme „w” wymawia się po dodaniu przedrostka – [p̯sedeu̯ześ] (przedsięwziąć), czy [u̯óteu̯ześ] (odebrać). Wszystkie te przypadki są traktowane zupełnie inaczej pod wpływem pisowni. Wymawia się na przykład [vześ] czy [Rdžaś], co często wywołuje problemy artykulacyjne, ponieważ jest to po prostu nienaturalna i bardzo trudna wymowa.

### Przyimek *w*

Bardzo rozpowszechniony błąd dotyczy przyimka *w*, choć, gdy uwzględnimy jego powszechność i częstotliwość występowania, nasuwają się wątpliwości, czy można to jeszcze w ogóle nazywać błędem. Przyimek ten występuje – tak jak w języku polskim – z miejscownikiem (a więc bardzo często) i zazwyczaj tworzy z rzeczownikiem jedno słowo fonetyczne. Ponieważ „w” nie ma wartości sylaby zostaje one poszerzone na „we”, co jest możliwe w pozycji przed następnym „w” czy „ł” ([u̯e u̯u̯zycy] (na Łużycach)) albo przed grupą spółgłoskową ([u̯e mn'ol]). W innych przypadkach przyimek ten jednak pozostaje niemy – [xóšebuzu] (w Chóšebuzu – w Chociebużu). Zamiana sonorności [u̯] na szczelinowe [v] pod wpływem niemieckim wprowadza tu

chaos, a w każdym razie czyni podważy zasady. Często możemy więc usłyszeć [vy a<sup>u</sup>se] (w awse – w samochodzie), [ve] lub [vy u<sup>u</sup>zycy], [ve mn'o] albo [vy xóse<sup>u</sup>buzu], gdzie się często dodaje jakieś [y], żeby umożliwić wymowę. Ten błąd jest zresztą tak rozpowszechniony, że nawet rodowici Łużycanie pod wpływem niemieckim czasami tak mówią.

### Miękkość spółgłosek

Następnym zagadnieniem, którym chcę się zająć, jest miękkość spółgłosek. Język dolnołużycki jest pod tym względem zasadniczo podobny do polskiego, więc nie są tu potrzebne szersze objaśnienia. Różnica pojawia się w pisowni – w języku dolnołużyckim dla oznaczenia miękkości używamy litery „j”, a nie „i”, jak w języku polskim. Litera „j” istnieje zarówno w języku niemieckim, jak i dolnołużyckim. W języku niemieckim nie ma jednak opozycji miękkości, a więc zmiękczająca funkcja litery „j” jest niemieckiej pisowni obca, co prowadzi do błędów wymowy, na przykład [znamje] zamiast [znam'e] (znak) albo [wót ceptaRja] (od nauczyciela) zamiast [uót cepta<sup>u</sup>ra]. Ostatni przykład ukazał poza tym kolejny przejaw wpływu języka niemieckiego, a mianowicie języczkowe [R] zamiast pierwotnego językowego [r].

### Zakończenie

#### Ocena sytuacji

Oczywiście istnieją jeszcze inne przykłady wpływu języka niemieckiego na wymowę Dolnołużyczan. Nie chcę robić tajemnicy z tego, że oceniam wpływ języka niemieckiego negatywnie. Mimo wszystko muszę zaakceptować dzisiejszą sytuację języka dolnołużyckiego i szukać możliwości ustosunkowania się do tych problemów. Mamy więc moim zdaniem różne możliwości.

## Nowa ortografia

Pierwszą możliwością są zmiany ortografii, która musiałaby być bardziej jednoznaczna i wykluczałaby problemy związane z zewnętrznym podobieństwem pisowni niemieckiej i dolnołużyckiej. Mógłbym sobie na przykład wyobrazić zapis „u”, „ú” czy „û” zamiast „w” i „ł”, który zapewniłby wymowę [u], a nie [v]. Nie jest to, niestety, plan realny. Z jednej strony taka ortografia doprowadziłaby do nowych problemów (drukowanie nowych książek, nieczytelność starych). Z drugiej strony liczni użytkownicy języka literackiego są w pewien specyficzny sposób przywiązani do pisowni opartej na kryterium etymologicznym. Poza tym jakiegokolwiek większe zmiany okazują się po prostu niemożliwymi do przeprowadzenia, jeżeli już z powodu jednej kreski nad literą „o” spiera się cały świat sorabistyczny na Dolnych Łużycach.

## Nowy system fonetyczny

Drugą możliwością jest zaakceptowanie przedstawionych w moim referacie zmian i usankcjonowanie nowej normy języka dolnołużyckiego, która zmiany te odzwierciedli. Uważałbym to rozwiązanie za dobre. Wydaje się bowiem, że jesteśmy zmuszeni zaakceptować powstałą w ich wyniku nowy wariant języka dolnołużyckiego.

## Puryzm

Trzecią możliwością byłoby utrzymanie i konsekwentne nauczanie dotychczasowej normy (ortograficznej i wymawianiowej). Niestety, nie jest to według mnie możliwe do zrealizowania. Największym problemem jest tu już dziś brak odpowiednio przygotowanych nauczycieli. Wykształcenie odpowiedniej ich liczby będzie z czasem jeszcze trudniejsze, jeśli w ogóle możliwe, gdyż kontakt z rodzimymi użytkownikami języka dolnołużyckiego w jego starej normie jest z oczywistych przyczyn z dnia na dzień coraz bardziej utrudniony. Należy również zauważyć, że dotychczasowe próby działań w tym kierunku nie odniosły oczekiwanych rezultatów, czego wynikiem są właśnie opisane w niniejszym artykule zjawiska.



## Der Einfluss von dem Deutschen auf die Aussprache der Niedersorben

Die Situation der niedersorbischen Sprache ist schlecht. Einer immer kleiner werdenden Zahl von Muttersprachlern stehen immer mehr deutsche Sprecher gegenüber, die sich das Niedersorbische erst in der Schule angeeignet haben. Dementsprechend stark ist der Einfluss des Deutschen auf alle Bereiche der niedersorbischen Sprache. Dieser Vortrag befasst sich mit einigen ausgewählten Aspekten dieses Einflusses auf die Aussprache, die dem Autor aus eigener Erfahrung bekannt sind und teilweise stark von der in Grammatiken kodifizierten Norm abweichen.

Als Beispiele werden angeführt:

- die zunehmend starke Aspiration der Plosive /p/, /t/ und /k/;
- Probleme bei der Unterscheidung von stimmhaften und stimmlosen Konsonanten, vor allem bei den Kombinationen /z/ – /s/, /ž/ – /š/ und /ž/ – /š/;
- Probleme bei der Unterscheidung und Aussprache der Frikative /ž/ – /ž/ und /š/ – /š/ hinsichtlich der Opposition von harten und weichen Konsonanten;
- Einfluss der deutschen Orthoepie über die Schrift, speziell die Aussprache des Fonems /u̯/ (in der Schrift als „i“ und „w“) als [v], und das Ausprechen des „j“ in seiner Funktion als Weichheitszeichen nach Konsonanten; – nicht normgerechtes Ausprechen von „stummen“ Lauten, die in der etymologischen Rechtschreibung auftauchen, ebenfalls als Einfluss der deutschen Orthoepie;
- nicht normgerechtes Einfügen von Lauten, um die Aussprache zu erleichtern.

Abschließend werden drei mögliche weitere Vorgehensweisen angeführt:

- die Einführung einer neuen Orthographie, um die zum Deutschen unterschiedliche Aussprache deutlicher darzustellen;
- die Kodifizierung des beschriebenen Systems als neue Norm;
- verstärkte Bemühungen, die normgerechte Aussprache im Unterricht zu vermitteln.

J.M.

Людмила Васильєва  
(Львів)

### Досягнення львівської сорабістики на сучасному етапі

Уже 50 років відділяють нас від того важливого моменту, коли 1957 року кафедра слов'янської філології Львівського державного університету імені Івана Франка обмінялася вірчими грамотами, тобто науковою і художньою інформацією й літературою з Інститутом серболужицького народознавства в Будишині (Бауцені), і розпочала вивчати мови й літератури цього невеликого слов'янського народу. Науковці кафедри пильно стежили за духовним життям лужичан, заглиблювалися у факти їхньої багатой історії. За ці роки кафедрі слов'янської філології вдалося зробити доволі багато.

Усе почалося наприкінці 50-х–початку 60-х рр. з перекладацької діяльності вихованців університету, сьогодні відомих поетів: Д. Павличка, Р. Лубківського, В. Лучука, О. Сенатович, Ю. Малавського. Твори лужицької літератури перекладали також поети: Р. Іваничук, І. Сварник, Р. Братунь і науковці університету: К. К. Трофимович, Я. І. Кравець, В. А. Моторний. Завдяки їхній праці українському читачеві стали близькими кращі зразки класичної та сучасної літератури Верхньої та Нижньої Лужиці – твори Ю. Меня, Г. Зейдера, Я. Барта-Чишинського, К. Леренца, Ю. Новака тощо.

Узагалі контакти Галичини і Лужиць мають тривале коріння. Вони сягають періоду слов'янського національного відродження. Передусім йдеться про зв'язки Я. Головацького з видатним науковим діячем Я. А. Смолером, книгообмін, який був започаткований цими діячами, стосунки, що склалися між «Матицею Сербською» та «Галицько-Руською Матицею»<sup>1</sup>, про ідею

---

<sup>1</sup> Криль М., Моторний В., Трофимович К., *Неизвестные документы о серболужицко-восточнославянских связях*, в: *Ученые записки Тартуского университета*, Нр 710, вып. 1, Тарту 1985, с. 27.

слов'янської взаємності, яка була популярною завдяки творчості Я. Коллара і в Лужиці, і в Україні, зокрема, в Галичині, де її підхопили діячі «Руської трійці» тощо. І справді, як твердить Д. Дорошенко, у «першій чверті XIX віку прокинувся на Україні інтерес до слов'янського світу»<sup>2</sup>. Перші безпосередні контакти обох культур набували різних форм, але були щільно пов'язані з ідеєю слов'янської єдності.

В історії культурних взаємин Галичини і Лужиць було немало яскравих сторінок. Долею лужичан цікавився відомий український письменник і науковець Іван Франко. Він, зокрема, був знайомий з лужицькою пресою. У його розвідках читаємо про окремих лужицьких літераторів та вчених, наприклад, Я. П. Йордана<sup>3</sup>.

У Будишині бував М. Драгоманов, з лужичанами пов'язані окремі сторінки наукової діяльності В. Гнатюка, М. Грушевського, Ф. Колеси, К. Студинського та інших українських діячів. Останній зацікавився лужицькою проблематикою під впливом чеського дослідника Й. Пати і сприяв поширенню у Львові Лужицького вісника<sup>4</sup>.

Особлива заслуга в популяризації мови, культури, літератури лужичан на кафедрі слов'янської філології Львівського університету належить І. С. Свенціцькому, філологу-славісту, учневі В. Ягича, авторові численних праць з історії слов'янських мов, літератур і культур. Саме лекціям професора І. Свенціцького, в яких він поспіль використовував порівняльний слов'янський матеріал, у тому числі лужицький, завдячує своїм виникненням львівська сорабістична школа, яку репрезентують два відомих

---

<sup>2</sup> Дорошенко Д., *Славянський світ в його минулому і сучасному*, Берлін 1922, с. 6.

<sup>3</sup> Моторний В. А., *Некоторые вопросы украинско-лужицких культурно-литературных связей (XIX-XX вв.)*, *L'etopis* 40/1, Будишин 1993, Цит. за: *Причинки до історії українсько-лужицьких культурних взаємин (XIX-середина XX ст.)*, w: В. Моторний, *У світі слов'янських літератур*, Львів 2004, с. 31.

<sup>4</sup> ЦДДА у Львові. Ф. 362. Пп. 1. Спр. 366. арк. 44зв.

львівських славісти, учня І. С. Свенціцького, – К. К. Трофимович та В. А. Моторний.

Відомо, що в науковому доробку професора К. К. Трофимовича лише з проблем лужицьких мов налічується 67 наукових праць<sup>5</sup>, не враховуючи його цінних наукових здобутків з проблем лужицької історії, літератури і культури. К. К. Трофимович – єдиний український вчений, який захистив докторську дисертацію з проблем верхньолужицької мови. Його праця *Становлення і розвиток верхньолужицької літературної мови*, яку дослідник подав до захисту 1978 року продемонструвала науковому світові переконливу періодизацію історії верхньолужицької літературної мови, роль у цьому процесі «Матиці сербської» та окремих видатних постатей лужичан. Дослідження становлення літературних норм у Верхній Лужиці і сьогодні дає цікавий зіставний матеріал у контексті аналогічних процесів в інших західнослов'янських мовах для виявлення як спільних, так і специфічних рис між цими слов'янськими мовами. Не мають ціни лексикографічні праці дослідника – двомовні словники: *Верхньолужицько-російський (у співавторстві) (1974)* та *Українсько-верхньолужицький (1993)*.

У галузі культурних зв'язків українців і лужичан, крім численних інтерв'ю, виступів та участі в «живих дискусіях», опублікованих у лужицькій та українській періодиці, заслуговують на увагу підсумкові статті К. К. Трофимовича: *Східнослов'янські і серболужицькі наукові зв'язки після 1945 р. (1992)*, *Советская сорабистика до 1945 г. (1992)*, *Сучасні українсько-серболужицькі зв'язки (1992)*, а також його дослідження творчості сучасних серболужицьких поетів тощо. Про сорабістичні інтереси К. К. Трофимовича свідчить і низка його рецензій на фундаментальні серболужицькі видання в галузі історії, мовознавства, лексикографії, діалектології, сучасної мови і літератури тощо.

---

<sup>5</sup> К. Трофимович, *Верхньолужицька мова: історія і сучасність*, Львів 2003, с. 220.

Науковий доробок професора В. А. Моторного дає можливість зазирнути у різні періоди лужицько-українських літературних і культурних взаємин<sup>6</sup>. Безцінними є праці науковця про літературу Сербської Лужиці, про Міхала Августа Краля – зачинателя лужицької літературної україніки, про розвиток української сорабістики, про лужицькі мотиви в українській літературі. Остання праця, описує оригінальні твори українських авторів, що стосуються лужицької проблематики, зокрема, привертає увагу до глибокого ліричного есе – щоденника поета Івана Лучука *Мандрівка в Лужицю*, який дає можливість читачеві відчутти поетичну закоханість автора в мову, літературу, культуру, в прекрасних людей – лужичан, у природу цього краю та в його звичаї. Ці та інші праці професора В. А. Моторного увійшли до його ювілейної книги *У світі слов'янських літератур*, сам вихід якої друком (2004 р.) став великим святом для сорабістів і славістів різних країн. Саме професорові В. А. Моторному належить сьогодні провідна роль в Україні в поширенні всебічних наукових знань про Лужицю, у вивченні серболужицької мови, літератури й культури студентською молоддю.

К. К. Трофимович і В. А. Моторний є авторами низки узагальнюючих праць з історії серболужицької літератури і культури. Наприклад, книга *Нариси історії серболужицької літератури* (1970) містить аналіз творчості 25 серболужицьких письменників. Ще однією цінною працею такого типу є монографія *Серболужицька література. Історія. Сучасність. Взаємозв'язки*, де висвітлюється історія лужицького народу, аналізуються основні етапи розвитку літератури серболужичан від її витоків до наших днів, характеризується творчість 45 найвизначніших письменників, розкриваються шляхи, якими здійснювалися зв'язки і взаємодія серболужицької літератури з літературами інших народів, насамперед зі слов'янськими. Вихід цієї праці дав можливість дослідникам перейти від нагромадження матеріалу до

---

<sup>6</sup> В. Моторний, *Бібліографічний покажчик*, укладач Л. Панів, Львів 1999, с. 31, 38-51, 54-57, 59, 62-67, 78-83.

комплексного вивчення серболужицької культури в загальнослов'янському контексті.

Саме К. К. Трофимовичу і В. В. Моторному належить ідея проведення у Львові сорабістичних семінарів, які від першого семінару, проведеного 1984 року, до останнього цього річного XII семінару завжди ставали важливою подією в науковому житті викладачів кафедри слов'янської філології, філологічного факультету та Львівського університету загалом. Українські та зарубіжні колеги-славісти своєю участю в семінарі протягом багатьох років роблять його величним науковим святом.

У представницькості кожного сорабістичного семінару відразу переконуєшся, коли гортаєш сторінки збірника *Питання сорабістики*, який почав виходити друком з 1999 року. Ідея цього збірника, який сьогодні налічує вже 5 томів, належить професорові В. В. Моторному та колегам із Сербського інституту в Будішині, зокрема його директору Д. Шольце-Шолті. На нашу думку, ці книги наочно репрезентують сучасні досягнення не лише львівської, а й світової сорабістики.

Заирнемо у 1 том, де опубліковані праці науковців, які взяли участь у 6 і 7 сорабістичних семінарах (матеріали попередніх п'яти семінарів теж опубліковані у чотирьох випусках всеукраїнського збірника *Проблеми слов'янознавства*<sup>7</sup>). Програмними у ньому є дві доповіді: професора, доктора Д. Шольце-Шолти *Сорабістика сьогодні і в минулому* та професора В. А. Моторного *Сорабістика в Україні: підсумки та перспективи*. Оптимістичними в доповідях виглядає прогностика щодо цієї галузі славістики двох китів сучасної сорабістики: «Незважаючи на організаційні та кадрові проблеми, сорабістика сьогодні набуває сили. Її шанси зростають, вона має прихильників і серед славістів,

---

<sup>7</sup> Див.: тематичний покажчик опублікованих матеріалів *Українське слов'янознавство*. Випуски 1-12. *Проблеми слов'янознавства*. Випуски 13-50, 1970-1999, Львів 2005.

і серед населення» (доктор Д. Шольце-Шолта)<sup>8</sup>; «Важливою лінією українсько-лужицьких взаємозв'язків є підготовка кадрів сорабістів в Україні. ... Ця важлива лінія у розвитку українсько-лужицьких культурних взаємин у 80-90-ті роки йде по вищідній, а це означає, що у перспективі в Україні виросте молоде покоління сорабістів» (В. А. Моторний)<sup>9</sup>.

Загалом збірник містить 26 праць славістів, які представляють значний у географічному плані простір – від Москви до Лужиці – і демонструє доволі строкату мозаїку їхніх наукових зацікавлень: історія й перспективи сорабістики (Д. Шольце-Шолта, В. Моторний, В. Чорний, Л. Лаптева, Н. Ковальчук, О. Лазор), історія Лужиць (Л. Ела, П. Шурман, М. Фелькель), літературознавство і компаративістика (В. Моторний, Я. Кравець, О. Титаренко, А. Татаренко, Л. Петрухіна), різні аспекти мовознавства (А. Івченко, С. Скорвід, Я. Шолчина, Л. Васильєва, С. Адаменко).

У збірнику вимальовується ще один цілком новий напрям сорабістичних студій: дослідження наукового спадку відомого сорабіста професора К. К. Трофимовича (О. Албул, О. Лазор). Поряд з іменами досвічених сорабістів натрапляємо на нові прізвища (О. Лазор, С. Адаменко). Таким чином, до міжнародних славістичних видань «Lětopis», «Zeszyty Łużyckie», «Česko-lužický věstník» успішно долучився ще один важливий науковий часопис – спільний науковий сорабістичний збірник ЛНУ імені Івана Франка та Сербського інституту в Будишині *Питання сорабістики*.

Другий том *Питань сорабістики* вийшов друком 2000 року. Зміст цього випуску, як і першого, охоплює широкий спектр сорабістичних дисциплін: мовознавство, літературознавство, фольклористика, історія, культурологія. Широкою була 1999 р.

---

<sup>8</sup> Шольце-Шолта Д., *Сорабістика сьогодні і в минулому*, в: *Питання сорабістики*, т. 1, Львів 1999, с. 15.

<sup>9</sup> Моторний В., *Сорабістика в Україні: підсумки і перспективи (80-90-ті роки)*, в: *Питання сорабістики*, т. 1, Львів 1999, с. 23.

палітра тем та проблем у доповідях, обговорених на ВІІІІ Міжнародному сорабістичному семінарі, за матеріалами яких цей том укладено, а також географія учасників семінару. У ньому брали участь славісти Будишина, Хоцебуса, Лейпціга, Харкова, Варшави, Сохачева, Бреста і, звичайно, львівські славісти.

Заглиблюючись у текст праць цього тому, читач одразу звертає увагу на його програмні статті трьох основних блоків. У першому – мовознавчому – такою статтею бачимо працю Гинца Шустера-Шевца *Развитие современного литературного языка лужицких сербов в XIX-XX вв.*<sup>10</sup>. У своїй праці автор виокремлює низку загальнослов'янських і специфічних для Лужиці проблем, пов'язаних з формуванням літературної мови у лужицьких сербів. Йдеться про різні історичні традиції мови, конкретні соціальні та політичні умови, в яких мова перебувала. Для кожної зі слов'янських мов вони були особливими. Важливе значення, на думку дослідника, мало питання про взаємовплив чи конкуренцію з іншими мовами. Нам близькі ці роздуми і висновки науковця, оскільки вони мають загальний чи загальнослов'янський характер, такі питання впритул торкаються і мов південних слов'ян. Маємо на увазі також і зближення й злиття мовних варіантів (протестанцького і католицького), проблеми створення єдиної орфографії з двох існуючих орфографічних систем, питання введення слов'янських діакритичних знаків для пристосування латиниці до вимови специфічних місцевих звуків, пуристичні тенденції, спрямовані проти надмірної кількості німецьких мовних елементів, які становили пряму загрозу самобутності системи серболужицьких мов тощо. Спільними моментами можна вважати й певні слов'янофільські тенденції, подекуди пов'язані з надмірними змінами, які ставали загрозою для комунікативності мови. З огляду на це діяльність Яна А. Смолера щодо реформування лужицької мови мимоволі хочеться порівняти з такою

---

<sup>10</sup> Шустер-Шевц Г., *Развитие современного литературного языка лужицких сербов в XIX-XX вв.*, в: *Питання сорабістики*, т. 2, Львів 2000, с. 9-19.



діяльністю В. Караджича (Сербія) та Л. Гая (Хорватія), Блажа Кумердея та Юрія Япля (Словенія) тощо.

Програмна стаття другого літературознавчого блоку *Специфіка розвитку лужицької літератури між двома світовими війнами* професора, доктора Дитриха Шольце-Шолти розкриває властиві для цієї епохи ознаки – особливості мови та опосередковане ставлення до реального та амбівалентності в оцінках. Автор аналізує твори низки письменників (Р. Домашки, М. Кубашец, Ю. Велі, Й. Новака, художника і письменника Мерчина Новака-Нехориського, Ю. Хежки, які мають високу історичну та художню цінність, наголошуючи на тому, що в національному самоусвідомленні лужичан, особливо у важкі часи нацизму, вагому роль відіграла література<sup>11</sup>.

Третій блок відкриває цінна в пізнавальному плані стаття журналіста Адама Горста, у якій серед іншого звертається увага на мовну ситуацію у Нижній Лужиці через призму мови нижньолужицької газети. Захоплення викликають міркування автора про турботу журналістів про рідну мову, щоб нижньолужицька мова не втратила своєї душі, оскільки вона «в нижньолужицькій інша, ніж в німецькій»<sup>12</sup>.

Із зацікавленням читаємо й інші розвідки цього тому, наприклад, М. А. Вальо про україніку в сорабістичній бібліографії<sup>13</sup>, Я. І. Кравця про вивчення лужицької літератури французьким славістом Селестьєном Кур'єром<sup>14</sup> та багато інших. Кожна праця, опублікована в цьому томі (а їх у збірнику загалом налічується 29) є цінним надбанням наукової сорабістичної скарбниці. І знову з'являються імена нових молодих сорабістів. Професору

---

<sup>11</sup> Шольце-Шолта Д., *Специфіка розвитку лужицької літератури між двома світовими війнами*, w: *Питання сорабістики*, т. 2, Львів 2000, с. 79-89.

<sup>12</sup> Горст А., *Серболужицька журналістика в Нижній Лужиці: ситуація та проблеми сьогодення*, w: *Питання сорабістики*, т. 2, Львів 2000, с. 173.

<sup>13</sup> Вальо М., *Україніка в сорабістичній бібліографії*, w: *Питання сорабістики*, т. 2, Львів 2000, с. 215-220.

<sup>14</sup> Кравець Я., *Лужицька література в дослідженні французького славіста Селестьєна Кур'єра*, w: *Питання сорабістики*, т. 2, Львів 2000, с. 120-129.

В. А. Моторному вдалося зацікавити сорабістичною проблематикою ще двох дослідників: Оксану Савку (побачила світ її праця *Статус біблійного ономастичного компонента у фразеології лужицької, словацької та української мов*<sup>15</sup>) та Наталію Вус (з працею *Польські переклади лужицької поезії*<sup>16</sup>).

Третій том збірника *Питання сорабістики* побачив світ 2002 р. У 2001 році наші партнери – Сербський інститут у Будишині – відзначили важливу ювілейну дату – 50-річчя заснування Інституту. Саме переконливим науковим досягненням учених цього інституту, а також проблемам, на які вони натрапили за роки його існування, присвячена стаття Д. Шольце-Шолти, опублікована першою в цьому томі. На ювілейній конференції у Будишині, яка відбулася 3-5 травня 2001 року з нагоди ювілею Інституту, було представлено нове видання, опубліковане саме львівськими сорабістами *Сербська Лужиця у Львові. Бібліотечні і приватні колекції Львівщини*. Показчик, який представила львівська сорабістка С. Адаменко, охоплює понад тисячу назв видань і стає в пригоді українським викладачам і студентам у пошуку тем наукових розвідок, дозволяє знаходити літературу, необхідну для проведення сорабістичних досліджень. Цей львівський каталог став в один ряд з подібними виданнями минулого століття, які репрезентують книгозбірні серболужицького відділу бібліотеки Матиці Сербської в Будишині, а також серболужицьких бібліотек у Празі, Вроцлаві, Берліні та Гетингені.

Звертаючись до праць третього тома збірника, він містить 34 розвідки, зазначимо кілька цікавих моментів, які є характерними для цього випуску: по-перше, кількісно зросла кількість компаративістичних досліджень, а такі праці є особливо цінними

---

<sup>15</sup> Савка О., *Статус біблійного ономастичного компонента у фразеології лужицької, словацької та української мов*, в: *Питання сорабістики*, т. 2, Львів 2000, с. 74-78.

<sup>16</sup> Вус Н., *Польські переклади лужицької поезії*, в: *Питання сорабістики*, т. 2, Львів 2000, с. 162-166.

у загальнослов'янському контексті, по-друге, чітко простежується інтерес до наукового аналізу перекладу творів лужицької літератури.

На особливу увагу заслуговує стаття В. А. Моторного *Лужицькі мотиви в українській літературі*. Аналізуючи романтичний сюжет новели Володимира Гануліча *Філіп*, де полонений німецької армії за походженням лужичанин Філіп і лелека ніби доповнюють одне одного в житті української жінки Ганни, автор статті цілком слушно будує паралелі з близькою за сюжетом до оповідання *Філіп* повістю М. А. Краля, демонструючи читачеві типологічні збіги в сюжетах обох літератур, хоча час їх перебігу розділяє значний період. В. А. Моторний висловлює також сподівання, що нова генерація українських літераторів зможе поглибити і поширити лужицькі мотиви на благодатній ниві української прози і поезії в майбутньому<sup>17</sup>.

Серед праць молодих дослідників-сорабістів, опублікованих у цьому томі, варто зазначити статті М. Дзюрман про *Переклад лужицької та чеської поезії на сторінках «Česko-lužického věstníka»*<sup>18</sup> і Н. Вус *Грамматичні трансформації у процесі перекладу (на прикладі польських перекладів верхньолужицьких поезій)*<sup>19</sup>. М. Дзюрман, аналізуючи переклади у кількох номерах зазначеного часопису, робить аргументовані висновки, які стосуються якості аналізованих перекладів, Н. Вус фахово демонструє випадки незбігу граматичної будови польської і лужицької мов, які трапляються у перекладах поетичних творів. Не можна оминати увагою статті ще двох молодих сорабістів, учнів проф.

---

<sup>17</sup> Моторний В., *Лужицькі мотиви в українській літературі*, в: *Питання сорабістики*, т. 3, Львів 2002, с. 179-193.

<sup>18</sup> Дзюрман М., *Переклад лужицької та чеської поезії на сторінках «Česko-lužického věstníka»*, в: *Питання сорабістики*, т. 3, Львів 2002, с. 235-244.

<sup>19</sup> Вус Н., *Грамматичні трансформації у процесі перекладу (на прикладі польських перекладів верхньолужицьких поезій)*, в: *Питання сорабістики*, т. 3, Львів 2002, с. 320-332.

В. А. Моторного, Олександра Моторного *Погляди Йозефа Пати на лужицьку літературу*<sup>20</sup> та Ксенії Ахеян *Образ жінки в лужицьких прислів'ях*<sup>21</sup>. Перша з них містить важливі факти про наукову монографію чеського славіста-сорабіста *Ližice*, друга – на лужицькому фольклорному матеріалі синтезує образ ідеальної для слов'янського світогляду жінки.

З мовознавчих праць не можна обійти увагою високофахової праці доктора Ельжбети Вроцлавської з Польщі (дослідниця працює в різних галузях сорабістики) про проблеми верхньолужицького словотвору в історичній перспективі. Ця одна з небагатьох опублікованих досі праць, присвячених цьому рівню мовної системи верхньолужицької мови, базується у польській дослідниці на матеріалі книги Гельмута Єнча *Розвиток лексики верхньолужицької мови з 18 ст. – до поч. 20 ст.*<sup>22</sup>.

Ювілейний X сорабістичний семінар, що відбувся в жовтні 2003 року став не тільки своєрідним підсумком праці сорабістів Сербського інституту в Будишині та кафедри слов'янської філології, але й своєрідним звітом сорабістів різних країн (України, Німеччини, Польщі, Росії, Чехії та Білорусі). Семінар приурочили 80-річчю з дня народження відомого українського сорабіста, професора К. К. Трофимовича. До його ювілею український дослідник-сорабіст Анатолій Івченко, тепер також львів'янин, за сприяння Фонду серболужицького народу видав збірку праць *Костянтин Трофимович. Верхньолужицька мова: історія та сучасність*<sup>23</sup>, яку й презентував на семінарі. Д. Шольце-Шолта та А. Івченко як наукові редактори книги обрали для неї безцінні, на наш погляд, праці науковця – перлини з наукової спадщини

<sup>20</sup> Моторний О., *Погляди Йозефа Пати на лужицьку літературу*, в: *Питання сорабістики*, т. 3, Львів 2002, с. 227-234.

<sup>21</sup> Ахеян К., *Образ жінки в лужицьких прислів'ях*, в: *Питання сорабістики*, т. 3, Львів 2002, с. 245-252.

<sup>22</sup> Вроцлавська Е., *Проблеми серболужицького словотвору в історичній перспективі*, в: *Питання сорабістики*, т. 3, Львів 2002, с. 309-316.

<sup>23</sup> *Костянтин Трофимович. Верхньолужицька мова: історія і сучасність*, Львів 2003.

професора, опубліковані з 1962 до 1993 рр. Побачив світ і ювілейний покажчик праць дослідника, його автором є колишня студентка нашого університету, учениця К. К. Трофимовича, сьогодні відомий бібліограф Л. М. Панів<sup>24</sup>.

Про наукові досягнення сорабістів яскраво свідчить 4 том *Питань сорабістики*. Цікава стаття молоді, але вже досвідченої сорабістки О. Лазор продовжує започаткований 1 томом збірника напрям сорабістичних студій – дослідження сорабістичної наукової спадщини професора К. К. Трофимовича<sup>25</sup>, а ґрунтовний огляд роботи 10 сорабістичних семінарів В. А. Моторного висвітлює їх значення для розвитку сорабістичної науки в Україні та за її межами<sup>26</sup>. Серед нових імен – дослідниці І. Фрис, Ю. Терлецька з цікавими оглядами про рослинну символіку в поезії серболужицького та українського модернізму та переклади Р. Лубківського лужицької поезії<sup>27</sup>. Про високий науковий рівень тому свідчать праці: Я. Зенюкової, Я. Шолчини, Я. Кравця, О. Албул, А. Івченка, Л. Петрухіної, А. Татаренко. Зокрема, праця Ядвіги Зенюкової про функціонування лужицьких мов у ХІХ ст. містить вичерпний огляд праць польських славістів, які базувалися на матеріалах мови лужицької преси<sup>28</sup>. Науковець присвятила свою працю пам'яті відомого польського лінгвіста, засновника Інституту славістики Польської Академії Наук, дослідника багатьох слов'янських мов, у тому числі і лужицьких, З. Штібера.

---

<sup>24</sup> Костянтин Трофимович. *Бібліографічний покажчик*, вид. 2, доповнене. Укладач Л. Панів, Львів 2003.

<sup>25</sup> Лазор О., *Сорабістична спадщина К. Трофимовича*, в: *Питання сорабістики*, т. 4, Львів 2005, с. 21-30.

<sup>26</sup> Моторний В. А., *Львів – Будишин: десять сорабістичних семінарів*, в: *Питання сорабістики*, т. 4, Львів 2005, с. 9-20.

<sup>27</sup> Фрис І., *Рослинна символіка в поезії серболужицького і українського модернізму*, в: *Питання сорабістики*, т. 4, Львів 2005, с. 230-233; Терлецька Ю., *Роман Лубківський – перекладач серболужицької поезії*, в: *Питання сорабістики*, т. 4, Львів 2005, с. 239-244.

<sup>28</sup> Zieniukowa J., *Z badań nad funkcjonowaniem języków tużyckich w XIX wieku*, в: *Питання сорабістики*, т. 4, Львів 2005, с. 141-146.

Нашу увагу у цьому томі привернула нова рубрика – рецензії, огляди, хроніка, як на нас, конче необхідна у фаховому виданні високого рівня, яким є збірник *Питання сорабістики*. Рецензентами виступають як відомі львівські славісти: Л. А. Петрухіна, І. М. Тепляков, – так і молоді сорабісти: О. Моторний (аспірант кафедри слов'янської філології, який працює над кандидатською дисертацією з питань верхньолужицької фразеології) та асистент Н. Вус<sup>29</sup>.

У 5 томі *Питань сорабістики* опубліковано 35 наукових праць учасників XI сорабістичного семінару, а також огляди та рецензії. Окрасою цього тому є, зокрема, публікації, присвячені Іванові Франкові у загальнослов'янському та світовому контексті (Л. Сенник, О. Лазор)<sup>30</sup>, а також ґрунтовна праця Соні Волькової *Актуальні тенденції розвитку верхньолужицької літературної мови* про вагомні зміни на рівні фонетики, морфології і словотвору, лексики і фразеології на сучасному етапі з огляду на мовну глобалізацію. Висновки, які зробила дослідниця, засвідчують спільні тенденції в розвитку серболужицької та інших слов'янських мов<sup>31</sup>. Родзинкою тому є низка доповідей тематичного блоку *Історія та культура V*, кожна з яких стала важливим внеском у дослідження лужицько-інослов'янських культурних взаємин (М. Кріль, А. Моторний, Л. Васильєва, А. Івченко, П. Палис, П. Калета та інші)<sup>32</sup>.

Завершуючи зазначимо, що в короткій статті не маємо можливості звернути увагу на всі, а лише на деякі, на наш погляд найсуттєвіші, досягнення львівської сорабістики. Львів, а саме

---

<sup>29</sup> Рецензії, огляди, хроніка, в: *Питання сорабістики*, т. 4, Львів 2005, с. 247-262.

<sup>30</sup> Сенник Л., *Іван Франко і світ*, в: *Питання сорабістики*, т. 5, Львів 2006, с. 13-18; Лазор О., *Сторінки лужицької Франкіани*, в: *Питання сорабістики*, т. 5, Львів 2006, с. 19-26.

<sup>31</sup> Волькова С., *Актуальні тенденції розвитку верхньолужицької літературної мови*, в: *Питання сорабістики*, т. 5, Львів 2006, с. 101-108.

<sup>32</sup> *Історія і культура* в: *Питання сорабістики*, т. 5, Львів 2006, с. 27-100.

Львівський національний університет імені Івана Франка, сьогодні є головним науковим сорабістичним осередком в Україні та разом з Сербським інститутом у Будишині головною опорою для молодих учених, які обрали для своїх досліджень саме цю непросту галузь славістики. У приватній розмові з В. А. Моторним ми з'ясували, що професорові дуже хотілося б активізувати ще навчальний аспект сорабістичної діяльності кафедри. Для цього, гадаємо, львівська сорабістика має відповідний потенціал.

### **Die Errungenschaften der Sorabistik in Lviv, der gegenwärtige Stand**

Der Beitrag ist eine Bilanz der fünfzigjährigen Zusammenarbeit des Lehrstuhls für Slavistik der Lviver Universität mit dem Sorbischen Institut in Bautzen, die 1957 begann. Die herausragendste Persönlichkeit der Lviver Sorabistik war in jener Zeit Prof. K. Trofimowitsch, der eine sorabistische Doktorarbeit geschrieben hat. Seine Biographie enthält annähernd siebzig Abhandlungen mit sorbischer Thematik. Darunter befindet sich die für wissenschaftliche und didaktische Zwecke sehr nutzbringende Position des obersorbisch-russischen Wörterbuchs, das in Zusammenarbeit mit Frido Michalk entstand. Der Professor bildete eine Gruppe von Nachfolgern, Sorabisten sowie Slavisten mit umfangreichen sorabistischen Kenntnissen, aus. Diese Personengruppe pflegt zusammen mit Prof. W. Motornyj, der sich schon zu Lebzeiten von Prof. Trofimowitsch für die sorbische Literatur und Kultur interessierte, die Sorabistik in Lviv. Das spektakulärste Ereignis der ukrainisch-sorbischen Zusammenarbeit sind die im Zweijahresabstand organisierten internationalen Konferenzen, verbunden mit der Publizierung der Beiträge und Materialien der Konferenz in nun bereits sechs Bänden der Serie „Prašnja sorabistiki“ / „Питання сорабістики“, Lwiw / Budyšin.  
A.M.

**Piotr Pałys**  
(Opole)

### **Dni Łużyckie w Opolu po raz VIII**

W tym roku nad wszystkim poczynaniami prołużyckimi w Opolu głębokim cieniem położyła się nagła śmierć naszego prezesa, mentora i przyjaciela, prof. dr. hab. Leszka Kuberskiego. Jednym z przedsięwzięć, nad którymi pracował przed swą ostatnią podróżą do Rzymu była międzynarodowa konferencja naukowa *Świat słowiański w oczach naukowców i publicystów XIX i XX wieku. W 50. rocznicę śmierci Ludvika Kuby*, mająca być głównym punktem kolejnych Dni Łużyckich. Naszym obowiązkiem i powinnością wobec Zmarłego było więc doprowadzenie tego projektu do końca. Konferencję w Auli Błękitnej Collegium Maius Uniwersytetu Opolskiego otworzył 16 listopada 2006 r. prorektor opolskiej uczelni prof. dr hab. Leszek Masnyk, dyrektor Instytutu Etnologii Czeskiej Akademii Nauk doc. phdr. Lubomír Tyllner, CSc., przewodniczący Macierzy Łużyckiej dr Měrcin Völkel oraz prezes Stowarzyszenia Polsko-Serbołużyckiego Pro Lusatia dr Mariusz Patelski. W dniu następnym obrady kontynuowano w Sali Obrad Senatu Uniwersytetu Opolskiego. Łącznie w ciągu dwu dni naukowcy z Bułgarii, Czech, Łużyc, Polski, Serbii, Słowenii i Słowacji wygłosili 20 referatów. Aż 4 poświęcone były działalności Ludvika Kuby: Lubomír Tyllner: *Folkloristické dílo Ludvíka Kuby a současnost*, a Mirjana Zakić: *Issledovatel'skaja rabota Ludvíka Kuba na plane muzikal'nogo fol'klora v serbskich zemljah*. Dwa kolejne referaty podejmowały lużycki aspekt jego zainteresowań: Petr Kalina: *Ludvík Kuba a lužickosrbské housle*; Jurij Łuścanski: *Ludvík Kuba, spisovačel, moler wo Jakubje Barće-Čišinskim. K 50. posmjertninam spisovačela, molerja a k 150. narodninam basnika*). Tematyka serbołużycka była zresztą w trakcie tej największej w 2006 r. konferencji naukowej w Opolu reprezentowana bardzo szeroko, że wspomnimy referaty Petra Kalety: *Adolf Černý a jeho výzkumy v oblasti lužickosrbského národopisu*, Měrcína Völkela: *Serbske temy w literarnym dzele bolharskeho spisovačela Kirila Christowa*, Viktora Veleka: *Josef Páta*



a lužickosrbská hudba, Marcela Černego: *Zájem českovídeňského slavisty Josefa Karáska o písemnictví a kulturu Lužických Srbů*, Měrka Šořty: *Eksistuje słowjanski swět w historiografiji Budyšina?*, Zbigniewa Kościowa: *Polskie epizody w twórczości Jurija Pilka*, Krzysztofa Sznotali: *Wpływ badań Jana Czekanowskiego na „Etnogenezę narodów Europy” Wojciecha Kóčki*, Piotra Pałysa: *Wizja historii Łużyc w „Rysie dziejów Serbo-Łużyckich” Wilhelma Bogustawskiego*. Ponadto omówiono slawistyczne zainteresowania takich postaci jak:

– Izmail Srezniewski, Oskar Kolberg, Lucjan Malinowski: *Teresa Smolińska, Kultura Słowian Zachodnich w zainteresowaniach XIX-wiecznych ludoznawców (przykład J. J. Srezniewskiego, O. Kolberga, T. Malinowskiego)*,

– Michał Rozwadowski: *Mariusz Patelski, Joanna Maksym-Benczew, Jan Michał Rozwadowski i jego zainteresowania Słowiańszczyzną*;

– V. Tilly: *Jaroslav Otčenášek, Sběratelské období V. Tilleho*;

– Mate Murko: *Danka Laji-Mihajlović, Vklad Matije Murka etnomuzikovedčeskom izučaniju epike*);

– Nikolaj Kaufman: *Nikolinka Prokopjeva, Tradiční hudba jako inspirace uměleckého díla na příkladu osobnosti Nikolaje Kaufmana*;

– ks. Josef Hlubek: *Kornelia Lach, Praca duszpasterska oraz działalność kulturalno-oświatowa i polityczno-społeczna ks. Josefa Hlubka na pograniczu śląsko-morawskim*.

Ponadto przedstawiony został obraz słowiańskiego świata w etnologii słoweńskiej – Ingrid Slavec Gradišnik: *The Slavic World in the Slovenian Ethnology*) – oraz problematyka slawistyczna prezentowana na łamach czasopisma „Ethnologia Slovaca et Slavica” – Magda Pariková: *Slavistická problematika v kontexte 30 ročníkov medzinárodného zborníka slavistov „Ethnologia Slovaca et Slavica“*).

Pierwszy dzień VIII Dni Łużyckich zakończyła polska prapremiera i jednocześnie pierwszy pokaz poza granicami Łużyc najnowszej produkcji Sorabia Studia, filmu *Čišinski – pseudonym přeciwka* w reżyserii Toniego Bruka. Obraz ten spotkał się z dużym zainteresowaniem, tak że postanowiono pokazać go w Opolu powtórnie.

Kolejne spotkanie z serbołużycką nauką i kulturą zakończył niezwykle ważny akord muzyczny. Wieczorem 17 listopada 2006 r. w Sali Koncertowej przy ul. Krakowskiej filharmonicy opolscy wykonali pod batutą Bogusława Dawidowa baśń symfoniczną *Krabat* Detlefa Kobjeli. Tym samym w Filharmonii im. Józefa Elsnera w Opolu po długiej przerwie, po raz pierwszy od 1975 r. zabrzmiała muzyka serbołużycka. Była to także polska prapremiera tego utworu. Wykonanie zostało zarejestrowane przez opolskie radio.

VIII Dni Łużyckie sfinansowane zostały ze środków urzędu Miasta Opola i Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego. Wymownie świadczą to o wadze, jaką tak władze stolicy województwa jak i regionu przywiązują do kontaktów z narodem serbołużyckim. Cieszy także, że do grona tradycyjnych organizatorów „Dni”, tj. „Pro Lusatii”, Uniwersytetu Opolskiego i Macierzy Łużyckiej (Macierz była w 2001 r. współorganizatorem III Dni Łużyckich) dołączył także nowy, jakże cenny partner w postaci Instytutu Etnologii Czeskiej Akademii Nauk.

**Piotr Pałys**  
(Opole)

**IX Dni Łużyckie**  
– tym razem w Prudniku i w Opolu

Osią tegorocznych, IX Dni Łużyckich była prezentacja na terenie województwa opolskiego wystawy prac fotograficznych czołowego serbołużyckiego fotografika Jurija Helgesta, zatytułowanej „Moje Łużyce – Moja Łużica”. Pierwszym miejscem prezentacji było Muzeum Ziemi Prudnickiej. Wernisaż wystawy odbył się w Prudniku 28 października 2007 r. o godz. 16.00, a poprowadziła go dyrektor tej placówki pani Urszula Rzepiela. W obecności władz miasta i powiatu oraz licznie zgromadzonej publiczności przedstawiono kilka przekładów poezji łużyckiej oraz zaprezentowano postać autora. „Moje Łużyce” Helgesta to nastrojowe pejzaże, zdjęcia przyrody, studia struktury drewna, ale także wielkanocne konne procesje, uroczystości Bożego Ciała, jakże charakterystyczne dla katolickiej części Łużyc przydrożne krzyże, czy budziszyński targ.

Autor wystawy urodził się w 1951 r. w Varnsdorfie (Republika Czeska), mieszka w Bukojnie na Łużycach (w okręgu budziszyńskim, Niemcy), z zawodu inżynier narzędziowiec. Od 1996 r. jest pracownikiem fundacji „Założba za serbski lud” („Fundacja na rzecz narodu serbołużyckiego”). Jako uczeń był w Budziszynie członkiem kółka plastycznego Eduarda Gassana. Od 1996 r. głównie poświęca się profesjonalnej fotografii. Swe pierwsze prace przedstawił w 1998 r. w ramach wystawy serbołużyckiej twórczości ludowej w Serbskim Domu w Budziszynie. W 1999 r. wystawiał w domach ludowych w Małešecach i Radworze (Łużyce) oraz w Centrum Językowym WITAJ w Budziszynie. W 2000 r. w Serbołużyckim Centrum Kultury miała miejsce jego pierwsza samodzielna wystawa. W tym roku wystawiał jeszcze w Ralbicach i Różancie (Łużyce). W 2003 r. eksponował swe prace w Międzynarodowym Centrum w Hejnicach (Łużyce) i w Muzeum Miejskim w Varnsdorfie (Czechy), w 2004 r. „Při Klósterskiej

Wodzie” w Pančicach-Kukowie (Łużyce), w 2005 r. w Domu Jakuba Boehme w Zgorzelcu, w 2006 w Serbołużyckim Centrum Kultury w Slěpem (Łużyce), w Serbskim Domu w Chociebużu i w Klinice Górnych Łużyc w Budziszynie, w 2007 r. wystawiał już w Urzędzie Okręgowym w Budziszynie i w galerii „Klasztor Minorytów” w Opawie (Czechy).

Po Prudniku wystawa zawitała do Opola, gdzie została zainstalowana w Centrum Szkoleniowo-Konferencyjnym Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego. Tutaj otwarli ją 18 grudnia wicedyrektor Departamentu Kultury, Turystyki i Sportu Magdalena Matyjaszek oraz prezes Stowarzyszenia Polsko-Serbołużyckiego „Pro Lusatia”, dr Mariusz Patelski. Relację z tego wydarzenia pokazała w programie lokalnym Telewizja Polska. Tego samego dnia w Instytucie Historii Uniwersytetu Opolskiego, w sali noszącej imię wielkiego sora-bofila, prof. Leszka Kuberskiego, odbył się wykład dr. Piotra Pałysa, poświęcony stuleciu zorganizowanej działalności prołużyckiej i prowadzącym ją w świecie i w Polsce stowarzyszeniom. W trakcie dyskusji, w której uczestniczyli studenci, padło szereg pytań dotyczących nie tylko meritum wykładu, ale również statusu prawno-politycznego Serbołużyczan w Republice Federalnej Niemiec czy sytuacji demograficznej.

Tegoroczne Dni Łużyckie zorganizowane zostały z mniejszym rozmachem niż dotychczas, niemniej pod względem propagandowym spełniły swe zadanie. Cieszyć się należy, że do Brzegu, Kędzierzyna-Koźła, Namysłowa i Opola w których w ramach poprzednich Dni Łużyckich prezentowano osiągnięcia serbołużyckiej kultury i nauki, dołączyło kolejne miasto Opolszczyzny – Prudnik.

**Božena Itoya**

(Instytut Słowistyki Zachodniej i Południowej UW)

**Początki sorabofilstwa i sorabistyki w Czechach**

[rec.: Petr Kaleta, *Češi o Lužických Srbech. Český vědecký, publicistický a umělecký zájem o Lužické Srby v 19. století a sorabistické dílo Adolfa Černého*,  
Praha 2006, Masarykův ústav – Archiv AV ČR, s. 334]

Petr Kaleta jest pracownikiem naukowym w Instytucie Masaryka Archiwum Czeskiej Akademii Nauk (*Masarykův ústav – Archiv AV ČR*, <http://www.mua.cas.cz/msu/index.html>), wykładowcą w Instytucie Studiów Słowistycznych i Wschodnioeuropejskich Uniwersytetu Karola w Pradze (*Ústav slavistických a východoevropských studií, Filozofická fakulta Univerzity karlovy*, <http://usvs.ff.cuni.cz/sorabistika.php>) oraz wiceprzewodniczącym Towarzystwa Przyjaciół Łużyc (*Společnost přátel Lužice*, <http://www.luzice.cz>). Jako historyk specjalizuje się w dziejach XIX-wiecznych kontaktów czesko-ukraińskich oraz czesko-łużyckich, jednocześnie wkraczając na grunt etnografii, literaturoznawstwa, muzykologii czy historii sztuki. Artykuły sorabistyczne Kalety publikowane są między innymi na łamach czasopism i periodyków „Rozhled”, „Pro Lusatia”, „Lětopis”, oraz w pracach zbiorowych i tomach pokonferencyjnych.

Monografia *Češi o Lužických Srbech* zawiera zwięzłe biografie Czechów aktywnie uczestniczących w XIX-wiecznym ruchu narodowym Łużyczan – propagujących jego postulaty, popularyzujących wiedzę o nim w środowiskach słowistycznych, a niejednokrotnie również samo zjawisko inicjujących i kształtujących. Szczegółowej analizie poddany został rozwój zainteresowania Łużycami w Czechach aż do powstania samodzielnej dyscypliny naukowej – sorabistyki. Kaleta przedstawia przegląd osób i określa ich udział w tworzeniu podwalin czeskiego łużycoznawstwa. Cezurę początkową tego procesu wyznacza aktywność J. Dobrowskiego (przełom wieku XVIII i XIX), natomiast granicę końcową – początek wieku XX – należy wiązać z zamknięciem konkretnych etapów działalności A. Černého.

Praca została podzielona na pięć rozdziałów, w tym wstęp i zakończenie. Za centralny punkt badań i temat omówiony najbardziej szczegółowo należy uznać rozdział czwarty – *Adolf Černý i jego czasy*. Autor scharakteryzował w nim wielostronną działalność prołużycką Černego, wspominając także innych ówczesnych badaczy i przyjaciół Łużyc, jak Edvard Jelínek, Jan Máchal, Ludvík Kuba, Josef Karásek i Josef Zdeněk Raušar. Dokładnej analizie poddano zaangażowanie Černego w popularyzację tematyki lużyckiej na łamach czasopism czeskich i zagranicznych („Slovanský sborník”, „Athenaeum”, „Paedagogium”, „Polaban”, „Ruch”, „Světózor”, „Časopis Mačicy Serbskeje”, „Lužica”, „Slovanský přehled”) oraz w prasie („Hlas národa”, „Národní listy”), jak również podejmowane przez niego badania etnograficzne oraz udział w przygotowaniu słownika *Ottův Slovník naučný*. Został także przedstawiony jako tłumacz z języków lużyckich, animator kultury oraz wykładowca Uniwersytetu Karola w Pradze. O miejscu jakiego Adolf Černý zajmuje w pamięci narodowej Łużyczan świadczy konstatacja Kalety jakoby „se stal jedním z lužickosrbských národních buditelů a tak na něj pohlíželi i Lužičtí Srbové” (*Češi o Lužických Srbech*, s. 259).

Wcześniejszy rozdział trzeci, zatytułowany *Czeskie zainteresowania Łużycami i Łużyczanami do połowy lat osiemdziesiątych XIX wieku*, stanowi zarys historii czesko-lużyckich kontaktów kulturalnych i naukowych od pierwszych prób ich nawiązania do momentu poprzedzającego rozkwit w czasach Černego. Podrozdział pełniący funkcję wprowadzenia traktuje o funkcjonowaniu Łużyc w średniowiecznym państwie czeskim oraz o miejscu narodu lużyckiego w polityce czeskiej do połowy XIX wieku. W dalszej części rozdziału omówiono między innymi dzieje Seminarium Lużyckiego w Pradze, jednak najwięcej uwagi poświęcono początkom „nowoczesnych zainteresowań naukowych Łużyczanami”. Informacje na ten temat zostały ujęte w skrótowych życiorysach wielkich postaci czeskiej (częściowo również słowackiej) kultury i nauki, takich jak Josef Dobrovský, Pavel Josef Šafařík, Jan Kollár, František Ladislav Čelakovský, Václav

Hanka czy Karel Jaromír Erben, a także w podrozdziałach dotyczących twórców (w tym Łużyczan) czeskiej publicystyki o tematyce lużyckiej, ze szczególnym wyróżnieniem Františka Douchy, Michała Hórnika i Adolfa Patery.

Zasadniczą treścią publikacji jest szereg szkiców biograficznych omawiających te działania wybranych naukowców, artystów, publicystów, pisarzy i poetów czeskich, które według autora tworzą trzon nowoczesnej sorabistyki w Czechach. Chociaż praca nie posiada formy słownika biograficznego, zawartością jest do niego bardzo zbliżona, nie zawiera bowiem analizy konkretnych zagadnień rozwoju czeskiej sorabistyki, nie prezentuje zestawień ani porównań, nie omawia żadnego problemu badawczego. Mamy zatem do czynienia z wyliczeniem czeskich sorabistów czy miłośników Łużyc oraz przedsięwzięć przez nich podejmowanych, nie zaś z całościowym ujęciem podjętego tematu. Publikacja ta stanowi zbiór studiów autora, których umieszczenie we wspólnym tomie jest jak najbardziej umotywowane, jednak pozostawia wrażenie braku spójności. O takiej ocenie decyduje przede wszystkim wyróżnienie postaci Adolfa Černego pod względem szczególności omówienia życiorysu i jego objętości. Problem wykazania odpowiedniego kryterium łączącego poszczególne części książki oraz zachowania między nimi równowagi jest widoczny także w tytule, ponieważ tytuł główny wskazuje na monografię czeskiej sorabistyki, natomiast tytuł uzupełniający raczej na monografię A. Černego. Ponadto każdy z rozdziałów, a niejednokrotnie również podrozdziałów, wydaje się stanowić odrębną całość, bardzo luźno nawiązującą do pozostałych partii tekstu.

Czytelnik poszukujący w omawianej rozprawie tezy łączącej wszystkie jej elementy może jednak stwierdzić, że autor w toku rozważań dowodzi jakoby czeskie odrodzenie narodowe było najistotniejszym z bodźców decydujących o ukształtowaniu się świadomości narodowej Łużyczan w XIX wieku. Twierdzenie to nie zostało w pracy wyrażone wprost, jednak można się go dopatrywać w omówieniach zależności pomiędzy obydwoma ruchami narodowymi. Kaleta wykazuje obecność tematyki lużyckiej w czeskim odrodzeniu narodowym

oraz określa metody udzielania Łużyczanom wsparcia, związanego głównie z ideą wzajemności słowiańskiej. Przedstawione w rozprawie portrety składają się na wizerunek Czechów jako współtwórców i współuczestników łużyckich usiłowań narodotwórczych. Zaangażowanie czeskie symbolizuje instytucja Seminarium Łużyckiego w Pradze i osoba Adolfa Černego, uznawane przez Łużyczan za elementy ich kultury narodowej. Tym samym Czesi wkraczają w przestrzeń mityczną narodu łużyckiego, stając się jego częścią.

Opracowaniu nie należy odbierać wartości naukowej, dydaktycznej oraz popularyzatorskiej, ponieważ stanowi jedyną w swoim rodzaju pozycję na sorabistycznym rynku wydawniczym. Jest pierwszą monografią czeskiej sorabistyki i sorabofilstwa w XIX wieku, bowiem badania na ten temat ujmowano wcześniej wyłącznie w studiach dotyczących konkretnego zagadnienia (na przykład historii sorabistyki na Uniwersytecie Karola w Pradze) lub osoby. Swoim syntetycznym charakterem oraz szczegółową analizą działalności Černego w konfrontacji z dokonaniem innych czeskich sorabistów i sorabofilów praca Kalety wypełnia dotychczasową lukę w bibliografii łużycoznawczej. Jednocześnie sama posiada znaczną wartość bibliograficzną, gdyż ujęto w niej spis prac sorabistycznych wybranych autorów czeskich oraz pełen wykaz publikacji Adolfa Černego, nie wyłączając najdrobniejszych artykułów.

Publikacja jest lekturą wartościową i przystępną nie tylko dla łużycoznawców i miłośników Łużyc. Rozdział drugi (*Początki łużyckiego ruchu narodowego*) służy przybliżeniu „sprawy łużyckiej” czytelnikom pozbawionym orientacji w tej tematyce, zawiera bowiem wiadomości ogólne z zakresu historii narodu łużyckiego, opis jego struktury wyznaniowej, charakterystykę geograficzną regionu Łużyc, informacje na temat stowarzyszeń łużyckich oraz specyfiki odrodzenia narodowego Łużyczan. Można zatem wnioskować, że zakładanym odbiorcą rozprawy jest nie tylko sorabista, ale także bohemista lub osoba zainteresowana dodatkowymi aspektami działalności danych twórców nauki, kultury i sztuki czeskiej. Szczegółowym opisem dokonań na



polu sorabistyki towarzyszą zwięzłe charakterystyki tła politycznego lub innych warunków decydujących o rozwoju badanego nurtu nauki czeskiej, z wyróżnieniem koncepcji wzajemności słowiańskiej. Tym samym publikacja może służyć chociażby jako literatura uzupełniająca dla studentów slawistyki zainteresowanych problematyką czeskiego odrodzenia narodowego czy współpracy kulturalnej pomiędzy narodami słowiańskimi w XIX i na początku XX wieku.

#### Bibliografia Petra Kalety (wybór):

- , *Adolf Černý a encyklopedija „Ottův Slovník naučný“*, „Rozhled“, letník 55, č. 9-10, Budyšin 2005, s. 356-359.
- , *Arnošt Muka a Adolf Černý. Jeju vědomostny zajim a listowanje wo Połobskich Słowjanach*, „Rozhled“, letník 55, č. 4, Budyšin 2005, s. 136-140.
- , *Adolf Černý – národopisec a jeho kontakty s Františkem Řehořem*, w: *Pro Lusatia. Opolskie Studia Łużycoznawcze*, t. 2, Opole 2003, s. 11-22.
- , *Bohumil Marek – šleski budźer a přećel Serbow*, „Rozhled“, letník 54, č. 1, Budyšin 2004, s. 13-16.
- , *Cesta do Haliče. František Řehoř a poznání života východní Haliče ve druhé polovině 19. století*, Olomouc 2004.
- , *Čeští národopisci u haličských Ukrajinců a Lužických Srbů a jejich odborný odkaz*, w: *Acta Universitatis Olomucensis Facultas Philosophica, Historica* 31 – 2002, Olomouc 2003, s. 345-349.
- , *František Doucha a Lužičtí Srbové*, „Lětopis“, č. 2, 2003, s. 53-66.
- , *Ludvík Kuba a Ukrajina. Kontakty L. Kuby s F. Řehořem s ukázkami jejich korespondence*, w: *Ludvík Kuba folklorist, spisovačel a moler*, Bautzen 2003, s. 23-31.
- , *Serbske džěta Adolfa Černeho w Slovanskim přehledze*, w: *Praha a Lužičtí Srbové. Sborník z mezinárodní vědecké konference ke 140. výročí narození Adolfa Černeho (Praha 25.-26. 11. 2004)*, red. P. Kaleta, F. Martínek, L. Novosad, Praha 2005, s. 34-42.
- , *Stoćiny towarstwa „Společnost přátel Lužice“*, „Rozhled“, letník 57, č. 12, Budyšin 2007, s. 416-420.